

**Posel Andrzej Matusiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu sejmowego Prawa i Sprawiedliwości przedstawiam stanowisko klubu w przedmiocie nowelizacji art. 209 Kodeksu karnego, czyli przestępstwa niealimentacji.

Kilka uwag generalnych. Projekt rządowy zmierza do poprawy efektywności egzekwowania przez osoby uprawnione świadczeń alimentacyjnych oraz wyeliminowania niepożądanych zjawisk w postaci celowego uchylania się osób zobowiązanych do alimentacji. Tutaj ta celowość w dotychczasowym zapisie o uporczywości została wyeliminowana jako znamię popełnienia tego przestępstwa. Dotychczasowe znamiona: uporczywość i niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych w postaci podstawowej przestępstwa niealimentacji zostały wyeliminowane na rzecz bardziej obiektywnego kryterium w postaci zaległości alimentacyjnych stanowiących równowartość co najmniej trzech świadczeń okresowych albo opóźnienia świadczenia innego niż określone wynoszącego co najmniej 3 miesiące.

W art. 209 § 2 Kodeksu karnego wprowadzony zostaje typ kwalifikowany przestępstwa niealimentacji. Mianowicie surowszej odpowiedzialności karnej – do lat 2 pozbawienia wolności – podlegał będzie ten, kto, uchylając się od wykonania obowiązku alimentacyjnego z § 1 art. 209 Kodeksu karnego, naraża osobę uprawnioną na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb. Tu jeszcze raz podkreślam, że to jest zmiana, jest odejście od wcześniejszego uregulowania. To jest postać kwalifikowana, która jest określona w § 2, czyli niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb.

Nowelizacja nie budzi większych wątpliwości, również jeżeli chodzi o przepisy natury intertemporalnej – przestępstwo niealimentacji to przestępstwo trwałe, polega na wywołaniu, utrzymywaniu określonego skutku przestępczego, tym samym dla rozstrzygnięcia, czy w danym stanie faktycznym zastosowanie znajdują przepisy starej czy nowej ustawy, ma zastosowanie art. 4 § 1 Kodeksu karnego, czyli powinno się stosować ustawę względniejszą dla sprawy przestępstwa.

Dodanie w art. 209 § 5 i 6 Kodeksu karnego ma na celu likwidację skutku przestępczego przez uiszczenie w całości zaległych alimentów, i to zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak i sądowego. W tym pierwszym przypadku sprawca nie podlega karze, jeżeli przed upływem 30 dni od dnia pierwszego przesłuchania w charakterze podejrzanego uiszczył w całości zaległe alimenty, czyli postępowanie ulega umorzeniu, a w drugim przypadku na etapie postępowania sądowego sąd odstępuje od wymierzenia kary, chyba że вина sprawcy i społeczna szkodliwość czynu przemawiają przeciwko temu odstąpieniu, wówczas tę karę się stosuje.

Ustawodawstwo tą nowelizacją przyczynia się również do wzmocnienia praw podmiotowych wynikają-

cych z art. 71 ust. 1 konstytucji, który stanowi o szczególnej pomocy państwa rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i społecznej.

Chciałem jeszcze podkreślić konieczność tej nowelizacji pewną statystyką, która jest zawarta również w uzasadnieniu tego projektu rządowego. Rocznie zapada w sądach ponad 50 tys. wyroków alimentacyjnych, w tym ok. 1/3 spraw jest w postaci ugody. 612 tys. spraw egzekucyjnych, alimentacyjnych było na koniec roku 2015. 13 tys. osób jest skazanych na karę pozbawienia wolności za przestępstwo niealimentacji – takie są dane za rok 2014 – a z tych skazanych średnio zatrudnionych było tylko 3700 osób. Zadłużenie dłużników alimentacyjnych wobec funduszu alimentacyjnego wynosi 10,5 mld zł. Wydatki z funduszu alimentacyjnego są na poziomie 1,5 mld rocznie.

Wysoka Izbo! Wszystko to uzasadnia potrzebę nowelizacji tego przepisu. (*Dzwonek*) Wnoszę o uchwalenie tej ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska pan poseł Wojciech Wilk.

Bardzo proszę.

**Posel Wojciech Wilk:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chciałbym przedstawić nasze stanowisko dotyczące sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny.

Przypomnę, że proponowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt, a w sprawozdaniu te zapisy zostały utrzymane, zakłada zaostrzenie kar wobec osób uchylających się od płacenia alimentów. Nowelizowany art. 209 Kodeksu karnego w § 1 mówi: Kto uchyla się od wykonania obowiązku alimentacyjnego określonego co do wysokości orzeczeniem sądowym, ugodą zawartą przed sądem albo innym organem albo inną umową, jeżeli łączna wysokość powstałych wskutek tego zaległości stanowi równowartość co najmniej trzech świadczeń okresowych albo jeżeli opóźnienie zaległego świadczenia innego niż okresowe wynosi co najmniej 3 miesiące, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. W dodawanym § 1a kara pozbawienia wolności wzrasta do lat 2, jeżeli osoba obowiązana do płacenia alimentów naraża osobę uprawnioną na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych.

Tak jak powiedziałem, tekst przedstawiony przez Komisję Nadzwyczajną do spraw zmian w kodyfikacjach jest tożsamy z propozycjami przedstawionymi przez rząd w pierwszym czytaniu. Pozostają pewne

## Posel Wojciech Wilk

wątpliwości co do proponowanych rozwiązań, mówiłem o nich podczas pierwszego czytania. Obecnie w aresztach śledczych i zakładach karnych przebywa ponad 3 tys. osób skazanych za uporczywe uchylanie się od płacenia alimentów. Z posiadanych przeze mnie danych wynika, że 1,5 tys. osób skazanych za to przestępstwo na karę pozbawienia wolności nie przebywa w zakładzie karnym z powodu braku miejsc. Zachodzi pytanie, czy pozbawienie wolności faktycznie spełnia swoją rolę i czy jest straszakiem dla osób notorycznie uchylających się od płacenia alimentów. Osoby odbywające karę pozbawienia wolności za niepłacenie elementów są także jakby podwójnym obciążeniem dla budżetu państwa, a mianowicie ich zaległości są opłacane z funduszu alimentacyjnego finansowanego przez państwo, czyli podatników, po drugie, podatnicy ponoszą koszty utrzymania takiej osoby przebywającej w zakładzie karnym.

Tak jak powiedziałem, proponowane rozwiązania sprowadzają się do zaostrzenia kar za uchylanie się od płacenia alimentów. Mam wątpliwości, czy proponowane zmiany przyczynią się do ograniczenia zjawiska, o którym mówimy, spowodują, że dłużnicy alimentacyjni chętniej będą płacić alimenty, a że płacić powinni, co do tego wątpliwości żadnych nie mamy. Myślę, że w przyszłości należałoby zastanowić się również nad zmianami prawa, nazwijmy to tak, mniej represyjnymi, które by powodowały, że osoby obowiązane do płacenia alimentów będą się z tego obowiązku wywiązywać. Być może należałoby rozważyć zmianę kryterium służącego sądom do ustalania wysokości alimentów, wyznaczanie jej na podstawie dochodu netto osoby obciążonej alimentami, a nie oceny możliwości zarobkowych, tak jak jest to obecnie. Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Proszę panią posel Barbarę Chrobak o wystąpienie w imieniu klubu Kukiz'15.

Bardzo proszę.

## Posel Barbara Chrobak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zapoznając się z projektem, zastanawiałam się, kto tworzył przepis art. 209 w dotychczasowym brzmieniu. Otóż przepis ten zawiera niešťczęsną przesłankę uporczywości. Krótko mówiąc, za niealimentację odpowiada tylko taki sprawca, który uporczywie, a więc w okresie kilku miesięcy, nie łoży na utrzymanie swoich dzieci. Polskie sądy, na czele z Sądem Najwyższym, w swoim orzecznictwie uznawały, że o uporczywości można mówić, jeżeli sprawca nie łoży na utrzymanie dzieci przez okres co najmniej 3 miesięcy.

Jednocześnie z tego samego orzecznictwa wynikało, że jeśli łoży cokolwiek, nie wypełnia znamion uporczywości. Tym sposobem dziesiątki tysięcy polskich niealimentarzy z panem Mateuszem Kijowskim na czele unikało łożenia na utrzymanie swoich dzieci, zakładało nowe rodziny, rozpoczynało nowe szczęśliwe życie, wiedząc, że zapłaciwszy 50 zł miesięcznie, unikną odpowiedzialności karnej. Nie było to trudne nawet dla osób uzyskujących dochody. Jak to się robi, pokazał nam właśnie lider polskich niealimentarzy, przewodniczący Komitetu Obrony Demokracji. Otóż gwiazda polskich demonstracji brała pieniądze z puszeki, ale nie na siebie, tylko na firmę nowej partnerki. Muszę, pani marszałek, szanowni państwo, zgłębić ten temat i zbadać stenogramy z prac parlamentarnych nad dotychczasowym brzmieniem art. 209 Kodeksu karnego, bo nie zdziwiłabym się, gdyby wśród twórców tych regulacji i tej fantastycznej przesłanki uporczywości byli głównie mężczyźni. Ale nie wszyscy mężczyźni na szczęście myślą w tych kategoriach.

Czasami przychodzi ten moment, że z ław opozycji powinno paść słowo „dziękuję”. Tak, szanowni państwo, dziękujemy w imieniu polskich dzieci za ten projekt. Ta ustawa wymierzona jest w całą grupę cwaniaków, którzy mają się dobrze, wiedząc, jak obchodzić prawo.

Od dawna postulowano, aby czyn z art. 209 Kodeksu karnego miał charakter zmaterializowany, i w tym kierunku właśnie zmierza nowelizacja. Do tej pory karane było jedynie uporczywe uchylanie się od wykonywania obowiązku alimentacyjnego powodujące narażenie osoby uprawnionej na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych.

W projekcie proponuje się, aby narażenie zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych poprzez wypełnienie znamion czynu zabronionego, tj. uchylanie się od wykonywania obowiązku alimentacyjnego, było typem kwalifikowanym. Nie będzie tu żadnej dowolności interpretacyjnej czy też trudności interpretacyjnej. Niepłacenie alimentów to przestępstwo przeciwko własnemu dziecku, okradanie go nie tylko z pieniędzy, ale i z wielu szans.

Na niską ściągłość alimentów wpływa wiele czynników. Zasadniczym powodem takiego stanu rzeczy jest społeczne przyzwolenie dotyczące niepłacenia alimentów. Powszechnie akceptowane jest to, że po zajęciu wynagrodzenia za pracę umowa o pracę rozwiązywana jest za porozumieniem stron. Dzięki temu dłużnik nie ponosi kosztów dotyczących zobowiązań alimentacyjnych, a pracodawca nie płaci składek ZUS, zatrudniając pracownika na czarno. We Francji rodzice, którzy unikają płacenia alimentów przez 2 miesiące, narażają się na karę 2 lat więzienia. Zaproponowana w projekcie furtka dla sprawców doprowadzi do tego, że tysiące niealimentarzy nagle znajdzie pieniądze, a jak nie znajdzie, to minister Ziobro po prostu założy im ciężką, szarą państwową bransoletę dozoru elektronicznego. Jestem

## Posel Barbara Chrobak

pewna, że projekt poprawi los wielu polskich dzieci okradanych na co dzień przez nieuczciwych rodziców, którzy, choć mają takie możliwości, wolą wydawać na coś innego lub dla których praca, choć jej teraz nie brakuje, nie jest największym priorytetem życiowym.

Jako rodzice jesteśmy zobowiązani do utrzymywania dzieci, a dzieci mają prawo do dobrej więzi z obojgiem rodziców. Niestety często sądy, zasądzając alimenty, jednocześnie alienują dzieci w przypadku jednego z rodziców, np. poprzez wyznaczanie kontaktów raz w miesiącu. Będę jak mantrę powtarzać: rodzice, pamiętajcie, nie rozwodźcie się z dziećmi. Można przestać być żoną lub mężem, ale nigdy nie przestaje się być rodzicem. Mówiąc o alimentach, często mówimy o świecie ludzi dorosłych. Zapominamy, że jest to także świat dzieci.

Klub Kukiz'15 poprze projekt w całości. Dziękuję.

## Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu Nowoczesna wystąpi pani poseł Ewa Lieder.

Bardzo proszę.

## Posel Ewa Lieder:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ściągłość zadłużenia alimentacyjnego w Polsce wynosi zaledwie niecałe 20%. Pod koniec grudnia Krajowy Rejestr Długów informował, że dług alimentacyjny przekroczył 10,5 mld zł. Wiem, że o tym już mówiono, ale to trzeba za każdym razem powtarzać. W bazie znajduje się 312 tys. nierzetelnych rodziców, aż 96% z nich to ojcowie. Średnio do oddania dzieciom mają ponad 33 tys. zł. Podobne informacje przedstawia BIG InfoMonitor: 298 tys. dłużników alimentacyjnych, których dług wynosi łącznie 9,9 mld zł. Wielu obywateli i obywaterek nie jest świadomych skali tego problemu.

Choć kampania informacyjna i edukacyjna wymaga nakładów finansowych, konieczne jest uświadamianie społeczeństwu, jak wielki jest to problem i jakie panuje przyzwolenie dotyczące obecnego stanu rzeczy. Mamy wielką nadzieję, że proponowane zmiany chociaż trochę przyczynią się do uświadomienia skali problemu i obniżenia powszechnej tolerancji wobec zjawiska niealimentacji. Najwyższa kara za niepłacenie alimentów z trzech proponowanych w przepisie, czyli kara pozbawienia wolności do roku, powinna być nakładana na osoby, które są w stanie płacić alimenty, ale nie chcą wypełniać tego obowiązku. Takich osób, jak pokazała praktyka, w naszym kraju jest niestety bardzo dużo. Jesteśmy na drugim miejscu od końca w Europie, jeżeli chodzi o skuteczność ściągania alimentów. Jeśli rodzic zobowiązany

do płacenia alimentów nie wywiązuje się z tego obowiązku, drugi rodzic jest obciążony 100-procentową odpowiedzialnością za dziecko zarówno pod kątem opieki, jak i zapewnienia środków finansowych. Mówiąc ciągle jedynie o niemożności płacenia alimentów z powodu problemów zdrowotnych zobowiązanego czy problemów z zatrudnieniem, musimy pamiętać, że sytuacja może również spotkać osobę, która opiekuje się na co dzień dzieckiem, która nie może sobie przecież pozwolić na przerwę w wychowywaniu dziecka z powodu trudnej sytuacji życiowej. Odpowiedzialność za dziecko i koszty jego utrzymania muszą być bezwzględnie dzielone na oboje rodziców.

Dotychczasowe prawo pozwalało osobom zobowiązanym do płacenia alimentów na płacenie ich w znacznie niższej niż zasądzona wysokości. Długu alimentacyjnego nie można porównywać np. do długu wobec banku. To są pieniądze przeznaczone na utrzymanie dziecka, na zapewnienie mu dobrych warunków do życia, zanim samo zacznie zarabiać. To jest obowiązek każdego rodzica. Niestety państwo nie pomaga w trudnej sytuacji samotnym rodzicom, np. nie otrzymują oni 500+. Parę miesięcy temu zapytaliśmy rząd, co zrobi z osobami, które po podniesieniu płacy minimalnej stracą świadczenia z funduszu alimentacyjnego. Dotyczy to ok. 30% osób, którym dziś przysługuje prawo do pobierania pieniędzy z funduszu. Dowiedzieliśmy się, że nie ma szans na to, aby podnieść próg dochodowy. W 2007 r., gdy przywrócono fundusz alimentacyjny, ustalono próg dochodowy uprawniający do otrzymania świadczenia na poziomie 725 zł. W ustawie zapisano, że przy każdorazowej podwyżce płacy minimalnej Rada Ministrów może podwyższyć ten próg, lecz ani razu, proszę państwa, z tego zapisu nie skorzystano.

Kolejna sprawa to znamię narażenia na nieaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych. To wymaga doprecyzowania, aby nie było swobodnie interpretowane na niekorzyść dziecka. Projekt ten może przyczynić się do rozwiązania problemu, ale nie w pełnym wymiarze.

W dalszej perspektywie rząd powinien przyjrzeć się postulatowi organizacji pozarządowych, np. organizacji „Alimenty to nie prezenty”. Te organizacje na co dzień pracują ze stronami w przypadku spraw dotyczących alimentów oraz z komornikami znającymi ten temat od podszewki, a także z Porozumieniem Samorządów Zawodowych i Stowarzyszeń Prawniczych. Te postulaty wskazują na wprowadzenie przepisów, które biorą pod uwagę: korzystanie z systemu nadzoru elektronicznego, wprowadzenie rejestru uciążliwych dłużników alimentacyjnych jako bazy informacji od wszystkich komorników sądowych, informacji z rejestru dłużników niewypłacalnych oraz z biur informacji gospodarczej, do którego trafiałyby osoby niewywiązujące się z nałożonego przez sąd obowiązku płacenia alimentów i który odgrywałby rolę prewencyjną, zintegrowanie systemów informacyjnych kancelarii komorniczych z systemem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, system współpracy



## Posel Ewa Lieder

organów egzekwujących prawo z urzędami skarbowymi i ZUS-em pod kątem informacji na temat nielegalnie wykonywanej płatnej pracy przez dłużnika alimentacyjnego, wymiennosc kary pozbawienia wolności na obowiazek pracy w miejscach wyznaczonych przez urząd pracy pod rygorem więzienia, jeśli dłużnik nie wywiąże się z tego obowiązku, ale również opracowanie tabeli alimentacyjnej dostosowanej do polskich realiów, nad którą pracujemy.

Są to naprawdę ciekawe pomysły, dla których można by znaleźć rozwiązanie prawne w postaci konkretnych przepisów.

Klub Poselski Nowoczesna poprze projekt. Choć jest to mała i niedoskonała zmiana (*Dzwonek*), to mimo wszystko ma na celu to, na czym nam zależy, czyli poprawę sytuacji dzieci, którym przysługują alimenty. Dziękuję. (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

I pana Krzysztofa Paszyka proszę o wystąpienie w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

## Posel Krzysztof Paszyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego naszego stanowiska w sprawie sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, druki nr 1193 i 1314.

Celem omawianego dziś projektu jest szersze zapewnienie realizacji ochrony uprawnień alimentacyjnych przysługujących osobom uprawnionym. Narzędziem mającym temu służyć jest nowelizacja przepisu art. 209 Kodeksu karnego zakładająca, że osobie, której dług alimentacyjny przekroczy sumę trzech należnych świadczeń okresowych, najczęściej miesięcznych, będzie groziła grzywna, kara ograniczenia wolności lub kara do roku pozbawienia wolności. Wyższa kara, bo nawet do 2 lat więzienia, będzie grozić osobie, która nie płacąc alimentów, naraża osobę najbliższą na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. Dłużnicy alimentacyjni będą mieli jednak możliwość uniknięcia kary, jeśli dobrowolnie wyrównają zaległości przed wszczęciem wobec nich postępowania.

Podobnie jak dzisiaj, na mocy znowelizowanych przepisów ściganie przestępstwa określonego w ustawie następować będzie na wniosek pokrzywdzonego, organu pomocy społecznej lub organu podejmującego działania wobec dłużnika alimentacyjnego. Przyjęto też, że nie zostanie ukarany dłużnik, który dopuścił się przestępstwa niealimentacji, jeśli przed upływem

30 dni od daty pierwszego przesłuchania w charakterze podejrzanego zapłaci wszystkie zaległe alimenty.

Wysoka Izbo! Jak informuje Instytut Spraw Publicznych, problem niepłacenia alimentów dotyczy ok. 1 mln dzieci w Polsce. Komornicy prowadzą blisko 600 tys. postępowań zmierzających do wyegzekwowania alimentów, zaś skuteczność egzekucji komorniczych szacuje się zaledwie na niecałe 20% spraw. Nie można jednak nie zapytać, czy ledwie 3-miesięczny okres niepłacenia jest wystarczającą przesłanką, by karać więzieniem. Być może należałoby rozważyć możliwość zgłoszenia niemożliwości uiszczenia alimentów do odpowiednich organów publicznych, np. ośrodków pomocy społecznej, w celu pomocy rodzicowi zobowiązanemu alimentacyjnie. Przecież każdy człowiek może znaleźć się w trudnej sytuacji życiowej. Czy kara więzienia rozwiązuje problem? Wiadomo przecież, że alimentciarz w więzieniu to nadal niepłacone alimenty.

Otrzymujemy kolejny projekt, w przypadku którego kierowano się przeświadczeniem, że surowość kar ma być rozwiązaniem naszych problemów społecznych. Tymczasem organizacje społeczne, jak również rzecznik praw obywatelskich zgłaszają wiele postulatów w zakresie usprawnienia systemu alimentacyjnego, których strona rządowa niestety nie bierze pod uwagę.

Jak już wspominałem, kara więzienia uniemożliwia dłużnikowi zarabianie pieniędzy i płacenie alimentów. Dlatego więc nie zastąpić w uzasadnionych przypadkach kary więzienia karą nadzoru elektronicznego? Skazany mógłby dalej prowadzić działalność zarobkową, co z pewnością ułatwiłoby mu uregulowanie należności alimentacyjnych i naprawę swoich błędów. Osadzeni w zakładach karnych w większości przypadków nie mają takiej możliwości. Obecnie pracuje tylko ok. 1/4 skazanych, którzy mają obowiązek alimentacyjny. Z ok. 13 tys. osób zatrudnionych było to na koniec 2015 r. 3796 osób.

Inne rekomendacje, jakie zgłasza strona społeczna, to na etapie ustalania alimentów wprowadzenie tabeli wysokości alimentów jako ułatwienia dla sądu, która określałaby wysokości minimalnych alimentów w zależności od dochodów rodzica i wieku dziecka. Sugeruje się także ustanowienie asystenta dziecka, czyli osoby, której zadaniem byłoby wyłącznie dbanie o interes dziecka w sprawie rozwodowej i po rozwodzie.

Szczególnie ważnym postulatem jest wzmocnienie współpracy pomiędzy instytucjami, np. przez automatyczne przekazywanie informacji dla komorników ZUS, urzędu skarbowego, banków w sprawach dotyczących finansów niepłacącego rodzica. Lepszy obieg informacji między instytucjami państwowymi mógłby usprawnić ściąganie należności alimentacyjnych.

Ideą wartą rozważenia jest również wprowadzenie powszechnego świadczenia alimentacyjnego dla dzieci, których rodzice nie płacą alimentów. Rozwiązanie to przeniosłoby problem wyegzekwowania zaległych płatności alimentów z relacji rodzic – rodzic

**Posel Krzysztof Paszyk**

na relację rodzic – państwo. Niepłacenie alimentów nie byłoby odtąd problemem dzieci ani ich matek. Całą odpowiedzialność wzięłoby na siebie państwo i to państwo ściągłoby należności od osób, które mają obowiązek płacić alimenty.

Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, dostrzegając nieliczne, ale jednak, mankamenty (*Dzwonek*), relatywnie ubogą paletę wsparcia rodzin, których dotyczy obowiązek świadczenia, będzie jednak popierał ten projekt. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

I w imieniu koła Wolni i Solidarni wystąpi pani poseł Małgorzata Zwiercan.

Bardzo proszę.

**Posel Małgorzata Zwiercan:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Niewywiązywanie się z obowiązku alimentacyjnego to proceder nagminny, który niestety przez ciche przyzwolenie społeczeństwa oraz nazbyt niedoskonały system prawny w sposób negatywny bardziej oddziałuje na osoby uprawnione do otrzymywania alimentów aniżeli na tzw. alimenciarzy. Osoby, na które nałożony został obowiązek alimentacyjny, wykorzystując istniejące w polskim prawodawstwie luki, w sposób celowy, skuteczny i często bezczelny uchylają się od tego zobowiązania.

Mając na uwadze to, jak powszechne jest to zjawisko, niezwykle cieszą podjęte przez rząd działania, których wynikiem jest procedowany projekt ustawy. Zaproponowane w nowelizacji rozwiązania mają na celu eliminację dotychczas występujących wątpliwości interpretacyjnych oraz zaostrzenie prawa dotyczącego zaległości alimentacyjnych.

Jak już mówiłam w swoim poprzednim wystąpieniu, wprowadzenie tych zmian jest konieczne i oczekiwane. Warto podkreślić, że wprowadzane rozwiązania dotyczą jedynie osób, które uchylają się od obowiązku alimentacyjnego pomimo posiadania odpowiednich możliwości oraz środków. Nie ma więc mowy o automatyzacji systemu czy karaniu tych, którzy przez losowe sytuacje życiowe nie są w stanie wypełnić zobowiązania.

Zgadzam się jednak z opinią, że omawiany dziś projekt nie zapewni pełnej ściągłości zobowiązań alimentacyjnych. Owszem, wizja kary pozbawienia wolności z pewnością przywoła część opieszłych dłużników do porządku. Będąc pod tego typu naciskiem, spłacą oni swoje należności. Nowelizacja ta

jednak nie rozwiązuje kwestii osób, które celowo przepisują swoje majątki na innych członków rodziny oraz ukrywają swoje dochody tylko po to, by uchylić się od płacenia alimentów.

Procedowane regulacje trzeba wprowadzić jak najszybciej, jednak powinny być one jedynie początkiem zmian uszczelniających cały system alimentacyjny. Konieczne jest również podjęcie działań zmieniających nastawienie społeczeństwa do osób z zaległościami alimentacyjnymi. Sytuacje, w których tacy przestępcy pełnią istotne role społeczne i cieszą się przy tym poważaniem, uważam za kuriozalne.

Koło Wolni i Solidarni poprze projekt w całości. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Na listę posłów, którzy chcą zadać pytanie, wpisało się pięć osób.

Czy ktoś jeszcze chciałby zadać pytanie i wpisać się na listę?

Nie widzę, zamykam więc tę listę.

Czas na zadanie pytania to minuta.

Bardzo proszę, pan poseł Maciej Masłowski, klub Kukiz'15, zada pierwsze pytanie.

**Posel Maciej Masłowski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Problem dłużników alimentacyjnych przez wiele lat wydawał się niedostrzeżony przez ustawodawcę. Niestety, praktyka pokazuje również, że osoby takie mogły czuć się nieomal zupełnie bezkarne. Z danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zawartych w „Informacji o realizacji ustawy o pomocy osobom uprawnionym do alimentów w 2014 r.” wynika, że skuteczność działań podjętych wobec dłużników alimentacyjnych wyniosła 8,3%, a łączne wydatki i świadczenia z funduszu alimentacyjnego wyniosły ok. 1,5 mld zł i były o 1,4% wyższe niż analogiczne wydatki w 2013 r. Oznacza to, że wielu tzw. alimenciarzy ma już pokaźne długi, które wynikają z nierealizowania obowiązków przez wiele miesięcy lub lat.

W jaki sposób ustawodawca zamierza rozwiązać problem związany z tymi czasem bardzo dużymi długami wynikającymi z wielomiesięcznego unikania płacenia alimentów? Dziękuję.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Pan poseł Krzysztof Sitarski, klub Kukiz'15. Bardzo proszę.

### **Posel Krzysztof Sitarski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W projektowanej nowelizacji przepisów mowa jest o działaniach wobec dłużnika alimentacyjnego, gdy występuje bezskuteczność egzekucji alimentów.

Panie ministrze, czy zgodzi się pan z tezą, że celem wprowadzenia nowych regulacji jest ograniczenie liczby osób uprawnionych do świadczeń z funduszu alimentacyjnego? Dla niewywiązanego się z obowiązku alimentacyjnego jest przewidziana przepisami kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności. Czy z tego tytułu zwiększą się koszty obsługi zadań publicznych gmin, prokuratur itp.? Czy wzrosną wpływy do budżetu państwa ze zwrotów z tytułu wypłaconych świadczeń alimentacyjnych? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

I kolejne pytanie, pani poseł Joanna Augustynowska, klub Nowoczesna.

Bardzo proszę.

### **Posel Joanna Augustynowska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Alimenty to nie prezenty. Co do tego wszyscy tutaj, myślę, jesteśmy zgodni. Ten projekt idzie w dobrym kierunku, ale ciągle nie likwiduje patologii systemu.

Pytanie do pani premier, do panów ministrów. Tyle mówi się o polityce prorodzinnej, a tymczasem to jest tylko łatanie dziury, bo wiele tematów w kwestii alimentów ciągle zostaje nierozwiązanych. Dzisiaj nasze prawo odmawia alimentów z funduszu alimentacyjnego dziecku samotnego rodzica, który zarabia najniższą krajową, bo to o 9 zł za dużo, bo poziom progu dochodowego nie uwzględnia zmian w gospodarce w ostatnich kilku latach. To jest absurd.

Nasz projekt ustawy dotyczący tego tematu został odrzucony głosami większości parlamentarnej, dlatego pytam: Kiedy rząd obecnej kadencji zacznie chronić najsłabszych? Kiedy zmienicie konstrukcję progu dochodowego, aby środki z funduszu alimentacyjnego trafiały też do najbardziej potrzebujących? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Piotr Kaleta, klub Prawo i Sprawiedliwość, zada kolejne pytanie.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Piotr Kaleta:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rzeczywiście rozmawiamy o sprawie, która debatowana być nie powinna, no bo cóż to są za rodzice, którzy uchylają się od tego, aby opiekować się swoimi dziećmi, którzy nie próbują zapewnić im przyszłości. Jaki dają przykład? Ale też, proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę państwa na drugą jak gdyby część, która nie jest tutaj debatowana, aczkolwiek jest bardzo istotna.

I pytanie do rządu, do przedstawicieli ministerstwa, czy nie należałoby również wrócić do pewnej koncepcji, pewnego pomysłu, o którego wprowadzenie przecież tak często wnioskowano, środowiska o to prosiły, przede wszystkim środowiska ojców, którzy są pozbawiani możliwości kontaktu ze swoimi dziećmi, mimo że oni regularnie płacą te alimenty, płacą nawet w większej wysokości. Czy właśnie nie wrócić do koncepcji opieki naprzemiennej? Wiemy, że jest to trudne i wymaga innego spojrzenia na sytuację, bo mamy chociażby przykład ostatniej bulwersującej sprawy, że jeden z sędziów również (*Dzwonek*) nie płaci na swoje dzieci, ba, domaga się także zwrotu kosztów alimentacyjnych. Czy w związku z tym nie należałoby również spojrzeć na sprawę opieki naprzemiennej? Bardzo dziękuję.

### **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję.

I pan poseł Stefan Romecki, klub Kukiz'15, zada kolejne pytanie.

Bardzo proszę.

### **Posel Stefan Romecki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytania. Jak będzie realizowany dozór elektroniczny zastosowany wobec niealimentarzy, tych, którzy nie płacą alimentów na swoje dzieci? I w jaki sposób Ministerstwo Sprawiedliwości będzie prowadziło kontrolę, czy dana osoba pracuje? Jak z życia wiemy, wielu unika, robi na czarno w szarej strefie, nie płacąc, żeby nie płacić, tak jak pan znany w całym kraju, nie płaci, mówi, że rodzina go wspiera, a to on powinien swoje dzieci wspierać. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Tomasz Latos, klub Prawo i Sprawiedliwość, zada ostatnie pytanie.

Bardzo proszę, panie pośle.



**Posel Tomasz Latos:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W roku 2006 i 2007 miałem zaszczyt być przedstawicielem wnioskodawców i prowadzić tę ustawę o funduszu alimentacyjnym w podkomisji złożonej z członków czterech komisji sejmowych. W ostatniej chwili zdążyliśmy ją wówczas przyjąć, było wówczas roczne vacatio legis. Muszę powiedzieć, z perspektywy czasu oceniając tę ustawę i patrząc na nią, że ściągalność, która jest niska, i tak jest wyższa niż przed wprowadzeniem tej ustawy i wydaje się, że jedna rzecz cały czas nie zafunkcjonowała w sposób wystarczający i w sposób właściwy. Myślę o robotach publicznych. Wówczas myślano, szukano rozwiązań, aby uruchomić roboty publiczne dla tych osób, które rzekomo czy też faktycznie nie mają środków, aby alimenty płacić, w ten sposób można by tę możliwość im stworzyć.

Przy okazji jeszcze rzeczywiście wówczas była też dyskusja na temat progów. Nie ukrywam (*Dzwonek*), że Ministerstwo Finansów straszło podniesieniem progów na ryzyko posłów Prawa i Sprawiedliwości i ten próg wówczas podnieśliśmy. Po wejściu w życie ustawy, już za ministra Rostowskiego, okazało się, że Ministerstwo Finansów było zbyt ostrożne i świat się nie zawalił, nawet pieniędzy było w nadmiarze. Stąd może warto rzeczywiście ponownie wyszacować, czy tych progów choć trochę nie można by było podnieść. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

I proszę – bo to ostatnie pytanie, a więc listę wy-czerpaliliśmy – o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana ministra Łukasza Piebiaka.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Łukasz Piebiak:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dziękuję za te pytania. Wszystkie są adresowane do rządu, ale nie wszystkie są adresowane do Ministerstwa Sprawiedliwości. W związku z tym trudno, ażeby jako przedstawiciel tego konkretnego segmentu administracji rządowej odpowiadał tak precyzyjnie, jak może państwo by chcieli uzyskać odpowiedź. Wedle moich możliwości, wedle mojej wiedzy oczywiście takiej odpowiedzi postaram się udzielić.

Pytanie pana posła Masłowskiego. My mamy w tej nowelizowanej ustawie zachętę do spłaty, w Kodeksie karnym. To jest właśnie ta nowość z § 5 i 6

art. 209 Kodeksu karnego. W związku z tym zakładamy, że to będzie jakiś sposób radzenia sobie z zaległościami alimentacyjnymi, rzeczywiście zdecydowanie zbyt wysokimi, bo tutaj będzie już twarde zagrożenie, bez przesłanki uporczywości będzie wiadomo, że jeżeli ktoś nie spłaci tego długu w terminie 30-dniowym, to może być orzeczona wobec niego kara pozbawienia wolności.

Zachęty systemowe to jest oczywiście kwestia szersza, wykraczająca poza możliwości Ministerstwa Sprawiedliwości. Pewnie taka dyskusja jeszcze przed nami, w ramach rządu pewnie też Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej byłoby lepszym adresatem tego typu pytań niż Ministerstwo Sprawiedliwości, które, jest to oczywiste, w ramach prawa sądowego i kodeksowego jest resortem wiodącym, a w ramach systemu opieki społecznej oczywiście takim resortem nie jest.

Pytanie pana posła Sitarskiego dotyczące ewentualnego wzrostu kosztów, tego, co się będzie działo także po stronie prokuratorskiej w związku z wejściem w życie ustawy. Wydaje mi się, że takie zagrożenie nie występuje. Sankcja jest cały czas ta sama. My tej sankcji nie zmieniamy. Jest to sankcja do 2 lat pozbawienia wolności jako sankcja górna w wypadku zaistnienia przestępstwa niealimentacji. W związku z tym nie zakładamy, że tutaj nastąpi jakiś gwałtowny wzrost. Co więcej, zakładamy, że ta możliwość, o której już wspominałem, z § 5 i 6, czyli spłacenia długu i w związku z tym uniknięcia odpowiedzialności karnej, spowoduje, że de facto poza tym pierwszym etapem, czyli wezwaniem osoby podejrzanej nieuiszczającej należności alimentacyjnych przez prokuratora, to będzie skuteczne w wielu wypadkach, a zatem dalsze czynności prokuratorskie nie będą następowały, bo nastąpi spłata, a tym bardziej nie będzie inicjowane postępowanie sądowe, co oczywiście, wiadomo, generuje określone koszty po stronie Skarbu Państwa.

Oczywiście nie widać też w omawianym projekcie ustawy jakichkolwiek podstaw do tego, ażeby twierdzić, że wpłynie on na ograniczenie liczby uprawnionych do świadczeń alimentacyjnych, ponieważ kwestia, kto jest uprawniony, w jakim zakresie, jakie są przesłanki, to jest kwestia regulowana w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym i my Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego tą ustawą w żaden sposób nie dotykamy. Jest to ustawa nowelizująca jeden przepis z Kodeksu karnego i to jest chyba bardzo jasne. Jest druga nowelizacja przy okazji, ale też raczej o charakterze drobnym, legislacyjnym.

Pytanie pani posel Augustynowskiej jest oczywiście pytaniem ważnym i istotnym, ale pytaniem, którego właściwym adresatem nie jest minister sprawiedliwości, bo minister sprawiedliwości nie odpowiada za politykę społeczną, politykę rodzinną państwa polskiego.

W związku z tym pytanie o progi w zakresie pomocy osobom uprawnionym do alimentacji z funduszu alimentacyjnego to nie jest pytanie do ministra

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Łukasz Piebiak**

sprawiedliwości, zatem trudno mi udzielić odpowiedzi, czy tutaj jakieś prace we właściwym ministerstwie się toczą.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Kalety, to rzeczywiście toczą się pewne prace w Ministerstwie Sprawiedliwości, ale one są raczej pracami na etapie analitycznym, w związku z tym trudno powiedzieć, jakimi efektami się zakończą. Chodzi o prace dotyczące Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, czyli także kwestii opieki naprzemiennej. Zakładam, że w tym roku zaprezentujemy, przedstawimy Wysokiej Izbie dość duży projekt zmian Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, być może także zmian w tym zakresie, ale za wcześniej teraz, aby o tym mówić. Dzisiaj mamy gotowy projekt Kodeksu karnego i bardzo cieszy Ministerstwo Sprawiedliwości to, że właściwie wszyscy wypowiadający się tutaj mówili pozytywnie na temat tej propozycji rządowej.

Pytanie pana posła Romeckiego dotyczące dozoru elektronicznego. Dozór elektroniczny jest stosowany na ogólnych zasadach. Te przesłanki, które bierze pod uwagę sąd penitencjarny, abstrahuje trochę od tego konkretnego przestępstwa, bo przecież dozór elektroniczny dotyczy wszystkich przestępstw, nie tylko przestępstwa niealimentacji, ale oczywiście okoliczności, o których pan poseł wspominał, w toku wydawania decyzji procesowych, wydawania decyzji przez sąd penitencjarny zapewne są i będą brane pod uwagę. Podkreślę, że w kontekście zagrożenia karą w przypadku tego przestępstwa do 2 lat pozbawienia wolności jest pewna istotna zmiana także z punktu widzenia możliwości stosowania systemu dozoru elektronicznego, obręczek. W kontekście zamierzeń, zamierzamy dzisiaj... Tylko w wypadku kary pozbawienia wolności do 1 roku tego rodzaju rozwiązanie w postaci takiego sposobu wykonywania kary jest dopuszczalne. Zamierzamy przedstawić w niedługim czasie projekt, w którym podwyższymy tę karę do 1,5 roku. Generalnie jest to rozwiązanie bardzo dobre nie tyle nawet dla budżetu państwa – chociaż to też, bo jest tańsze – ale jest to rozwiązanie dobre także dla tych skazanych z powodu niealimentacji, bo umożliwia wykonywanie tego obowiązku, czyli pracę, zarabkowanie i w związku z tym uiszczanie alimentów na rzecz uprawnionych osób.

I pytanie ostatnie, pana posła Latosa, odnośnie do robót publicznych to też jest pytanie troszeczkę wykraczające poza właściwość Ministerstwa Sprawiedliwości. Jest to oczywiste, że to jest pomysł, który idzie w dobrym kierunku, ponieważ każdy pomysł, który pozwala zmniejszyć skalę niealimentacji, czy tej przestępczej, czy tej po prostu wynikającej z innych okoliczności, ale nieprzestępczych, jest rozwiązaniem dobrym. Tutaj współpraca kilku resortów byłaby pewnie wymagana i myślę, że ona będzie. To jest kolejny sposób zwiększania możliwości faktycz-

nego wykonywania kary ograniczenia wolności i właściwie uiszczania należności, w tym należności o charakterze alimentacyjnym, na czym rządowi zależy. Tak że prace w tym zakresie przed nami. Podkreślam, że zarówno zwiększenie skuteczności i możliwości stosowania elektronicznego dozoru jako sposobu wykonywania kary pozbawienia wolności – to pozwala na pracę i pozwala na uiszczanie należności alimentacyjnych – jak i już istniejące rozwiązania w Kodeksie karnym wykonawczym, które... Jeżeli już mamy tzw. alimenciarzy w zakładzie karnym, to Kodeks karny wykonawczy każe traktować priorytetowo te osoby jako te, które powinny w pierwszej kolejności uzyskać możliwość świadczenia pracy w zakładzie karnym i dzięki temu uiszczać należności alimentacyjne.

Przypominam też, że to ten rząd przedstawił projekty, które mają na celu zwiększenie liczby osób, które w zakładach karnych pracują, w związku z tym zarobkują, w związku z tym uiszczają należności alimentacyjne, i to jest coś, co będzie kontynuowane. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

I jeszcze sprawozdawca komisji pan poseł Andrzej Matusiewicz też zgłosił chęć wystąpienia w związku z pytaniami posłów.

Bardzo proszę.

## **Poseł Andrzej Matusiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jako sprawozdawca komisji chciałem się odnieść do dwóch wystąpień.

Jeżeli chodzi o wystąpienie pana przedstawiciela Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, który w swoim wystąpieniu podnosił, że tu jest zagrożenie surowszą odpowiedzialnością karną, to nic takiego nie ma miejsca. Dotychczasowy art. 209 § 1 Kodeksu karnego przewidywał zagrożenie karą do 2 lat. Tutaj takie zagrożenie utrzymujemy, ale w postaci kwalifikowanej, gdy mówimy o treści art. 209 § 2 Kodeksu karnego, tzn. jeżeli występuje dodatkowa jeszcze przesłanka niemożności zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, natomiast w § 1 w tym typie przestępstwa podstawowego to jest przecież złagodzenie, to jest złagodzenie do 1 roku pozbawienia wolności.

I w związku z tym chciałem też nawiązać do wystąpienia przedstawiciela Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, który mówił, że nie ma tutaj możliwości stosowania kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego. Właśnie taką możliwość stwarza nowelizacja i art. 209 § 1 Kodeksu karnego. Będzie ona mogła być obecnie stosowana również w systemie dozoru elektronicznego.



**Posel Andrzej Matusiewicz**

Chciałem podziękować wszystkim klubom i Kołu Poselskiemu Wolni i Solidarni za poparcie tego projektu ustawy, który jest przykładem dobrej zmiany w Kodeksie karnym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.  
Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw** (druki nr 1231 i 1343).

Proszę pana posła Andrzeja Matusiewicza o przedstawienie sprawozdania komisji.

To się pan, panie pośle, dzisiaj napracuje.  
Bardzo proszę.

**Posel Sprawozdawca  
Andrzej Matusiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawiam sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w przedmiocie nowelizacji ustawy Kodeks karny i niektórych innych ustaw, to jest druk nr 1231, sprawozdanie jest zawarte w druku nr 1343.

Komisja Nadzwyczajna po rozpatrzeniu projektu ustawy na posiedzeniach w dniu 9 lutego, to było posiedzenie podkomisji stałej do spraw zmian w Kodeksie karnym, i komisji w dniu 8 marca 2017 r. wноси o uchwalenie tego projektu.

Komisja wprowadziła poprawki. Poprawka dotyczy art. 42 § 1 Kodeksu karnego, jest to dodanie § 1a w brzmieniu: Sąd orzeka zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w razie skazania za przestępstwo określone w art. 178 lub art. 180a i w przypadku art. 244, jeżeli czyn sprawcy polegał na niezastosowaniu się do zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych. Celem tej poprawki było zharmonizowanie regulacji dotyczących obligatoryjnego orzekania środka karnego w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. W dotychczasowej propozycji obowiązek orzeczenia tego zakazu dotyczył sprawców przestępstw polegających na niezastosowaniu się do decyzji właściwego organu o cofnięciu uprawnienia do kierowania pojazdami, penalizacja tego czynu była w art. 180a Kodeksu karnego, oraz tzw. ucieczki przed organem kontroli ruchu drogowego, art. 178b Kodeksu karnego. Należy jednak zauważyć, że wprowadzając obowiązek orzekania takiego zakazu w odniesieniu do sprawców, którzy naruszyli tzw. administracyjny zakaz prowa-

dzienia pojazdu, rozważyć trzeba sytuację prawnokarną sprawców, którzy nie zastosowali się do zakazu prowadzenia pojazdów orzeczonego przez sąd. Takie zachowanie jest penalizowane przez art. 244 Kodeksu karnego i w odniesieniu do sprawców, którzy naruszyli ten zakaz karny, nie jest przewidziany obowiązek orzeczenia zakazu prowadzenia pojazdów z punktu widzenia aksjologicznego. Zakaz prowadzenia pojazdów orzekany przez sądy odnosi się do poważniejszych naruszeń bezpieczeństwa i porządku na drogach, z reguły stanowiących przestępstwo. Nie znajduje zatem uzasadnienia w przyjętej hierarchii wartości orzekanie obligatoryjnego środka karnego w wypadku niezastosowania się sprawcy do decyzji administracyjnej o cofnięciu uprawnień. Pominięcie zaś tego rozstrzygnięcia w sytuacji niezastosowania się do środka karnego o takiej samej treści orzeczonego przez sąd... I stąd w tej poprawce mamy wyłączenie z art. 244 zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych. Przypomnę, że w tym artykule penalizowane są naruszenia bardzo wielu zakazów i nakazów.

Kolejna poprawka dotyczy przepisu, który został wprowadzony, mianowicie dotyczy to art. 3 ustawy, który mówi o tym, że w Kodeksie postępowania karnego w art. 213 po § 1a dodaje się § 1b w brzmieniu: W postępowaniu w sprawach o przestępstwa w ruchu lądowym określone w rozdziale XXI Kodeksu karnego należy także uzyskać informacje z centralnej ewidencji kierowców oraz z ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego prowadzonej przez Policję, dotyczące oskarżonego. Jeżeli od sporządzenia tych informacji upłynął okres 6 miesięcy, należy uzyskać je ponownie.

Wprowadzenie przepisu przejściowego jest umiejscowione w art. 7, już po przyjęciu sprawozdania podkomisji stałej i po posiedzeniu Komisji Nadzwyczajnej z 8 marca tego roku: W sprawach, o których mowa w art. 3 niniejszej ustawy, wszczętych i niezakończonych do dnia jej wejścia w życie stosuje się przepisy ustawy zmienianej w art. 3, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą. To jest obowiązek sprawdzenia przez sąd, bo nieraz te postępowania toczą się dłużej niż 6 miesięcy, chodzi o to, żeby sąd zwracał się do CEPiK-u o informacje, czy nie było w wypadku osoby podejrzanej czy też już oskarżonej na etapie postępowania sądowego naruszenia przepisów w zakresie ruchu drogowego.

Ustawa wejdzie w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, z wyjątkiem art. 5 pkt 1, który wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 2018 r., a przypomnę, że ten artykuł mówi o zmianach dotyczących formularzy mandatów karnych oraz przydziału serii i numerów mandatów karnych generowanych przy wykorzystaniu systemu teleinformatycznego. Tutaj oczywiście musi być czas na przygotowanie tych formularzy. Właściwy do tego będzie minister do spraw finansów publicznych.

Może jeszcze krótko zasygnalizuję, jakie rozwiązania w tym projekcie budziły wątpliwości czy od-

## **Poseł Sprawozdawca Andrzej Matusiewicz**

mienne poglądy prawne. Przede wszystkim chodzi o zmianę dotyczącą sprawy umiejscowionej czy stanu faktycznego umiejscowionego w art. 188b penalizującym zachowania osób, które pomimo wydania przy użyciu sygnałów dźwiękowych i świetlnych przez osobę uprawnioną do kontroli ruchu drogowego, poruszającą się pojazdem lub znajdującą się na statku wodnym albo powietrznym polecenia zatrzymania pojazdu mechanicznego nie zatrzymują niezwłocznie pojazdu i kontynuują jazdę.

Chcę tutaj podkreślić, że do tej pory takie zachowanie to było wykroczenie. Obecnie ze względu na dużą liczbę takich sytuacji – w przestrzeni publicznej były informacje dotyczące niestosowania się do sygnałów dźwiękowych tych osób, którym służą uprawnienia do kontroli ruchu drogowego, ucieczki często zakończone wypadkami, niszczeniem mienia, niszczeniem przydrożnych przystanków, ogrodzeń, nieraz kończyło się to także ciężkimi uszkodzeniami ciała innych uczestników ruchu drogowego, a niestety również przypadkami śmiertelnymi – penalizacja takich zachowań wydaje się jak najbardziej uzasadniona.

Jest tutaj kwestia tego rodzaju – na co należy zwrócić uwagę – że to przestępstwo będzie można popełnić tylko z winy umyślnej. To nie jest tak, że penalizuje się przestępstwo z winy nieumyślnej, czyli na skutek lekkomyślności czy zaniedbania, że ktoś np. z przyczyn technicznych nie mógł niezwłocznie zatrzymać pojazdu i kontynuował jazdę. Chcę jeszcze zwrócić uwagę na koniunkcję, że te dwa sygnały – dźwiękowy i świetlny – muszą występować łącznie. Jeżeli będzie użyty tylko jeden, to nie będą spełnione przesłanki, znamiona z art. 178b.

Wątpliwości budziła również zmiana w art. 2 dotycząca terminu przedawnienia z Kodeksu wykroczeń. Do tej pory termin był mierzony w ten sposób, że karalność wykroczenia ustawała, jeżeli od czasu jego popełnienia liczono rok. Mogło to być przedłużone do 2 lat, ale nieraz okres wszczęcia postępowania zaczynał się tuż przed upływem okresu przedawnienia i ci, którzy byli obwinieni, wykorzystywali to w różny sposób, przedłużając postępowanie, i niejednokrotnie już na etapie postępowania odwoławczego te wykroczenia były przedawnione i sądy odwoławcze niekiedy, gdy postępowanie w I instancji trwało dłużej, musiały wydawać orzeczenia umarzające postępowanie. Obecnie nowelizacja to zmienia, bieg liczy się od wszczęcia postępowania i wówczas karalność ustaje z upływem 2 lat od zakończenia tego okresu. To jest zrobione po to, żeby w tych sprawach można było wydawać merytoryczne orzeczenia, a nie umarzać postępowanie na skutek przedawnienia.

Dziękuję bardzo za uwagę i proszę Wysoką Izbę o przyjęcie sprawozdania.

## **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

O zabranie głosu w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość poproszę pana posła Waldemara Budę.

Bardzo proszę.

## **Poseł Waldemar Buda:**

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w zakresie projektu zmiany ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1231.

Nie chciałbym powtarzać analizy i przedstawienia projektu z jego pierwszego czytania i stanowiska klubu Prawa i Sprawiedliwości w całości w tym zakresie, jak również nie chciałbym przedstawiać sprawozdania, które przedłożył pan poseł przedmówca. Chciałbym oczywiście podtrzymać bezwarunkowe poparcie dla tego projektu ze strony klubu Prawo i Sprawiedliwość, ponieważ dotyczy on naprawdę ważnej dla nas wszystkich dziedziny bezpieczeństwa ruchu drogowego i wszelkie zmiany, które mają wpływać na poprawienie tego bezpieczeństwa, na spowodowanie mniejszej przestępczości w tym zakresie, należy uznać za właściwe i należy uznać je za kierunek wyznaczony w dobrej sprawie.

Zaostrzenie odpowiedzialności w niektórych typach przestępstw, uczynienie z niektórych wykroczeń przestępstw, jak też wydłużenie okresu przedawnienia w postępowaniach o wykroczenie to niewątpliwie właśnie ten kierunek. Na pewno zwiększona odpowiedzialność i te górne zagrożenia odpowiedzialnością w tych przypadkach będą miały prewencyjny skutek i będzie to w wielu przypadkach odstraszało od popełniania tego typu przestępstw, jednocześnie wpłynie też na wysokość zasądzanej odpowiedzialności.

Jeśli chodzi o przedawnienie, oczywiste jest, że w wielu przypadkach... Dzisiaj mieliśmy takie przykłady, ja sam jako radca prawny spotykałem się z takimi prośbami osób, co do których skierowano wnioski o ukaranie, a żeby przeciągać postępowanie, a nie je ostatecznie wygrać, bo szanse na to były naprawdę niewielkie. Niestety była to powszechna praktyka. Mam nadzieję, że wydłużenie tego terminu spowoduje na tyle jakby niezasadność i niecelowość takiego postępowania, że wiele osób będzie przyjmowało tę odpowiedzialność za wykroczenie i nie będzie odwoływało się, a także nie będzie przedłużało tych postępowań. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Klub Platforma Obywatelska. Michał Szczerba wystąpi właśnie w imieniu tego klubu.

Bardzo proszę.

**Poseł Michał Szczerba:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Omawiamy sprawozdanie komisji w sprawie zmiany ustawy Kodeks karny dotyczącej przestępstw przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji oraz reakcji karnej na przestępstwa w ruchu drogowym, wtedy gdy sprawca znajdował się w stanie nietrzeźwości, był pod wpływem środka odurzającego lub zbiegł z miejsca zdarzenia. W tej zmianie chodzi również o orzekanie kary pozbawienia wolności przez sąd nie niższej niż 2 lata, jeżeli następstwem wypadku jest śmierć innej osoby albo ciężki uszczerbek na jej zdrowiu.

Szanowni Państwo! Te przepisy, i o tym mówiłem przy pierwszym czytaniu, wpływają na kształtowanie sankcji karnych orzekanych za przestępstwa, ale w naszej opinii to sądy poprzez swój dyskrecjonalny zakres władzy mają możliwość swobodnej oceny okoliczności danej sprawy i ukształtowania kary adekwatnej do stopnia szkodliwości społecznej konkretnego czynu. Na tę kwestię zwraca uwagę Krajowa Rada Sądownictwa, Sąd Najwyższy, jak i Naczelna Rada Adwokacka.

To jest sprawa oczywiście ważna, natomiast mam wrażenie, że w ostatnim czasie opinia publiczna jest zbulwersowana przede wszystkim przestępstwami przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji i zdarzeniami, które miały miejsce w ostatnim okresie. Wszyscy pamiętamy wypadek z udziałem ministra Antoniego Macierewicza i jego kolumny rządowej podczas przejazdu między Toruniem a Warszawą. Platforma Obywatelska w tej sprawie zgłosiła swoją inicjatywę poselską w sprawie wyeliminowania tego typu sytuacji, sytuacji skandalicznych, wtedy kiedy minister konstytucyjny nadużywa swoich uprawnień, zaliczając swoją kolumnę, swój samochód do samochodów uprzywilejowanych w sytuacjach, które są absolutnie nieadekwatne i powinny budzić nasz sprzeciw. Proponujemy zatem używanie i traktowanie jako samochodów uprzywilejowanych wyłącznie samochodów prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz prezesa Rady Ministrów. Ministrowie konstytucyjni powinni mieć identyczny status jak wszyscy inni uczestnicy ruchu drogowego. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa, do której chciałbym się odnieść, to jest też sprawa, której będzie dotyczył dzisiejszy program „Uwaga!” o godz. 19.50 w TVN24. Chciałbym zwrócić uwagę na list, który wysłała pani premier Beata Szydło do pana Sebastiana K., kierowcy seicento. Te słowa brzmiały: Postanowiłam zwrócić się do pana bezpośrednio w tym liście ze względu na

emocje powstałe wokół zdarzenia, które 10 lutego było naszym udziałem – to słowa szefowej rządu. Rozumiem, że podświadomie może się pan obawiać, że w związku z pełnioną przeze mnie funkcją w postępowaniu nie będziemy traktowani równo. Piszę do pana także, żeby zapewnić, że z mojej strony jest oczekiwanie, że ta sprawa będzie potraktowana jak każde inne zdarzenie. Wszystkie strony w prowadzonym postępowaniu mają te same prawa i obowiązki, a jako obywatele przed organami sprawiedliwości jesteśmy równi. Toczy się postępowanie i jestem przekonana, że będzie ono transparentne i rzetelne.

To są słowa pani premier. A jakie są, szanowni państwo, fakty? Fakty są całkowicie różne od deklaracji pani premier i od tego jej oczekiwania dotyczącego obiektywnego i transparentnego wyjaśnienia przyczyn. Otóż działania prokuratury w tej sprawie nie są zgodne z oczekiwaniami pani premier. Jeszcze przed zgromadzeniem i analizą pełnego materiału dowodowego, w tym również uzyskaniem opinii biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, prowadzący postępowanie zdecydowali o postawieniu zarzutu spowodowania wypadku kierującemu fiatem seicento. Zarzut postawiony został w zasadzie jedynie w oparciu o wyjaśnienia funkcjonariuszy BOR.

Szanowni państwo, to pokazuje, że musimy bardzo uważnie i nadal musimy monitorować to wszystko, co dzieje się w państwie, to wszystko, co dzieje się w prokuraturze, to, w jaki sposób obywatel jest inaczej traktowany aniżeli polityk, polityk partii rządzącej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Jerzy Jachnik, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

**Poseł Jerzy Jachnik:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jak zwykle zamysł jest dobry, gorzej z wykonaniem. Proszę państwa, co prawda tytuł dotyczy zmian Kodeksu karnego, ale druk dotyczy też Kodeksu wykroczeń. Chodzi konkretnie o to, co podnosiliśmy już w pierwszym wystąpieniu, po pierwszym czytaniu: o wydłużenie okresu przedawnienia. Otóż chciałem zapytać, jak się to ma do planów PiS-u co do wprowadzenia sędziów pokoju, bo skoro jest zamysł wprowadzenia sędziów pokoju, to nie widzę żadnych powodów, żeby wydłużać ten okres, tym bardziej że – i to należy podkreślić – obywatel przy procedowaniu w trybie Kodeksu wykroczeń z góry jest na straconej pozycji, dlatego że organy ścigania, konkretnie najczęściej Policja, są tutaj stroną, a zarazem świadkiem. A mogę powiedzieć, że moje osobiste doświadczenia, a także doświadczenia z działalności stowarzyszeń wskazują, że zachowanie organów ścigania



### **Posel Jerzy Jachnik**

jest bardzo różne – w odniesieniu do obywatela – i zazwyczaj to im przyznaje się rację. Naprawdę obywatelowi w procedurze Kodeksu wykroczeń... W zasadzie to jest beznadziejna sprawa, żeby udowodnić swoją niewinność. Wydłużanie tego okresu wręcz dopinguje organy ścigania do wydłużania postępowania i do ciągnięcia ludzi po sądach, dlatego w tym zakresie tego projektu nie poprzemy.

Natomiast chciałbym jasno powiedzieć, że sam projekt idzie w dobrym kierunku: zaostrzenia kar za przestępstwa, szczególnie popełniane pod wpływem alkoholu. Niemniej jednak nie możemy zaakceptować tego, i nie zgadzam się ze sprawozdawcą, że z treści art. 178b Kodeksu karnego wynika... Chodzi dokładnie o niezwłoczne zatrzymanie pojazdu lub kontynuowanie jazdy i o to, że ma się na myśli tzw. przestępstwo umyślne. Otóż ten przepis oczywiście, zgadzam się, stosowany z rozważą będzie przepisem słusznym, ale może być też nadużywany w celu zastraszania ludzi, a także zatrzymywania się w miejscach, w których nie można się zatrzymywać, bo stwarza się niebezpieczeństwo. To z przepisu absolutnie nie wynika. Zatem można było dokonać tej korekty. Ale państwo nie dokonacie żadnej korekty: po prostu trzeba przevalcować, dać tak, jak dalsie, i wnosić o uchwalenie tego aktu prawnego.

Jako Kukiz'15 nie poprzemy tego projektu przede wszystkim ze względu na te dwa zastrzeżenia. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

I pan poseł Mirosław Pampuch, klub Nowoczesna. Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Mirosław Pampuch:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1343.

Jak wskazuje uzasadnienie projektu, zasadniczym celem przedłożenia jest zwiększenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez zwiększenie skuteczności ścigania niektórych przestępstw oraz wykroczeń drogowych. Projekt zakłada m.in.: uznanie za przestępstwo ucieczki przed pościgiem prowadzonym przez osobę uprawnioną do kontroli ruchu drogowego, zaostrzenie sankcji karnej w przypadku wypadku, którego skutkiem jest śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała, a którego sprawca jest w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego

lub zbiega z miejsca zdarzenia, zaostrzenie sankcji karnej w przypadku kierowania pojazdami po uprzednim wydaniu przez sąd zakazu prowadzenia tychże pojazdów czy też wydłużenie terminu przedawnienia karalności wykroczeń.

Należy podzielić wątpliwości podnoszone podczas prac zarówno podkomisji, jak i komisji, dotyczące art. 178b Kodeksu karnego wprowadzającego nowy typ przestępstwa polegającego na samym tylko niepodporządkowaniu się poleceniu osoby uprawnionej do kontroli ruchu drogowego. Tym samym karalność takiego czynu ma następować bez względu na sposób jazdy, warunki panujące na drodze czy też wystąpienie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Nie ulega wątpliwości, że wprowadzane do Kodeksu karnego zmiany mają wymiar przede wszystkim populistyczny. To zmiany, w przypadku których wyłącznym zamiarem jest zwiększenie zakresu karalności czynów w ruchu drogowym poprzez zaostrzenie represji karnych. Projektodawcy wychodzą z założenia, że kara im surowsza, tym bardziej skuteczna. Jest to nie do pogodzenia z zasadą kary racjonalnej. Państwo chcecie rozwiązać problemy bezpieczeństwa na polskich drogach wyłącznie poprzez zastraszanie obywateli, potencjalnych sprawców, wymiarem kar. Nie ma natomiast ze strony rządu jakichkolwiek działań, które byłyby działaniami prewencyjnymi i wprowadzałyby rozwiązania zwiększające bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Jednocześnie wprowadzacie państwo obligatoryjne orzekanie przez sądy środka karnego w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w przypadkach określonych w art. 178b lub art. 180a. Ingeruje to w sposób znaczny w zakres władzy sądowniczej, co może prowadzić do ograniczenia możliwości swobodnej oceny okoliczności danej sprawy i wymiaru kary adekwatnego do stopnia społecznej szkodliwości czynu.

Klub Poselski Nowoczesna liczy więc, że poza działaniami dotyczącymi przepisów karnych rząd podejmie również działania prewencyjne zwiększające bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego pan poseł Krzysztof Paszyk.

Bardzo proszę.

### **Posel Krzysztof Paszyk:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Chciałbym w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić nasze stanowisko w sprawie sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy

**Posel Krzysztof Paszyk**

Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, zawartym w drukach nr 1231 i 1343.

Omawiany projekt ma na celu ograniczenie liczby wypadków drogowych powodowanych przez kierowców kierujących pojazdami będących pod wpływem alkoholu, narkotyków, jak również uciekających przed policją, recydywistów oraz sprawców najgroźniejszych wypadków kończących się śmiercią lub ciężkim uszkodzeniem ciała. Projektodawcy w tym celu zakładają zaostrzenie środków karnych wobec osób popełniających wymienione przestępstwa. Cel jest niewątpliwie, chyba zgodzimy się z tym w znamienitej większości w tej Izbie, bardzo szczytny, jest to potrzebne. Faktycznie ujawnione w ostatnich latach przypadki, kiedy to pijany lub odurzony kierowca uniknął kary bądź ta kara była zupełnie niewspółmierna do szkody, którą spowodował, zwłaszcza w tych sytuacjach, gdy dotyczyło to utraty życia, ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, nie tyle bulwersowały, co przede wszystkim oddziaływały w bardzo negatywny sposób na opinię społeczną, bynajmniej nie budząc respektu, nie powstrzymując przed podobnymi zachowaniami innych kierowców. Niemniej tu nie będę pewnie nazbyt oryginalny, bo podzielić obawy wyrażone już przez przedmówców i z Nowoczesnej, i z klubu Kukiz'15, ale myślę, że też przez przedstawiciela Platformy, czy ta surowość kary to wszystko, co można zrobić, żeby względnie szybko te dane, które są, i ten stan rzeczy, właśnie trochę czasami zachęcający w odbiorze społecznym do podobnych zachowań, a przynajmniej nieprzeciwdziałający podobnym zachowaniom, ukrócić.

Są dwa zasadnicze obszary, które, myślę, powinny być uwzględnione co najmniej równolegle z zaostrzeniem kar, powinno to równolegle podążać. Ten pierwszy obszar to jest prewencja, która w ostatnim czasie, wydaje się, zaczyna zupełnie ustępować miejsca innym działaniom. Cokolwiek by powiedzieć, w przeszłości niezłe efekty przynosiły kampanie informacyjne, działalność Policji w zakresie edukacji, szeroko rozumianej promocji przeciwdziałania określonym zachowaniom, a tego teraz nie widać. Szkoda, że o tym tak mało się mówi. Drugi obszar to jest infrastruktura, i to rozumiana bardzo szeroko, nie tylko jeśli chodzi o nowe, bezpieczniejsze drogi, ale też szereg przedsięwzięć towarzyszących właśnie ruchowi drogowemu, a oddziałujących na usprawnienie tego ruchu, na poprawę bezpieczeństwa. Może to się nie mieści w zakresie tego projektu, ale tym bardziej dziwią decyzje, jeśli chodzi o wybór projektów dotyczących rozbudowy dróg krajowych i dedykowanie środków akurat tam, gdzie ten ruch jest relatywnie niewielki, gdzie tych zagrożeń na drodze jest niewiele. Ubolewamy jako klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, że tak wąsko podchodzimy do problemu związanego z poprawą bezpieczeństwa, z ograniczeniem liczby śmiertelnych wypadków, że właśnie tylko sankcje i podnoszenie wysokości kar czy zagrożenia, nie ma

zaś innych działań, które by temu towarzyszyły. Nasze poparcie uzależniamy od kształtu tego projektu (*Dzwonek*), jaki on ostatecznie przybierze. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Na listę posłów, którzy chcą zadać pytania, wpisało się pięć osób.

Czy ktoś z państwa chce się jeszcze dopisać?

Jeżeli nie, to zamykam listę.

Czas na zadanie pytania to 1 minuta.

A wracając do wystąpień w imieniu klubów i kół: wystąpienie w imieniu koła Wolni i Solidarni zostało złożone przez panią posel Małgorzatę Zwiercan na piśmie\*).

Przystępujemy więc do pytań.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Maciej Masłowski, klub Kukiz'15.

Przypominam, 1 minuta.

Bardzo proszę.

**Posel Maciej Masłowski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jeżeli mówimy o zaostrzeniu prawa wobec kierowców popełniających wykroczenia, trudno w tym miejscu nie wspomnieć o obywatelskim projekcie Kukiz'15 dotyczącym prawa drogowego i złożonym przez posła Pawła Szramkę. Został on niestety odrzucony. Dlaczego? Nie znajduję tu racjonalnych przyczyn, ale to nieważne. Widzimy w tym projekcie zdecydowaną tendencję do zaostrzenia prawa, jednak samo restrykcyjne prawo nie wystarczy, kiedy kuleje orzecznictwo. Zadajmy sobie pytanie, czy od podnoszenia kar nie jest ważniejsze usprawnienie procedury sądowej, gdyż to właśnie na skutek jej przewlekłości wymierzenie kary jest farsą. W naszym ustawodawstwie skupiamy się właściwie jedynie na karaniu sprawców wykroczeń, ofiary potrąceń natomiast latami walczą o symboliczne odszkodowanie.

Ale pytanie. Czy ustawodawca dysponuje analizami danych statystycznych z innych krajów zachodnich, które potwierdzałyby spadek liczby podobnych zdarzeń w związku z podniesieniem kary dla sprawców? Jeżeli tak, to o jakiej korelacji możemy mówić? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pani posel Ewa Tomaszewska, klub Prawo i Sprawiedliwość, zada kolejne pytanie.

Bardzo proszę.

\* ) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

**Posel Ewa Tomaszewska:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ostatnio nierzadko słyszymy o przypadkach prowadzenia pojazdów mechanicznych mimo orzeczonego wcześniej zakazu. W przypadkach tych dochodzi do wypadków drogowych. Czasem ma to miejsce pod wpływem napojów alkoholowych. Pragnę zadać pytanie. Czy proponowane zmiany prawne ograniczą liczbę takich przestępstw? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Piotr Pyzik, klub Prawo i Sprawiedliwość, kolejne pytanie.

Bardzo proszę.

**Posel Piotr Pyzik:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zacząć od innego pytania. I prosiłbym o odpowiedzi na wszystkie moje pytania na piśmie. Pierwsza kwestia związana jest z wystąpieniem pana posła z PSL. Proszę o pisemną informację, co rząd Platformy i PSL przez 8 lat zrobił na rzecz rozwiązania tych problemów, o których dzisiaj mówimy.

Następna kwestia dotyczy przyczyn wypadków. Oprócz alkoholu i narkotyków, powiedzmy, są jeszcze takie przyczyny jak nadmierna prędkość i młodzi kierowcy, młodzi i niedoświadczeni kierowcy. Chciałbym prosić o informację, czy, po pierwsze, rozwiązania, które panowie, państwo tutaj stosujecie, były konsultowane, porównywane z rozwiązaniami przyjętymi w innych krajach europejskich i czy faktycznie spowodowały spadek liczby wypadków, zwłaszcza tych ze skutkiem śmiertelnym.

Ostatnia kwestia dotyczy młodych kierowców, czyli tego, jaki macie państwo pomysł na takie kursy prawa jazdy, które spowodowałyby rozwiązanie problemów dotyczących tzw. WORD-ów na dzień dzisiejszy, a dwa, mniejszej liczby wypadków ze skutkiem śmiertelnym. *(Dzwonek)* Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję.

Pani poseł Zofia Czernow, klub Platforma Obywatelska, zada kolejne pytanie.

Bardzo proszę.

**Posel Zofia Czernow:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dane Komendy Głównej Policji o liczbie wypadków i ich skutkach w latach 2006–2015 – to właśnie jest też odpowiedź na pytanie pana posła – wyraźnie wskazują, że sytuacja na polskich drogach poprawia

się. W 2015 r. liczba wypadków była o blisko połowę mniejsza aniżeli w 2016 r., liczba zabitych zmniejszyła się o ponad połowę w porównaniu do roku 2016. Oczywiście to są liczby, które świadczą o poprawie, niemniej mamy jeszcze wiele do zrobienia, zwłaszcza w porównaniu z krajami Unii Europejskiej, gdzie sytuacja jest znacznie lepsza pod tym względem. Chciałabym zapytać o nowe przestępstwo, którego dotyczą wprowadzone regulacje, chodziło o ucieczkę przed pościgiem prowadzonym przez funkcjonariusza organu uprawnionego do kontroli ruchu drogowego. Czy ta kara nie jest zbyt restrykcyjna, biorąc pod uwagę różne sytuacje, jakie mogą zdarzyć się na polskich drogach? *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

I pan poseł Krzysztof Sitarski, klub Kukiz'15, zada w tej części ostatnie pytanie.

Bardzo proszę.

**Posel Krzysztof Sitarski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Moje pytanie dotyczy sprawozdania komisji, w którym posłowie wprowadzają m.in. poprawkę w Kodeksie wykroczeń. Chodzi konkretnie o rozdział V, którego tytuł brzmi: Przedawnienie orzekania, wykonania kary oraz zatarcie ukarania. Dotychczasowe brzmienie art. 45 § 1 jest następujące: Karalność wykroczenia ustaje, jeżeli od czasu jego popełnienia upłynął rok; jeżeli w tym okresie wszczęto postępowanie, karalność wykroczenia ustaje z upływem 2 lat od popełnienia czynu. Komisja proponuje, by karalność wykroczenia ustawała z upływem 2 lat od zakończenia tego okresu. Moje pytanie brzmi: Czy to oznacza, że przy długim postępowaniu w sprawie o wykroczenie, nawet jeśli któraś ze stron wniesie skargę na przewlekłość postępowania, kara za wykroczenie może być wyznaczana praktycznie w zasadzie w nieskończoność? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

No i poprosimy o odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Michała Wójcika.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Michał Wójcik:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Pozwolę sobie odpowiedzieć na wszystkie wątpliwości, jakie państwo zgłosiliście, aczkolwiek



## Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Wójcik

nie zrozumiałem, powiem szczerze, części pytań, jak również w przypadku niektórych pytań, tak jak w przypadku pytania pana posła Piotra Pyzika, wydaje mi się, że jednak właściwe jest inne ministerstwo w tym zakresie. My jako Ministerstwo Sprawiedliwości, żeby odpowiedzieć na to pytanie, jako Ministerstwo Sprawiedliwości koncentrujemy się tylko na pewnym obszarze, który pozostaje w naszej właściwości.

Pani poseł Ewa Tomaszewska pyta o możliwość ograniczenia liczby wypadków poprzez obligatoryjne orzeczenie zakazu prowadzenia pojazdów. Chcę powiedzieć, że jest taki przepis w Kodeksie karnym, to jest art. 180a, który stosunkowo niedawno został wprowadzony, który umożliwia – tylko umożliwia, nie zobowiązuje sądu – obligatoryjne cofnięcie uprawnień. I podam przykład, rok 2015: mamy do czynienia z dużą ilością tego rodzaju sytuacji, w których naruszono administracyjny zakaz prowadzenia pojazdów, czy tak naprawdę cofnięcia uprawnień administracyjnych, wchodzi w grę art. 180a. Jest takich przypadków 1400 i nagle się okazuje, że sąd, mając możliwość orzeczenia środka karnego, tylko w czterech przypadkach na to się decyduje. Takich przypadków jest 1400.

Tłumaczyłem to już w komisji i warto trochę czasu temu poświęcić, nieco więcej, bo to jest istotne, kiedy wchodzi w grę art. 180a. To dotyczy sytuacji, w której np. ktoś w terenie zabudowanym przekracza prędkość o 50 km, ma zabrane prawo jazdy, policja zatrzymuje taką osobę po raz pierwszy, ale ta osoba zostaje złapana przez policję po raz drugi. A zatem pierwszy raz ma zabrane prawo jazdy na 3 miesiące, zostaje złapana po raz drugi i jest zabrane prawo jazdy, cofnięcie na kolejne 3 miesiące, czyli już do 6 miesięcy. Ale ta osoba, jeżdżąc dalej, zostaje złapana po raz trzeci i jest decyzja administracyjna o cofnięciu uprawnień. I tak naprawdę ta osoba czwarty raz zostaje złapana i w grę wchodzi art. 180a. Na 1400 takich przypadków w czterech przypadkach sąd zdecydował się zastosować środek karny w postaci cofnięcia, orzeczenia zakazu prowadzenia pojazdu – w czterech. A więc wydaje mi się, że jest to dosyć istotna sprawa. To jest jedna rzecz.

Sprawa druga to pytanie pana posła Piotra Pyzika. Chodzi o dane za poprzednie lata. Mamy takie dane z kilku ostatnich lat. Jest to też odpowiedź na pytania wielu osób, które pytały, po co tak naprawdę to robimy, dlaczego zaostrzamy. Warto właśnie tutaj, w sali Sejmu, posłużyć się pewnymi danymi. W roku 2015 do Policji zgłoszono prawie 33 tys. wypadków drogowych na drogach publicznych, w strefach zamieszkania, w strefach ruchu – 33 tys. W wyniku tych wypadków drogowych prawie 3 tys. osób poniosło śmierć – 3 tys. osób, rannych zostało prawie 40 tys. osób, ciężko rannych ponad 11 tys. osób. O takich danych rozmawiamy. Oczywiście jesteśmy gotowi

przekazać panu posłowi te dane, które dotyczą poprzednich lat, bo pytał się pan o rok 2013 i rok 2014.

Natomiast tak przy okazji, jeżeli chodzi o pytanie pani poseł Ewy Tomaszewskiej, chcę powiedzieć, że liczba osób, którym zostały cofnięte uprawnienia do prowadzenia pojazdów, w 2013 r. wyniosła ponad 60 tys., w 2014 r. ponad 66 tys., w 2015 r. ponad 64 tys. To są liczby zastraszające.

(Poseł Ewa Tomaszewska: I mimo to jeżdżą?)

I jeżdżą.

Jeżeli chodzi o odpowiedź na pytanie pana posła Piotra Pyzika: konsultacje były prowadzone z ministerstwem spraw wewnętrznych. Natomiast odpowiadając też na jego pytanie czy pytanie jednej z osób, pana posła Macieja Masłowskiego pytającego o to, czy prowadziliśmy badania w kontekście innych krajów: nie prowadziliśmy. Mamy takie dane statystyczne z innych krajów. Musielibyśmy prowadzić kierunkowe badania, ściśle odpowiadając tutaj na pana pytanie, ale panie pośle, szanowni państwo, na 100 wypadków w Polsce ginie dziewięć osób, a w Niemczech jedna osoba, w Austrii jedna osoba. I to jest, wydaje mi się, dobra odpowiedź na to pytanie. Oczywiście szczegółowe dane możemy przekazać, ale wystarczy wyjechać poza Wiejską, żeby zobaczyć, jaka jest kultura jazdy polskich kierowców, jak to dzisiaj wygląda.

Rozmawiamy nie o wszystkich przypadkach. Rozmawiamy o szczególnie skrajnych przypadkach, o sytuacji, w której np. ktoś jest w stanie nietrzeźwości, czyli ma 0,5‰ albo 1‰, 1,5‰, 2‰, wyjeżdża na drogę i stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla nas wszystkich, dla państwa siedzących na galerii, młodzieży, dla nas wszystkich. Jeżeli dochodzi do tego typu sytuacji, w której osoba jest w stanie nietrzeźwości i doprowadza do wypadku, skutkiem którego jest śmierć innej osoby czy ciężki uszczerbek na zdrowiu, to w 30% orzeczeń jest zastosowana instytucja warunkowego zawieszenia wykonania kary. 30% tych osób w ogóle nie siedzi w więzieniach, a tam powinny siedzieć. Rozmawiamy o takich przypadkach. Czy to jest sprawiedliwe? To nie jest sprawiedliwe. Nasz system po prostu źle działa, oczywiście w moim przekonaniu.

Kwestia właśnie tego zaostrzania kar. Między innymi pan poseł Maciej Masłowski pytał o to. Kwestia dotycząca zastosowania tego artykułu, nowego przepisu przewidującego przestępstwo, jeżeli ktoś nie zatrzyma się do kontroli. Rzeczywiście dzisiaj, jeżeli ktoś nie zatrzyma się do kontroli i ucieka, wjeżdża do miasta, stanowi ogromne zagrożenie dla wszystkich poruszających się w ruchu drogowym, ale nie tylko, także innych osób, to taka osoba, uciekając sobie – każdy może zajrzeć do gazety, do mediów, takie przypadki są codziennie, Policja ma z tym problem – odpowiada za wykroczenie. Dlaczego to ma być przestępstwo i dlaczego tak ma być karane? Bo jest chociażby art. 160 § 2, typ kwalifikowany: narażenie na niebezpieczeństwo. Jeżeli na sprawcy ciąży obowiązek opieki nad osobą narażoną na niebezpieczeń-

## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Wójcik**

stwo, podlega on karze pozbawienia wolności w tych samych granicach, od 3 miesięcy do 5 lat. My to porównujemy. Ten przepis, ta sankcja w moim przekonaniu jest jak najbardziej adekwatna.

Pani poseł Zofia Czernow pytała, jakie są liczby, czy rzeczywiście zmniejsza się liczba wypadków. To jest prawda, natomiast to, co już wcześniej mówiłem, kwestia dotycząca liczby osób, które giną na polskich drogach, i porównanie chociażby, tak jak podałem przykład, z Niemcami czy Austrią jest chyba wystarczającym powodem do tego, żeby zastanowić się, czy polski system działa dobrze.

Chcę powiedzieć, dlaczego ten projekt powstał. Powiem to również jutro, bo jestem gotowy na mocne pytania ze strony posłów. Otóż powstał pod wpływem zdarzenia, które miało miejsce w Warszawie na Pradze, gdzie zginęła 14-letnia dziewczynka. Ktoś, kto doprowadził do tej sytuacji, potrafił ją na pasach i ona zginęła, to osoba, która nie powinna siedzieć w samochodzie. A dlaczego siedziała? Bo tak naprawdę sądy nie miały między sobą spójnej informacji, nie miały pełnej informacji o osobie, która stała przed różnymi sądami i odpowiadała za różne sytuacje, których się dopuściła. Ta osoba nie powinna siedzieć w tym samochodzie. Dlaczego? Bo tak naprawdę jest tylko obowiązek wyciągania informacji z rejestru karnego, z KRK. Ale czy KRK to jest odpowiedź na to, z kim mamy do czynienia? Jeżeli sąd określa, kto staje przed sądem, czego się dopuścił, to przecież musi badać, jaka jest jego przeszłość. Przecież niewiele sądów występuje o inne informacje. My mówimy: koniec z tym. Informacje z różnych ewidencji, różne dane. Chcemy wiedzieć, ile miał punktów, jaką miał przeszłość, czy miał cofnięte uprawnienia w drodze decyzji administracyjnej. Nie tylko KRK. To jest ważne. I to jest właśnie ta sytuacja, w której ta osoba nie powinna w żadnym razie siedzieć w tym samochodzie.

Jeżeli chodzi o pana Krzysztofa Sitarskiego, nie zrozumiałem tak do końca kwestii, powiem szczerze, tego pytania. Wydłużamy okres przedawnienia, jeżeli chodzi o wykroczenia. Powiem szczerze dlaczego. Nie robimy tego dla sądów, my to robimy dla ludzi. I nawet nie chodzi o liczby dotyczące tego, jak duża część wykroczeń ulega przedawnieniu, ale może być sytuacja taka jak sprawa „Froga”, o której mówiłem – 81 przedawnionych wykroczeń. Wszyscy się ekscytowali, on po całej Polsce uciekał policji, społeczeństwo patrzyło na to, jak się osoba bawi z policją w gruncie rzeczy. Dlaczego nastąpiło przedawnienie wykroczeń? Bo tak naprawdę ten czas jest bardzo krótki na to, żeby rozstrzygnąć tego typu sprawy. Otóż chcę powiedzieć, że często następuje wszczęcie postępowania pod kątem jakiegoś przepisu Kodeksu karnego, a potem następuje zmiana kwalifikacji i sąd nie jest w stanie zmieścić się w tej sprawie. My to robimy dla nas i dla sędziów też. I nie można mówić,

w moim przekonaniu, że to akurat nie załatwi sprawy czy to będzie problem. Przykład „Froga” pokazuje, że to jest ważne, a tu nie można obarczać sądów i sędziów tym, że jakaś tam część wykroczeń ulega przedawnieniu. W tym przypadku nastąpiło wydanie postanowienia o umorzeniu postępowania, bo musiało nastąpić. Przegraliśmy jako państwo w tym przypadku i w wielu innych przypadkach. Nic się takiego nie stanie, jak wydłużymy ten okres karalności wykroczenia, w moim przekonaniu w żadnym razie.

I kwestia – tutaj nie chcę się odnosić do wszystkich, będzie pewnie jutro sporo pytań – tego, co powiedział pan poseł Michał Szczerba. To jest niepotrzebne upolitycznianie. My w tym projekcie nie mówimy o polityce, my mówimy o tym, żeby tak naprawdę zmienić nasz system. Odejdźmy od polityki i od tego sposobu myślenia. Musimy naprawdę jako posłowie, w moim przekonaniu, tak domknąć, tak uszczelnić system, żeby nie dochodziło do sytuacji, w których nasi obywatele muszą się czuć po prostu zagrożeni na naszych drogach, gdzie każdy, niemal każdy z nas jest uczestnikiem, to jest oczywiste. A więc uszczelniamy system. Tu nie ma żadnej polityki.

Oczywiście było pytanie, dlaczego sądy orzekają tak, a nie inaczej. Być może odpowiedzią jest projekt dotyczący Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Chcemy zmienić sposób szkolenia. To kwestia taka, żeby rzeczywiście do zawodu, misji, służby, można powiedzieć, bo przecież to nie jest zwykły zawód, trafiali najlepsi z najlepszych, żeby to było ukończenie całej drogi i trafiali tam ludzie, którzy potem, kiedy dojdzie, tak jak w przypadku art. 180a, do takich sytuacji, że na 1400 przypadków... Jednak naprawdę idea sprawiedliwości wymaga, żeby zastanowić się, przemyśleć to rozstrzygnięcie, czy cofnięcie powinno być obligatoryjne, czy fakultatywne. Wydaje się, że sytuacja, która jest na polskich drogach, zmusza do tego, żeby mieć trochę więcej refleksji nad wymiarem kary. I tyle. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję panu ministrowi, można powiedzieć, szczególnie za te słowa, że zawód sędziego to zawód szczególny, to misja, zwłaszcza jak zaczyna to mówić minister sprawiedliwości.

Bardzo proszę pana sprawozdawcę komisji, pana posła Andrzeja Matusiewicza, o zabranie głosu.

Proszę bardzo.

## **Poseł Andrzej Matusiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałem się ustosunkować do niektórych wystąpień klubowych.

Wystąpienie pana posła Szczerby było tylko reklamą programu „Uwaga!”, który dzisiaj ma być



**Posel Andrzej Matusiewicz**

w TVN24 o godz. 19.50, w ogóle nie dotyczyło merytorycznie materii ustawowej przedłożenia, bo nawet gdyby przyjąć, że sprawa dotyczy kolizji czy wypadków drogowych z udziałem samochodów uprzywilejowanych, to jest to zupełnie inna materia prawna i nie jest to przedmiotem nowelizacji, a więc to wystąpienie nie zasługuje na dalszą polemikę.

Jeżeli chodzi o wystąpienie pana posła Jerzego Jachnika, muszę powiedzieć, że jeżeli chodzi o przedawnienie wykroczenia, panie pośle, to tak naprawdę to przedawnienie już dawno było 2-letnie, tylko inaczej jest liczony czas rozpoczęcia biegu tego przedawnienia: nie od dnia popełnienia wykroczenia, tak jak jest do tej pory, tylko od dnia zakończenia okresu wszczęcia postępowania. To jest bardzo istotna rzecz, podkreślałam to już w wystąpieniu jako sprawozdawca, z uwagi na przewlekłość nieraz tych postępowań przed sądami rejonowymi. Nieraz w sprawach tych wykroczeń, szczególnie drogowych, są też dopuszczane opinie biegłych z zakresu ruchu drogowego, to postępowanie się wydłuża, są zarzuty co do opinii, czasem jeszcze następna opinia, i nim się to skończy, następuje przedawnienie. A więc jak najbardziej to jest zasadne, a o konkretnych przypadkach mówił w swoim wystąpieniu pan wiceminister sprawiedliwości Michał Wójcik.

Nie zgodzę się również ze stanowiskiem klubu Kukiz'15 w zakresie ustanowienia nowego typu przestępstwa kwalifikowanego w art. 177 § 2 i podniesienia dolnej granicy ustawowego zagrożenia do 2 lat. Proszę zważyć tego rodzaju sytuację, że sprawcy tego przestępstwa, którego skutkiem jest niejednokrotnie śmierć, ciężkie uszkodzenie ciała, ciężki uszczerbek na zdrowiu, to są sprawcy, którzy popełniają te czyny w stanie nietrzeźwości, w stanie po użyciu środka odurzającego lub innego podobnie działającego środka. Ale również jeśli chodzi o nowy typ przestępstwa z art. 178b. Jeżeli taka osoba na skutek ucieczki nie stosuje się do wynikającego z uprawnienia organu kontroli ruchu drogowego polecenia zatrzymania i ucieka, tak jak w tym przykładzie, wjeżdża na przystanek i śmierć ponosi młoda dziewczyna, osoba, która przypadkowo się tam znajduje, to co jeszcze ma się zdarzyć, żeby to nie była postać kwalifikowana tego typu przestępstwa? A jeszcze dodatkowo jeżeli ta osoba działa już z naruszeniem art. 180a Kodeksu karnego, gdzie jest albo orzeczony zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych np. na podstawie decyzji administracyjnej starosty, albo jest orzeczony zakaz sądowy, i dalej jeździ bez uprawniających do tego dokumentów, i popełnia tego typu przestępstwo, to przecież nie możemy mówić tutaj o postaci podstawowej, tylko o postaci kwalifikowanej. Najwyższy czas, żeby te przepisy zmienić i zaostrzyć dolną granicę popełnienia przestępstwa.

Jeśli chodzi o treść art. 178b, to z całym szacunkiem dla pana posła Jerzego Jachnika, który powołuje się zawsze na swoje osobiste doświadczenia z wy-

miarem sprawiedliwości, trzeba tutaj jednoznacznie podkreślić, że jeżeli w systematyce przepisów Kodeksu karnego jest przestępstwo nieumyślne, to tak jest zapisane w tym konkretnym przepisie, że to jest z winy nieumyślnej, albo jest sformułowanie: chociażby nieumyślnie. W art. 178b nie ma takiego sformułowania, więc to przestępstwo może być popełnione tylko z winy umyślnej. Pan miał wątpliwości co do tego, że to przestępstwo również może być popełnione z winy nieumyślnej. Z winy nieumyślnej tutaj to ten czyn, tak popełniony, w ogóle nie podlega karze i nie jest penalizowany. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Tym wystąpieniem zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu osób pozbawionych wolności** (druki nr 931 i 1351).

Proszę pana posła Bartłomieja Wróblewskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę.

**Posel Sprawozdawca  
Bartłomiej Wróblewski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedstawić sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu osób pozbawionych wolności, druki nr 931 oraz 1351.

Celem przedłożenia, jak wskazuje Rada Ministrów, jest zwiększenie zatrudnienia wśród osób osadzonych w jednostkach penitencjarnych. Ma się ono przyczynić do realizacji ważnego projektu, jakim jest program pracy dla więźniów. Najważniejszym elementem omawianego projektu ustawy jest zwiększenie ryczałtu, który przysługiwałby przedsiębiorcy zatrudniającemu skazanych.

Sejm na posiedzeniu w dniu 4 listopada 2016 r. na podstawie art. 39 ust. 2 regulaminu Sejmu skierował projekt tej ustawy do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka celem rozpatrzenia. Na posiedzeniach komisji w dniach 29 listopada oraz 8 marca doszło do rozpatrzenia tego projektu. Stosunkowo długa przerwa między posiedzeniami była spowodowana oczekiwaniami na pozytywną decyzję Komisji Europejskiej, która musiała wydać pozytywną opinię w kwestii pomocy publicznej, ponieważ zwiększenie ryczałtu, który przysługuje przedsiębiorcom zatrudniającym skazanych, traktowane jest w Unii Europejskiej jako pomoc publiczna.



## Posel Sprawozdawca Bartłomiej Wróblewski

Opinie pisemne do projektu przedstawiły: Państwowa Inspekcja Pracy, Sąd Najwyższy, a także Związek Rzemiosła Polskiego. Nie zgłoszono w tych opiniach uwag. W posiedzeniach komisji uczestniczyli minister, sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patryk Jaki wraz ze współpracownikami, a także pracownicy biura komisji sprawiedliwości oraz Biura Legislacyjnego. Ponadto w posiedzeniu w dniu 29 listopada udział wzięli płk Artur Dziadosz, zastępca dyrektora generalnego Służby Więziennej, wraz ze współpracownikami oraz Henryk Pawlaczek, przewodniczący Krajowej Rady Kuratorów, także ze współpracownikami. Ponadto był na tym posiedzeniu także mecenas Marcin Wolny, przedstawiciel Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Natomiast na posiedzeniu w dniu 8 marca 2017 r. obecny był Michał Zoń, dyrektor Biura Prawnego Centralnego Zarządu Służby Więziennej, wraz ze współpracownikami, a także Waldemar Saliński, przewodniczący Komisji Etyki i Spraw Dyscyplinarnych Krajowej Rady Kuratorów, wraz ze współpracownikami.

Na obu posiedzeniach komisji projekt przedstawiał minister Patryk Jaki. Odbyły się dyskusje dotyczące projektu. Na posiedzeniu w dniu 8 marca projekt został w sposób systematyczny omówiony. W ramach zgłoszonych poprawek obniżono wysokość ryczałtu przysługującego przedsiębiorcom zatrudniającym skazanych z 40% do 35% wartości wynagrodzeń więźniów, co ma pozwolić na zwiększenie środków Funduszu Aktywizacji Zawodowej Skazanych oraz Rozwoju Przywieźiennych Zakładów Pracy. Skrócono także *vacatio legis* do pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu ogłoszenia, co ma zapobiec problemom z obliczaniem ryczałtu przysługującego przedsiębiorcom.

Zgłoszono ponadto poprawki o charakterze porządkującym oraz o charakterze legislacyjnym. Za przyjęciem projektu głosowało 13 posłów, nikt nie był przeciwny, nikt się nie wstrzymał od głosu.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka po rozpatrzeniu projektu ustawy wnosi, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić projekt ustawy w brzmieniu zaproponowanym w sprawozdaniu komisji, druk nr 1351.

Chciałbym podziękować za konstruktywną współpracę wszystkim paniom i panom posłom, legislatorom, ekspertom. W razie szczegółowych pytań pozostaję do dyspozycji Wysokiej Izby. Dziękuję. (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

I jako pierwszy – pan poseł Bartłomiej Wróblewski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Bartłomiej Wróblewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość stanowisko wobec sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu osób pozbawionych wolności.

Od początku rozpatrywania tej ustawy zgadzamy się z celem, który przyświecał Radzie Ministrów przy przygotowywaniu tego projektu. Tym celem jest zwiększenie zatrudniania osób osadzonych w jednostkach penitencjarnych. Tym samym projekt przyczynia się do realizacji, w naszej ocenie, niezwykle ważnego programu pracy dla więźniów. Jest bowiem prawdą, że praca powinna stanowić istotny element odbywania kary pozbawienia wolności, ponieważ wpływa pozytywnie na skazanych, przyczynia się do ich resocjalizacji, pozwala na rozwój ich umiejętności zawodowych, a także jest dla nich okazją do zarobku. Program pracy dla więźniów ma dodatkowo jeszcze jedną zaletę, a mianowicie wpływa pozytywnie na porządek w więzieniach, na porządek w jednostkach penitencjarnych.

Projekt ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu osób pozbawionych wolności prowadzi do zmian w sposobie wydatkowania środków zgromadzonych w funduszu aktywizacji zawodowej skazanych poprzez zwiększenie z 20% do 35% ryczałtu przysługującego przedsiębiorcom z tytułu zwiększonych kosztów zatrudniania osób pozbawionych wolności. Pozwoli to zbliżyć obecnie ponoszone przez pracodawców koszty do tych, które wynikały z dawniejszych przepisów, w szczególności tych, które obowiązywały jeszcze w 2010 r. Zwiększone koszty pracy nie są bowiem obecnie w wystarczającym stopniu rekompensowane, co stanowi główny powód utrzymującego się od kilku lat niższego poziomu zatrudniania skazanych. Redukcja tych kosztów zwiększa atrakcyjność takiej pracy dla przedsiębiorców, co powinno przełożyć się na zwiększenie zatrudniania osób pozbawionych wolności. Uważamy, że jest to cel godny realizacji.

W naszej ocenie zmiany wprowadzone w czasie rozpatrywania projektu w komisji sprawiedliwości poprawiają projekt ustawy. W szczególności za uzasadnione uważamy skrócenie *vacatio legis* z 6 miesięcy do pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu ogłoszenia, co ma zapobiec problemom z obliczaniem ryczałtu przysługującego przedsiębiorcom. Zgadzamy się także z innymi poprawkami porządkującymi oraz zmianami o charakterze legislacyjnym.

W związku z powyższym, występując w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, oświadczam, że klub popiera uchwalenie projektu ustawy przez Sejm.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Marcin Świąćicki, klub Platforma Obywatelska.

**Poseł Marcin Świąćicki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ten projekt ustawy został przygotowany przez rząd w związku z tym, że po orzeczeniu przez Trybunał Konstytucyjny, iż więźniowie również muszą dostawać płacę minimalną, popyt na pracę więźniów spadł i mniejsza liczba więźniów pracowała. Jest to niekorzystne i dla samych więźniów, bo nie mają możliwości pracy, i z punktu widzenia takich ogólnospołecznych celów: resocjalizacji więźniów, przygotowania ich do normalnego funkcjonowania po wyjściu z więzienia, jak również zarobienia pewnych pieniędzy. Dlatego też tę ustawę, która zwiększa możliwości wspierania przedsiębiorców, którzy oferują pracę więźniom, razem z innymi podejmowanymi środkami, a więc z działalnością inwestycyjną i oferowaniem przedsiębiorcom możliwości instalowania swoich zakładów, w których więźniowie mogą znajdować zatrudnienie, uważamy za krok w dobrym kierunku.

Poprawki, które zostały wprowadzone tą ustawą, mianowicie zwiększenie odpisu na fundusz aktywizacji, uważamy za celowe. Rzeczywiście jest tak, że nawet jak dostaje się minimalne wynagrodzenie, to część tego wynagrodzenia może być potrącona na stymulowanie i przygotowanie pracy dla więźniów. Uważamy, że to idzie w dobrym kierunku. I cieszymy się też, że Komisja Europejska zaakceptowała te zmiany jako zgodne z ustawodawstwem Unii Europejskiej.

Jedyna rzecz, która nas tutaj tak troszkę zastanawia, to mianowicie ta zmiana, która została wprowadzona w przypadku wykorzystywania środków funduszu aktywizacji. Mianowicie do tej pory ustawa mówiła, że są one m.in. wykorzystywane na tworzenie w zakładach karnych infrastruktury niezbędnej dla działań resocjalizacyjnych, a teraz ten punkt zmienia się na punkt, który mówi o tworzeniu i utrzymaniu w zakładach karnych infrastruktury związanej z realizacją ustawowych zadań w Służbie Więziennej. A więc jest to duże rozszerzenie możliwości wykorzystania tych funduszy. Może prosiłbym pana ministra o wyjaśnienie, dlaczego ta zmiana wchodzi, państwo to proponujecie, bo w komisji chyba tego dokładnie nie wyjaśniliśmy, tej okoliczności.

Natomiast generalnie popieramy te zmiany, dlatego że jest popyt na pracę więźniów, więźniowie chcą pracować. Ma to dobre skutki: i osobiste dla nich, i społeczne. Jako akt zgodny z ustawodawstwem Unii Europejskiej te zmiany rzeczywiście mogą się przyczynić do zwiększenia podaży pracy dla więźniów i w sumie mogą mieć pozytywne skutki. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Do wystąpienia w imieniu klubu Kukiz'15 zapisała się pani poseł Barbara Chrobak.

Bardzo proszę o zabranie głosu.

**Poseł Barbara Chrobak:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dowartościowanie pracy w procesie resocjalizacji skazanych nie jest zagadnieniem nowym. Praca od dawna stanowiła jedną z głównych form resocjalizacji osób pozbawionych wolności. Wartość pracy w kontekście skuteczności oddziaływań penitencjarnych odgrywa podstawową rolę, jest trudna do przecenienia. Odnosi się to do podstawowych praw, a zarazem obowiązków człowieka jako istoty społecznej. Warto zasygnalizować, że praca dla współczesnego człowieka jest wartością godną pożądaną i zarazem sposobem awansu społecznego. Odnosi się to zarówno do osób funkcjonujących na otwartym rynku pracy, jak i do ludzi, którzy podejmują pracę w warunkach izolacji penitencjarnej.

Często jest tak, że dopiero tam, za murami zakładu karnego człowiek odkrywa wartość pracy, zarówno pracy zarobkowej, jak i nieodpłatnej czy wolontarystycznej. Praca podejmowana przez osadzonych powinna być ukierunkowana na ich społeczne funkcjonowanie po opuszczeniu zakładu karnego, z tej perspektywy kapitalnego znaczenia nabiera właściwe rozpoznanie predyspozycji zawodowych osadzonych oraz właściwe przygotowanie ich do zawodu, który będą wykonywać na wolności.

Praca, będąc jedną z podstawowych form aktywności człowieka bez względu na warunki, w jakich się on znajduje, stwarza mu pewną przestrzeń wolności. Właśnie to poczucie wolności, której osadzony jest pozbawiony, sprawia, że praca często jest wartością samą w sobie i nawet jeśli nie przynosi wymiernych korzyści materialnych, daje poczucie sensu życia, bycia potrzebnym, wartościowym, godnym człowiekiem.

Wartość pracy doceniają zarówno sami osadzeni, pracownicy Służby Więziennej, jak i pracodawcy stanowiący otoczenie społeczno-gospodarcze jednostek penitencjarnych, stąd też jednym z celów państwa racjonalnie podchodzącego do polityki penitencjarnej musi być ukazanie potencjałów zawodowych osób skazanych. Pracodawcy zatrudniający osoby odbywające karę pozbawienia wolności stwarzają im szansę na skuteczną integrację społeczną, integrację zgodną z interesem społecznym i oczekiwaniami społeczeństwa wobec osób opuszczających zakłady karne po odbyciu kary pozbawienia wolności.

Wysoka Izbo! Przedstawiony projekt nie tylko poprawia sytuację osób osadzonych, ale również poprawia sytuację przedsiębiorców chcących zatrudnić

## **Posel Barbara Chrobak**

osadzonych. Pod rządami Platformy Obywatelskiej systematycznie spadała liczba zatrudnionych skazanych odbywających karę pozbawienia wolności. Dane wskazują, że nastąpił spadek z poziomu 68% do 40%. Mam tu na myśli pracę odpłatną. Jest to zmniejszenie liczby pracujących skazanych w okresie od 2010 r. do 2015 r. o ok. 7 tys. Projekt ma na celu dokonanie zmian w sposobie wydatkowania środków zgromadzonych w funduszu aktywizacji zawodowej skazanych przez zwiększenie ryczałtu przysługującego przedsiębiorcom z tytułu zwiększonych kosztów zatrudniania osób pozbawionych wolności. Obecnie ryczałt ten wynosi 20% wartości wynagrodzeń przysługujących zatrudnionym osobom pozbawionym wolności, po zmianach zostanie on podniesiony do 40% wartości wynagrodzeń. Tym samym projekt stanowi właściwą, choć spóźnioną reakcję państwa na spadek liczby zatrudnionych więźniów. Jest zatem korzystny i dla skazanych, i dla przedsiębiorców, i co niezwykle ważne – także dla państwa, które musi skutecznie resocjalizować, a resocjalizacja przez pracę to chyba najlepsza ścieżka. Czy więźniowie to doceniają? Czy zmieniają swoje preferencje i przestaną gremialnie popierać Platformę Obywatelską? Czas pokaże.

Klub Kukiz'15 jest za przyjęciem ustawy w proponowanym kształcie. Dziękuję. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Mirosław Pampuch wystąpi w imieniu klubu Nowoczesna.

Bardzo proszę.

## **Posel Mirosław Pampuch:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu osób pozbawionych wolności.

Projekt ustawy zakłada przede wszystkim nowelizację art. 8 ustawy w obecnie obowiązującym brzmieniu. Przepis ten dotyczył przedsiębiorców zatrudniających osoby pozbawione wolności i przedsiębiorcy ci mogli otrzymywać z funduszu aktywizacji ryczałt w wysokości 20% wartości wynagrodzeń przysługujących zatrudnionym osobom pozbawionym wolności. Ryczałt ten był otrzymywany przez przedsiębiorcę na jego wniosek. Co do zasady ta rekompensata stanowić miała niwelację zwiększonych kosztów zatrudnienia osób pozbawionych wolności.

Pierwotnie projekt przedłożenia zakładał podwyższenie ryczałtu do wysokości 40%, w trakcie prac komisji ten ryczałt został zmniejszony do 35%. I tutaj pytanie, panie ministrze, bo to wyjaśnienie nie padło podczas prac komisji: Skąd akurat ta zmiana, skąd zmiana wysokości o 5%, dlaczego nie 10%, nie 3%, i jakie to daje kwoty w skali roku, jeżeli można prosić o przybliżenie zasad związanych z tą zmianą?

Należy zaznaczyć, że projekt tej ustawy dotyczy wyłącznie skazanych przebywających w zakładach karnych, nie dotyczy zaś równie istotnych problemów związanych z readaptacją osób zwalnianych z jednostek penitencjarnych. Tutaj trzymamy pana ministra za słowo, że w niedługim czasie zostanie przedłożona stosowna ustawa regulująca również sytuację prawną tychże osób.

Mając na uwadze to, że praca skazanego jest istotnym elementem wpływającym na resocjalizację, jak również możliwość zarabkowania, a tym samym pokrywania przez skazanego swoich zobowiązań, m.in. alimentacyjnych, Klub Poselski Nowoczesna poprze przedłożony projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

I pan poseł Krzysztof Paszyk wystąpi w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Krzysztof Paszyk:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego stanowisko w sprawie sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu osób pozbawionych wolności, druki nr 931 i 1351.

Omawiany dziś projekt wraz z projektem ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny wykonawczy ma w założeniu stanowić pakiet zmian, których nadrzędnym celem będzie zwiększenie zatrudnienia wśród osób osadzonych w jednostkach penitencjarnych. Zmiany w Kodeksie karnym wykonawczym, Wysoka Izbo, omówiliśmy już na jednym z poprzednich posiedzeń, ale przypomnę ich najważniejsze założenia, bo są one bezpośrednio powiązane z procedowanym dziś projektem ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu osób pozbawionych wolności.

Zgodnie z obecnym brzmieniem Kodeksu karnego wykonawczego za prace porządkowe oraz pomocnicze wykonywane na rzecz jednostek organizacyjnych Służby Więziennej lub prace porządkowe na rzecz samorządu terytorialnego w wymiarze nieprzekraczającym 90 godzin miesięcznie wynagrodzenie skazanemu nie przysługuje. Po planowanej zmianie przepis ten ma zostać uzupełniony m.in. o prace na



**Posel Krzysztof Paszyk**

cele społeczne na rzecz podmiotów, dla których organ gminy, powiatu lub województwa jest organem założycielskim, państwowych lub samorządowych jednostek organizacyjnych oraz spółek prawa handlowego z wyłącznym udziałem Skarbu Państwa, gminy, powiatu lub województwa. Prace na cele społeczne będą mogły być także wykonywane na rzecz instytucji lub organizacji reprezentujących społeczność lokalną oraz w placówkach oświatowo-wychowawczych, młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, młodzieżowych ośrodkach socjoterapii, podmiotach leczniczych w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej, jednostkach organizacyjnych pomocy społecznej, fundacjach, stowarzyszeniach i innych instytucjach lub organizacjach użyteczności publicznej niosących pomoc charytatywną. Oznacza to poszerzenie liczby podmiotów, na rzecz których więźniowie mogliby wykonywać pracę nieodpłatnie.

Jak stwierdza w swojej opinii do projektu Sąd Najwyższy, projektowana zmiana może przyczynić się do zwiększenia możliwości podjęcia pracy przez osoby osadzone. Z kolei Helsińska Fundacja Praw Człowieka ocenia, że propozycja stanowi krok w kierunku odrzucenia kodeksowej reguły, zgodnie z którą zatrudnianie osadzonych ma charakter odpłatny. Jak przypomniała, już obecnie jedynie 40% osadzonych wykonuje prace o charakterze odpłatnym.

Należy w tym miejscu zapytać, czy nie powinniśmy szukać również rozwiązań zwiększających możliwość podejmowania przez więźniów pracy odpłatnej, zamiast tylko poszerzać liczbę podmiotów uprawnionych do korzystania z pracy nieodpłatnej. Próba odpowiedzi na to wyzwanie jest będące przedmiotem omawianego dziś projektu zwiększenie możliwości finansowych Funduszu Aktywizacji Zawodowej Skazanych oraz Rozwoju Przywiąziennych Zakładów Pracy poprzez podniesienie z 25% do 45% potrącenia na ten cel z przysługującego skazanemu wynagrodzenia. Wypłata ryczałtu ma zaś następować na wniosek przedsiębiorców. Rozwiązanie to powinno w większym niż dotąd zakresie zachęcić przedsiębiorców do odpłatnego zatrudniania skazanych. Dodatkowe środki funduszu przeznaczone mają być również na budowę infrastruktury produkcyjnej na terenie jednostek penitencjarnych.

Wątpliwości dotyczące obniżenia wynagrodzeń więźniów powinny rozwiązać międzynarodowe statystyki. Polska jako jeden z niewielu krajów oferuje obecnie osadzonemu 100% minimalnego wynagrodzenia za pracę, podczas gdy we Francji i w Wielkiej Brytanii jest to 44%, zaś w Szwecji i na Węgrzech – ok. 1/3 minimalnego wynagrodzenia. Większe niż dotąd potrącenie na rzecz funduszu aktywizacji zawodowej skazanych i tak pozostawi wynagrodzenia więźniów na wyższym poziomie w odniesieniu do płacy minimalnej niż w wymienionych krajach.

Wysoka Izbo! Praca niewątpliwie wpływa dodatnio na proces resocjalizacji więźniów. Niestety nie-

jednokrotnie osadzeni, którzy chcieliby pracować, a więc sami wyrażają chęć resocjalizacji poprzez pracę, nie mają takiej możliwości. Wskaźnik zatrudnienia więźniów w Polsce jest jednym z niższych w Europie. W krajach Europy Zachodniej sięga on ok. 60%. W naszym kraju, jak informuje Ministerstwo Sprawiedliwości, wskaźnik ten wzrósł od początku 2016 r. z 35% do 42%, przy czym jeszcze w 2010 r. było to 68% skazanych. Obecnie pracuje 27 600 osadzonych.

W naszej opinii omawiany projekt (*Dzwonek*), wraz z powiązaną z nim nowelizacją Kodeksu karnego wykonawczego, pozwoli zwiększyć liczbę pracujących więźniów z korzyścią dla nich samych. W związku z tym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze omawiany projekt. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Na liście osób zapisanych do zadania pytań jest siedem osób.

Czy jeszcze ktoś z państwa chce zabrać głos?

Zamykam listę.

Ale zanim rozpoczniemy zadawanie pytań, powiem jeszcze odnośnie do koła Wolni i Solidarni, że pani poseł Małgorzata Zwiercan złożyła wystąpienie w imieniu koła na piśmie\*).

Zaczynamy pytania.

Rozpoczyna pani poseł Małgorzata Pepek, klub Platforma Obywatelska.

Czas – 1 minuta.

Bardzo proszę.

(*Posel Małgorzata Pepek: Póltorej.*)

Pani poseł, wyznaczyłam czas na 1 minutę, ale nie zdarza mi się wyłączać mikrofonu – jeżeli pani nie zdąży.

**Posel Małgorzata Pepek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Procedując nad niniejszą ustawą, musimy też myśleć o innych regulacjach, które ułatwią podjęcie pracy osobom przebywającym na warunkowym zwolnieniu czy odbywającym karę w systemie dozoru elektronicznego. Niestety na rynku pracy obserwowane jest charakterystyczne wykluczenie takich osób. Trzeba by się było zastanowić, czy wobec pracodawców zatrudniających osoby zwalniane z zakładów karnych warto zastosować jakiś sposób na redukcję kosztów zatrudnienia. To ważny czynnik w społecznej readaptacji więźnia po opuszczeniu zakładu karnego.

Należy się również zastanowić nad propozycją Krajowej Rady Kuratorów, aby ograniczyć wysokość potrąceń wynagrodzenia za pracę skazanych, w szczególności z umów o pracę i zlecenia, opuszczających

\* Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

**Posel Małgorzata Pępek**

zakłady karne w związku z przedterminowym zwolnieniem do poziomu realnego minimum socjalnego. (*Dzwonek*) Spora część z nich spłaca zaległości alimentacyjne i inne zobowiązania. To będzie dla nich zachęta do podjęcia pracy.

Chciałam zapytać przedstawicieli resortu, czy takie prace nad regulacjami będą podjęte. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Iwona Michałek, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Posel Iwona Michałek:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Procedowany bardzo potrzebny projekt jest jednym z całego pakietu zmian, tak to rozumiem, dotyczących właśnie aktywizacji więźniów. I cieszy fakt, że – jak tutaj dzisiaj słyszę – wszystkie kluby go popierają. To dobrze.

Chciałam zapytać, panie ministrze, jakie jeszcze inne zmiany – ponieważ słyszę, że to jest jeden element pakietu – w zakresie zwiększenia zatrudnienia wśród osadzonych w ramach programu pracy dla więźniów planuje ministerstwo. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Zofia Czernow zada kolejne pytanie, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Zofia Czernow:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Zwiększenie ryczałtu dla przedsiębiorców zatrudniających osoby odbywające karę pozbawienia wolności jest słuszne. Ryczałt będzie wypłacany z funduszu aktywizacji skazanych. I tutaj mam pytanie. Fundusz aktywizacji skazanych dysponuje ograniczonymi środkami. Jaki procent skazanych będzie zatrudniony w oparciu o te przepisy? O ile wzrośnie wskaźnik zatrudnienia skazanych w porównaniu do obecnego, kształtującego się na poziomie 40%? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Marek Kwitek, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Posel Marek Kwitek:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Procedowana ustawa zwiększająca w sposób znaczny możliwość zatrudniania osób odbywających wyroki pozbawienia wolności jest bez wątpienia krokiem słusznym i potrzebnym. Zwiększa ona stopień socjalizacji skazanych, pozwalając im zachować częściową więź ze społeczeństwem, pozwala również na podtrzymywanie i zachowanie umiejętności potrzebnych do znalezienia legalnego źródła utrzymania po zakończeniu odbywania kary pozbawienia wolności. Podnosi ona również poziom poczucia sprawiedliwości u ogółu obywateli, wśród których często słychać głosy niezadowolenia związane z dobrymi warunkami panującymi w utrzymywanych przez podatników zakładach karnych, za które więźniowie nie odpłacają się społeczeństwu. Ustawa ta jest więc pożądana, a zwiększenie przysługującego przedsiębiorcom ryczałtu, 35% wartości wynagrodzeń przysługujących zatrudnionym osobom pozbawionym wolności, stanowić będzie znaczną zachętę do zwiększenia poziomu zatrudnienia wśród skazanych.

W związku z procedowaną ustawą mam pytania. Czy ministerstwo posiada dane dotyczące ilości przedsiębiorców (*Dzwonek*) zainteresowanych zatrudnieniem osób pozbawionych wolności dzięki zwiększeniu ryczałtu? I jakie kolejne kroki planuje ministerstwo w celu zwiększenia aktywności zawodowej i społecznej osób pozbawionych wolności po zakończeniu odbywania wyroku? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Jerzy Meysztowicz, klub Nowoczesna. Bardzo proszę.

**Posel Jerzy Meysztowicz:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Co do tego, że ta ustawa jest potrzebna, nie mamy żadnych wątpliwości, dobrze, że takie prace zostały podjęte. Mam takie pytanie. Oczywiście skazani, którzy kończą odbywanie kary, nie mają żadnej gwarancji, że mogliby nadal pracować u tego pracodawcy, u którego pracowali podczas odbywania kary. Czy nie byłoby dobrze troszeczkę przedłużyć okres wsparcia dla tych przedsiębiorców, tak żeby oni po prostu mo-

**Posel Jerzy Meysztowicz**

gli nadal zapewnić pracę tym skazanym? Najgorszą rzeczą jest, kiedy skazany wychodzi z więzienia i ma dłuższy okres, kiedy nie może znaleźć pracy. Wydaje się, że pracodawca, który poznał tego pracownika, bo zakładam, że ci najlepsi od razu mogą dostać taką ofertę... Wydaje się, że takie wsparcie mogłoby przyczynić się do tego, żeby ci skazani zaraz po wyjściu z zakładu karnego, od razu mieli szansę podjąć pracę. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Andrzej Szlachta, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Posel Andrzej Szlachta:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Resocjalizacja więźniów przez pracę to właściwy kierunek resocjalizacji skazanych i widać to w prezentowanych tutaj wystąpieniach poszczególnych klubów. A więc jest szerokie poparcie polityczne w tym zakresie.

Z informacji medialnych wynika, że przewiduje się budowę ok. 40 hal produkcyjnych przy zakładach karnych. Chciałem zapytać pana ministra, czy rozmieszczenie tych hal produkcyjnych ma objąć wszystkie województwa, czy jest przewidywana pewna koncentracja związana z zapotrzebowaniem w określonych regionach na określone zawody. Czy w budżecie państwa na ten rok przewidywane są jakieś środki na partycypowanie w budowie tych hal produkcyjnych, czy też przewiduje się układ hybrydowy: powstawanie tych zakładów pracy (*Dzwonek*) przy udziale i państwa, i podmiotów gospodarczych? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

I pan poseł Sylwester Chruszcz, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

**Posel Sylwester Chruszcz:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Cieszę się, że przy tej ustawie mamy konsensus. Cieszy to, że padają w przemówieniach przedstawicieli wszystkich klubów podobne argumenty – mówimy tutaj o prawie i obowiązkach, o integracji społecznej, o skuteczności resocjalizacji. To są dobre kierunki.

Ja mam dwa pytania. Jedno oczywiście o kształt i wysokość ryczałtu. W dużej mierze pan Krzysztof

Paszyk z Polskiego Stronnictwa Ludowego jakby już szeroko wyjaśnił, jak to się dzieje, jakie są rozwiązania w Europie. Ale też proszę o odpowiedź, dlaczego akurat ta kwota, dlaczego taki ryczałt państwo wybrali.

I drugie pytanie, może dalsze, ale równie ważne. Jeśli to jest dopiero wstęp do całego programu skutecznej resocjalizacji, jeśli mówimy o podniesieniu właśnie tego, to proszę powiedzieć, jakie będą następne kroki, czyli gdzie ministerstwo widzi, gdzie państwo (*Dzwonek*) widzą kolejne priorytety. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

I o odpowiedź na zadane pytania proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Patryka Jakiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Patryk Jaki:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Na wstępie chciałem bardzo serdecznie podziękować za konstruktywne prace, które zmierzają już do końca, i za poparcie wszystkich klubów, co rzadko się zdarza na tej sali. To pokazuje, że w sprawach istotnych jesteśmy w stanie pracować wspólnie, razem.

Wysoki Sejmie! Padło bardzo wiele pytań dotyczących statystyk. I to jest ten moment, w którym, myślę, możemy się pochwalić, i to pochwalić się w sposób taki, który sprawia mi bardzo wiele satysfakcji. W momencie kiedy przyszlismy, obejmowaliśmy urząd w Ministerstwie Sprawiedliwości, liczbą wyjściową dla nas było 17 tys. osób, które mogłyby pracować, a nie pracują. A dzisiaj chcę państwu powiedzieć, że mamy rekord: 31 tys. więźniów pracuje. Nigdy tyle więźniów nie pracowało, nigdy. Jeszcze do tego chcę dodać, że w związku z tym, że mniej osób... Generalnie generacja, liczba osób, które odsiadują wyroki, chodzi o kary w warunkach izolacji, spadła. W tej chwili mamy zaledwie ok. 41 tys. osób, które mogłyby pracować, czyli do osiągnięcia 100% brakuje nam niecałych 10 tys. Dlatego sytuacja się diametralnie poprawiła i jestem z tego tytułu usatysfakcjonowany. Trzeba tutaj podziękować wszystkim osobom, które brały udział w osiąganiu tego sukcesu. I to też jest, szanowni państwo, Wysoki Sejmie, powód, dla którego wprowadzamy zmiany do tej ustawy. Ponieważ wyniki tego programu przekroczyły nasze oczekiwania i fundusz aktywizacji zawodowej cały czas pęcznieje, rośnie, szukamy też nowych sposobów na wydatkowanie tych środków. Jest ich znacząco więcej, niż myśleliśmy, że będzie, ponieważ system działa w ten sposób, że im więcej więźniów



## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patryk Jaki**

pracuje, tym większym budżetem fundusz aktywizacji zawodowej dysponuje. I dlatego jesteśmy w stanie realizować więcej zadań, niż pierwotnie założyliśmy, dzięki tym środkom. I w związku z tym, że nie chcemy, żeby one przepadły, to proponujemy państwu te zmiany. To znaczy chcielibyśmy, przykładowo, środki, których nie będziemy w stanie już przeznaczyć na budowę hal, przeznaczyć np. na remonty kuchni w zakładach, jednostkach penitencjarnych, w których mogą pracować skazani, bądź na kotłownię czy na inne tego typu zadania.

Ale najważniejszy element, który chciałbym państwu podkreślić, to to, że w przypadku zdecydowanej większości osób, które podjęły pracę w czasie ostatniego roku realizacji tego programu, to jest praca odpłatna, i to najbardziej cieszy. I to jest powód, dla którego ten fundusz pęcznieje, bo jeżeli mówimy o pracy nieodpłatnej, to tu nie ma takiego ekwiwalentu, o którym myśleliśmy.

Padło też pytanie, dlaczego zmieniamy ryczałt, zmniejszamy ryczałt dla przedsiębiorców w odniesieniu do naszych początkowych planów. Ponieważ, Wysoki Sejmie, startowaliśmy z poziomu zapaści, czyli zaledwie ok. 30% więźniów pracowało w Polsce, i robiliśmy wszystko, co w naszej mocy, chcieliśmy zrobić wszystko, co w naszej mocy, żeby zachęcić przedsiębiorców do tego, żeby zatrudniali skazanych w taki sposób, żeby nie ucierpiał na tym budżet państwa. Dlatego chcieliśmy ich wysokim ryczałtem zachęcić do tego, żeby współfinansowali z nami hale. Ale podczas ostatniego roku okazało się, że zainteresowanie przerosło nasze najśmielsze oczekiwania, dlatego uważamy, że aż tak wielka zwwyżka nie jest konieczna, bo i tak osiągniemy nasze cele. To znaczy dzisiaj jest 20% ryczałtu dla pracodawców, którzy zatrudnią więźniów. My proponowaliśmy 40%, czyli jest to podwyższenie o 100%. Ale ponieważ dzisiaj mamy pewność, że zainteresowanie jest już tak duże, to proponujemy zmniejszenie tej kwoty do 35%, co pozwoli nam na realizowanie budowy kolejnych hal produkcyjnych.

Padło też pytanie, ilu przedsiębiorców w ciągu tego roku zgłosiło zainteresowanie zatrudnieniem więźniów, ilu zatrudnia więźniów bądź ile umów jest w trakcie... I to jest też liczba, która robi wrażenie, bo to jest 300 przedsiębiorców, którzy w ciągu tego roku zatrudnili więźniów – dodatkowych 300 przedsiębiorców. A zainteresowanie programem budowy hal jest naprawdę bardzo duże.

I padło też pytanie pana posła Szlachty, czy program budowy hal ma objąć wszystkie województwa. Odpowiedź brzmi: tak. Możecie państwo wejść na stronę internetową Służby Więziennej, na której jest precyzyjna mapka terenów, gdzie takie jednostki, hale produkcyjne mogą powstać. I to jest punkt wyjścia dla nas do prowadzenia negocjacji z przedsiębiorcami. Czy budżet państwa finansuje budowę hali? Nie. My wymyśliliśmy swego rodzaju – przepraszam za kolokwial-

ne określenie – perpetuum mobile, które polega na tym, że budowę hal finansują sami więźniowie, tzn. ze składek, które... Im więcej więźniów pracuje, tym więcej składek jest odcinanych właśnie na budowę hal, a ponieważ ten wzrost mamy bardzo wysoki, to mamy też wiele środków na budowę tych hal, dlatego budżet państwa za to nie płaci.

Pytanie pani poseł Michałek – jakie jeszcze zmiany. Jak Wysoki Sejm zauważył, przeprowadziliśmy szereg zmian, proponowaliśmy Wysokiemu Sejmowi zmiany związane z pracą dla więźniów. Jest kolejny projekt ustawy. I to jest też odpowiedź na inne pytania, również na pytanie pana posła Chruszcza, jakie są kolejne kroki. To znaczy teraz oczywiście chcemy dopilnować tego, aby ten program budowy hal i pracy dla więźniów doprowadzić do końca, ale wiele wskazuje na to, że to idzie doskonale, w dobrym kierunku, dlatego kolejnym krokiem jest też program, o który pytał również pan poseł Meysztowicz, tzn. program dotyczący osób, które kończą wieloletnią izolację. W nauce to jest w ogóle całkowicie odrębny problem badawczy, naukowy, ponieważ mówimy o tzw. readaptacji społecznej. I chcę Wysoki Sejm zapewnić, tak jak zapewniałem na posiedzeniach komisji, że w Ministerstwie Sprawiedliwości już od ponad roku trwają prace nad pierwszym projektem ustawy – nie było jeszcze nigdy takiej ustawy – o readaptacji społecznej. Mam nadzieję, że w tym roku będziemy w stanie przedstawić Wysokiemu Sejmowi również tę ustawę, która wyjdzie naprzeciw oczekiwaniom osób, które chciałyby, żeby państwo wreszcie zainteresowało się tymi osobami, które kończą odbywanie długoletnich wyroków, ponieważ powroty do popełniania przestępstw to teraz jeden z naszych najważniejszych problemów, jedno z naszych najważniejszych wyzwań.

Mam nadzieję, że odpowiedziałem na wszystkie pytania Wysokiego Sejmu. Chcę powiedzieć, że prace idą w dobrym kierunku. Myślę, że dzięki poparciu tej ustawy stawiamy kropkę nad i. Do końca tego roku będziemy mieć – jestem przekonany, mówię to z wielką odpowiedzialnością – rekordowe wyniki, jeżeli chodzi o zatrudnienie więźniów. Takiego przyrostu nie ma w żadnym innym państwie Europy. Mówię to bardzo odpowiedzialnie. Teraz będzie kolejny krok, czyli naprawa systemu adaptacji. Dziękuję. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Sprawozdawca komisji pan poseł Bartłomiej Wróblewski również zgłosił się do zabrania głosu.

Bardzo proszę.

## **Poseł Bartłomiej Wróblewski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym bardzo serdecznie podziękować za tę ciekawą dyskusję. Je-

**Posel Bartłomiej Wróblewski**

stem wdzięczny ministerstwu, panu ministrowi Jakiemu za projekt, a także za konstruktywną współpracę w czasie prac. Cieszę się, że nie tylko jest ten projekt, nad którym dzisiaj debatujemy, ale że padają także deklaracje, że program pracy dla więźniów działa już w innych obszarach, że ministerstwo widzi problemy szerzej, że jest złożona deklaracja dotycząca kolejnej ustawy o adaptacji osób, które odbyły już karę pozbawienia wolności. Myślę, że to wszystko przyczyni się do tego, że ten obszar życia będzie lepiej uregulowany, że dzięki temu istotne problemy społeczne zostaną rozwiązane. Raz jeszcze serdecznie dziękuję za konstruktywną współpracę przy tym projekcie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiamy w bloku głosowań.

Zarządzam 2-minutową przerwę.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 12 min 56 do godz. 12 min 58)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Wznawiam obrady.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Gospodarki i Rozwoju o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o miarach oraz ustawy o wojewodzie i administracji rządowej w województwie** (druki nr 1195 i 1360).

Proszę pana posła Pawła Lisieckiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Posel Sprawozdawca Paweł Lisiecki:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Gospodarki i Rozwoju sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o miarach oraz ustawy o wojewodzie i administracji rządowej w województwie, który to projekt został zawarty w druku nr 1195.

Jak wskazują wnioskodawcy, projekt dotyczy wprowadzenia 24 zmian. W wyniku wprowadzenia zmian uległyby uściśleniu charakter prawny instytucji legalizacji oraz uległyby usprawnieniu proces prawnej kontroli metrologicznej w miejscu zainstalowania lub użytkowania przyrządów pomiarowych. Najważniejszymi zmianami zaproponowanymi przez rząd są

jednak: wprowadzenie możliwości stosowania metody statystycznej przy legalizacji jednorodnej partii urządzeń pomiarowych, utworzenie Rady Metrologii, która brałaby udział w wyborze prezesa Głównego Urzędu Miar, reforma struktur terenowych Głównego Urzędu Miar oraz określenie dodatkowych zadań prezesa Głównego Urzędu Miar.

Kilka słów o przebiegu procedowania nad tym projektem. Projekt wpłynął do Sejmu w dniu 4 stycznia 2017 r. Następnie, 11 stycznia 2017 r., został skierowany do pierwszego czytania, które odbyło się na 34. posiedzeniu Sejmu w dniu 25 stycznia 2017 r. Sejm skierował projekt do połączonych komisji: Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Gospodarki i Rozwoju. Połączone komisje skierowały z kolei projekt do podkomisji. Na posiedzeniu podkomisji projekt został zaopiniowany, a podkomisja zaproponowała dwie poprawki merytoryczne, z których jedna dotyczyła możliwości zlecania Radzie Metrologii sporządzania opinii i analiz.

Na posiedzeniu połączonych komisji 8 marca 2017 r. zaproponowano jeszcze dwie merytoryczne poprawki. Pierwsza z tych poprawek dotyczy wymogu, zgodnie z którym osoby zasiadające w Radzie Metrologii muszą posiadać wykształcenie wyższe. Z kolei druga z tych poprawek dotyczy określenia, jakie warunki ma spełniać uczelnia, z której będzie mógł być powołany naukowiec do Rady Metrologii. W pracach komisji oraz podkomisji oprócz przedstawicieli rządu brał udział prezes Głównego Urzędu Miar. Efektem prac jest projekt ustawy ujęty w sprawozdaniu połączonych komisji w druku nr 1360. Prace w połączonych komisjach były konstruktywne, sprawne i merytoryczne, przebiegały w dobrej atmosferze.

Połączone komisje: Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisja Gospodarki i Rozwoju po rozpatrzeniu projektu ustawy wnoszą, aby Wysoki Sejm uchwalił raczył projekt ustawy w brzmieniu zaproponowanym w druku nr 1360.

Chciałbym podziękować za współpracę paniom i panom posłom, a także wszystkim ekspertom i uczestnikom prac komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość wystąpi pan poseł Paweł Lisiecki.

Bardzo proszę.

**Posel Paweł Lisiecki:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Parla-

**Posel Paweł Lisiecki**

mentarnego Prawo i Sprawiedliwość stanowisko dotyczące sprawozdania Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Gospodarki i Rozwoju o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o miarach oraz ustawy o wojewodzie i administracji rządowej w województwie, który to projekt jest zawarty w druku nr 1195.

Przedstawiony projekt dotyczy zmian w jednej z najważniejszych, a jednocześnie mało znanych dziedzin, które wpływają na życie codzienne. Prawo o miarach dotyczy metrologii, bez której ciężko mówić o jakiegokolwiek państwowości. Głównym zadaniem metrologii, czyli nauki o sposobach dokonywania pomiarów oraz zasadach interpretacji uzyskanych wyników, jest zapewnienie uczciwości i pewności obrotu gospodarczego, a wraz z rozwojem przemysłu również bezpieczeństwa technicznego i produkcyjnego. Zaproponowane przez rząd zmiany ustawowe mają na celu realizację szeregu różnych zadań. Przede wszystkim mają doprowadzić do uściślenia charakteru prawnego instytucji legalizacji, usprawnienia przeprowadzania prawnej kontroli metrologicznej w miejscu zainstalowania lub użytkowania przyrządu pomiarowego, wyeliminowania wątpliwości interpretacyjnych, umożliwienia ponownej legalizacji przyrządów pomiarowych legalnie wprowadzonych do obrotu i użytkowania nie tylko w wyniku dokonania oceny zgodności, wreszcie wprowadzenia możliwości dokonywania ponownej legalizacji jednorodnej partii przyrządów pomiarowych tzw. metodą statystyczną i jej zdefiniowania.

Ponadto projekt przewiduje uproszczenie struktury terenowej administracji miar poprzez przekształcenie istniejących urzędów obwodowych w wydziały zamiejscowe urzędów okręgowych. Nie przewiduje się przy tym zmiany liczby wydziałów zamiejscowych w stosunku do liczby obecnie istniejących urzędów obwodowych. Obecna trójszczeblowa struktura przy wąskiej właściwości miejscowej utrudnia elastyczne i efektywne wykorzystywanie istniejących zasobów administracji miar oraz komplikuje procesy decyzyjne. Wynika to z tego, że w tej chwili istnieje aż 58 obwodów, z których każdy formalnie powinien działać jedynie na obszarze swojej właściwości. Ponadto projekt ustawy zakłada powołanie postulowanej już dawno Rady Metrologii, która skupiałaby ekspertów współdziałających z Głównym Urzędem Miar.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera przedstawiony w sprawozdaniu komisji projekt zawarty w druku nr 1360 i w głosowaniu opowie się za jego przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Joanna Fabisiak wystąpi w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Joanna Fabisiak:**

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec projektu z druków nr 1195 i 1360.

Reforma Głównego Urzędu Miar pod kątem jego dostosowania do współczesnych potrzeb jest konieczna i oczekiwana. Tymczasem ta nowelizacja, ta reforma ma się nijak do tych oczekiwań, bo nowelizacja ustawy powinna proponować rozwiązania skutkujące przekształceniem GUM w nowoczesną instytucję, której działalność będzie odpowiadała obecnym potrzebom polskiej gospodarki i nauki. GUM pełni służebną rolę w zakresie technologii pomiarowych, tymczasem powinien stać się, tak jak to jest w świecie, także nowoczesną jednostką naukową. To jest sprawa najważniejsza, a ten problem w ogóle nie został dotknięty, czy też, jeszcze gorzej, nie został uwzględniony. Nowelizacja ustawy Prawo o miarach oraz ustawy o wojewodzie i administracji rządowej w województwie, druk nr 1195, to właściwie minimalny retusz. To jest taki lifting, z którego niewiele wynika.

Co wynika, a co wynikać powinno? Rzecz pierwsza, czyli to, co najważniejsze – powołanie jednostek naukowych. Przede mną jest pismo czy też cała korespondencja skierowana do ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Minister w swojej odpowiedzi pisze, że w pełni popiera ustawę i że będą przez Główny Urząd Miar prowadzone koordynacyjne prace naukowe i badawczo-rozwojowe w obszarze technologii pomiarowych. Popiera także całą reformę struktury administracyjnej, natomiast nie popiera, sprzeciwia się przekształceniu GUM w jednostkę naukową, specyficzną jednostkę naukową, jednakże finansowaną wedle zasad ustawy z 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki. Zatem mamy instytucję, w odniesieniu do której mówimy o konieczności prowadzenia badań naukowych – taka istnieje bezwzględnie – natomiast nie mówimy o środkach, z których to będzie finansowane, nie mówimy o nowych środkach, które są niezbędne, nie mówimy także o kadrze naukowej – o tym jednakowoż za chwilę. O czym mówimy natomiast? Mówimy o dwóch rzeczach – o powołaniu Rady Metrologii, a także o nowych zadaniach prezesa, większym ich zakresie. Prezes w ciągu 3 miesięcy ma przygotować nową strategię – to bardzo dobrze, w pełni popieramy ten projekt, od dawna się o tym mówi – ale w ciągu 3 miesięcy ma być również powołana Rada Metrologii, która tę strategię ma zaopiniować.

Procedura powołania rady jest bardzo długa, zatem jest prawie pewne, że w ciągu 3 miesięcy rada nie zostanie powołana, projekt nie zostanie zaopiniowany. To jest tylko jedna sprzeczność, jeśli chodzi o tę ustawę. Aby przedstawić więcej, a jest ich więcej, nie mam czasu. Przejdźmy jednak do innych problemów.

Przekształcenie urzędów obwodowych w wydziały zamiejscowe urzędów okręgowych ma spowodować redukcję kadry, tymczasem kadry nie wolno reduko-



**Posel Joanna Fabisiak**

wać. Jeśli mają być prowadzone badania naukowe, to kadre należy poszerzyć i dodatkowo dobrze opłacić. Skoro nie ma dodatkowych pieniędzy, nie ma dodatkowych etatów, to czy powołanie rady albo zwiększenie zakresu obowiązków prezesa pozwoli na lepsze, nowocześniejsze funkcjonowanie GUM? Z pewnością nie.

A zatem w sytuacji gdy oczekiwane zmiany właściwie nie są dokonane, ja nazywam tę ustawę ustawą statystyczną. To jest jedna z ustaw, które przygotowuje Prawo i Sprawiedliwość w tym celu, aby wykazać, że przygotowuje tak dużo ustaw, ale potrzebna jest zupełnie inna ustawa, ustawa nowoczesna. W kontekście wypowiedzi ministra odnośnie do tego, że ma być powołany Narodowy Instytut Technologiczny, bez żadnej wiedzy, i to niebawem, trzeba zapytać, dlaczego w tej chwili proponuje się wprowadzenie tej minimalnej ustawy. Czy nie lepiej poczekać i przygotować prawdziwą, dobrą ustawę, ustawę, na którą oczekuje środowisko, oczekuje zarówno gospodarka, jak i nauka? (*Dzwonek*)

W sytuacji niemożności reformy Głównego Urzędu Miar Platforma Obywatelska wstrzyma się, nie będzie głosowała za tą ustawą. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Pan poseł Sylwester Chruszcz, klub Kukiz'15.  
Bardzo proszę o zabranie głosu.

**Posel Sylwester Chruszcz:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Kukiz'15 wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o miarach oraz ustawy o wojewodzie i administracji rządowej w województwie.

W obecnym systemie prawnym naszym problemem dotyczącym przepisów metrologicznych jest nieuregulowanie krajowej infrastruktury. Borykają się z tym przede wszystkim instytucje odpowiedzialne za tę dziedzinę. Jak słusznie przywołuje się w uzasadnieniu dokumentu, celem metrologii zawsze było przede wszystkim zapewnienie uczciwości i pewności obrotu gospodarczego, a wraz z rozwojem przemysłu – również bezpieczeństwa technologicznego i produkcyjnego. Dynamiczny rozwój technologiczny współczesnego świata postawił przed metrologią wyzwania zupełnie innego rodzaju. Powstają coraz to nowe obszary, w których metrologia znajduje zastosowanie i bez której nie mogłyby one się rozwijać. Związane jest to z generalnym trendem miniaturyzacji produktów i rozwojem nanotechnologii. Nowe pola rozwoju metrologii to również farmacja, biotechnologia, medycyna, energetyka, ochrona środowiska, techniki satelitarne i oczywiście wojskowość.

Ważną rolę w tym systemie spełnia oczywiście Główny Urząd Miar. Instytucja ta powinna wspierać rozwój krajowego przemysłu, a także prowadzić i koordynować badania naukowe i prace rozwojowe w obszarze technologii pomiarowych. Główny Urząd Miar powinien stać się partnerem dla przedsiębiorców. Powinien dzielić się z nimi swoją wiedzą oraz dostępem do unikalnej wiedzy technologicznej. GUM ma odpowiadać na zapotrzebowanie przemysłu i inicjować z nim wspólne projekty. Dobrze, że nowelizacja przewiduje ponadto powołanie Rady Metrologii przy prezesie GUM. Do zadań rady będzie należeć opiniowanie stanu i kierunków rozwoju polskiej metrologii, działalności merytorycznej administracji miar, a także 4-letniego planu strategicznego Głównego Urzędu Miar oraz rocznych planów działania tegoż urzędu i sprawozdań z ich realizacji. Rada uzyska również prawo wglądu do dokumentacji administracji miar oraz uczestniczenia w procesie wyboru prezesa GUM.

Dobrze, że rząd odpowiada na postulat przedsiębiorstw przemysłowych działających w obszarach, w których urządzenia pomiarowe są wprowadzane na rynek w skali masowej – przede wszystkim myślimy tutaj o dostarczaniu mediów, takich jak gaz, woda i energia elektryczna – i wprowadza możliwość szerszego wykorzystania tzw. legalizacji statystycznej, czyli selektywnego poddawania liczników kontroli, również przy legalizacji ponownej. Wspieranie polskiego przemysłu zawsze zasługuje na pochwałę. Powinniśmy jak najszybciej nadrobić zaległości we wspieraniu gospodarki badaniami i transferem technologii oraz poprawić kontakt pomiędzy tą administracją a światem nauki i przemysłem zaawansowanych technologii. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.  
Pan poseł Marek Sowa, klub Nowoczesna.  
Bardzo proszę.

**Posel Marek Sowa:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o miarach oraz ustawy o wojewodzie i administracji rządowej w województwie.

Projekt ustawy dotyczy reformy instytucjonalnej Głównego Urzędu Miar. Projektowana zmiana zakłada zredefiniowanie i reorientację zadań, zmianę statusu prawnego, wprowadzenie instrumentów strategicznych i perspektywicznego planowania działań Głównego Urzędu Miar. Ponadto reguluje kwestie związane ze sprawozdawczością z wykonania planów oraz przewiduje utworzenie Rady Metrologii odpowiedzialnej za nadzór merytoryczny nad Głównym

**Posel Marek Sowa**

Urzędem Miar. Dodatkowo przewiduje reformę struktur administracji terenowej poprzez przekształcenie dotychczasowych urzędów obwodowych w wydziały zamiejscowe urzędów okręgowych.

Warto podkreślić, że projektowana zmiana zmierza w dobrym kierunku. Uwzględniła analizy problemów krajowego systemu metrologicznego oraz odpowiada na zgłaszane postulaty i rekomendacje zmian funkcjonowania Głównego Urzędu Miar. Przedłożony projekt ustawy został też skonsultowany z organami miar i innych instytucji lub przedsiębiorstw zainteresowanych tą ustawą. Zgłaszane uwagi w trakcie procesu konsultacji, a także w trakcie prac nad ustawą były zazwyczaj przyjmowane. Wierzę, że dzięki temu uda się przekształcić Główny Urząd Miar w instytucję prowadzącą działalność adekwatną do potrzeb współczesnej gospodarki, instytucję wspierającą rozwój krajowego przemysłu, a także prowadzącą i koordynującą badania naukowe i prace rozwojowe w obszarze technologii pomiarowych. Mam nadzieję, że po nowelizacji Główny Urząd Miar stanie się również ważnym partnerem dla przedsiębiorców.

Klub Poselski Nowoczesna będzie głosował za przyjęciem ustawy o zmianie ustawy Prawo o miarach oraz ustawy o wojewodzie i administracji rządowej w województwie.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego – pan poseł Mieczysław Kasprzak.

Bardzo proszę, panie posle.

**Posel Mieczysław Kasprzak:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego również poprze tę ustawę. To jest ważna ustawa. Główny Urząd Miar pełni rolę służebną wobec firm, instytucji, ale praktycznie każdy obywatel dzisiaj w kilku miejscach ma możliwość skorzystania z usług tej instytucji, może to zrobić w sposób pośredni, bo od tego zależą rachunki, które płacimy. Często pojawiają się różne sygnały, że podważa się odczyty za energię elektryczną, są one wątpliwe itd. To jest istotne, a to już są duże pieniądze i dotyczą bardzo dużych grup, populacji, więc ważne jest, aby ta praca była wykonywana solidnie i abyśmy mieli zaufanie, że urządzenie, które kupujemy, jest dobre, bo często zastanawiamy się, czy ten odczyt jest dobry, czy ten wodomierz dobrze nam odczytuje zużycie wody. Tak że z tego względu jest to instytucja ważna dla przeciętnego, dla każdego obywatela.

Zmiany są potrzebne, bo duch czasu wymaga takich zmian. Było tutaj wspomniane, że już nie trzeba

każdego urządzenia gdzieś tam badać, można to robić statystycznie, bo dokładność produkcji, nowe technologie już to powodują, ale musi to być robione solidnie.

Innowacyjność. Innowacyjność jest potrzebna i ta, nazwijmy to, działalność naukowa, która wdrażałaby jakieś nowe pomysły, ale tu jest to potrzebne i zgadzam się z tym. Nie da się z instytucji, nazwijmy to, usługowej zrobić instytucji naukowej. Tu jest potrzebna generalnie zmiana całości, zmiana podejścia i myślę, że dodatkowe pieniądze są potrzebne. Myślę, że jest dalsza potrzeba modyfikacji i zmian, poprawiania, jeżeli chodzi o dalsze funkcjonowanie Głównego Urzędu Miar.

Tak jak powiedziałem, Polskie Stronnictwo Ludowe poprze te zmiany, bo one są potrzebne, aczkolwiek nie są kompletne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Wystąpienie pani poseł Małgorzaty Zwiercan w imieniu koła Wolni i Solidarni zostało złożone na piśmie\*).

Na listę posłów, którzy chcą zadać pytanie, zapisało się pięć osób.

Czy ktoś z państwa posłów chce jeszcze się wpisać na tę listę?

Nie widzę dodatkowych zgłoszeń.

W związku z tym zamykam listę.

Czas na zadanie pytania to 1 minuta.

Rozpoczyna pan poseł Michał Cieślak, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Posel Michał Cieślak:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z informacji prezesa Głównego Urzędu Miar w sprawie kampusu laboratoryjnego GUM dowiadujemy się, że odpowiednią lokalizacją do zaplanowania, wybudowania i uruchomienia przyszłego kampusu laboratoryjnego spośród wszystkich dostępnych propozycji jest nieruchomość położona na obszarze miasta Kielce, u podnóża góry Hałasa, w sąsiedztwie góry Telegraf, o powierzchni ok. 11 ha, będąca własnością miasta Kielce.

Urząd wyraża pełną gotowość po akceptacji ze strony ministra rozwoju i finansów pana wicepremiera Mateusza Morawieckiego do podjęcia wspólnych działań na rzecz realizacji programu mającego na celu stworzenie nowoczesnego kampusu metrologicznego z wykorzystaniem ww. lokalizacji w Kielcach.

Dodam jedynie, że teren został wskazany po szczegółowej analizie ruchów tektonicznych, mikro-

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

**Posel Michał Cieślak**

drgań gruntu i jest to najlepsza lokalizacja w naszym kraju. (*Dzwonek*) Miasto Kielce deklaruje udział finansowy w tej inwestycji, pokrywając tzw. udział własny, zakładając finansowanie przedsięwzięcia z programów unijnych. Deklaruje również wniesienie udziału w postaci kilkunastu nowych mieszkań...

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Panie pośle, proszę zmierzać do końca.

**Posel Michał Cieślak:**

...na potrzeby laboratorium.

Moje pytanie brzmi: Czy w związku z brakiem informacji na ten temat w sprawozdaniu komisji rząd nadal rozważa utworzenie kampusu laboratoryjnego GUM w Kielcach? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję.

Pan poseł Sylwester Chruszcz, Kukiz'15, zada kolejne pytanie.

**Posel Sylwester Chruszcz:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dobrze, że podkreśliłyśmy konieczność badań naukowych przy Głównym Urzędzie Miar, ale panie ministrze, proszę podać szacunkową wielkość budżetu, środków, jakie będą w kolejnych latach przeznaczane na to zadanie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

**Posel Mieczysław Kasprzak:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Ja również zadam kilka takich pytań technicznych. Kiedyś już pytałem o to, czy w związku ze zmianą podporządkowania, a więc powstaje nowa struktura, nowy układ, nie dojdzie do zmian kadrowych, do zwolnień pracowników, bo te obawy wciąż są, a jak wiemy, PiS jest w tym bardzo skuteczny, więc te obawy są tym bardziej uzasadnione.

Ale wracając do funkcjonowania samego urzędu, mam pytanie: Czy przewidujecie państwo, jeżeli chodzi o działalność innowacyjną, o której tak dużo piszecie w uzasadnieniu, zatrudnienie pracowników naukowych? Bo bez tego się nie obejdzie. Jeżeli tak, to jakie będą dodatkowe środki? Czy będzie zwiększony budżet – w tym roku raczej to już jest niemożliwe (*Dzwonek*), ale może w przyszłym roku – i o ile? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Anna Kwiecień, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Posel Anna Kwiecień:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o miarach oraz ustawy o wojewodzie i administracji rządowej w województwie to odpowiedź na postulaty zgłaszane przez przedstawicieli środowisk przemysłowych i administracji miar. Z tego miejsca bardzo serdecznie dziękuję za te zmiany, one są naprawdę oczekiwane, myślę, że ta ustawa spełnia te oczekiwania.

Mimo to mam pytanie do pana ministra. Wiem, że w Głównym Urzędzie Miar trwają prace nad strategią. Powołano pięć zespołów roboczych, które mają ocenić potencjał i potrzeby polskiego przemysłu i społeczeństwa w obszarze rozwoju technologii pomiarowych. Proszę powiedzieć, na jakim etapie są prace związane z kodeksem i kiedy możemy się spodziewać finalnego produktu, jakim jest ten kodeks. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Sitarski, Kukiz'15, zada ostatnie pytanie w tej części.

Bardzo proszę.

**Posel Krzysztof Sitarski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam następujące pytania do rządowego projektu ustawy. Ile maksymalnie może trwać prawna kontrola metrologiczna przyrządu pomiarowego wnioskodawcy, która przeprowadzana jest w miejscu jego zainstalowania lub w miejscu użytkowania? Kto jest, jakie instytucje są uprawnione do sprawdzenia przyrządu pomiarowego w celu stwierdzenia, czy spełnia on wymagania konieczne do legalizacji? Czy organ administracji miar może upoważnić inny podmiot do zespołu czynności



**Posel Krzysztof Sitarski**

legalizacyjnych i w końcu stwierdzenia w drodze decyzji legalizacji przyrządu pomiarowego? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

O odpowiedź poproszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju pana Mariusza Haładyja.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rozwoju  
Mariusz Haładyj:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o odpowiedź na pytania, wydaje mi się, że nie można pominąć pewnych tez, które postawiła w swoim wystąpieniu pani poseł Fabisiak, bo one były, w mojej ocenie, w formie pytań postawione, które się zresztą wiążą z pytaniami, które następnie zostały zadane. Pani poseł powiedziała o przekształceniu instytutu w nowoczesną instytucję, Głównego Urzędu Miar w nowoczesną instytucję. To jest oczywiście pełna prawda i tu się zgadzamy. Nie można dokonywać zmian fragmentarycznych. Pani poseł powiedziała, że tworzymy NIT i obok tworzylibyśmy, podejmowalibyśmy drugie z kolei działanie, niezależne od tych prac, stawiali instytucje na gruncie, który jeszcze nie do końca jest ustabilizowany. Moim zdaniem trzeba podchodzić do tego w pewnym logicznym porządku, czyli najpierw dajemy możliwość GUM-owi zorganizowania silnego pionu badawczo-rozwojowego plus organizowania środków, także poprzez występowanie o sfinansowanie ze źródeł zewnętrznych, sfinansowania tej działalności we współpracy z przedsiębiorcami i światem nauki. Ten pion badawczo-naukowy jest w tym momencie wyodrębniany dzięki tym zmianom. Jednocześnie tworzy się Narodowy Instytut Technologiczny, o którym pani poseł powiedziała. Dopiero wtedy w zależności od kształtu systemu całościowego można wrócić do rozmowy o docelowym modelu funkcjonowania Głównego Urzędu Miar, a nie postawić na piasku jakąś budowlę, którą pierwszy podmuch wiatru po prostu przewróci. Trzeba tego dokonywać ewolucyjnie i systematycznie. Poza tym ten argument troszkę jest nie fair, moim zdaniem, w stosunku do tego projektu, ponieważ tak się składa, że też mam pewną pamięć instytucjonalną, a dyskusja o kształcie Głównego Urzędu Miar toczy się od kilku dobrych lat. Z perspektywy możemy powiedzieć, że ta dyskusja była po prostu jałowa...

(Poseł Anna Kwiecień: Właśnie, oczywiście.)

...bo tak jak GUM funkcjonował parę lat temu, tak funkcjonuje dzisiaj. Jeżeli tej nowelizacji nie przeprowadzimy, to dalej będziemy mieli ten sam stan

i dyskusję o pewnej na dzień dzisiejszy niemożliwej do zrealizowania wizji.

Dlaczego teraz, pani poseł pytała. Właśnie dlatego, żeby ewolucyjne, ale logicznie wynikające jedne z drugich, działania podejmować. Będzie NIT, będzie GUM przygotowany do nowej działalności, będziemy rozmawiać o docelowym kształcie Głównego Urzędu Miar. Przy okazji też nie będzie redukcji kadr, bo to pani poseł zarzucała. Rada Metrologii zostanie w 3 miesiące powołana, nie ma powodu do mówienia, że jest to termin nieosiągalny. To chyba są główne rzeczy, o których pani poseł mówiła.

Przejdę do pytań zadanych w drugiej części. Pan poseł Cieślak mówił, że w sprawozdaniu komisji nie ma mowy o kampusie badawczo-rozwojowym w Kielcach. Najprościej odpowiadając na to pytanie, nie jest to przedmiotem tej nowelizacji, ponieważ to jest działanie z zakresu, powiedziałbym, zarządczego instytucją, natomiast tu są zmiany, które tej kwestii w ogóle nie dotyczą. Te rozmowy się dzisiaj toczą. Pan poseł mówił o wsparciu władz miejscowych, ale to wszystko musi być oparte na rzetelnych analizach, żeby środki publiczne zostały wydane w sposób optymalny.

Pan poseł Chruszcz pytał o koszty. W budżecie na ten rok, czyli na 2017 r., budżet Głównego Urzędu Miar został zwiększony. Z tych 5 mln na inwestycje będą przeznaczone 3 mln, 2 mln na – nie lubię tego określenia – kapitał ludzki, a więc jest to zwiększanie zasobów naukowych Głównego Urzędu Miar. Te środki będą też na te cele przeznaczone, zagospodarowane. Pamiętajmy o tym, bo to à propos pytania pana posła Chruszcza o pozyskiwanie środków, że ta zmiana daje możliwość pozyskiwania źródeł zewnętrznych, żeby jedyną możliwością finansowania działalności Głównego Urzędu Miar nie były środki budżetowe.

Pan poseł Kasprzak mówił o zmianach kadrowych. Jeszcze raz powtórzę to, co mówiłem w czasie pierwszego czytania: ten projekt nie skutkuje jakąkolwiek redukcją kadry, jakimkolwiek zwalnianiem ludzi. Jest przepis przejściowy, który mówi, że pracownicy obwodowych urzędów przejdą do urzędów zamiejscowych, więc cel tej ustawy kompletnie nie jest kadrowy.

Jeżeli chodzi o zmianę struktury, o to też pan poseł pytał, tak, ta zmiana struktury rzeczywiście nastąpi. W konsekwencji tych zmian powstanie w Głównym Urzędzie Miar pion badawczo-rozwojowy obok w zasadzie jedyne go pionu, który dzisiaj istnieje, czyli tego pionu metrologii prawnej. I w tym momencie będą to te dwie odnogi Głównego Urzędu Miar. To, co powiedziałem przy pytaniu pana posła Chruszcza: na zwiększenie możliwości kadrowych GUM-u już w budżecie zostały, też dzięki decyzji komisji finansów parlamentu, zwiększone środki o 2 mln. Generalnie cała zmiana struktury polega właśnie na tym, żeby zmieniły się proporcje, jeśli chodzi o pracowników zajmujących się pracami naukowymi i badawczymi czy przede wszystkim badawczymi w stosunku

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju  
Mariusz Hałady**

do pracowników administracyjnych. Te proporcje mają być wynikiem tych zmian, ale także działań już podjętych przez pana prezesa Lewandowskiego na samym początku jego urzędowania.

Pani poseł Kwiecień pytała o strategię i pracę zespołów. Rzeczywiście zespoły pracują nad tymi zmianami i nad strategią już od ponad pół roku, ale ja bym podkreślił, że zespoły pracują nie tylko nad strategią jako dokumentem, który jest zawsze teoretyczny, prawda, bo dopiero realizacja strategii przynosi jakieś realne korzyści. Natomiast są powołane zespoły tematyczne, które pracują już tak naprawdę w poszczególnych branżach. Tu są tworzone rozwiązania, które po wypracowaniu przez te zespoły będą wdrażane w przemyśle. Tu rzeczywiście to połączenie czy dopuszczenie tak naprawdę przedstawicieli biznesu i nauki do prac Głównego Urzędu Miar, a więc administracji, jakby zaczyna właśnie przynosić ten efekt. Też ostatnio z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad rozmawiamy o pewnych rozwiązaniach dotyczących np. dynamicznego ważenia masy pojazdu, więc jakby dzięki temu też pewnie będzie możliwe wdrożenie. Tutaj zespoły rzeczywiście, mówiąc kolokwialnie, pracują pełną parą po to, żeby nie tylko dokument strategiczny stworzyć czy dawać wkład do tego dokumentu, ale też żeby konkretne rozwiązania były możliwe do wdrożenia przede wszystkim przez przemysł.

Pan poseł Sitarski pytał o legalizację. To oczywiście przeprowadzają upoważnieni pracownicy Głównego Urzędu Miar, natomiast decyzje wydawane są przez prezesa urzędu. Zresztą jedno zdanie przy tym – właśnie zmiana struktury terenowej GUM-u przywróci pewną czy stworzy tak naprawdę pewną logiczność tego systemu, ponieważ dzisiaj zamiejscowe i obwodowe jednostki są równorzędnymi jednostkami w tej hierarchii administracyjnej, w postępowaniach administracyjnych, odwołania od decyzji zamiejscowych ośrodków rozpatruje prezes urzędu, więc to jest pewna nielogiczność tego rozwiązania. Dzięki temu ta hierarchia będzie bardziej, powtórzę, logiczna. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej o rządowym projekcie ustawy o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej (druki nr 1321 i 1342).**

Proszę pana posła Andrzeja Kobylarza o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę.

**Poseł Sprawozdawca  
Andrzej Kobylarz:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt i przyjemność przedstawić sprawozdanie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej o rządowym projekcie ustawy o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej.

Projekt omawianej ustawy ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej. Omawiana ustawa wdraża dyrektywę Rady 2014/112 Unii Europejskiej z dnia 19 grudnia 2014 r. wykonującą Umowę europejską dotyczącą niektórych aspektów organizacji czasu pracy w transporcie śródlądowym, zawartą przez Europejskie Stowarzyszenie Żeglugi Śródlądowej, Europejską Organizację Kapitanów i Europejską Federację Pracowników Transportu.

Projekt ustawy dotyczy osób wykonujących pracę na statkach żeglugi śródlądowej, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę jako członkowie załogi lub personel pokładowy. Projektowane zmiany wynikają z konieczności ujednolicenia oraz usprawnienia systemu czasu pracy na statkach żeglugi śródlądowej i poprawy warunków pracy osób wykonujących pracę podczas żeglugi. Pozwolą również stworzyć regulacje dla operatorów zarządzających flotą śródlądową podobne do tych, jakie mają armatorzy w państwach członkowskich Unii Europejskiej.

Dyrektywa unijna zobowiązuje państwa członkowskie do przyjęcia przepisów regulujących niektóre aspekty dotyczące czasu pracy w transporcie śródlądowym, warunków pracy na statkach żeglugi oraz odnoszących się do zdrowia i bezpieczeństwa pracowników.

Implementacja przepisów dyrektywy pozwoli na zapewnienie jednolitego systemu traktowania pracowników wykonujących pracę na statkach żeglugi śródlądowej, a jednocześnie wprowadzi do polskiego porządku prawnego nowe pojęcie dotyczące czasu pracy na statkach żeglugi śródlądowej. Pojęcie czasu pracy na statkach żeglugi śródlądowej w poszerzonej w stosunku do Kodeksu pracy definicji rozumiane będzie w sensie wykonywania obowiązków służbowych nie tylko na pokładzie statku, bowiem w transporcie śródlądowym czas pracy danego pracownika na pokładzie nie jest równoznaczny z czasem pracy na statkach żeglugi śródlądowej. Zaliczone tu zostaną formalności administracyjno-prawne, bieżąca obsługa pasażerów i okres gotowości pracownika do wykonywania pracy podczas wymuszonego postoju jednostki. Tym samym gotowość do pracy stanie się okresem wliczanym do czasu pracy na statku żeglugi śródlądowej.

Nowe przepisy wskazują ponadto odgórne limity godzin pracy wraz z godzinami nadliczbowymi na statkach żeglugi śródlądowej. Maksymalna liczba godzin pracy wraz z godzinami nadliczbowymi nie będzie mogła przekroczyć 14 godzin w każdym okresie 24-godzinowym oraz 84 godzin w każdym okresie 7-dniowym. Maksymalny czas pracy w sezonie nie

### **Posel Sprawozdawca Andrzej Kobylarz**

będzie mógł przekroczyć 12 godzin w każdym okresie 24-godzinny i 72 godzin w okresie 7-dniowym. Dyrektywa reguluje również maksymalny czas pracy na statkach w porze nocnej, która obejmuje 7 godzin między godz. 23 a godz. 6 rano, co stanowi znaczną różnicę, jeśli chodzi zapisy Kodeksu pracy. Maksymalny czas pracy w porze nocnej wyniesie 7 godzin w okresie 24-godzinny oraz 42 godziny w okresie 7-dniowym.

Mając na uwadze powyższe, po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniu Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej w dniu 9 marca w imieniu komisji, po jej pozytywnej rekomendacji, wnoszę o uchwalenie załączonego projektu ustawy. Dziękuję. *(Okłaski)*

### **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

O wystąpienie w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość poproszę panią posel Dorotę Arciszewską-Mielewczyk.

Bardzo proszę.

### **Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawię stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej, druki nr 1321 i 1342.

Projekt ustawy o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej ma na celu implementację dyrektywy Rady 2014/112 wykonującej Umowę europejską dotyczącą niektórych aspektów organizacji czasu pracy w transporcie śródlądowym, zawartą przez Europejskie Stowarzyszenie Żeglugi Śródlądowej, Europejską Organizację Kapitanów i Europejską Federację Pracowników Transportu. Przedmiotowa dyrektywa zobowiązuje państwa członkowskie – jak powiedział mój przedmówca – do przyjęcia przepisów regulujących niektóre aspekty w zakresie czasu pracy w transporcie śródlądowym, zdrowia oraz bezpieczeństwa pracy na statku żeglugi śródlądowej. Implementacja dyrektywy do polskiego porządku prawnego powinna nastąpić do dnia 31 grudnia 2016 r., jednakże ten termin został wydłużony. Wynika to z konieczności przeprowadzenia – ze względu na charakter wprowadzanych regulacji – obowiązkowych szerokich konsultacji publicznych i uzgodnień. Takie uwagi wpły-

nęły m.in. od Związku Polskich Armatorów Śródlądowych. Również ze względu na skutki społeczno-finansowe Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej musiało skonsultować zgłoszone uwagi z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz ministrem finansów i poddać je wnikliwej i dogłębnej analizie. Jednocześnie ze względu na określony w dyrektywie termin wdrożenia Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej pozostaje w stałym kontakcie z Komisją Europejską, przygotowując wyjaśnienie w sprawie ww. terminu.

Obecnie obowiązujące przepisy Kodeksu pracy nie odpowiadają w pełni potrzebom armatorów i pracowników zatrudnionych w sektorze żeglugi śródlądowej i w praktyce są trudne do stosowania ze względu na specyfikę pracy wykonywanej na statkach żeglugi śródlądowej. Wdrożenie do polskiego prawa wymogów dyrektywy zapewni stworzenie polskim armatorom takich warunków organizacji pracy na statkach żeglugi śródlądowej, jakie mają armatorzy pozostałych państw europejskich. Będzie to również odpowiedź na potrzeby armatorów i pracowników zatrudnionych w sektorze transportu wodnego śródlądowego oraz wprowadzenie regulacji uwzględniających specyfikę pracy na statku żeglugi śródlądowej. Przepisy projektu będą miały zastosowanie do osób wykonujących pracę na tychże statkach jako członkowie załogi lub personel pokładowy, ale nie będą obejmowały osób, które w sposób niezależny i na własny rachunek eksploatują jednostki pływające – będą stosowane wyłącznie do osób wykonujących pracę na statkach żeglugi śródlądowej zatrudnionych na podstawie umowy o pracę jako członkowie załogi lub personel pokładowy.

Do najważniejszych regulacji wprowadzanych projektem ustawy należą: zaliczenie gotowości do wykonywania pracy do czasu pracy, wprowadzenie 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego dla pracodawców i wprowadzenie limitów czasu pracy dla pracowników wykonujących pracę na statkach żeglugi śródlądowej, mianowicie limitów ogólnych czasu pracy na statku żeglugi śródlądowej, limitów czasu pracy na statku pasażerskim, jak również limitów czasu pracy w porze nocnej. Powyższych limitów nie stosuje się w sytuacjach zagrożenia statków żeglugi śródlądowej oraz osób zatrudnionych na tych statkach, a także gdy zaistnieje konieczność udzielenia pomocy – w sytuacjach zagrożenia – innym statkom i osobom przebywającym na tych statkach. Projekt dotyczy również zapewnienia odpowiedniej liczby dni odpoczynku pracownikom zatrudnionym na statkach żeglugi śródlądowej i obowiązku prowadzenia przez pracodawcę ewidencji czasu pracy na statku żeglugi śródlądowej. Projekt ustawy wprowadza jedynie dodatkowy obowiązek przechowywania przedmiotowej ewidencji na pokładzie statku przez 12 miesięcy.

Mając na uwadze obowiązek implementacji dyrektywy 2014/112/UE, bieżący monitoring Komisji Europejskiej dotyczący stanu wdrożenia dyrektyw przez



**Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk**

państwa członkowskie, a także – w zakresie projektowanej ustawy – charakter wprowadzanych regulacji odpowiadający potrzebom środowiska, pracowników i pracodawców sektora transportu wodnego śródlądowego, klub Prawa i Sprawiedliwości będzie się opowiadał za przyjęciem ww. projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska wystąpi pan poseł Arkadiusz Marchewka.

Bardzo proszę.

**Posel Arkadiusz Marchewka:**

Dziękuję uprzejmie.

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przedstawię stanowisko dotyczące sprawozdania Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej o rządowym projekcie ustawy o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej.

Na wstępie chcę powiedzieć, że w Polsce wobec pracowników wykonujących pracę na statkach żeglugi śródlądowej stosuje się przepisy ogólne, które wynikają przede wszystkim z ustawy Kodeks pracy. Jednocześnie Kodeks pracy nie odpowiada potrzebom podmiotów działających w branży żeglugowej i w praktyce jest trudny do stosowania ze względu na specyfikę pracy wykonywanej na statkach żeglugi śródlądowej. Projekt ustawy zakłada więc implementację dyrektywy z 19 grudnia 2014 r., która wykonuje Umowę europejską dotyczącą niektórych aspektów organizacji czasu pracy w transporcie śródlądowym, zawartą przez Europejskie Stowarzyszenie Żeglugi Śródlądowej, Europejską Organizację Kapitanów i Europejską Federację Pracowników Transportu.

Implementacja tej dyrektywy ma na celu ujednolicenie oraz usprawnienie systemu czasu pracy na statkach żeglugi śródlądowej i poprawienie warunków pracy podczas żeglugi przy jednoczesnym dążeniu do stworzenia takich regulacji dla operatorów zarządzających flotą śródlądową, jakie mają armatorzy w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej. Wdrożenie przepisów dyrektywy ma także zapewnić jednolity system traktowania pracowników wykonujących pracę na statkach żeglugi śródlądowej w całej Wspólnocie.

Wprowadzone projektem ustawy nowe rozwiązania w porównaniu z Kodeksem pracy dotyczą przede wszystkim czasu pracy w żegludze śródlądowej. Zgodnie z projektem czas pracy obejmuje również okres pozostawania w gotowości do pracy, np. pełnienie dyżuru na statku oraz czas oczekiwania na załadunek

lub rozładunek, okres gotowości do pracy wliczany jest więc do czasu pracy. Ponadto wprowadzone zostaną łączne limity godzin pracy z nadliczbowymi w żegludze śródlądowej wraz z przyznawanymi preferencyjnie w stosunku do Kodeksu pracy dniami odpoczynku. Określone w projekcie limity obejmują także czas pracy w sezonie na statku pasażerskim oraz czas pracy w porze nocnej.

Opisując ten projekt ustawy, należy zwrócić uwagę na to, iż te regulacje nie będą miały bezpośrednio wpływu na warunki pracy i wynagrodzenia marynarzy, w szczególności nie zmieni się system eksploatacji statku, nie zmieni się liczba godzin uznawanych za nadliczbowe lub wykonywanych w porze nocnej, a także nie zmieni się ilość czy liczba obowiązkowych dokumentów wymagających regularnej ewidencji.

Co się tyczy oddziaływania tego projektu ustawy, należy zwrócić uwagę, że projekt dotyczy dwóch grup podmiotów. Pierwsza grupa to armatorzy żeglugi śródlądowej, czyli ok. 500 przedsiębiorstw prowadzących działalność w zakresie żeglugi śródlądowej, a to są szacunki przedstawione na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego, a także na podstawie przygotowanego specjalnie dla procedowania tej ustawy dokumentu zawierającego analizę skutków społecznych, finansowych oraz prawnych implementacji do polskiego prawa przepisów tej właśnie dyrektywy. Druga grupa, na którą oddziałuje ten projekt ustawy, to osoby wykonujące pracę na statkach żeglugi śródlądowej. Jest to grupa ok. 600 osób i należy zwrócić uwagę, że w Polsce w żegludze śródlądowej operują głównie małe przedsiębiorstwa żeglugowe, często będące przedsiębiorstwami rodzinnymi, w których pracownicy w znacznej większości korzystają z tzw. samozatrudnienia. Należy również zwrócić uwagę na to, że implementacja przedmiotowej dyrektywy do prawodawstwa polskiego nie będzie miała bezpośrednich skutków finansowych dla polskich armatorów, co jest bardzo istotne, jak również nie przewiduje się konieczności zmiany obecnych umów oraz kosztów przyjęcia proponowanych rozwiązań przez przedsiębiorcę. Uelastycznienie sposobów rozliczania czasu pracy marynarzy jest wyjściem na przeciw potrzebom podmiotów działających w branży żeglugowej w tym względzie.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, że uważam za bardzo istotne to, iż w trakcie procedowania tego projektu ustawy korzystano z ekspertyz uznanych i renomowanych podmiotów badawczych, takich jak Centrum Innowacji Akademii Morskiej – to podmiot, który wykazuje się bardzo dużą rzetelnością, i cieszę się, panie ministrze, że w tym procesie ta ekspertyza została przygotowana. (*Dzwonek*)

Jednocześnie, mając na względzie konieczność implementacji prawa unijnego do prawa polskiego, klub Platformy Obywatelskiej poprze ten projekt ustawy. Dziękuję.

## Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

W imieniu klubu Kukiz'15 wystąpi pan poseł Sylwester Chruszcz.

Bardzo proszę.

## Poseł Sylwester Chruszcz:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W pełni popierając potrzebę wdrożenia zaleceń dyrektywy 2014/112/UE, czego odbiciem jest omawiany projekt, chciałbym podkreślić, że niektóre jego zapisy były przedmiotem dyskusji przed pierwszym czytaniem na posiedzeniu Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Chodziło przede wszystkim o zapisy art. 11 dotyczące wprowadzenia ewidencji czasu pracy, co do których poseł sprawozdawca miał jako praktyk najwięcej uwag. Niemniej jednak urzędnik ministerstwa powołał się w argumentacji na przedmiotową dyrektywę, dlatego też w trakcie pierwszego czytania nie były już zgłaszane obiekcje co do zapisów projektu. Niestety, Wysoka Izbo, w związku z analizą dyskusji podczas posiedzenia komisji i porównaniem argumentacji używanej przez przedstawiciela ministerstwa z rzeczywistymi zapisami dyrektywy, z przykrością musimy stwierdzić, że istnieją pomiędzy nimi istotne rozbieżności. Mamy oczywiście świadomość, że projekt ustawy był przygotowywany jeszcze przed powołaniem Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, bo co najmniej od sierpnia 2015 r., ale nie zmienia to zasadności zastrzeżenia, bo po pierwsze, jeżeli porównamy art. 1 projektu ustawy z odpowiednim zapisem w dyrektywie, a dokładnie z tzw. klauzulą pierwszą załącznika do dyrektywy, dotyczącą zakresu stosowania, zauważymy, że z projektu ustawy zniknęło niezwykle istotne sformułowanie dotyczące dyrektywy, które ogranicza zakres jej stosowania do uzasadnionych i zrozumiałych przypadków.

Art. 1 projektu ustawy brzmi: „Ustawę stosuje się do osób wykonujących pracę na statku żeglugi śródlądowej zatrudnionych na podstawie umowy o pracę (...)”, podczas gdy w dyrektywie zapisano: „Niniejsza umowa ma zastosowanie do pracowników wykonujących pracę w trasie (...)”. Brak tego kluczowego sformułowania „w trasie” powoduje, że zapisy ustawy, w tym art. 11 dotyczącego ewidencji czasu pracy, dotyczyłyby nawet żeglugi wewnątrzportowej, gdy załogi w ciągu danej zmiany obsługują nawet kilka statków dziennie, w tym tzw. małych, gdzie często w ogóle nie ma możliwości przechowywania takich dokumentów.

Po drugie, porównanie zapisów dyrektywy zawartych w tzw. klauzuli 12 z odpowiadającym im art. 11 projektu ustawy, tym, do którego na posiedzeniu komisji były zgłaszane uwagi, pozwala dostrzec słuszność zgłoszonych uwag, całkowicie zgodnych z duchem i literą przepisów dyrektywy, oraz niezgodność z tymi zapisami projektu, pkt 4 art. 11. Otóż zapisy

dyrektywy nakazują prowadzenie ewidencji czasu pracy członków załogi w formie rejestrów w taki sposób, aby umożliwić monitorowanie przestrzegania jej wymagań, nakładając na pracodawcę obowiązek ich przechowywania na statku co najmniej do końca tzw. okresu bazowego, przy czym rejestry te mają być w odpowiednich odstępach czasu – najpóźniej do końca następnego miesiąca – poddawane wspólnej kontroli i zatwierdzane przez pracodawcę lub jego zastępcę oraz przez pracownika. Zapisy te są jasne w świetle praktyki pływania na trasach w Europie Zachodniej, gdzie zmiany załóg pływających następują w cyklach kilkutygodniowych, np. 2 na 2 lub 3 na 3 tygodnie, zaś po zakończeniu zmiany personel rozjeżdża się po całej Europie do domów. Dlatego też wspólna kontrola zapisów ma być przeprowadzana, cytuję, „w odpowiednich odstępach czasu”, a więc odpowiednich co do cyklu pracy u danego pracodawcy, ale, znowu cytuję, „najpóźniej do końca następnego miesiąca”.

Argumentacja przedstawiona komisji nie znajduje potwierdzenia w zapisach dyrektywy, gdyż nigdzie w dyrektywie nie jest nakładany na pracodawcę obowiązek przedstawienia pracownikowi ewidencji czasu pracy w terminie do 10. dnia każdego miesiąca, ponieważ zapis taki stoi w sprzeczności z ugruntowaną praktyką wymian załóg pływających na trasach.

Tak że, Wysoka Izbo, pani marszałek, w imieniu Klubu Poselskiego Kukiz'15 pragniemy przedstawić trzy poprawki do tej ustawy i uważamy, że one naprawdę tę nadinterpretację dyrektywy odsuną i to na pewno przyczyni się do normalnego funkcjonowania żeglugi śródlądowej. Dziękuję uprzejmie.

## Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

I w imieniu klubu Nowoczesna poseł Piotr Misilo.

Bardzo proszę.

## Poseł Piotr Misilo:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Projekt ustawy o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej. Celem przyjęcia nowych przepisów jest wdrożenie wymogów dyrektywy Rady 2014/112/UE z 19 grudnia 2014 r. wykonującej Umowę europejską dotyczącą niektórych aspektów organizacji czasu pracy w transporcie śródlądowym, zawartą przez Europejskie Stowarzyszenie Żeglugi Śródlądowej, Europejską Organizację Kapitanów i Europejską Federację Pracowników Transportu.

Nadmienić należy, iż zgodnie z art. 4 ust. 1 wspomnianej na wstępie dyrektywy państwa członkowskie zobowiązane były do wprowadzenia w życie przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych niezbędnych do wykonania tej dyrektywy najpóźniej do dnia 31 grudnia 2016 r.

Zgodnie z projektem ustawy czas pracy na statku żeglugi śródlądowej będzie obejmował pracę wykony-



**Posel Piotr Misiło**

waną na statku na polecenie pracodawcy. Pozostawanie w gotowości do wykonywania pracy na statku żeglugi śródlądowej będzie wliczane do czasu pracy.

Według projektu ustawy czas pracy na statku żeglugi śródlądowej nie może przekraczać 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin w przeciętnie 5-dniowym tygodniu pracy w przyjętym 12-miesięcznym okresie rozliczeniowym, a tygodniowy czas pracy łącznie z godzinami nadliczbowymi nie może przekraczać przeciętnie 48 godzin w okresie rozliczeniowym.

Maksymalny czas pracy na statku żeglugi śródlądowej łącznie z godzinami nadliczbowymi nie może przekraczać 14 godzin w każdym okresie 24-godzinny oraz 84 godzin w każdym okresie 7-dniowym. Natomiast maksymalny czas pracy w sezonie na statku pasażerskim łącznie z godzinami nadliczbowymi nie może przekraczać 12 godzin w każdym okresie 24-godzinny oraz 72 godzin w każdym okresie 7-dniowym.

Projekt wprowadza także maksymalny czas pracy w porze nocnej na statku żeglugi śródlądowej, który nie może przekraczać 7 godzin w każdym okresie 24-godzinny oraz 42 godzin w każdym okresie 7-dniowym. Przyjęto, że w żegludze śródlądowej pora nocna to 7 godzin między godz. 23 a 6 rano. Jednocześnie zaproponowano odpowiednią ochronę pracownikom uznanym za niezdolnych do wykonywania pracy w porze nocnej na podstawie świadectwa zdrowia – mają być przeniesieni do wykonywania pracy zgodnej z zajmowanym stanowiskiem poza porą nocną.

Projektowana ustawa wprowadza obowiązek prowadzenia przez pracodawcę odrębnie dla każdego pracownika ewidencji czasu pracy na statku żeglugi śródlądowej. Pracodawca ma przechowywać taką ewidencję do końca okresu rozliczeniowego. Ponadto w terminie do 10. dnia każdego miesiąca pracodawca przedstawia pracownikowi ewidencję za miesiąc poprzedni. Pracownik podpisuje ewidencję, której kopię ma obowiązek przechowywać przez okres 1 roku.

Ustawa ma wejść w życie po 14 dniach od daty ogłoszenia w Dzienniku Ustaw i Nowoczesna zgłasza za przyjęciem tej ustawy, chciałbym jednak zwrócić uwagę panu ministrowi gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej oraz pani premier, że ustawa ta powinna być przyjęta już kilka miesięcy temu – do końca 2016 r. – i że takie opóźnienia mogą być i są realnym kłopotem dla podmiotów, których ta ustawa dotyczy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Teraz w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Kazimierz Kotowski.

Bardzo proszę.

**Posel Kazimierz Kotowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy, druki nr 1321 i 1342.

Jak mówili już moi przedmówcy, zapisy projektu ustawy są nawiązaniem do zobowiązań wynikających z wprowadzenia wymogów dyrektywy unijnej z 2014 r. i wypełnieniem ich. Włączenie do polskiego prawa wymogów dyrektywy powinno – i zapewne tak się stanie – zapewnić polskim armatorom i marynarzom takie same warunki organizacji pracy na statkach żeglugi śródlądowej, jakie mają armatorzy i zatrudnieni w pozostałych państwach Unii Europejskiej. W praktyce chodzi o ujednolicenie traktowania pracowników żeglugi śródlądowej, a także usprawnienie systemu i ujednolicenie systemu obliczania czasu pracy na statkach żeglugi śródlądowej, a w konsekwencji zwiększenie ochrony pracowników tego sektora. Nowe regulacje nie będą jednak miały bezpośredniego wpływu na warunki i sposób pracy osób zatrudnionych na statku.

W projekcie ustawy uregulowano i doprecyzowano pojęcia czasu pracy osób pracujących na podstawie umowy o pracę. Te zapisy nie dotyczą osób funkcjonujących w oparciu o tzw. samozatrudnienie. Zgodnie z projektem ustawy czas pracy na statku żeglugi śródlądowej będzie obejmował pracę wykonaną na statku na polecenie pracodawcy. Również pozostawanie w gotowości do wykonywania pracy na statku będzie wliczane do czasu pracy.

Według tego projektu czas pracy ma także obejmować łącznie limity godzin pracy w godzinach nadliczbowych. I to zostało – ilość i możliwość przepracowania tych godzin, sposób ich rozliczenia, następnie uzyskania czasu wolnego od pracy – w zapisach tego projektu określone. Doprecyzowano także i określono, zdefiniowano porę nocną. Wskazano również możliwość czy określono czas zatrudnienia w porze nocnej i uzyskania określonej rekompensaty czasu wolnego. Uregulowano także zapisy dotyczące stosowania przez pracodawcę i prowadzenia odrębnych dla każdego pracownika ewidencji czasu pracy, udostępniania ich i umieszczania czy przechowywania w określonym miejscu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem tego projektu ustawy, jako że i tak jesteśmy już z lekka po terminie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Małgorzata Zwiercan z Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przekazała swoje wystąpienie na piśmie\*).

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.



### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki**

W związku z tym przystępujemy do pytań.

Zgłosiło się czworo pań i panów posłów.

Zamykam listę zgłoszonych do pytań.

Wyznaczam czas na zadanie pytania na 1 minutę.

Jako pierwszy pan poseł Arkadiusz Marchewka z klubu Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę.

### **Poseł Arkadiusz Marchewka:**

Dziękuję uprzejmie.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym zadać jedno kluczowe pytanie: Co się dzieje w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, że po raz kolejny nie możecie na czas przygotować przepisów, które będą implementowały prawo unijne? Przypomnę, że jeszcze niedawno rozmawialiśmy o projekcie ustawy dotyczącym wyposażenia morskiego i procedowaliśmy nad nim. Również miał on być implementowany. Do końca ubiegłego roku nie został. Teraz mamy kolejną ustawę dotyczącą pracy na statkach żeglugi śródlądowej. Również ministerstwo nie zdążyło przygotować w odpowiednim czasie przepisów, które by prawo europejskie implementowały do prawa polskiego. Z jakich obiektywnych powodów ministerstwo po raz kolejny nie było w stanie, nie zdążyło wdrożyć tych przepisów? Panie ministrze, co się dzieje w ministerstwie, jakie działania chyba nie są podejmowane, że nie jesteście w stanie wyrobić się w tym wymaganym terminie? Dziękuję i proszę o odpowiedź (*Dzwonek*) na stawiane pytania.

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Jerzy Wilk, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

### **Poseł Jerzy Wilk:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W ustawie o czasie pracy załóg kluczowe są dwa zwroty: w trasie i termin rozliczania tego czasu pracy. W trasie, ponieważ w dyrektywie właśnie to słowo jest użyte w przypadku zapisu, że niniejsza umowa ma zastosowanie do pracowników wykonujących pracę w trasie, natomiast w projekcie ustawy jest mowa o tym, że ustawę stosuje się do osób wykonujących pracę na statkach żeglugi śródlądowej, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę. I tutaj jest właśnie ta rozbieżność, że również na tych małych statkach płynących w portach byłaby konieczność

rozliczania czasu pracy, a to jest raczej trudne do zrealizowania.

Druga sprawa dotyczy rozliczania czasu: w dyrektywie do końca następnego miesiąca po zakończeniu poprzedniego, natomiast w ustawie, w projekcie ustawy jest termin, że 10. dnia każdego miesiąca pracodawca (*Dzwonek*) musi tę ewidencję przedstawić pracownikowi.

Pytanie do pana ministra: Czy nie uważa pan za stosowne wprowadzenie poprawek do tego projektu ustawy? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pan poseł Sylwester Chruszcz, klub Kukiz'15.

### **Poseł Sylwester Chruszcz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Od wielu miesięcy trwa debata nad tym, jak ważna jest żegluga śródlądowa. Jako Klub Poselski Kukiz'15 jesteśmy w gronie tych osób, które mówią: tak, to jest bardzo ważna gałąź gospodarki, to jest przyszłe koło zamachowe nie tylko dla ścian zachodniej, gdzie będzie kanał Odra – Dunaj, ale także dla całej północnej Polski, a może kiedyś Warszawy, Poznania czy Bydgoszczy.

Mamy taką wiedzę, a przygotowujemy taki projekt ustawy, gdzie sami nadinterpretujemy dyrektywę, gdzie nie ma słowa o trasie. Panie ministrze, czy to nie świadczy o tym, że nie odbyły się dobre konsultacje społeczne? Czy to nie świadczy o tym, że nie jest słuchany głos branży, która ma kiedyś dzwignąć właśnie tę żeglugę śródlądową i ma być tym kołem zamachowym naszej przyszłej gospodarki? Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pani poseł Ewa Tomaszewska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Ewa Tomaszewska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pracownik na statku jest przez cały czas w miejscu pracy, niezależnie od tego, czy świadczy pracę, czy też jest to jego czas wypoczynku. Ze względu na fakt, że istnieją zachowania, które zgodnie z Kodeksem pracy są niedopuszczalne w miejscu pracy, a w tym wypadku miejsce pracy pokrywa się z miejscem zamieszkania i miejscem wypoczynku, chciałabym zapytać, czy te kwestie są uregulowane w ustawie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo.

Na tym wyczerpaliśmy listę mówców.

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej pan Jerzy Materna.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej  
i Żeglugi Śródlądowej  
Jerzy Materna:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym bardzo podziękować za dzisiejszą debatę na sali plenarnej nad sprawozdaniem o rządowym projekcie ustawy o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej. Podziękowanie kieruję przede wszystkim do posła sprawozdawcy, a także do posłów, którzy zabierali głos w imieniu klubów i zadawali pytania. Chciałbym także podziękować Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, na posiedzeniu której odbyło się pierwsze czytanie tej ustawy.

Tak jak państwo podkreślali, projekt ustawy o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej ma na celu implementację dyrektywy Rady 2014/112/EU wykonującej Umowę europejską dotyczącą niektórych aspektów organizacji czasu pracy w transporcie śródlądowym, zawartą przez Europejskie Stowarzyszenie Żeglugi Śródlądowej, Europejską Organizację Kapitanów i Europejską Federację Pracowników Transportu.

Wdrożenie do polskiego prawa w drodze ustawy o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej wymogów dyrektywy zapewnia stworzenie polskim armatorom takich warunków organizacji pracy na statkach żeglugi śródlądowej, jakie mają armatorzy pozostałych państw europejskich. Projekt ustawy uzupełnia obowiązujące przepisy Kodeksu pracy w sposób bardziej odpowiadający potrzebom armatorów i pracowników zatrudnionych w sektorze transportu wodnego śródlądowego oraz wprowadza regulacje uwzględniające specyfikę pracy na statku żeglugi śródlądowej.

Odpowiadając na państwa pytania i kwestie wniesionych poprawek, jeśli chodzi o opóźnienie dotyczące wdrożenia, chciałbym przede wszystkim powiedzieć, że cały czas jesteśmy w kontakcie z Komisją Europejską. Sytuacja wymaga po prostu przeprowadzenia szerokich konsultacji z uwagi na to, że związek polskich armatorów chciał wprowadzić dodatkową delegację pracowników. W związku z tym wymagało to konsultacji z ministerstwem rodziny i Ministerstwem Finansów. Można powiedzieć, że to wykraczało poza tę dyrektywę. W związku z tym jest drobne opóźnienie. To będzie do końca tego roku z uwagi na to, że te konsultacje trwały i wymagały dodatkowych uzgodnień.

Jeśli chodzi o pana posła Wilka i pana posła Chruszcza, pytania dotyczą zgłoszonych poprawek. Odpowiadając na kwestie dotyczące poprawek, należy zauważyć, że ustawa została skonsultowana m.in. z największym polskim związkiem armatorów, który ze swoimi europejskimi partnerami opracował umowę, która de facto została wprowadzona dyrektywą. Projekt ten nie budził żadnych zastrzeżeń. Mamy również opinię Ministerstwa Spraw Zagranicznych dotyczącą zgodności projektu z prawem Unii Europejskiej, również z implementowaną dyrektywą. Należy jednocześnie zauważyć, że zgłoszone poprawki są jednostronne i mogą dyskryminować co najmniej jedną grupę pracowników żeglugi śródlądowej. Z tego powodu nie powinny zostać przyjęte na tym etapie. Poprawka 1. dotyczy dodania wyrażenia „w trasie”, a poprawka 2. dotyczy definicji wyrażenia „w trasie”.

Podkreślenia wymaga przede wszystkim to, że głównym celem dyrektywy, zgodnie z preambułą, jest zapewnienie ochrony zdrowia i bezpieczeństwa pracowników sektora transportu wodnego śródlądowego. Cel ochrony pracowników odnosi się więc zarówno do osób zatrudnionych jako członkowie załogi oraz do osób zatrudnionych jako personel pokładowy. Czas pracy danego pracownika na pokładzie, zgodnie z załącznikiem do dyrektywy o transporcie wodnym śródlądowym, nie jest równoznaczny z okresem eksploatacji statku. Przeciętny czas pracy na statku nie dotyczy tylko okresu rejsu jednostki, ale dotyczy również czynności podejmowanych przez pracowników na rzecz statku, np. dokonywania drobnych prac remontowych na statku, sprzedaży biletów, obsługi pasażerów czy też załatwiania spraw formalno-administracyjnych na rzecz statku.

W związku z powyższym wprowadzenie powyższych poprawek, czyli wprowadzenie wyrażenia: w trasie oraz definicji wyrażenia, skutkowałoby wyłączeniem spod ochronnego zakresu dyrektywy części pracowników zatrudnionych w sektorze transportu wodnego śródlądowego, co doprowadziłoby do dyskryminacji części pracowników zatrudnianych chociażby na statkach pasażerskich.

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Panie ministrze, ale to w komisji wszystko będzie jeszcze dyskutowane, może szczegółów...

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej  
i Żeglugi Śródlądowej  
Jerzy Materna:**

Tak, ale chciałem po prostu wyjaśnić, bo były pytania zadane m.in. przez pana posła Wilka i...

## Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Wiem, wiem.

## Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Materna:

...i pana posła Chruszcza. Dlatego wyjaśniam to.

Podkreślenia wymaga także, że wyłączenie jest niezgodne nie tylko z celem dyrektywy, jakim jest zapewnienie ochrony wszystkim pracownikom sektora transportu wodnego śródlądowego, ale również z obowiązującym porządkiem prawnym. Przepisy ustawy powinny dotyczyć wszystkich pracowników, a nie tylko tych, którzy wykonują pracę podczas rejsu jednostki trwającego dłużej niż 2 dni żeglugi i w systemie pracy A1. Procedowany projekt ustawy spełnia więc cele wyznaczone przez dyrektywę, gdyż ma zastosowanie do szerokiej kategorii pracowników sektora transportu wodnego śródlądowego. Ponadto projekt, zgodnie z opinią wydaną przez ministra właściwego do spraw członkostwa Polski w Unii Europejskiej, został uznany za zgodny z prawem Unii Europejskiej i wdrożoną dyrektywą.

Poprawka 3. wymaga podkreślenia, że ewidencja czasu pracy jest dokumentem pracowniczym i jest prowadzona oddzielnie dla każdego pracownika. Ewidencję czasu pracy prowadzi się w celu wypłaty wynagrodzenia i innych świadczeń związanych z wykonywaną pracą. Obowiązek wprowadzenia określa Kodeks pracy. W związku z powyższym pracodawcy sektora transportu wodnego śródlądowego cały czas prowadzą, zgodnie z przepisami Kodeksu pracy, ewidencję czasu pracy dla swoich pracowników. Projekt ustawy wprowadza jedynie dodatkowe obowiązki związane z prowadzeniem tej ewidencji. Jednym z tych obowiązków jest przedstawienie pracownikowi ewidencji czasu pracy za miesiąc poprzedni.

Podkreślenia wymaga też mechanizm kontroli określony w dyrektywie. Ma on na celu kontrolę przez pracownika wysokości wpłaty wynagrodzenia i wykonywanej pracy. Ustalony w projekcie ustawy 10-dniowy termin pozwoli pracodawcy na przygotowanie danych do ewidencji, nie wpływając jednocześnie na termin wypłaty wynagrodzenia oraz zapewniając odpowiednio szybko informację dla pracownika na temat wysokości jego wynagrodzenia. Uzależnienie tego terminu od cyklu pracy pracodawcy byłoby sprzeczne z celem mechanizmu kontroli i spowodowałoby, że pracownik otrzymywałby informację na temat swojej pracy i należnego mu wynagrodzenia w nieregularnych odstępach czasu. Taka zmiana spowodowałaby pogorszenie sytuacji pracowników i dyskryminację tego sektora rynku pracy.

Podkreślenia wymaga, że przepisy tej ustawy zostały skonsultowane z największym związkiem pracodawców działających w żegludze śródlądowej, któ-

rego przedstawiciel potwierdził w sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, że wprowadzone przepisy są korzystne zarówno dla pracodawców, jak i pracowników. Natomiast zmiany, które proponuje klub Kukiz'15, doprowadziłyby do pogorszenia sytuacji pracowników. Jednocześnie projekt ustawy był konsultowany ze związkami zawodowymi, które nie zgłaszały uwag co do przepisów ustawy. Uznano je za zgodne i poprawiające sytuację marynarzy. W związku z tym rząd nie może przyjąć poprawek od 1. do 3. Dziękuję. (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (druki nr 1322 i 1362).**

Proszę pana posła Tomasza Latosa o przedstawienie sprawozdania komisji.

## Poseł Sprawozdawca Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Zdrowia mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, odpowiednio druki nr 1322 i 1362.

Na początku chciałbym odnieść się do informacji, którą – jak sądzę – jestem winien Wysokiej Izbie, a która jest związana z dzisiejszym wnioskiem o przerwę, który został zgłoszony po rozpoczęciu posiedzenia Sejmu. Otóż tak się składa, że poseł, który wnioskował o to, powoływał się na art. 1 tejże ustawy. Jest mi bardzo przykro, że nie przeczytał art. 2. W art. 2 jest napisane, że wspomniane listy będą przedstawione do 27 czerwca tego roku przez dyrektorów oddziałów wojewódzkich. Natomiast to, o czym mówił pan poseł, będzie obowiązywało w przyszłości, po roku 2021, jak będą się tworzyły kolejne listy szpitali wchodzących do sieci szpitali i będą modyfikowane. To gwoli wyjaśnienia. Czyli terminem nie jest 27 marca, tylko 27 czerwca.



**Posel Sprawozdawca Tomasz Latos**

Dodatkowo chcę poinformować Wysoką Izbę, że dyskusja na ten temat w Komisji Zdrowia była dość burzliwa, aczkolwiek w większości merytoryczna i odbywała się na dobrą sprawę kilkakrotnie.

To nie jest tylko kwestia pierwszego czytania, które miało miejsce na poprzednim posiedzeniu Sejmu, to jest również kwestia debaty, która się odbyła na poprzednim posiedzeniu Sejmu, w piątek, w tej samej sprawie. Wreszcie dyskusja na ten sam temat toczyła się w Komisji Zdrowia jeszcze przed pierwszym czytaniem, na wcześniejszym posiedzeniu Sejmu, kiedy również na temat sieci szpitali dyskutowaliśmy. Jak się okazuje, mimo wielokrotnych dyskusji w dalszym ciągu są pewne różnice interpretacyjne, żeby nie powiedzieć, że wchodzi w to polityka.

(*Posel Bartosz Arłukowicz: Właśnie.*)

Nie chcę używać tego typu sformułowań jako sprawozdawca komisji, niemniej trudno nie zauważyć i trudno nie podkreślić czegoś, o czym mówiono. Nie będę przywoływał nazwisk posłów, którzy zabierali głos w tej sprawie, ze mną włącznie, którzy mówili o tym, że w przypadku sieci szpitali, szanowni państwo, nie mamy do czynienia z sytuacją, jaka była do tej pory. Mieliśmy aneksowanie świadczeń zdrowotnych, aneksowanie kontraktów. Nie ma miejsca coś, co obowiązywało od roku 1999 do czasu aneksowania, kiedy było kontraktowanie. Teraz będziemy mieli połączenie dwóch elementów i jednostki służby zdrowia, szpitale, które znajdują się w sieci.

Jak podkreślano i w czasie prezentacji, jaką miał pan minister Gryza, i w czasie dyskusji, wchodzi tutaj wszystkie najważniejsze szpitale w Polsce, te, które posiadają izbę przyjęć, te, które posiadają szpitalny oddział ratunkowy, czy również te, które spełniają inne ważne funkcje i które nawet dodatkowo mogą być przez pana ministra włączone do sieci po to właśnie, aby pacjent miał poczucie bezpieczeństwa, poczucie stabilizacji i pewność, że będzie odpowiednio zaopatrzony i odpowiednio leczony. Wszystkim pozostałym, które nie będą w sieci, nie zagraża zwiększone ryzyko, o jakimś armagedonie czy zamykaniu nie wspomniawszy, będą one podlegały normalnej procedurze konkursowej, jak to miało miejsce do tej pory.

Innymi słowy, gdyby nie było tej ustawy i gdyby skończono, bo przecież trudno ciągle kontynuować, aneksowanie umów, to 100% szpitali weszłoby w procedurę konkursową, a tak, dzięki temu, wejdzie w tę procedurę konkursową, która wiąże się z pewnego rodzaju niepewnością i pewnego rodzaju niepokojem, tylko niewielka część szpitali, dzięki temu zabiegowi, uzupełnieniu tego systemu. A więc, szanowni państwo, myślę, że można też, i należy, zaapelować, odwołując się do dyskusji, która toczyła się w komisji, o niepowielanie pewnych rzeczy, które pacjentów niezorientowanych w sprawie mogą niepokoić. Nie będzie żadnego zamykania, w ogóle nikt o tym ani

nie myśli, ani nie mówi. Będzie normalna procedura konkursowa, taka, jaka toczy się od blisko 20 lat.

Wreszcie, szanowni państwo, podkreślano elementy, które są ważne z punktu widzenia pacjenta, bo przecież on jest w tym wszystkim najistotniejszy, co ta ustawa daje pacjentowi. Oczywiście od wielu lat były dyskusje na temat sieci szpitali, czy ta ustawa ma być wprowadzona, czy też nie, i w jakim momencie, i uznano, że najpierw należałoby przygotować mapy potrzeb zdrowotnych, a następnie już w oparciu o mapy potrzeb zdrowotnych łatwiej będzie chociażby tę procedurę konkursową uzupełniającą to, co w tej chwili będzie w sieci szpitali, przeprowadzić. Mapy potrzeb zdrowotnych zostały przygotowane. Zaczęto je przygotowywać jeszcze za czasów rządów Platformy Obywatelskiej i PSL, dokończono już za rządów Prawa i Sprawiedliwości.

Nic nie stoi na przeszkodzie, aby wykonać kolejny krok, czyli przygotować wspomnianą sieć szpitali. Dzięki temu pacjent nie będzie miał przede wszystkim tych niewygód, jakie ma w tej chwili, kiedy państwo sami pewnie albo na własnej skórze to odczuliście, albo wielokrotnie z tym się spotykaliście, kiedy po wypisaniu ze szpitala, po prawidłowo zaordynowanym leczeniu pacjent następnie ze skierowaniem do specjalisty był zostawiony sam sobie. I musiał radzić sobie czasami z pomocą lekarza rodzinnego, a czasami zupełnie był zostawiony sam sobie. Po kilku miesiącach trafiał do specjalisty, a po dalszym okresie z powrotem do szpitala, ponieważ nie miał zapewnionej na czas kontynuacji leczenia szpitalnego. W tym wypadku w wyniku opieki koordynowanej będzie taka możliwość, będzie możliwość kontynuacji leczenia, i to z dwóch poziomów. Teraz mówimy o współpracy szpitali ze specjalistyką, a w przyszłości, dzięki kolejnym ustawom, będzie można mówić o współpracy POZ z tymże AOS.

Dalej, mam nadzieję, że skończą się również sytuacje przyjmowania, wypisywania pacjenta ze szpitala tylko dlatego, żeby zgodnie z JGP było zapłacone za kolejne jednostki chorobowe w przypadku, gdy u pacjenta występuje ich więcej niż jedna. Pacjent będzie mógł być wreszcie – bez jakichkolwiek utrudnień, bo przecież takie utrudnienia obecnie są, a lekarze mimo to i tak tego pacjenta kompleksowo leczą, natomiast teraz zniesiemy to utrudnienie – kompleksowo leczony, łącznie nawet z przekazywaniem z oddziału do oddziału bez jakichkolwiek przeszkód. I wreszcie skończymy z fikcją.

(*Posel Bartosz Arłukowicz: Szok! Co on mówi?*)

Podzielim zdanie byłego pana ministra, że jest to szok. W porównaniu z tym, co było za państwa czasów, może to rzeczywiście szokować. Tutaj jesteśmy zgodni.

(*Posel Beata Malecka-Libera: Ale proszę nie komentować jako sprawozdawca.*)

Staram się też relacjonować to, o czym była dyskusja na posiedzeniu komisji, o czym również i ja mówiłem jako poseł zabierający głos.

**Posel Sprawozdawca Tomasz Latos**

I wreszcie, szanowni państwo, żeby już nie przedłużać: nocna i świąteczna pomoc. Pamiętajmy, że skończymy ze swego rodzaju fikcją. Ktoś miał zakontraktowaną nocną i świąteczną pomoc, a pacjenci i tak trafiali na izbę przyjęć. W związku z tym będzie teraz możliwość nie tylko incydentalnie – bo takie rozwiązania są w wielu miejscach w Polsce, ale jednak incydentalnie – żeby za tych pacjentów szpitalom zapłacić. Wydaje mi się, że dla każdego, kto nie tylko zna system, ale kto chociażby był pacjentem, jest to zrozumiałe i oczywiste. Bardzo dziękuję. Komisja na tym zakończyła swoje sprawozdanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo.

Miło mi jest wykorzystać moment przerwy i powitać uczniów liceum im. Staszica z Ciechanowa, którzy obserwują nas z galerii. *(Oklaski)* Bardzo dziękuję.

Teraz rozpoczynamy wystąpienia w imieniu klubów.

Pan poseł Tadeusz Dziuba w imieniu klubu parlamentarnego...

A tak, przepraszam, jeszcze formułka o czasie.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję.

Pan poseł Tadeusz Dziuba w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Tadeusz Dziuba:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Omawiana dziś nowelizacja zmienia system ochrony zdrowia w naszym kraju, zmienia w interesie pacjentów. Każda większa zmiana wywołuje niepewność, obawy, a nawet lęki. Żeby nie stracić z pola widzenia zalet proponowanych zmian, trzeba zachować zdrowy rozsądek, szczególne więc podziękowania należą się tym spośród posłów, analityków i recenzentów nowelizacji, którzy wsparli pracę nad projektem z myślą o pacjentach, nie zważając na to, że naruszone zostaną niektóre interesy.

*(Poseł Ewa Kopacz: To jest dopiero.)*

Proponowane rozwiązania mają wiele zalet, przykładowo wymienię niektóre. Ustanowienie sieci szpitali rozpoczyna okres integrowania różnych form świadczeń medycznych finansowanych środkami publicznymi. Do tej pory, ubiegając się o sfinansowanie świadczeń objętych konkursami, a w konsekwencji rozliczeniami, szpitale nie miały zachęty do orientowania się na realne potrzeby zdrowotne pacjentów,

a przede wszystkim na kompleksowe ich zaspakajanie. W nowym systemie główny strumień środków płynąć będzie do szpitali sprofilowanych na wiele rodzajów świadczeń utrzymywanych w szpitalach pod kątem potrzeb zdrowotnych. Wybór tych szpitali, czyli zakwalifikowanie ich do sieci, będzie następować na podstawie wielu kryteriów, co zapewni pacjentom wszechstronną szpitalną opiekę medyczną.

*(Poseł Jakub Rutnicki: A co z Polską powiatową?)*

*(Poseł Tomasz Latos: Bardzo dobrze z Polską powiatową. Bardzo dobrze.)*

Wybór ten będzie korygowany co 4 lata. Proponowana zmiana zakończy epokę niezdrowej, niekiedy bratobójczej konkurencji, co prowadziło od czasu do czasu do patologii, a jednostkom kontraktującym, czyli wojewódzkim oddziałom Narodowego Funduszu Zdrowia, potencjalnie umożliwiało podejmowanie decyzji protekcyjnych. Były takie przypadki.

Nowe rozwiązania uczynią w miarę stabilnym finansowanie bardzo licznej i odpowiednio dobranej grupy szpitali, w zasadzie eliminując wyniszczającą konkurencję. Stabilne finansowanie szpitali w dłuższym przedziale czasu ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa zdrowotnego pacjentów.

*(Poseł Elżbieta Gelert: To jak przemówienie.)*

Wraz z wprowadzeniem nowego systemu zniknie pokusa orientowania się szpitali na świadczenia wymienione szczególnie korzystnie. Zawsze odbywało się to kosztem świadczenia pozostałych usług szpitalnych, co stawiało w trudnej sytuacji szpitale utrzymujące wiele profili leczenia pacjentów, zatem w trudnej sytuacji były szpitale publiczne, tj. powiatowe, wojewódzkie i kliniczne. Nowy system sprzyja tym szpitalom, szpitalom wieloprofilowym, a nadto sprzyja integracji usług szpitalnych z ambulatoryjnymi oraz udzielanych nocą i w święta. Skończy się niepewność finansowania w odniesieniu do szpitali podstawowego zabezpieczenia. Jednostki stanowiące tzw. sieć szpitali będą finansowane ryczałtowo, czyli będą miały własne budżety, będą mogły w ich ramach w miarę swobodnie gospodarować, co zwiększa szansę udzielania świadczeń dostosowanych do potrzeb pacjentów.

*(Poseł Beata Małecką-Libera: Jasne.)*

Wielkość pierwszego ryczałtu dla danego szpitala zależeć będzie wprost od ceny tzw. jednostek rozliczeniowych, świadczeń medycznych i oczywiście od liczby wykonywanych świadczeń.

*(Poseł Elżbieta Gelert: Czyli liczyć się będzie?)*

Wielkość ryczałtu w kolejnych latach będzie zależała od ryczałtów z okresów poprzedzających i oczywiście od liczby świadczeń wykonanych. W kwocie ryczałtu zostaną wyodrębnione środki na sfinansowanie świadczeń opieki zdrowotnej, które ze względu na konieczność zapewnienia odpowiedniego dostępu do nich wymagają ustalenia odrębnego finansowania. Wykaz tych świadczeń zostanie określony w drodze rozporządzenia ministra zdrowia. Żeby nie było wątpliwości, na etapie dotychczasowych prac sejmowych uściślono, że wysokość pierwszego ryczałtu ustalona

## Posel Tadeusz Dziuba

zostanie na dzień wejścia w życie nowelizacji, a więc w zależności od zakończenia procesu legislacyjnego będzie to określony dzień kwietnia 2017 r. W projekcie aktu wykonawczego do nowelizacji przepisów proponuje się algorytm ustalania ryczałtu na dany okres uzależniony od czynnika wzrastania albo malenia liczby udzielonych świadczeń w okresach poprzedzających, niemniej do rządowego projektu wprowadzono dodatkową dyrektywę ustawowo uzależniającą wielkość ryczałtu od aktywności szpitali. Być może pociągnie to za sobą korektę wspomnianego algorytmu dołączonego do projektu nowelizacji.

Skoro mówię o uzupełnieniach wprowadzonych przez posłów do projektu rządowego, to trzeba dopowiedzieć, że przewidziano też wyjątkowo aneksowanie umów dotyczących realizacji zadań ratownictwa medycznego do połowy 2018 r. Bez tej korekty istniałby obowiązek przeprowadzenia w Polsce konkursów na świadczenia w tym zakresie tuż przed wprowadzaniem tzw. sieci szpitali. Oznaczałoby to konieczność ich unieważniania po wprowadzeniu sieci, co byłoby oczywiście bezsensowne.

I jeszcze kilka zdań o typowaniu jednostek podstawowego zabezpieczenia szpitalnego. Na podstawie ustawowych kryteriów dyrektorzy oddziałów wojewódzkich Narodowego Funduszu Zdrowia sporządzą wykazy szpitali tzw. sieci, co nastąpi, jak już wspomniał poseł referent, do końca czerwca br. albo – w przypadku podmiotów łączących się – do końca września br.

Poza tym dyrektorzy oddziałów po uzyskaniu pozytywnej opinii ministra zdrowia będą mogli wskazać dane szpitale do sieci mimo niespełniania wszystkich kryteriów selekcyjnych, jeśli są one istotne dla prawidłowego zabezpieczenia dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej. Tak więc ogromna większość dzisiaj działających szpitali znajdzie się w tzw. sieci szpitali. Przede wszystkim dotyczy to jednostek publicznych. Forma konkursu ofert oraz rokowań nie zostanie jednak zlikwidowana, pozostanie. W związku z tym szpitale niekwalifikowane do sieci będą mogły ubiegać się o finansowanie świadczonego przez nie usług medycznych. Będzie to dotyczyło zakresu zidentyfikowanych potrzeb zdrowotnych na danym obszarze i będzie się odbywało w oparciu o plan zakupu świadczeń przez NFZ.

Jesteśmy na progu pierwszej zasadniczej zmiany organizacji i finansowania systemu ochrony zdrowia. Dotychczasowy system wyczerpał swoje możliwości. Po wielu latach funkcjonowania doprowadził on m.in. do nieakceptowalnego rozproszenia świadczenia usług i do nieracjonalnej konkurencji między jednostkami ochrony zdrowia oraz do niepewności w zakresie finansowania, zwłaszcza szpitali publicznych. Prawdę powiedziawszy, negatywne skutki utrzymywania tego systemu byłyby znacznie większe, gdyby nie powstrzymywanie kontraktacji pomiędzy szpitalami a działami wojewódzkimi NFZ. Nie sposób jed-

nak w nieskończoność aneksować umowy. Wprowadzenie nowego systemu jest więc konieczne. Musi nastąpić przeformatowanie systemu udzielania świadczeń medycznych dla zrationalizowania ochrony zdrowia w Polsce i uczynienia go bardziej efektywnym. Minister zdrowia proponuje to w interesie pacjentów.

Nowy system z jednej strony sprzyja kompleksowej opiece nad pacjentem, a z drugiej stabilizuje warunki działania szpitali, w tym szpitali powiatowych, wojewódzkich i klinicznych. Proponowana zmiana leczenia szpitalnego jest nie tylko jedyną, lecz także przede wszystkim rozsądną propozycją. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Bartosz Arłukowicz.

Bardzo proszę.

## Posel Bartosz Arłukowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja z reguły, a jestem w Sejmie już 10 lat, właściwie nie z reguły, ale zawsze, przemawiam z głowy – wydaje mi się, że tak po prostu jest lepiej, płynniej i sprawniej – ale dzisiaj pierwszą część wystąpienia przeczytam, żeby nie umknęło ani jedno słowo, aby nie uszczknąć żadnego przecinka w ocenie merytorycznej projektu ustawy o sieci szpitali. Bardzo proszę pana ministra Radziwiłła, żeby wsłuchał się w merytoryczną analizę projektu, który pan dzisiaj funduje Polakom.

O sieci szpitali napisano już dużo. Do jej konstruowania zabierało się już kilku ministrów zdrowia. Na ogół wszystko pozostawało w sferze bliżej niesprecyzowanych zamierzeń. Ustawa o sieci spotkała się z tak zmasowaną i powszechną krytyką, że zdecydowano się przedłużyć proces legislacyjny o dodatkową rundę. Nie zatarło to jednak wrażenia, że cały projekt jest po prostu chybiony. Sieć szpitali rozumiana nie jako stan, do którego należy dążyć, aby zabezpieczyć potrzeby zdrowotne ludzi, ale raczej taki, do którego należy przyciąć obecne zasoby, likwidując ileś tam szpitali. Cała gigantyczna struktura biurokratyczna oceniająca szpitale jest potrzebna właściwie głównie po to – uwaga – aby dać komuś alibi dla likwidacji poszczególnych placówek. Ale to w oczach wielu jest podstawową wadą całego projektu: zamiast opisywać minimalne zapotrzebowanie zdrowotne, zajmuje się rozwlekłym opisem całej medycyny, wtłaczając odpowiedzialność za leczenie najsłabszych w ręce państwa. To jest niebezpieczna utopia. Mam nadzieję, że obecny projekt podzieli los poprzedników i nigdy nie wejdzie w życie. W przeciwnym wypadku grozi nam centralizm i etatyzm na skalę niespotykaną w żadnym nowoczesnym kraju. Może jednak



**Posel Bartosz Arłukowicz**

mamy czas, zanim cały projekt trafi na śmietnik i ostatecznie skompromituje pomysł, aby projekt przemyśleć jeszcze raz. No i wreszcie, kończąc, nie da się przeprowadzić kolejnej reformy zdrowia bez dodatkowych środków na ich realizację, a tu minister znowu coś kombinuje.

Pan minister Radziwiłł w roku 2007 napisał wystąpienie klubu Platformy Obywatelskiej w tym czytaniu ustawy o sieci szpitali. Mało tego, pan minister Radziwiłł, pisząc w „Menedżerze Zdrowia” tak merytorycznie o ustawie o sieci szpitali, nadał tytuł swojemu artykułowi. Wiecie państwo jaki? „Centralny komitet zdrowia”. To jest ten artykuł. Ma pan rację, panie ministrze, to jest centralny komitet zdrowia. Chcecie scentralizować wszystko w Polsce. Chcecie mieć centralne lotnisko, marszałek Karczewski chce mieć wielki centralny Senat, pan chce mieć centralny komitet zdrowia. Sam pan to powiedział.

Ja z panem bardzo chętnie podyskutowałbym merytorycznie, używając argumentów encyklopedycznych, naukowych, lekarskich, ale moje doświadczenie, 1,5 roku, mówi, że się nie da. W związku z tym porozmawiam z panem w kategoriach katechizmu. Czy pan nie ma wrażenia, że pan popełnia grzech hipokryzji i kłamstwa? Pytam tylko, kiedy to się wydarzyło: wtedy, kiedy mówił pan te słowa o chybnym projekcie, że musi trafić do śmieci, że stanowi zagrożenie dla pacjentów, czy teraz, przy wprowadzaniu tego projektu w całą Polskę. Jak panu nie wstyd, panie ministrze? Wywodzi się pan ze środowiska lekarskiego, jest pan działaczem. 20 lat pan oczekiwał, żądał, protestował, a teraz, kiedy przyszło napisać ustawę, to napisaliście taką ustawę, że przy jej pierwotnych zapisach nawet szpital oparzeniowy w Siemianowicach wyleciał z tej listy, nie mówiąc o dziesiątkach innych szpitali. Potem chyłkiem to poprawialiście, na kolanie i dzisiaj mamy projekt, który de facto będzie likwidował szpitale i ustawiał kolejki, dlatego że przyjęliście swoją ulubioną zasadę, sprzed roku 1989: czy się stoi, czy się leży, milion złotych się należy. Państwo zapłaci, pokieruje wszystkim.

Tak nie będzie, panie ministrze. Nie ma pan już dzisiaj w żadnym środowisku nikogo, kto wspierałby pana pomysły. Nie ma żadnego środowiska, dlatego że pan zapomniał o roli, jaką pełni minister zdrowia. Minister zdrowia nie może być przedstawicielem środowiska lekarskiego w rządzie, a dokładniej części środowiska lekarskiego, myślę tutaj o lekarzach rodzinnych. Minister zdrowia musi być przedstawicielem pacjentów w rządzie i w środowisku lekarskim. Panu te role zupełnie się pomieszały. Pan jest dalej działaczem, który wkroczył do rządu, ale to tak nie chodzi. Powie to panu każdy odpowiedzialny minister, który był w rządzie. Na szpitale finanse mniejsze o 5%, na rehabilitację finanse mniejsze o 3%. Jest jedna grupa, której finansowanie rośnie, o 13%. Wiecie państwo, jak ta grupa lekarzy się nazywa? Lekarze rodzinni, POZ. Tylko na POZ są większe pienią-

dze, wszystkim innym pan przycina. I ten projekt będzie też likwidował szpitale.

Pan też ulega, nie wiem, presji kolegów z rządu czy też to pana własne przemyślenia, ale są środowiska, których pan w ogóle bardzo nie lubi. Stała się rzecz niesłychana w tym roku. W całej stomatologii – wszyscy stomatolodzy w kraju, setki studentów stomatologii – wiecie państwo, ile ministerstwo przyznało rezydentur na kształcenie specjalistów?

(*Posel Ewa Kopacz*: Jedną.)

Dwie. Na całą Polskę.

(*Posel Jakub Rutnicki*: Stomatolog w każdej szkole.)

Ale jest też inna specjalizacja, której, mam wrażenie, pan minister nie lubi. To kardiologia. Państwo napisaliście projekt, który grozi tym, że ośrodki kardiologiczne przestaną funkcjonować w Polsce. Choroby układu sercowo-naczyniowego są głównym zabójcą Polaków, a wy napisaliście ustawę, która de facto, albo w sposób świadomy, albo polegający na nieumiejętności tworzenia prawa, właściwie pozbawia Polaków tej opieki. Ale nie podejrzewam w tym przypadku, dlatego że... Nie wiem, czy państwo wiecie, ile rezydentur, czyli ilu kardiologów polski rząd zamierza wykształcić w roku 2017. Ile przyznał miejsc na rezydentury – wiecie państwo?

(*Posel Ewa Kopacz*: Pewnie zero.)

Zero. Minister zdrowia postanowił wykształcić zero kardiologów. W roku 2015...

(*Posel Jakub Rutnicki*: Brawo!)

(*Posel Ewa Kopacz*: Sukces.)

...to była ostatnia decyzja, którą podejmowałem w resorcie zdrowia...

(*Posel Jakub Rutnicki*: Dobra zmiana.)

...zapadła decyzja o 180 miejscach rezydenckich. 180 osób chcieliśmy wykształcić dodatkowo, żeby Polacy chorujący na zawały, miażdżycę, choroby naczyń, nadciśnienie mieli ludzi, którzy będą ich leczyć. Wy postanowiliście dać zero miejsc. Jak panu nie wstyd?

W ustawie – dzisiaj pan mówi Polakom, że będzie pan dbał o ich bezpieczeństwo – likwidujecie całą lekarską pomoc medyczną. I mówicie wszystkim Polakom... (*Gwar na sali*)

Gdyby pan poseł był łaskawy nie przeszkadzać, będę wdzięczny.

(*Posel Tomasz Latos*: Tutaj Rutnicki zaczepia.)

Ale pan mi przeszkadza, więc do pana mówię.

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska*)

## **Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę o spokój na sali, proszę państwa.

(*Posel Tomasz Latos*: Cały czas do mnie coś mówi pan poseł Rutnicki. Bardzo bym prosił, żeby tego nie robił.)

Panie pośle... Proszę mieć silny charakter i prosić o spokój.

**Posel Bartosz Arłukowicz:**

Panie przewodniczący, siła charakteru polega na powstrzymaniu swoich emocji. Proponuję, żeby pan to zastosował.

Nocna opieka lekarska – ustawowo ją likwidujemy. Jak za Gomułki – tu się postawi jezioro i będzie. Nie będzie, bo jeśli do tych izb przyjąć przyjdą wszyscy pacjenci, a przyjdą, bo likwidujemy przychodnie, które pracują w nocy, to przyjdzie matka z dzieckiem chorującym na gripę, przyjdzie matka z dzieckiem, które boli brzuch, przyjdzie ktoś z wypadku samochodowego, przywiozą człowieka z zawałem, a między nimi będzie się plątał ktoś z biegunką. Wy takie coś fundujecie Polakom, to jest wasza mentalność. Ja widzę w tym obrazek sprzed 1989 r.: centralizm, centralny komitet, państwo za was załatwi, państwo was wyleczy, państwo wam zaplanuje i w końcu państwo wam powie, jak macie żyć.

Nie, panie ministrze, czasy się zmieniły. Nie tylko w kontekście tego, o czym państwo będzie decydowało za nas, a o czym nie, ale w kontekście takim, że nie jest już pan działaczem samorządu lekarskiego. Jest pan ministrem zdrowia w rządzie i pana obowiązkiem jest bronić praw pacjentów (*Oklaski*), bronić praw pacjentów, a nie interesu środowiska. Pan napisał ustawę, bo pan ją musiał napisać. I pan przeciwstawia sobie dwie kluczowe sprawy, panie ministrze. Pan, chcąc przypodobać się prezesowi Kaczyńskiemu, stawia na szali zdrowie Polaków. To jest właściwie porównywalne z tym, co robi w rządzie pan minister Macierewicz. Stawia on na szali obronność państwa i nasze wspólne bezpieczeństwo naprzeciw swoich idée fixe dotyczących Smoleńska, pan zaś stawia na jednej szali przypodobanie się prezesowi i tkwienie na tym stanowisku, trwanie, a na drugiej bezpieczeństwo zdrowotne Polaków.

Wie pan, ja po części pana nawet rozumiem. (*Dzwonek*) Byłem ministrem zdrowia przez kilka lat. Bycie ministrem zdrowia to jest bardzo ciężka praca, ale siłą bycia w polityce i bycia ministrem zdrowia jest umiejętność przeciwstawiania się silnym, żeby bronić słabych, a nie uleganie presji silnych i zapominanie o słabych. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję, panie pośle.

(*Posel Beata Matecka-Libera: Poprawki, poprawki!*)

**Posel Bartosz Arłukowicz:**

Poprawki. Składamy dwie poprawki jako klub, zapomniałbym, dwie poprawki, które zagwarantują Polakom to, o czym zapomnieliście. A mianowicie chodzi o poprawkę dotyczącą geriatry. Zapomnieliście o starszych ludziach. Te szpitale wylatują z sieci.

Składamy poprawkę, żeby szpitale, które są szpitalami geriatrycznymi teraz lub będą nimi w przyszłości, miały gwarancję bycia w sieci szpitali. To są starzy, schorowani ludzie. Zapomnieliście o nich. Mało tego, nie...

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Panie pośle, ale proszę składać poprawkę.

**Posel Bartosz Arłukowicz:**

Już.

Składamy także poprawkę, aby szpitale rehabilitacyjne były bezpieczne. O tym też zapomnieliście. Pozwólcie przekształcić się tym szpitalom, które wypadną z sieci i będą musiały upaść, w szpitale rehabilitacyjne. I w końcu kardiologia. Polacy umierają na serce, a wy zapomnieliście kompletnie o tych szpitalach. Składam dwie poprawki w imieniu klubu. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

(*Posel Dariusz Piontkowski: Jednej obietnicy pan nie spełnił, nie czytał pan z kartki.*)

(*Posel Bartosz Arłukowicz: Początek czytałem.*)

Bardzo proszę pana posła Jerzego Kozłowskiego, klub Kukiz'15.

**Posel Jerzy Kozłowski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Kukiz'15 mam zaszczyt zaprezentować nasze stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, druki sejmowe nr 1322 i 1362.

Poza tworzeniem sieci szpitali ten projekt ustawy wprowadza przede wszystkim zmianę w sposobie ich finansowania. Przewiduje on zmianę zasad finansowania leczenia szpitalnego z kontraktowego na ryczałtowe. Z 30 mld zł, które przewidziane są na leczenie szpitalne w budżecie NFZ, 91% środków trafi do szpitali sieciowych, o pozostałe 9% będą mogły ubiegać się placówki medyczne poprzez udział w konkursach. I to jest zmiana fundamentalna...

(*Posel Elżbieta Gelert: No i co z tego?*)

...i najważniejsza, bo dotychczasowy system zostanie wywrócony do góry nogami. Dotychczasowy system nie jest dobry, ale wywrócenie go do góry nogami spowoduje wielkie konsekwencje dla całego systemu, a przede wszystkim dla pacjentów. Pytanie:

**Posel Jerzy Kozłowski**

Po co? Ano niestety po to, żeby znów zaoszczędzić na ochronie zdrowia. Przecież projekt nie przewiduje zwiększenia nakładów na leczenie szpitalne, a koszty rosną, więc tych pieniędzy realnie przeznaczonych na ochronę zdrowia będzie mniej. W wydatkach na ochronę zdrowia Polska na tle innych krajów europejskich wypada koszmarnie słabo. Jesteśmy w ogonie Europy, jesteśmy na szarym końcu, na samym końcu w Europie, jeśli chodzi o procent PKB przeznaczany na ochronę zdrowia ze środków publicznych – 4,5% przy średniej europejskiej 7%. To jest żenujące, to jest żenujące. Ochrona zdrowia w Polsce jest traktowana od lat jako zło konieczne.

I jeszcze dodatkowe rzeczy. Znów jesteśmy w ogonie Europy pod względem liczby lekarzy przypadających na 1000 mieszkańców. Już nie wspomnę o najwyższej średniej wieku lekarzy specjalistów. I ta reforma coś zmienia w tym zakresie? Nic. Mało tego, ta reforma może spowodować jeszcze to, że tych lekarzy będzie jeszcze mniej. I ten problem nie dotyczy tylko lekarzy. Ja go też rozszerzę o problem z pielęgniarkami. Wokół medycyny jest wiele specjalizacji i wszystkie traktowane są praktycznie po macoszemu. Spójrzmy na to z pozycji pacjenta. Na co pacjenci skarżą się najbardziej? Wystarczy pójść do obojętnie jakiego szpitala i zobaczyć kolejki. Są kolejki, żeby się dostać do lekarza specjalisty, jest czekanie w kolejkach na operację – najbardziej, powiedzmy, taki przykład konkretny – chociażby zaćmy, kilka lat, 1,5 roku to jest norma. Pacjenci przez tę reformę ani nie będą mieli przyspieszenia terminu wizyty w placówce specjalistycznej, ani nie będą mieć szybciej operacji, bo lekarzy od tego nie przybędzie. Ten system, który państwo przewidujecie, jest bardzo wygodny dla szpitali, które są oczywiście w sieci. Stawia je w mocnej pozycji, uprzywilejowanej wobec pacjenta, a rola pacjenta jest coraz mniejsza, bo pieniądź nie idzie za pacjentem, tylko płacicie komuś z góry niezależnie od tego, jaka będzie jakość usługi.

Obecny system, jak powiedziałem, nie jest dobry, bo są błędy w wycenach procedur. Ale poprawmy te błędy przy wycenach tych procedur, zmieńmy taryfikację i w ten sposób zmieniamy system dla dobra pacjenta, a nie wywracamy tego do góry nogami. Obecnie pieniądź idzie za pacjentem, ale przy naszym pomysle na ryczałtowe finansowanie szpitali pacjent, tak jak już powiedziałem wcześniej, stanie się kosztem. I jest wielce prawdopodobne, że pacjenci, których leczenie jest kosztowne, będą traktowani jak gorący kartofel przez szpitale, które będą przerzucać tego pacjenta z jednego szpitala do drugiego.

Trudno mi to zrozumieć. Przecież każdy wie, że taki sposób finansowania po prostu działa demotuwująco. Ryczałt wypłacany z góry da finansowe bezpieczeństwo tym szpitalom. A jakie bezpieczeństwo daje pacjentom? Żadne. Wasz projekt jest po prostu antypacjencki, gdyż – podkreślam po raz kolejny – w pozycji uprzywilejowanej wobec pacjenta stawia

szpital. Jeżeli chcecie – tutaj apeluję do rządu – aby ta zmiana, jeśli chodzi o kwestie ochrony zdrowia w Polsce, była dobra, to zmieńcie swoje nastawienie do kształcenia lekarzy. Przecież oczywiste jest to, że lekarzy w Polsce jest za mało. Zwiększcie limity przyjęć na kierunki lekarskie, dostosujcie ilość miejsc rezydenckich i specjalizacji do aktualnych potrzeb, żeby nie było tak, jak mój przedmówca mówił, że mamy tutaj miejsca rezydenckie na poziomie stomatologii – zero, jedno czy dwa...

(*Posel Bartosz Artukowicz: I zero w kardiologii.*)

...przy kardiologii – zero. To jest prawda, sprawdzałem to.

Podejmijcie również działania, żeby zwiększyć liczebność, jeżeli chodzi o kształcenie kadry pielęgniarskiej. I spowodujcie też to, żeby ludzie młodzi kończący wyższe uczelnie medyczne nie stawali przed dylematem – tutaj mówię jak osoba młoda – czy mam wyjechać za granicę i tam dostać wszystko, powiedzmy, pięć razy więcej niż w Polsce, i jeszcze mnie zapytają, jaką chcę robić specjalizację, bez żadnej laski. A u nas młoda osoba musi prosić. Jakie są argumenty ministerstwa, żeby preferować pewne specjalizacje, których jest nadmiar w Polsce, bo są też takie, a dyskredytować inne, których niedobór jest bolesny dla większości chorujących osób, które muszą napotykać tego typu problemy?

Polski system ochrony zdrowia wymaga jak najszybszego dofinansowania. Wasza reforma jest z góry skazana na porażkę, dlatego że jeśli nie zmienicie podejścia do dofinansowania ogólnie tutaj pojętej medycyny, to ta wasza reforma będzie tylko, powiedzmy, kosztogenna, ona nie przyniesie żadnych faktycznych, dobrych rezultatów dla pacjenta. Jest skazana, tak jak powiedziałem, na porażkę, ponieważ bez pieniędzy będzie to przeciąganie zbyt krótkiej koldry z jednego miejsca na drugie, a i tak zawsze coś będzie odkryte. Przecież ja nie jestem lekarzem, a tak tłumaczę troszeczkę, jakbym był jakimś specjalistą. To bardzo zaawansowane, to znaczy elementarne, każdy to powinien zrozumieć.

Będę teraz pewnie spotykał się z zarzutem z waszej strony, że nie ma pieniędzy w budżecie, żeby dofinansować służbę zdrowia. Wystarczy ich dobrze poszukać. Te pieniądze znajdują się tam, gdzie są niepotrzebnie trwonione albo na zupełnie nikomu niepotrzebne instytucje, albo niepotrzebne wydatkowanie, chociażby przykładowo na gabinety polityczne, które solidarnie tutaj razem z wszystkimi partiami chcecie utrzymać, a one są naprawdę nikomu niepotrzebne. To jest przykład. Powiecie: mało jest pieniędzy z gabinetów. Ale ziarno do ziarnka, a zbierze się miarka. Chcecie pieniędzy, zlikwidujcie również finansowanie partii politycznych z budżetu. Po co to? Czy jest potrzebne? Kukiz'15 nie ma finansowania, a dobrze sobie radzi. To jest nikomu niepotrzebne. My nie potrzebujemy pieniędzy podatników, żeby funkcjonować, nam wystarczy to, co mamy jako posłowie, i dzięki takiej możliwości patrzymy ludziom uczciwie w oczy.



**Posel Jerzy Kozłowski**

Wracając do tematu, czyli do waszego projektu ustawy. Ten projekt ustawy powoduje tyle szkód, że naruszacie tym projektem podstawową zasadę lekarską, jaka jest od lat przyjęta jako zasada etyczna: po pierwsze, nie szkodzić. A wasze pomysły reformatorskie właśnie powodują to, że zaszkoźdźcie całej służbie zdrowia.

Tutaj przyznaję, mam dużo sygnałów z różnych środowisk, ale przede wszystkim środowisk pacjenckich. Pacjenci, środowiska pacjenckie są przerażone waszymi pomysłami, bo wiedzą, w jakim to pójdzie kierunku. W takim kierunku, że mimo waszych zapewnień placówki będą likwidowane i droga pacjenta do poradni specjalistycznej i do szpitala nie skróci się, a jeszcze się wydłuży.

Jedyną może nie zachwyconą, ale cieszącą się z waszego pomysłu grupą jest część dyrektorów szpitali powiatowych. Przyznaję, że niektórzy się cieszą, ale mnie nie interesują dyrektorzy szpitali, które są nazwane powiatowymi, tylko mnie interesują ludzie. Bo system ochrony zdrowia tworzą ludzie – lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni – dla ludzi, dla pacjentów. Jak państwo będziecie mieć takie podejście do ogólnie przyjętej kwestii kadrowej, to będziecie mieć wspaniałe szpitale, być może nawet wyposażone w świetny sprzęt medyczny, którego nie będzie miał kto obsługiwać. Zmieńcie politykę kadrową. Ten system, który obecnie funkcjonuje, jest do poprawy, nie trzeba go wywracać do góry nogami.

Apeluję jeszcze raz: zwiększmy finansowanie ochrony zdrowia, bo jesteśmy cały czas na szarym końcu w Europie, a to naprawdę w końcu już nie wypada. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

A, jeszcze: Kukiz'15 będzie głosować przeciwko temu projektowi.

*(Posel Lidia Gądek: Brawo!)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

*(Posel Elżbieta Gelert: Cały czy w części?)*

*(Posel Jerzy Kozłowski: Cały.)*

Zapraszam pana posła Marka Rucińskiego, klub Nowoczesna.

**Posel Marek Ruciński:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Nowoczesna co do projektu ustawy o zmianie ustawy o podstawowym szpitalnym zabezpieczeniu z druku nr 1322.

Nowoczesna od momentu pojawienia się drugiego projektu ustawy ustanawiającego tzw. sieć szpitali wskazywała na szereg wątpliwości z nim związanych. Zwracaliśmy uwagę, że konieczność łącznego

spełnienia określonych w projekcie warunków kwalifikujących do tzw. sieci eliminuje z niej szereg szpitali publicznych, w tym w szczególności bardzo ważnych dla pacjentów szpitali jednoprofilowych. Bez wnikanania w szczegóły: kryteria te są oczywiście do poprawy, tutaj nikt nie ma najmniejszych wątpliwości.

Kolejną kwestią, o której wspominaliśmy, jest oczywiście dyskryminacja szpitali niepublicznych, które de facto pozbawione są możliwości zakwalifikowania do tzw. sieci, i nie zmienia tego w żaden sposób fakt, że kryteria kwalifikacji świadczeniodawców nie odwołują się do struktury właścicielskiej podmiotów leczniczych.

Następną sprawą wymagającą poprawy jest procent kwoty przeznaczony na procedury konkursowe. Mniej niż 9% to zdecydowanie za mało, szczególnie biorąc pod uwagę wspomniane wyżej kryteria kwalifikacji do sieci. Szanowni państwo, dla szpitali, które nie spełniają warunków kwalifikowania do sieci, procedura konkursowa będzie jedynym ratunkiem na podpisanie kontraktu z NFZ, i nie ma najmniejszego znaczenia, czy szpitali, które się do sieci nie dostaną, będzie 100, 200 czy 300. Nawet kilkadziesiąt szpitali mniej z dostępem do środków publicznych skutkować będzie utratą przez pacjentów realnego, zagwarantowanego konstytucją prawa do finansowania świadczeń zdrowotnych ze środków publicznych. W konsekwencji może to doprowadzić do zapaści całego systemu ochrony zdrowia w naszym kraju.

Istotne wątpliwości budzi także tzw. tryb nadzwyczajny kwalifikowania do sieci. Pan minister Gryza nie odpowiedział nam na pytanie, jakie kryteria weźmie pod uwagę minister zdrowia w momencie podejmowania takich decyzji. Jaką mamy mieć wobec tego pewność, że decyzja ta będzie obiektywna i że nie będzie skutkowała po raz kolejny dyskryminacją jednych świadczeniodawców względem drugich?

Szanowni państwo, wskazywaliśmy także, że pomysł ryczałtowego finansowania szpitali, które znajdują się w tzw. sieci, zmniejszy problem inwestycji w tych placówkach, zmniejszy, przepraszam, poziom inwestycji w tych placówkach, co spowoduje konsekwencje, m.in. obniżenie jakości świadczonych przez nie usług. Pan minister twierdzi, że będzie przeciwnie. Tylko jakie pan minister przytacza na to dowody, jakie analizy i jakie badania? Dlaczego uważa pan, że zagwarantowany na kilka lat ryczałt ma zwiększyć poziom inwestycji? Dlatego że zwiększy pewność ciągłości finansowania świadczeń? Poziom inwestycji zwiększyć może jedynie rywalizacja obecna w relacjach między świadczeniodawcami, którzy będą musieli walczyć o środki publiczne. A w przypadku państwa projektu szpital albo spełnia warunki i w konsekwencji trafia do sieci, i ma pieniądze, albo ich nie spełnia, nie trafia do sieci i tych pieniędzy nie dostaje. Czy – nawet gdyby spróbować się z panem zgodzić, że gwarancja ciągłości finansowania świadczeń może stanowić jakiekolwiek kryterium zwiększające poziom inwestycji dokonywanych przez szpitale – na-

**Posel Marek Ruciński**

prawdę uważa pan, że to jedno kryterium będzie wystarczające? Nie będzie.

Ten projekt uderza w system opieki zdrowotnej oparty, panie pośle, na zdrowej konkurencji. A więc uderza w inwestycje, jakość świadczeń, innowacyjność, postęp w polskich szpitalach, a zatem w konsekwencji uderza w pacjentów. Nie oznacza to, że sektor publicznej ochrony zdrowia nie wymaga regulacji. Przeciwnie, wymaga. To jest jednak znaczne przeregulowanie.

Pomijam absurdalne kryterium dotyczące posiadania umowy z NFZ przez 2 lata. Pan minister Gryza nie wyjaśnił, co w takim razie z tymi szpitalami, które w ciągu ostatnich 2 lat takiej umowy nie miały, należy jednak przyjąć, że żaden nowy szpital, publiczny czy niepubliczny, w sieci się nie znajdzie. Należy tu powtórzyć pytanie sprzed 2 tygodni: Jak podczas procedury kwalifikacyjnej do sieci będą traktowane podmioty, które w ciągu ostatnich kilku miesięcy dokonały – i będą dokonywać – przekształceń w zakresie formy prawnej lub brały udział w fuzjach i przejęciach? Pojawia się bowiem moim zdaniem realne ryzyko, że NFZ może uznać, że taki nowy podmiot nie spełnia warunku dotyczącego udzielania świadczeń opieki zdrowotnej na podstawie umowy, której okres trwania wynosi co najmniej 2 ostatnie lata kalendarzowe.

Nie usłyszeliśmy także od pana ministra, czy Ministerstwo Zdrowia bierze pod uwagę, że szpitale, które w ramach obecności w sieci będą miały finansowane wyłącznie niektóre oddziały, mogą próbować rozdzielać przyznane środki, by zapewnić przetrwanie także swoim innym oddziałom. Innymi słowy, pieniądze przyznane na jeden oddział będą rozkładane na inne oddziały dzięki kreatywnej księgowości dyirekcji danego podmiotu. To z kolei spowoduje, że opieka na żadnym z oddziałów takiego szpitala nie będzie optymalna. Czy mają państwo pomysł, jak takiej sytuacji zapobiec?

Szanowni Państwo! Nowoczesna nie może poprzeć projektu w takim kształcie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Marka Sowę, klub Nowoczesna.

**Posel Marek Sowa:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jak już powiedział mój przedmówca, Nowoczesna nie poprze tego projektu, nie poprze go z wielu powodów. Chcę też powiedzieć, że zdaję sobie sprawę, że zgła-

szanie kolejnych poprawek niewiele zmieni, bo to nie jest sposób na rozwiązanie tej sytuacji.

Szanowni państwo, zmieniacie podstawową zasadę. Dzisiaj pieniądz już nie pójdzie za pacjentem, tak jak to było. Ale ten projekt ustawy w sposób szczególny uderza w sektor prywatny. Pomijając fakt, że to nie jest zapisane w kryteriach, trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć, że dotyczy to niemal wyłącznie sektora prywatnego, bo sektor publiczny ma jeszcze chwilę, może podporządkować jedną jednostkę, żeby uratować drugą. On jeszcze zdąży to zrobić, bo ustawa wchodzi za 6 miesięcy. Sektor prywatny takiej szansy nie ma.

Dlatego nie chcecie państwo opublikować projektu dotyczącego szpitali, które wchodzi do sieci, i tych, które znajdują się poza siecią, o co zabiegamy od ponad miesiąca. Dostajemy jakieś dziwne odpowiedzi, że wojewoda wysłał pismo do ministra, minister nie odpowiada, bo znowu ma 30 dni na odpowiedź. Tak nie można robić. Przecież państwo doskonale zdajecie sobie sprawę: pan minister Radziwiłł tę listę ma u siebie, bo każdy dyrektor Narodowego Funduszu Zdrowia przekazał panu ministrowi taką listę. Według tej listy np. w Małopolsce spośród 67 jednostek 34 jednostki nie spełniają kryteriów. W związku z powyższym, jeśli to literalnie zostanie zastosowane, one nie wejdą do sieci.

Chcielibyśmy, panie ministrze, poznać dokładnie te projekty po to, aby wiedzieć. Nie wiem, czy pan minister przysłuchał się wystąpieniu posła PiS-u, pana posła Dziuby, który powiedział m.in. takie słowa: rozproszenie świadczenia usług oznacza, że nowych jednostek będzie mniej. Co to oznacza? Ja to traktuję w ten sposób, że nie wszystkie będą miały kontrakty, że być może w ogóle kontrakty na niektóre świadczenia nie zostaną ogłoszone. Dzisiaj posłowie PiS-u mają jedną odpowiedź dla tych jednostek, które nie są w sieci: minister je wpisze. Na jakiej zasadzie je wpisze?

*(Posel Elżbieta Gelert: Będzie chciał, to wpisze.)*

Jeśli przeznaczymy z obecnej puli 95–97% budżetu na ryczałtowe finansowanie, to pan minister dojdzie do wniosku, że to zabezpiecza całą sferę usług zdrowotnych i nie ma potrzeby przeprowadzania żadnych konkursów.

Szanowni państwo, ja też zapaściłuję się pewnym cytatem, który w mojej ocenie najlepiej podsumowuje cały projekt tej ustawy: Omawiana propozycja utworzenia sieci szpitali to rozwiązania destrukcyjne, antymotywacyjne, skutkujące równocześnie obniżeniem jakości świadczeń, przeciwko zakładom niepublicznym.

Szanowni Państwo! Klub Poselski Nowoczesna składa wniosek o odrzucenie tego projektu ustawy w drugim czytaniu, ale jeśli ten wniosek nie znajdzie akceptacji Wysokiej Izby, to chcemy również złożyć wniosek o wydłużenie terminów wejścia w życie poszczególnych artykułów. I tak chcemy, aby ustawa wchodziła w życie 30 września 2018 r., po to żeby był rok na to, aby wszystkie jednostki mogły się do tego

**Posel Marek Sowa**

projektu przygotować, znając jego pełne zapisy. W związku z powyższym lista podmiotów, świadczeniodawców, którzy znajdą się w wykazie, byłaby opublikowana do końca grudnia 2018 r., a nowe finansowanie byłoby od roku 2020. To pozwoli tym wszystkim jednostkom przygotować się do nowych reguł gry, do nowych reguł, które dzisiaj są dla nich nieznane. Weźcie państwo pod uwagę, że gdy jednostka 1 lipca dowie się, że nie znajduje się w wykazie sieci, kiedy minie okres odwoławczy i minister powie ostatecznie: nie, nie wpiszę cię, kiedy ona uzyska kontrakt? Na podstawie czego będzie świadczyła usługi zdrowotne (*Dzwonek*) od 1 października? Przecież państwo doskonale wiecie, że tych świadczeń nie będzie mogła realizować z funduszy publicznych. (*Oklaski*)

(*Posel Ewa Kopacz*: Brawo!)

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Rozumiem, że są to poprawki.

(*Posel Marek Sowa*: Poprawki i wniosek o odrzuceniu.)

Dziękuję bardzo.

Zapraszam do zabrania głosu pana posła Władysława Kosiniaka-Kamysza, PSL.

Bardzo proszę.

**Posel Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Trzeba zachować zdrowy rozsądek – tak mówił poseł w imieniu klubu PiS. Ten zdrowy rozsądek zachowało Biuro Analiz Sejmowych, krytykując bezwzględnie projekt ustawy o sieci szpitali. Ten zdrowy rozsądek zachowały wszystkie kluby opozycyjne. Nie ma tego zdrowego rozsądku u tych, którzy dzisiaj decydują. Brakuje go nie tylko w tej sprawie, to jest szerszy kontekst, który rozpoczął pan poseł Arłukowicz, mówiąc o zmianach polegających na dążeniu do centralizacji Polski we wszystkich aspektach życia. Wszystkie decyzje muszą zapadać tylko i wyłącznie w jednym miejscu, na jednej ulicy.

Nie ma wolności bez samorządności, a wy tę samorządność ograniczacie. Ograniczacie samorządność terytorialną, pewnie za chwilę przyjdzie ograniczenie samorządności zawodowej. Po prostu jej nie lubicie, bo sama nazwa wam się nie podoba. Nie podoba się, bo to jest niezależność od władzy centralnej – samorządność. Jak jest coś niewygodnego, to zrzućcie odpowiedzialność na samorządy terytorialne. Tak jest. Tak jest też w przypadku tej ustawy. To samorządy w głównej mierze będą poddane niebez-

piecznemu eksperymentowi zaproponowanemu przez Ministerstwo Zdrowia, bo to jest niebezpieczny eksperyment, który nie prowadzi do osiągnięcia spektakularnego sukcesu w postaci nowego, wspaniałego odkrycia. To jest niebezpieczny eksperyment, który prowadzi do katastrofy. Tę katastrofę najbardziej odczują na swojej skórze pacjenci, niestety.

Czy w ogóle w tej ustawie jest miejsce na myślenie o pacjencie? Jak go tutaj kompletnie nie widzę. Nie zabezpieczono większych środków, żeby dostępność była większa. Ostatnie statystyki, dane pokazują, że 17 miesięcy rządów nie skróciło kolejek, a obiecywaliście każdego dnia kampanii wyborczej, że jak dojdzie do władzy, to na drugi dzień służba zdrowia będzie uzdrowiona. Później zaczęliście mówić, że to wymaga czasu. To trzeba było mówić w kampanii wyborczej, że to wymaga czasu, a nie po tym, jak objęliście władzę. Mielicie wspaniałe recepty na wszystkie bolączki polskiej służby zdrowia: dla pacjentów, lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych, dla każdego środowiska. Tylko żadna z tych recept nie została zrealizowana. One tak naprawdę nigdy nie zostały wypisane i ta ustawa nie daje nadziei.

Niesienie nadziei jest wielką misją lekarza. Pan minister Radziwiłł dobrze o tym wie i myślę, że w swojej działalności zawodowej, leczniczej zawsze się z tego wywiązywał. Ale nie ma dzisiaj nadziei dla pacjentów, że będą mieli lepszą opiekę, że będzie lepsza dostępność. Nie ma tej nadziei dla tych, którzy zarządzają służbą zdrowia, że będzie im łatwiej.

Opowiadacie bajki. To jest któreś nasze spotkanie w sprawie sieci szpitali, któraś rozmowa. Trochę poprawiliście, dobrze, że premier Gowin się postawił i trochę zmieniliście. Na pewno nie udało się wam przekonać nas, że będzie naprawdę wspaniała dostępność i skrócą się kolejki.

Siejecie niepokój i to jest nasz ogromny zarzut dotyczący tej ustawy, że wprowadza ona niepokój i strach wśród pracowników i pacjentów. Oni nie wiedzą, do jakiego szpitala pójda, nie wiedzą, czy wszystkie oddziały szpitala, który nawet znajdzie się w sieci, będą finansowane ryczałtowo. Mówicie o swobodnym przepływie pacjentów pomiędzy oddziałami. Tylko jak połowa oddziałów zostanie w szpitalu zlikwidowana, to gdzie będziecie przysyłać, gdzie będziemy przysyłać tych pacjentów? Do innych szpitali, do molochów. Chcecie stworzyć wielkie molochy, a zwijacie Polskę lokalną. To hasło akurat realizujecie, bo powtarzaliście je ciągle w wyborach: zwijanie Polski lokalnej, tutaj perfekcyjnie je wdrażacie.

Pan minister w trakcie debat w komisji nie odpowiedział na wiele pytań. Nawet szydził z niektórych pytań, dotyczących wpływu na rynek pracy. O ten aspekt niepokoiła się „Solidarność”. Już dzisiaj dochodzi do fuzji szpitali, albo myślą o tej fuzji niektóre szpitale, i tam dojdzie do zwolnień. Czytałem ostatnio artykuł o fuzji dwóch szpitali na Podkarpaciu. Tam bierzecie pełną odpowiedzialność, i to nie od 17 miesięcy, tylko dużo wcześniej. Dochodzi do fuzji dwóch szpitali. Teraz też będą takie działania,



**Posel Władysław Kosiniak-Kamysz**

żeby się zakwalifikować do sieci, i wiele osób może stracić pracę. Piszecie: nie będzie to miało żadnego wpływu na rynek pracy. A co z lekarzami, którzy robią specjalizację na oddziałach, których za chwilę nie będzie, bo je zlikwidujecie?

Naprawdę jest jeszcze szansa, bo zawsze minister i rząd mogą wycofać ustawę, nawet na tym etapie procedowania poprawić, stworzyć ponadpolityczne porozumienie. Jeżeli nie będzie takiego ponadpolitycznego porozumienia, to żadna reforma nie przetrwa dłużej niż do końca kadencji. To nie przyniesie chwały tym, którzy dzisiaj rządzą, ani tym, którzy będą za chwilę po was. To zawsze rodzi negatywne skutki.

Nie potraficie wybić się poza czy wzbic się trochę wyżej i spróbować usiąść i porozmawiać z różnymi środowiskami. Zjednoczyliście dzisiaj te środowiska przeciwko sobie. To jest niewątpliwy ewenement, jak w tak krótkim czasie tak wiele różnorodnych środowisk, od pacjentów, przez lekarzy, po wszystkie partie opozycyjne, mógł zjednoczyć minister zdrowia. Doprowadzono do tego, że dzisiaj wszyscy z opozycji mówiliśmy w tej sprawie jednym głosem, po cichu duża część tych, którzy są związani z waszym środowiskiem politycznym, niektórzy odważyli się mówić to głośno.

Tą ustawą fundujecie tak naprawdę bilet do Czech, Słowacji, Niemiec. Nie lubicie często tych państw, nie lubicie Unii Europejskiej, a fundujecie bilet naszym pacjentom, bo tam będzie szybciej, a w efekcie bezpieczniejszej. Nie zagwarantowaliście w tej ustawie zmian podejmowanych innymi decyzjami.

Bardzo dobrze, że wzrosła płaca minimalna. Bardzo dobrze, że wprowadzono godzinową stawkę minimalną, tylko minister zdrowia powinien zadbać o to, żeby budżet państwa zwiększył wydatki dla szpitali, które teraz borykają się z problemami finansowymi, bo muszą podpisywać nowe kontrakty na ochronę, na zaopatrzenie w żywność. To wszystko jest efektem działań w innych obszarach, ale nie widzieliśmy żadnej interwencji Ministerstwa Zdrowia w tym względzie.

Nie możemy poprzeć tej zmiany nie tylko dlatego, że fundamentalnie różnimy się w rozumieniu pojęć. Wy mówicie: przez mniejszą liczbę szpitali skrócą się kolejki, zwiększy się dostępność. My na chłopski rozum traktujemy to zupełnie inaczej, że ta dostępność będzie ograniczona i będzie dużo mniejsza.

Nie widzicie wszystkich specjalności, tak ważnych jak rehabilitacja, wspomniana wcześniej geriatryka. Może nie chcecie o nich myśleć. Pani premier kiedyś z tej mównicy mówiła, że nie będziecie budować srebrnej gospodarki, a szkoda, bo to są produkty i usługi dostosowane do potrzeb osób starszych. Ale czy wam się to podoba, czy nie, osób starszych każdego dnia przybywa. To nie są problemy teoretyczne. Ja nie zgadzam się fundamentalnie ze stwierdzeniem pana ministra, że smog jest problemem teoretycznym, bo

każdego roku smog zabija w Polsce 48 tys. osób. To nie jest problem teoretyczny.

Wasze działania w teorii wydają wam się wspałałe, w praktyce okazały się fatalne. Fatalny skutek, który przynosi sieć szpitali. Niepewność, niezrozumienie, strach i lęk – to są odczucia. Ale jeżeli już ta ustawa wejdzie w życie, a uparliście się i wejdzie, to przyjdzie konsekwencja najgorsza i po niej trzeba będzie bardzo długo sprzątać. Kolejna utrata zaufania, kolejne podziały społeczne już nie tylko na tych, którzy zarządzają służbą zdrowia, pracują, ale podzielicie, wbijecie kolejny klin pomiędzy lekarzy a pielęgniarki, pomiędzy lekarzy pracujących w jednym szpitalu. Wbijecie i podzielicie środowisko, ale też podzielicie pacjentów, bo będą regiony w Polsce, gdzie ta dostępność będzie dużo lepsza, a nie będziecie wyrównywać szans. Szczególnie martwi mnie to, jak traktujecie te mniejsze ośrodki.

Zapoznamy się dzisiaj z poprawkami zgłoszonymi przez inne kluby opozycyjne, ale mam na koniec prośbę do pana ministra. Niech pan, panie ministrze, z całą życzliwością, jeszcze raz może przemyśli i zastanowi się, dlaczego jest taki duży opór przed tą ustawą, bo jeżeli ona służyłaby pacjentom, służyłaby lekarzom, pielęgniarkom, służyłaby tym, którzy zarządzają służbą zdrowia, to naprawdę mielibyście też wielu obrońców tej zmiany, a dzisiaj ich nie widać. Dzisiaj ich nie widać. Możecie powtarzać te slogany o naruszeniu czyichś interesów... Ale czyich? Naruszenie interesy pacjentów... (Dzwonek)

(Posel Józefa Hrynkiwicz: No tak.)

Tak. I w interesie pacjentów zawsze będziemy występować.

Nie możemy poprzeć tej zmiany, będziemy głosować przeciwko ustawie, która jest niebezpiecznym eksperymentem, która prowadzi do chaosu w służbie zdrowia. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek****Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią posel Annę Marię Siarkowską, Koło Poselskie Republikanie.

**Posel Anna Maria Siarkowska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu koła Republikanie mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu nowelizacji ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Zaproponowana przez rząd nowelizacja ustawy zakłada utworzenie sieci szpitali. W jej ramach placówki świadczące usługi z zakresu ochrony zdrowia zostaną sklasyfikowane w jednej z sześciu kategorii w zależności od zakresu świadczonych przez nie usług. Wprowadzenie sieci szpitali związane jest rów-

**Posel Anna Maria Siarkowska**

niez ze zmianami w zasadach finansowania świadczeń opieki zdrowotnej. Dotychczas obowiązująca zasada konkursowego zawierania umów w tym zakresie zostanie w przeważającej mierze zastąpiona zasadą kontraktowania jednostek zakwalifikowanych do sieci szpitali.

Jaki będzie skutek? Skutek jest taki, że ponad 90% środków finansowych będzie trafiać do placówek znajdujących się w sieci szpitali, a jedynie 10% środków... Będzie można o te środki wnioskować na zasadach konkursowych. W praktyce więc szpitale niezakwalifikowane do systemu podstawowego szpitalnego zabezpieczenia świadczeń opieki zdrowotnej będą miały bardzo ograniczony dostęp do pieniędzy z budżetu państwa. Konsekwencja? Wiele tego typu placówek być może zostanie zamkniętych, będzie musiało zostać zlikwidowanych.

Zgłoszony przez rząd projekt ustawy rodzi również szereg wątpliwości w środowiskach związanych z opieką zdrowotną. Komentatorzy zwracają uwagę m.in. na katalog profili leczniczych zakwalifikowanych do poszczególnych kategorii sieci szpitali. Poza siecią znajdują się m.in. takie profile lecznicze jak geriatria, psychiatria czy rehabilitacja. Wystarczy spojrzeć na treść art. 95l, który o tych profilach w ogóle nie wspomina. Skutkiem tego może być doprowadzenie do sytuacji, w której szpitale specjalizujące się w poszczególnych profilach nie znajdują się w sieci. W konsekwencji będzie to prowadziło do ich upadłości. Przykładem takiej placówki, która być może w tej sieci nie znajdzie się właśnie z tych powodów, jest Śląskie Centrum Reumatologii, Rehabilitacji i Zapobiegania Niepełnosprawności w Ustroniu.

Kolejna kwestia: kwalifikowanie szpitali powiatowych do pierwszej kategorii sieci. Zgodnie z założeniem w tej kategorii szpital może mieć jedynie pięć oddziałów – jest o tym mowa właśnie w art. 95l ust. 4 pkt 1 projektu ustawy. Tutaj warto podkreślić, że istnieje szereg szpitali powiatowych, np. szpital powiatowy w Grójcu, które mają większą liczbę oddziałów nieprzewidzianych dla I stopnia sieci.

Jeśli projekt ustawy wejdzie w życie w jego aktualnym brzmieniu, oddziały te, np. ortopedyczne czy okulistyczne, nie zostaną ujęte w sieci.

Kolejna kwestia to uzasadniona naszym zdaniem obawa, że mniejsze szpitale lub placówki, które posiadają profile lecznicze nieuwzględnione w I stopniu sieci, będą się sztucznie łączyły z innymi placówkami, znajdującymi się często w innych miastach i znaczących odległościach od siebie. W ten sposób będą starały się zagwarantować sobie dotychczasowy poziom finansowania, adekwatny do tego typu placówek. Tego typu uregulowanie może więc skutkować tworzeniem sztucznych i rozdrobnionych tworów, w których poszczególne oddziały znajdować się będą w znacznym oddaleniu od siebie, co oczywiście będzie negatywnie skutkować, jeśli

chodzi o sytuację pacjenta, odsyłanego do placówek nawet w innym mieście.

Zagrożony wydaje się również byt niektórych szpitali ministerialnych. Szpitale MSWiA w Jeleniej Górze czy też Koszalinie nie trafią do sieci, choć nakłada się na nie szereg obowiązków, np. na wypadek wojny. Powód jest prozaiczny: specjalizują się one po prostu w zakresach nieujętych w ustawie, np. szpital w Jeleniej Górze zajmujący się psychiatrią czy też szpital w Koszalinie, który nie działa dyżurowo, lecz wykonuje planowe operacje.

Podsumowując, rządowa propozycja nowelizacji, projekt ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych budzi tak wiele wątpliwości, że członkowie Koła Republikańskie będą głosować za odrzuceniem projektu ustawy w proponowanym brzmieniu. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Brawo!)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam panią poseł Małgorzatę Zwiercan, Koło Poselskie Wolni i Solidarni.

**Posel Małgorzata Zwiercan:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawię stanowisko w sprawie sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Procedowana właśnie ustawa zakłada reorganizację całego systemu świadczeń opieki zdrowotnej. W zgodzie z nią zmieni się system opieki szpitalnej, ale, jak wszyscy mamy nadzieję, poprawi się jakość i szybkość leczenia polskich pacjentów.

Dotychczasowy system finansujący usługi szpitali nie działa właściwie i chyba nikt nie ma w tej kwestii żadnych wątpliwości. Procedury konkursowe wyłaniania poszczególnych szpitali nie działają, a obecne umowy czasowe zawierane z poszczególnymi placówkami są po wielokroć aneksowane.

Problemem obecnie jest system aneksowania umów, który sprawia, że szpitale nie są w stanie planować długotrwałej polityki kadrowej czy większych inwestycji. Przyczyna jest prosta: nie wiedzą, czy nadal będą miały zapewnione finansowanie i na jakim poziomie. Procedowana ustawa z pewnością to zmieni.

W obecnym systemie nikt w zasadzie nie koordynuje kompleksowego leczenia pacjenta i całego cyklu dochodzenia do zdrowia. Wprowadzenie nowych rozwiązań sprawi, że opieka nad pacjentem będzie zdecydowanie bardziej skoordynowana. Lekarz będzie tym samym bardziej skoncentrowany na potrzebach zdrowotnych pacjenta, a nie na opłacalności poszczególnych elementów jego leczenia. Sprzyja temu wpro-

**Posel Małgorzata Zwiercan**

wadzany ustawą system podstawowego szpitalnego zabezpieczenia świadczeń opieki zdrowotnej, w ramach którego wyodrębniono sześć poziomów systemu zabezpieczenia świadczeń, do których szpitale będą klasyfikowane raz na 4 lata.

Warto podkreślić, że w ustawie umożliwia się również aneksowanie umów z Narodowym Funduszem Zdrowia tym podmiotom, które nie wejdą do sieci szpitali. Umowę dla szpitala w drodze indywidualnej decyzji ma prawo zainicjować dyrektor oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, który po otrzymaniu pozytywnej opinii ministra zdrowia będzie mógł włączyć ten szpital do sieci w swoim regionie.

W ustawie ministerstwo zaplanowało ryczałtowe finansowanie świadczeń, które umożliwi bardziej racjonalne wydatkowanie uzależnione od potrzeb na danym obszarze.

Oczywiście nie da się nie zauważyć mankamentów ustawy. Ja widzę trzy podstawowe.

W opinii Biura Analiz Sejmowych czytamy, że nie da się przewidzieć skutków wprowadzenia ustawy w życie. Ministerstwo przygotowuje tę ustawę długo, ale czy uniknie negatywnych skutków jej oddziaływania?

Po drugie, martwi mnie los pracowników szpitali, które nie wejdą do sieci i nie otrzymają kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia w drodze konkursu. W tej sprawie niestety nie usłyszałam ze strony ministerstwa, jakie są plany rozwiązania tej sytuacji.

Na koniec zostawiłam kwestię najważniejszą: polskich seniorów. Podczas prac w komisji pan minister stwierdził, że geriatryka to nie sposób rozwiązywania problemów. Oczywiście, że umieszczanie osób starszych w szpitalu nie może być sposobem na sprawowanie opieki przez ich najbliższych. I zgadzam się także z panem ministrem, że osoby starsze powinny szpitali unikać, ale niestety często jest to niemożliwe. Obawiam się, że nowy system niewystarczająco zadba o tę grupę społeczną i nie zabezpieczy jej prawa do opieki i godnego leczenia. Liczę na to, że w sieci szpitali znajdzie się jedyny w kraju Szpital Geriatryczny w Katowicach.

Mimo wielu niepokojów, jakie na tym etapie prac budzi procedowany projekt, mam nadzieję, że jego ostateczna wersja i rozporządzenia do ustawy będą powodem zadowolenia polskich pacjentów. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zapisać się do pytań?

Jeżeli nie, zamykam...

Jeszcze, bardzo proszę. Jeszcze jeden pan poseł. Zamykam listę.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Maciej Masłowski, klub Kukiz'15.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

**Posel Maciej Masłowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie!

(Poseł Jakub Rutnicki: 1,5, pani marszałek.)

(Poseł Ewa Kołodziej: Prosimy.)

1,5 czy minuta? Dobra.

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Proszę, minuta i pozwolę dokończyć.

**Posel Maciej Masłowski:**

Proponowany system może nakierowywać szpitale na maksymalne redukcje stosowanych procedur medycznych względem pacjenta. W jaki sposób będzie on chroniony przed oszczędzaniem ze strony szpitala? Jeśli pacjent uzna, że stosowane w jego przypadku procedury są niewystarczające, do jakiego organu będzie mógł się odwołać? Polski system opieki zdrowotnej posiada wiele mankamentów, a jego niedofinansowanie jest już niemalże przysłowiowe. Prawdziwe pytanie brzmi więc: Czy tak powierzchowna reforma jest w stanie zmienić tę sytuację? Dziękuję. (Oklaski)

(Głos z sali: O! Brawo!)

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Beata Małecka-Libera, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Beata Małecka-Libera:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przez 8 lat pan minister pouczał nas, że nie wolno robić żadnej dużej reformy bez wzrostu finansowania. Panie ministrze, jak to się ma właśnie do tej ustawy, tak ogromnej, gdzie dokonujecie zmiany, reformy, dokonujecie zmiany systemu właśnie bez zabezpieczenia środków dodatkowych w finansowaniu. To jest pierwsza uwaga.

A druga to taka, że zasadniczym błędem tej ustawy jest to, że nie jest oparta ani na jakości, ani na przydatności. Gdyby tak było, pewnie wtedy by-



**Posel Beata Małeczka-Libera**

łaby również i nasza zgoda na to, żeby na temat sieci dyskutować. Natomiast w tej chwili może zdarzyć się tak, że ważne ośrodki, w tym właśnie wspomniana kardiologia czy geriatra, absolutnie nie znajdują swojego miejsca tylko dlatego, że właśnie są poza kryteriami, jakie zostały wyznaczone poprzez tę ustawę. A te kryteria są absolutnie niezgodne z epidemiologią i ze stanem zdrowotności społeczeństwa. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.  
Zapraszam panią poseł Ewę Kołodziej, klub Platforma Obywatelska.

**Posel Ewa Kołodziej:**

Dziękuję pięknie.  
Nie jest tajemnicą, że Śląsk i Ślązacy oberwą najbardziej w wyniku wprowadzenia ustawy o tzw. sieci szpitali.

*(Poseł Jakub Rutnicki: Nie jest to tajemnicą.)*

Dlatego pytam wprost: Czy prawdą jest, iż w wyniku państwa rewolucyjnej reformy z systemu ochrony zdrowia zniknie tylko na Śląsku blisko połowa szpitali? Na tę chwilę na Śląsku funkcjonuje 141 placówek – dodam, że świetnie funkcjonuje – a według różnych szacunków blisko 70–80 szpitali zniknie z mapy Śląska. Już dziś wiemy, że to będzie 18 szpitali marszałkowskich, bardzo duża liczba szpitali powiatowych oraz oczywiście zdecydowana większość szpitali prywatnych.

Chciałam podpytać również o te prywatne placówki. Bardzo często szpitale prywatne obsługują pacjenta tak fenomenalnie, że pacjent nawet nie wie, że jest w szpitalu niepublicznym. Jego interesuje to, że on nie płaci za tę usługę. Jest obsłużony, nie płaci, jest zadowolony. Chciałam się zapytać o przyszłość placówek prywatnych.

Po drugie, bardzo ważna kwestia: Co z bezpieczeństwem zdrowotnym Ślązaków? Przecież nie mówicie nam *(Dzwonek)*, że jeśli będzie mniej szpitali, będzie mniej lekarzy, to zwiększy się dwukrotnie obsługa pacjenta, będzie dwa razy lepsza opieka medyczna. W związku z tym proszę odpowiedzieć na te pytania. Dziękuję pięknie. *(Oklaski)*

*(Poseł Jakub Rutnicki: Brawo!)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.  
Zapraszam panią poseł Małgorzatę Pępek, Platforma Obywatelska.

**Posel Małgorzata Pępek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zamiast poprawić system opieki zdrowotnej, ta ustawa go rozłoży. To jest bardzo zła ustawa. Wiele dobrych szpitali bez zagwarantowanych pieniędzy z Narodowego Funduszu Zdrowia nie ma szans na utrzymanie wysokiego poziomu świadczonych usług, kompleksowego podejścia do pacjenta czy utrzymanie stałego poziomu zatrudnienia. Nie ma też mowy o rozwoju i inwestycjach, co w systemie opieki zdrowotnej jest kwestią niezwykle istotną.

System ryczałtowy zdemotywuje lekarzy i zdeorganizuje cały system. Szpitalom na ryczałcie będzie się niestety bardziej opłacało sprawować w szpitalu opiekę nad pacjentem mniej chorym, który będzie zarazem mniej kosztowny. Ciężiej chorzy pacjenci, wymagający leczenia specjalistycznego będą się ustawiać w kolejkach do dużych szpitali, bo w niewielkich powiatowych szpitalach znikną oddziały specjalistyczne. *(Dzwonek)*

Czy PiS weźmie pod uwagę postulaty ekspertów związane z planowanymi zmianami? Kiedy wreszcie dofinansujecie służbę zdrowia? Wydajecie pieniądze na prawo i lewo, a zdrowie Polaków powinno być priorytetem.

Mam takie pytania: Jakie środki finansowe zostaną przeznaczone dla powiatu żywieckiego, który liczy 153 tys. mieszkańców? Czy pan minister wie, w jakich urągających warunkach przebywają tam pacjenci w szpitalu? Nie wiem, czy pan sobie wyobraża, jakie są warunki w Żywcu. Dziękuję bardzo.

*(Poseł Józefa Hryniewicz: Co robiliście przez 8 lat?)*

*(Poseł Jakub Rutnicki: To jest taka mantra: 8 lat. Nikt tego nie kupuje. Wy mieliście 1,5 roku, całe 1,5 roku.)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.  
Zapraszam panią poseł Ewę Tomaszewską, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Ewa Tomaszewska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałam zadać dwa pytania. Czy nie istnieją obawy, że to zróżnicowanie sposobu finansowania szpitali może spowodować zawężenie się bazy, którą obecnie dysponuje szpitalnictwo? Drugie pytanie: Czy będzie kontynuowana praktyka funkcjonowania poradni przyszpitalnych prowadzących pacjenta w pierwszym okresie po wykonaniu operacji, np. kardiochirurgicznej?

Chciałabym zwrócić też uwagę na fakt, że to, że środki na finansowanie usług medycznych w tej chwili rosną, to jest zasługa systemu, który bazuje na

**Posel Ewa Tomaszewska**

składce. Rosną bowiem płace i dlatego rosną środki pochodzące ze składki. Gdyby rozważano możliwość zmiany sposobu finansowania, to warto się bardzo poważnie nad tym zastanowić. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Stefana Romeckiego, klub Kukiz'15.

**Posel Stefan Romecki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeżeli reforma wejdzie w życie, Polska będzie pierwszym i jedynym państwem na świecie, które w ciągu 20 lat dwukrotnie zmieniło system finansowania ochrony zdrowia. Nie ulega wątpliwości, że jest to działanie nieodpowiedzialne, a skutki tego odczuwają obywatele. Dlaczego zmiany w tak ważnej dziedzinie jak ochrona zdrowia są przygotowane bez głębokiej analizy skutków regulacji? Jak projektodawca odnosi się do głosów dochodzących ze środowiska kardiologicznego, które alarmuje, że zmiany drastycznie ograniczą dostęp pacjentów do specjalistycznej opieki kardiologicznej?

I jeszcze na ostatnich obradach dziesiątego mówilem: od wielu lat żaden powołany minister uzdrowiciel nie uzdrowił służby zdrowia. Czy jak reforma wejdzie w życie, uzdrowi pan służbę zdrowia, czy to tylko takie mrożonki?

*(Głos z sali: Mrożonki, ha, ha, ha.)*

Jak poprzednicy, tak i wy macie władzę, by robić nadzieję narodowi. Czy naprawdę będziecie mu służyć? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią posł Elżbietę Gelert, Platforma Obywatelska.

**Posel Elżbieta Gelert:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z takimi konkretnymi zapytaniami zwracam się do pana ministra. Chodzi o opiekę nocną i świąteczną. Pan tutaj wspominał, jak to będzie świetnie. A więc ja zadaję pytanie: Skąd będziemy brali lekarzy do zabezpieczenia tej opieki, jeżeli w programach lekarskich, nawet w programie lekarskim lekarzy medycyny ro-

dzinnej, nie ma praktyki w opiece nocnej i świątecznej, oraz jaka jest wycena w opiece nocnej i świątecznej? W POZ wycena rośnie i, dalej, wiemy, że 13% jest przeznaczonych na POZ, natomiast nocna i świąteczna jak na razie naprawdę pozostaje daleko w tyle.

Następne pytanie dotyczy zabezpieczenia anestezjologicznego. Jeżeli w promieniu, proszę państwa, 100 km będą same szpitale I poziomu, a nie będzie wymagane zabezpieczenie anestezjologiczne, to jak państwo wtedy widziecie poprawę w przypadku pacjentów oraz finansowania anestezjologii, która będzie w ryczałcie, ale nie będzie wydzielona? *(Dzwonek)*

I oczywiście rehabilitacja, której państwo nie ujęliście, szpitale rehabilitacyjne. Każde województwo ma przynajmniej dwa szpitale, typowe szpitale rehabilitacyjne z długą historią, które faktycznie wykonują tylko i wyłącznie świadczenia rehabilitacyjne. I mówienie, że to zabezpieczą szpitale ogólne albo będzie inny sposób, nie do końca się chyba tu sprawdzi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Jakub Rutnicki, Platforma Obywatelska.

**Posel Jakub Rutnicki:**

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zwracam się do pana ministra z apelem i z wielką troską, także jako poseł z województwa wielkopolskiego, z okręgu pilskiego, z północnej Wielkopolski. Chodzi o Szpital Rehabilitacyjno-Kardiologiczny w Kowanówku. Rzecz absolutnie kluczowa z punktu widzenia bezpieczeństwa mieszkańców powiatów: obornickiego, szamotulskiego, międzychodzkiego, pańie pośle, czarnkowsko-trzcianieckiego – tutaj spoglądam na pana posła z Pily. Rzecz absolutnie kluczowa. Sejmik Województwa Wielkopolskiego też wyraża wielką troskę o to, aby ten szpital kardiologiczny był wpisany w sieć szpitali, bo wiemy, jaki może być wpływ, gdy w tej sieci on się nie znajdzie.

Ja sobie pozwolę, panie ministrze, na ręce *(Dzwonek)* pana ministra złożyć uchwałę Sejmiku Województwa Wielkopolskiego w tej sprawie, aby szpital w Kowanówku w tej sieci był ujęty. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo zapraszam pana posła Artura Gieradę, Platforma Obywatelska.

## Posel Artur Gierada:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam do pana pytanie: Czy zna pan sytuację, jaka zaistniała w ciągu kilku ostatnich dni w województwie świętokrzyskim, która jest już nazwana przez mieszkańców kolejną aferą starachowicką, a bez wątpienia pokazuje patologię, jaką tworzy pana ustawa, i to zanim jeszcze weszła w życie? Ta afra dotyczy listu, listu jednego z dyrektorów szpitali powiatowych w tym mieście, co ciekawe, jeśli dla kogoś ma to znaczenie, wieloletniego działacza Prawa i Sprawiedliwości, który skarży się do prezesa Kaczyńskiego na mocne naciski polityczne robione przez posła Krzysztofa Lipca, który, raz, jest posłem z tego okręgu, dwa, jest przewodniczącym tej partii w regionie. Mówi, że poseł Lipiec naciska na niego, by przekazał on ze swojego kontraktu, który ma z Narodowym Funduszem Zdrowia, 20 mln zł – z 80-milionowego kontraktu – na rzecz prywatnej firmy, kliniki (*Dzwonek*), która mieści się w tym samym budynku, co ten szpital, a dodatkowo ma ten sam zakres wykonywania usług. Jak się tłumaczy poseł Lipiec? Jeden cytat z jego oświadczenia: Mimo moich dobrych intencji wsparcia szpitala w kontekście szykowanej do wprowadzenia tzw. sieci szpitali zostałem pomówiony o działania na jego niekorzyść. Myślę, że tutaj więcej komentarzy nie potrzeba. Ja tylko mam pytanie, ministrze: Czy mając już Misiewiczów w MON, Pisiewiczów wszędzie indziej, chcecie mieć jeszcze Lipców w służbie zdrowia? Dziękuję. (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Mirosławę Nykiel, Platforma Obywatelska.

## Posel Mirosława Nykiel:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W trzech połączonych komisjach: gospodarki, zdrowia i samorządu bez udziału pana ministra pytałam o losy pacjentów, którzy nie będą mieć dostępu do usług po wprowadzeniu pana projektowanej ustawy. Pytałam też o spójność w zarządzaniu państwem, bo co innego pan premier Morawiecki, a co innego pan minister Radziwiłł w swoich projektach mówi. I nie dostałam odpowiedzi. Bardzo proszę o odpowiedź na te pytania, bo to, co pan przesłał, delikatnie nazwę nieporozumieniem.

W Komisji Zdrowia już z pańskim udziałem, panie ministrze, zapytałam, upoważniona i poproszona przez prezydenta miasta Bielska-Białej i radnych na sesji 28 lutego, o losy polsko-amerykańskiej kliniki serca. Nazwał mnie pan w odpowiedzi lobbystką. Pa-

nie ministrze, jak pan w takim razie nazwie ten przykład posła Lipca, o którym mówił przed chwilą poseł Gierada? Zapytałam jako upoważniona posłanka oficjalnie na posiedzeniu Komisji Zdrowia i taką odpowiedź dostałam. (*Dzwonek*) Proszę o odpowiedź. I bardzo proszę o refleksję, panie ministrze, i prze-proszenie mnie publicznie, bo inaczej skieruję sprawę do komisji etyki, panie senatorze, panie ministrze, senackiej komisji etyki. Dziękuję. (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią poseł Lidię Gądek, Platforma Obywatelska.

## Posel Lidia Gądek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam takie pytanie: Komu pan minister dedykuje tę ustawę o sieci szpitali? Na pewno nie pacjentom – to już doskonale wiemy. Wszystkie środowiska pacjenckie są temu przeciwnie, ponieważ to tylko i wyłącznie pogorszenie jakości opieki nad pacjentami. Na pewno nie pracownikom ochrony zdrowia. A jeżeli tak, to w której dziedzinie? Było tu mówione, że lekarze rodzinni mogą być potencjalnie zadowoleni. Nie są zadowoleni, wręcz przeciwnie, krytykują ten projekt ustawy niesamowicie.

Dyrektorom szpitali – no, może kilku w Polsce, może kilkunastu. Jednak w zdecydowanej większości raczej są oni zaniepokojeni tym, co ich czeka. Politykom – chyba nie. Skoro nawet przedstawiciele pana zaplecza politycznego krytykują to w czambuł, to chyba coś tu jest nie tak. Dzisiaj w Polsce przyczyną blisko 50% zgonów i chorobowości są choroby układu krążenia. Mam pytanie. (*Dzwonek*) Ile szpitali zajmujących się kardiologią, w tym kardiologią interwencyjną, wywali w powietrze sieć? I druga sprawa. Co z zabezpieczeniem anestezjologicznym w tzw. Polsce powiatowej? W świetle sieci szpitali tak naprawdę większość powiatowych szpitali nie musi mieć zabezpieczenia anestezjologicznego. A jeżeli do najbliższego szpitala z takim zabezpieczeniem jest ponad 100 km, to co z pacjentem? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę, pan poseł Marek Hok, Platforma Obywatelska.



**Posel Marek Hok:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie, co z tymi szpitalami, dziesiątkami szpitali, które nie załapią się, mówiąc kolokwialnie, do sieci szpitali albo nie uzyskają kontraktu w drodze konkursowej. Czy nie należałoby namawiać wprost do tego, żeby te szpitale przekształcały się w szpitale opieki długoterminowej, opiekuńcze, rehabilitacyjne, paliatywne? Jesteśmy społeczeństwem najszybciej starzejącym się, a ani słowa nie mówimy o tego typu działalnościach czy też o kilkakrotnie już wspominaanej geriatrici. Co zrobimy z pacjentami w sytuacji, gdy dziesiątki tysięcy pacjentów w Polsce oczekują na zabiegi, operacje dotyczące zaćmy, endoprotezy? To są ludzie, którzy od wielu lat oczekują w kolejkach. Zamknięcie szpitali, oddziałów, które miały je wykonywać, jeszcze bardziej wydłuży te kolejki. O tym też trzeba powiedzieć wszystkim pacjentom.

Na koniec chciałbym zacytować po raz kolejny wypowiedź pana ministra, pana doktora, z roku 2007 – to jest też i moja nadzieja – że obecny projekt podzieli los poprzednich i nigdy nie wejdzie w życie (*Dzwonek*), w przeciwnym razie grozi nam centralizm i etatyzm na skalę niespotykaną w żadnym nowoczesnym kraju. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panią posel Joannę Borowiak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Joanna Borowiak:**

Bardzo dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeszcze procedujemy nad ustawą, jeszcze nie została przyjęta przez Sejm, a już posłowie opozycji mówią o patologii i tropią afery.

(*Posel Elżbieta Gelert: Kiedy mówić?*)

Opozycja straszy armagedonem, likwidacją szpitali i zmniejszeniem dostępu pacjentów do lekarzy, wywołuje niepokój i strach zupełnie nieuzasadnione. Ustawa jest potrzebna, jest oczekiwana, ale także jest odważna. Porządkuje i reguluje to, co przez lata zostało zaniedbane i na co dzisiejszej opozycji, Platformie Obywatelskiej, zabrakło pomysłu albo zwyczajnie zabrakło odwagi. Panie ministrze, czy prawdą jest, że kolejki pacjentów do lekarzy nie ulegną wydłużeniu (*Wesołość, poruszenie na sali*) i jakie mechanizmy zostaną zastosowane, by kolejki uległy skróceniu? Bo takie przecież jest założenie. (*Dzwonek*) Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani posel.

Zapraszam panią posel Krystynę Wróblewską, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Krystyna Wróblewska:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam świadomość, że służba zdrowia jest w bardzo słabej kondycji finansowej. Szpitale mają ogromne długi, które jeszcze się powiększyły przez ostatnich 8 lat rządów PO-PSL. Obecna sytuacja służby zdrowia pozostawia bardzo dużo do życzenia, jeżeli chodzi o pacjentów – właśnie o pacjentów. Długie kolejki, brak skoordynowanej opieki medycznej powodują bardzo duże niezadowolenie wśród pacjentów. Dlatego mam pytanie do pana ministra. Czy przygotowywana reforma dotycząca sieci szpitali przyczyni się do tego, że pacjent będzie miał zagwarantowaną kompleksową, skoordynowaną opiekę medyczną w szpitalu oraz po wyjściu do domu i czy będzie miał zagwarantowaną szybką rehabilitację?

Chciałabym jeszcze odpowiedzieć panu posłowi Kosiniakowi-Kamyszowi. Tak, na Podkarpaciu, w Przemyślu, zostały połączone dwa szpitale, ale trzeba zadać sobie pytanie, dlaczego. Pan marszałek województwa przejął szpital od prezydenta Przemyśla (*Dzwonek*), bo tamten był w takich długach, że nie byłby w stanie funkcjonować. Właśnie ratujemy sytuację, panie posle. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani posel.

Pan posel Rajmund Miller, Platforma Obywatelska.

**Posel Rajmund Miller:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Państwo przygotowujecie wielką rewolucję w organizacji służby zdrowia, a nie macie strategii. Pytania są takie. Czy państwo macie obliczoną liczbę szpitali, które ulegną zamknięciu? Czy pieniądze, które przeznaczacie, ok. 3 mld zł, wystarczą na te wszystkie szpitale i na to, żeby zapewnić opiekę pacjentom? Co z nocną opieką i opieką świąteczną w miastach, które dotychczas miały szpitale, a teraz nie będzie tam szpitali, które będą miały kontrakty? I ostatnie pytanie, proszę państwa. Mam pytanie do pana ministra dotyczące okresu, kiedy bardzo gorąco reprezentował pan i popierał protest Porozumienia Zielonogórskiego, formę protestu polegającą na tym, że na drzwiach przychodni były zawieszane kartki – na drzwiach przychodni, które były zamknięte na glu-

**Posel Rajmund Miller**

cho – z numerami telefonów do lekarzy, którzy niby mieli odbierać te telefony. Panie ministrze, czy mam przekazać dyrektorom szpitali w moim województwie, które będą zamknięte, że mogą zawiesić na drzwiach numery telefonów do pana albo do pani premier? *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Ha, ha, ha.)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Krzysztofa Sitarskiego, klub Kukiz'15.

**Posel Krzysztof Sitarski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Moje pytania dotyczą systemowego podejścia do kwalifikacji finansowania podstawy zabezpieczenia świadczeń szpitalnych. Czy w ramach reformy w zakresie świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych każdy szpital mający umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia będzie prowadził poradnię przyszpitalne? Jak będzie odbywało się finansowanie świadczeń udzielanych w ramach pełnej hospitalizacji przez szpitale, które jednocześnie posiadają szpitalny oddział ratunkowy lub izbę przyjęć? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam panią posel Annę Kwiecień, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma.

A więc proszę bardzo, pan poseł Edward Siarka, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Edward Siarka:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie ministrze, pozwolę sobie zacytować SMS-a, którego dzisiaj otrzymałem. On odnosi się do kwestii kolejek. I czy to, co proponujemy w nowych rozwiązaniach ustawowych, daje nam gwarancję, żebyśmy skończyli z tą patologią kolejkową? Mianowicie SMS brzmi następująco: Pożar w siedzibie Narodowego Funduszu Zdrowia. Zapaliła się serwerownia przy próbie przetwarzania danych o kolejkach pacjentów do 2045 r. Dzwonią więc na straż pożarną i zgłaszają, że się pali. Dyżurny strażak odpowiada: jak na Narodowy Fundusz Zdrowia, to mamy wolny termin w lutym 2019 r.

i musicie mieć własny wąż, ale jak prywatnie, to możemy być za 10 minut. To jest trochę taki obraz naszej służby zdrowia współcześnie...

*(Posel Beata Malecka-Libera: Żenada.)*

...po 8 latach rządów Platformy Obywatelskiej. *(Oklaski)* Tak to wygląda. Pytanie więc, panie ministrze: Czy jest szansa, aby te kolejki, które są obciążeniem dla naszego systemu i właściwie powodują, że w wielu wypadkach tam, gdzie ludzie potrzebują pomocy *(Dzwonek)*, jej nie otrzymują, zniknęły po tej reformie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pani poseł Zofia Czernow, Platforma Obywatelska.

**Posel Zofia Czernow:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dołączę do posłów pytających o szpitale rehabilitacyjne. Dlaczego pan minister wyłącza z finansowania szpitale rehabilitacyjne, często o długiej tradycji – znam kilka takich – szpitale, w których zatrudnieni są wysokiej klasy specjaliści? W szpitalach tych przeprowadza się operacje ortopedyczne na bardzo wysokim poziomie, stawiani są na nogi Polacy po ciężkich wypadkach i poważnych chorobach. Odciecie finansowania to likwidacja tych szpitali, to wielka, niewyobrażalna strata dla pacjentów. Dlaczego pan minister nie zadał sobie trudu przy tak znaczących zmianach dokonania oceny skutków wyłączenia tych szpitali jednoprofilowych z finansowania? Ten pomysł reformy służby zdrowia, nie możemy tu mówić o reformie tak naprawdę, ale ta ustawa *(Dzwonek)* przyniesie tragiczne skutki dla Polaków. Jeszcze ma pan czas wycofać się z tego szalonego pomysłu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Tomasza Głogowskiego, Platforma Obywatelska.

**Posel Tomasz Głogowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Jednym z głównych efektów, i to natychmiastowym, wprowadzenia tej ustawy będzie duża, olbrzymia liczba szpitali, które utracą kontrakt z NFZ-etem, a więc pacjenci utracą możliwość bezpłatnego leczenia się w tych szpitalach. I chciałbym zadać najprostsze pytanie: Jeżeli pozostawiamy taką samą ilość środków

**Posel Tomasz Głogowski**

na służbę zdrowia, liczba pacjentów jest podobna, a jest znacznie mniejsza liczba szpitali, to czy kolejki będą mniejsze, czy większe? Oczywiście, że będą większe, i to znacznie większe. Pacjenci będą mieli utrudniony dostęp do specjalistów, będzie pogarszał się ich stan zdrowia, być może niektórzy nie doczekają dostania się do specjalisty. Pomysł, żeby centralnie minister ustalał, które szpitale będą mogły pracować, a które nie, wynika z jakiejś obłąkańczej ideologii, nie wiem, komunistycznej, ale chyba nierealizowanej przez prawicę. To nie jest wielkie zaskoczenie, że zamykacie szpitale. Już prof. Religa mówił, że szpitale jest za dużo, uważał, że powinno ich być mniej, ale on przynajmniej miał odwagę to mówić, że ma takie poglądy. Wy to realizujecie, tylko ukrywacie to za jakimiś wielkimi słowami o tym, że próbujecie reformować służbę zdrowia. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Jarosław Porwich, klub Kukiz'15.

**Posel Jarosław Porwich:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W ochronie zdrowia najważniejsze są dostępność i jakość świadczeń medycznych. Jak wiemy, jedno i drugie pozostawiają wiele do życzenia i nie widać zbyt wielu działań ministerstwa mogących poprawić ten stan rzeczy. I na pewno receptą na poprawę nie będzie ta ułomna ustawa o sieci szpitali, ale działania w obszarze geriatrii, pediatrii, kardiologii czy w obszarze pielęgniarek, lekarzy, stażystów, lekarzy rezydentów.

Ale mam pół minuty, więc chcę zadać tylko proste pytanie. Słyszę z ust przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, że wejście w życie tej ustawy zmniejszy kolejki do lekarzy specjalistów. Proszę mi powiedzieć, jakim to cudownym sposobem można zmniejszyć oczekiwanie na specjalistyczne świadczenia medyczne bez zwiększenia liczby specjalistów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Kazimierza Kotowskiego, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Kazimierz Kotowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W założeniach do tej reformy, tej zmiany mówimy o pacjencie, o poprawie jego losu, o dbałości o niego. Dlaczego, skoro mamy tak wzniosłe idee, nie jesteśmy w stanie dla czytelności tej debaty powiedzieć, opublikować czy udostępnić... Nie wierzę, że takiej listy szpitali w sieci pan minister nie ma. My, jako parlamentarzyści, po głosowaniu jesteśmy odpowiedzialni za to, co stworzyliśmy, a tak po głosowaniu będziemy tylko odpowiedzialni za to, że daliśmy panu ministrowi możliwość utworzenia tej sieci na zasadach nie do końca sprecyzowanych, nie do końca jasnych. A może chodzi o margines pewnej uznaniowości?

Panie ministrze, przez wiele lat jako samorządowiec również przy negocjacjach *(Dzwonek)* z panią ministrem Kopacz miałem możliwość spotkania się i z panem. Zabiegał pan skutecznie jako związkowiec o podstawową opiekę zdrowotną. Dlaczego nie wystąpił pan, wiedząc, że bez zwiększenia nakładów nie poprawimy funkcjonowania służby zdrowia, o dodatkowe kwoty w budżecie? Czemu? Czy musi pan zabrać jeszcze środki z tego worka, który już i tak ledwie starcza na wszystko? Dla kogo? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zapraszam pana posła Grzegorza Piechowiaka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Grzegorz Piechowiak:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Cztery krótkie pytania. Czy nie ma zagrożenia, iż budżetowanie spowoduje, że niektórzy dyrektorzy szpitali kosztem pacjentów będą likwidowali swoje zadłużenia czy ograniczali swoje zadłużenia?

Drugie pytanie: Czy aktywność albo bierność szpitali będzie miała wpływ na finansowanie danej placówki w kolejnym okresie rozliczeniowym? Czy w tej ustawie też w jakiś sposób jest mowa o tym, żeby ograniczać biurokrację, żeby przede wszystkim pielęgniarki zajmowały się bardziej leczeniem, a mniej tą biurokracją, którą się teraz zajmują?

Na koniec chciałbym wesprzeć apel środowiska wielkopolskiego, jeśli chodzi o szpital jednorodny w Kowanówku, o kardiologię. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Zbigniewa Gryglasa, klub Nowoczesna.



**Posel Zbigniew Gryglas:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Przez ostatnie kilkanaście lat mogliśmy się przekonać, że rewolucyjne zmiany w służbie zdrowia niczego nie rozwiązują, niczemu nie służą, w szczególności tuż po wprowadzeniu systemu kas chorych. Ledwie zobaczyliśmy pierwsze pozytywne efekty tego systemu, został on scentralizowany w jeden Narodowy Fundusz Zdrowia. Dzisiaj pan prowadzi do kolejnej takiej wielkiej rewolucji, której skutków nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Myślę, że pan również nie jest w stanie ich przewidzieć, choć jest pan lekarzem z wieloletnim stażem.

Dlaczego, panie ministrze, chce pan zastąpić jakieś nieliczne dzisiaj elementy konkurencji, ale jednak konkurencji, która wymusza efektywność, która wymusza działanie na rzecz pacjenta, która wymusza działanie na rzecz oszczędności środków, a przecież tych środków za dużo w systemie nie ma (*Dzwonek*), chce pan zastąpić te resztki konkurencji, elementy konkurencji logarytmem? Nawet najdoskonalszy logarytm nigdy nie będzie zastępował konkurencji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pani poseł Alicja Chybicka, klub Platforma Obywatelska.

**Posel Alicja Chybicka:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Chciałam zapytać, właściwie mam trzy krótkie pytania. Jedno: Co stanie się, kiedy szpitalowi skończy się ów ryczałt np. 3 miesiące przed końcem roku? Do tej pory było tak, że kiedy te pieniądze się kończyły, były tzw. nadwykonania. I co będzie z pacjentem w stanie ciężkim, który wtedy stanie w drzwiach i który nie ma alternatywy, aby szukać innego szpitala, gdzie jeszcze pieniądze są?

Po drugie: Jak będzie wyglądało rozliczenie? Czy faktycznie skończy się biurokracja, czy: czy się stoi, czy się leży, to ten budżet się należy? Skąd będzie wiadomo, że jeden szpital – tu już były takie pytania – pracuje, a drugi nie?

I kolejne ważne pytanie, też z mojego własnego ogródka: Czy zabezpieczone będą procedury wyspecjalistyczne, gdzie koszt jednej procedury to często 200 tys.? (*Dzwonek*) W budżecie szpitala może na to braknąć. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę, pani poseł Józefa Hryniewicz, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Józefa Hryniewicz:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Zwracam się do pana ministra z pytaniami. Ile szpitali zostanie zlikwidowanych? Czy i kiedy zostanie wprowadzony system oceny jakości usług ochrony zdrowia? Jest to ostatnia dziedzina, której się nie kontroluje w Polsce.

Chciałam zapytać, czy to prawda, że pacjent leczony w danym szpitalu będzie mógł liczyć na pomoc specjalistyczną w ambulatorium przyszpitalnym, kiedy opuści ten szpital, a nie tak jak jest dzisiaj, zostanie odesłany do powszechnej kolejki, będzie czekał miesiącami.

Chciałam też zapytać, czy wreszcie szpitale zaczną leczyć pacjentów, a nie tylko rozliczać z NFZ-etem procedury. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam panią poseł Monikę Rosę, klub Nowoczesna.

**Posel Monika Rosa:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, czy pan wie, że w województwie śląskim aż 72 świadczeniodawców nie wejdzie do sieci szpitali? Tylko 69 wejdzie. Ja wiem, że państwo macie wyliczenia mówiące o tym, że 91% środków musi iść na ryczałt, 9% na konkursy, ale przy starzejącym się społeczeństwie, przy tym, że powstaje bardzo dużo szpitali monospecjalistycznych, przy tym, że lekarze wyjeżdżają, że kształcenie medyczne nie jest rozwinięte, czy ta delikatna tkanka, jaką jest właśnie służba zdrowia, nie poddaje się jednak wyliczeniom? Skutków tej ustawy, jak to było określone w analizie BAS-u, nie da się przewidzieć.

Ja bym prosiła pana ministra o informacje o tym, które szpitale monospecjalistyczne nie wejdą do sieci oraz jakie będą skutki ustawy dla rynku szpitali niepublicznych. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zapraszam pana posła Piotra Pyzika, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Pyzik:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanując czas pana ministra, poproszę o odpowiedzi na piśmie. Mam następujące pytania. Jakie jest zadłużenie polskich

**Posel Piotr Pyzik**

szpitali, z czego się wzięło i jak to wpłynie czy wpłynie na konieczność budowania rozpatrywanego systemu? To jest pierwsza kwestia. Chodzi mi o to, jaki wpływ miała polityka samorządów, m.in. polegająca na zamykaniu oddziałów specjalistycznych, jak ona wpłynęła na sytuację finansową szpitali oraz na fakt zabezpieczania pacjentom podstawowego bezpieczeństwa w dostępie do świadczeń. Niejednokrotnie sposobem na finansowanie szpitali było to, że zamykano te oddziały. W chwili obecnej te szpitale mogą świadczyć podstawowe świadczenia, a co za tym idzie, sumy pieniędzy, które otrzymują, są niskie.

Kwestia następna to jest kwestia dysproporcji w zarobkach pielęgniarek i personelu średniego. Czy wycenianie usług będzie zawierało również konieczność obstawienia, że tak kolokwialnie to ujmę, tego świadczenia przez personel średni, czyli przez pielęgniarki? Bo nie tylko lekarze leczą, ale one wykonują te zlecenia lekarza. *(Dzwonek)* Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę panią poseł Bernadetę Krynicką, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Bernadeta Krynicka:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Opozycja jak zwykle histeryzuje, mówi nieprawdę, straszy, chce wzbudzić niepokój wśród społeczeństwa. Mówi o tym, że ustawa zagraża stabilizacji systemu i doprowadzi do upadku wielu szpitali.

*(Posel Ewa Kołodziej: A likwidacja 80% szpitali na Śląsku to jest co?)*

Ta ustawa to początek, proszę państwa, kolejnej reformy, do której zobowiązało się Prawo i Sprawiedliwość w trakcie kampanii wyborczej. Służba zdrowia wymaga reform, obecny system nie spełnia oczekiwań przede wszystkim pacjentów. Największym zagrożeniem jednak byłyby teraz konkursy na wszystkie zakresy świadczeń zdrowotnych, które spowodowałyby dzielenie pieniędzy na więcej jednostek służby zdrowia, dzielenie pacjentów na gorszych i lepszych, droższych i tańszych.

Panie Ministrze! Czy to nie jest tak, że to ta ustawa stabilizuje system opieki zdrowotnej w szpitalach i zapewni pacjentom równy dostęp do świadczeń zdrowotnych?

I zwracam się do pana posła Millera. Panie pośle, pana nie ma...

*(Posel Rajmund Miller: Jestem, jestem.)*

*(Posel Ewa Kołodziej: Mamy komisję w tej chwili.)*

...ale pan mówi, że nie mamy strategii. Mamy i strategię *(Dzwonek)*, i odwagę, żeby te reformy wprowadzać. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Dariusza Piontkowskiego, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Dariusz Piontkowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W poprzedniej kadencji w Komisji Zdrowia często słyszałem, że potrzebny jest czas na to, aby zmienić służbę zdrowia. Dziś państwo z opozycji mówią, że trzeba to zrobić od razu. Cieszę się, że państwo wierzą w nasze możliwości, że w ciągu kilku miesięcy da się to całkowicie zmienić. Trzeba jednak pamiętać o tym, że to za waszych rządów były wyrywkowe kontrakty na poszczególne świadczenia, długie kolejki, brak lekarzy. To wszystko miało miejsce. Dziś chcecie, żeby to nagle zniknęło. Trzeba pamiętać, że ta ustawa ma zmienić sposób rozdzielania środków, które są w budżecie, a nie ma być lekiem na całe zło. Kolejne ustawy przed nami.

Wyraźnie warto jednak spytać pana ministra o to, dlaczego te trzy dziedziny, o które tu często pytamy, nie znalazły się w sieci szpitali. Rozumiem, że będą na to oddzielne konkursy i będą kontraktowania w poszczególnych dziedzinach, czyli geriatry, rehabilitacji czy psychiatrii. Ale może warto jeszcze raz to powiedzieć, bo ten stek kłamstw *(Dzwonek)* i pomówień tutaj wymaga komentarza.

I czy państwo jako Ministerstwo Zdrowia zadbali...

*(Posel Elżbieta Gelert: To już powie pan minister.)*

...o dotarcie do lekarzy, do szpitali, do środowisk pacjenckich z informacją, co tak naprawdę ta ustawa ze sobą niesie, aby chociaż zminimalizować kłamstwa, które padały na tej sali? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Jerzy Meysztowicz, klub Nowoczesna.

**Posel Jerzy Meysztowicz:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra: Czy zostały dokonane takie głębokie analizy, ile szpitali prywatnych i klinik rzeczywiście upadnie? Bo że tak będzie, to nikt nie ma wątpliwości. To jest nie w porządku, że

**Posel Jerzy Meysztowicz**

państwo po raz kolejny pokazuje, że obywatel nie może mieć zaufania do państwa, dlatego że na początku apeluje się o to, żeby prywatni przedsiębiorcy inwestowali w polską gospodarkę, w ochronę zdrowia, a później jedną decyzją uniemożliwia im się to.

Mam wrażenie, panie ministrze, że na posiedzeniach Rady Ministrów państwo się ścigacie, kto ku uciesze pana posła Kaczyńskiego zrobi większą demolkę swoją reformą. W tej chwili nie wiem, czy wygra pani minister Zalewska, czy pan minister, ale przykre jest to, że w obu przypadkach eksperymentujecie: raz na pacjentach, a raz na uczniach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Jako ostatnia pytanie zadaje pani poseł Elżbieta Stępień, klub Nowoczesna.

**Posel Elżbieta Stępień:**

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, chciałabym zadać panu pytanie, a mianowicie w jaki sposób rząd PiS podejdzie do prywatnych szpitali, które uzyskały wsparcie Unii Europejskiej i zgodnie z warunkami dotacji muszą funkcjonować przez co najmniej 5 lat, a wprowadzenie tej ustawy z takim finansowaniem może tak naprawdę zagrozić ich dalszemu funkcjonowaniu albo po prostu doprowadzić do ich likwidacji. Czy przy wprowadzaniu tej reformy zostały przewidziane jej negatywne skutki, szczególnie dla pacjentów?

Jako ekonomistka pamiętam, że na studiach uczono nas przede wszystkim podejmowania decyzji w trzech wariantach: optymistycznym, pesymistycznym i neutralnym. Tutaj widzę tylko wizję optymistycznych wieści, które potem kończą się podobnie jak wycinka drzew bądź inne państwa decyzje.

Dodatkowo jeszcze chciałabym zapytać: Ile dokładnie szpitali pozostanie bez finansowania w związku z wprowadzeniem systemu ryczałtowego? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Na pytania odpowie minister zdrowia pan Konstanty Radziwiłł.

Bardzo proszę.

**Minister Zdrowia  
Konstanty Radziwiłł:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Dziękuję za możliwość wypowiedzenia tutaj wielu refleksji i odpowiedzi na pytania. To nie będą tylko odpowiedzi, ale będzie to także wiele różnych odniesień, ponieważ część z państwa w zasadzie nie zadawała pytań, ale po prostu snuła takie refleksje, troszkę na marginesie, czasem w niezbyt dużym związku z projektem, który państwo rozpatrują.

Na początek chciałbym odnieść się do wystąpień klubowych. Bardzo dziękuję klubowi Prawa i Sprawiedliwości za zwrócenie uwagi na kilka bardzo ważnych aspektów istniejącego systemu. Otóż konkurencja, zjawisko skądinąd bardzo słuszne, generalnie sprzyjające jakości, stała się w ostatnim czasie w służbie zdrowia czymś w rodzaju bożyszczka i z całą pewnością mamy do czynienia, tak jak pan poseł Tadeusz Dziuba zauważył, z konkurencją wyniszczającą, wyniszczającą przede wszystkim tych, którzy po prostu stanowią o bezpieczeństwie zdrowotnym Polaków.

Ustawa, którą rząd przygotował, zapewnia bezpieczeństwo szpitalom. Nie zagraża szpitalom, tylko zapewnia bezpieczeństwo szpitalom, tym prawdziwym. Nie jest istotne, czy są publiczne, czy prywatne. Chodzi o szpitale prawdziwe.

*(Poseł Beata Malecka-Libera: A jakie to są prawdziwe? Nowy podział.)*

Nie wiem, czy państwo wiedzą, że w polskim systemie, w polskich rejestrach szpitali mamy prawie 1100 szpitali...

*(Poseł Bartosz Artukowicz: A jakie to są prawdziwe?)*

...ale są wśród nich szpitale, które mają pięć łóżek, dwa łóżka albo nawet jedno łóżko. Jeżeli ktoś uważa te jednostki za jeden szpital i porównuje z tymi, które mają ponad 1000 łóżek, to po prostu trzeba miarkować słowa, mówiąc o tych liczbach jakoby znikających szpitali. Na pewno te szpitale, które stanowią o bezpieczeństwie polskich pacjentów, mogą czuć się bezpiecznie.

I wreszcie bardzo istotne słowa na temat racjonalizacji systemu. Ten system dzisiaj bardziej służy tym, którzy chcą w nim zrobić jakiś interes, niż tym, którzy rzeczywiście zabezpieczają Polaków w sytuacjach ich kłopotów zdrowotnych. Wiedzą o tym przede wszystkim pacjenci, ale wiedzą także pracownicy służby zdrowia, zarządzający. Oczywiście powszechne jest oczekiwanie, że służbie zdrowia w Polsce potrzeba więcej środków, ja je również podzielam, natomiast należy także zauważyć, że te istniejące trzeba wydawać racjonalnie. Nigdy nie będziemy mieli takiego komfortu, żeby pieniędzy w systemie służby zdrowia było dość. Zawsze trzeba będzie ważyć ich mądre wydawanie, a jednym z efektów tego nierozsądnego, nieroztropnego rozdzielania środków, które narodziło się w ciągu ostatnich lat, jest ogromne rozproszenie tych środków i kontraktów. I temu ta ustawa ma zapobiec.



**Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł**

I wreszcie pacjenci. Oni również mogą czuć się bezpieczni, bo przecież robimy to dla nich, dla nikogo innego. Liczba tych, którzy jakoby nie zgadzają się z projektem, która była wymieniana przez co najmniej kilku posłów opozycji, nie koresponduje z tym, co robimy. Robimy to po prostu po to, żeby pacjenci nie musieli w nieprzyjaznym gąszczu skomplikowanego i niedostępnego systemu poszukiwać swojej szansy. Oni muszą w ramach publicznego systemu służby zdrowia trafić tam, gdzie leczenie jest dla nich zorganizowane.

Dziękuję bardzo przedstawicielowi Platformy Obywatelskiej za przedstawienie obszernych cytatów z moich wypowiedzi sprzed ponad 10 lat. Myślę, że to jest tak, iż oczekiwanie niektórych, żeby decyzje podejmowali ludzie, którzy nic za sobą nie mają, przyszli znikąd, nie mają żadnych doświadczeń, żadnych przemyśleń, jest po prostu z gruntu błędne. Ja się nie wstydzę tego miejsca, z którego przyszedłem, i swoich doświadczeń, które mam. Jestem człowiekiem myślącym, który w ciągu bardzo wielu lat zaangażowania w sprawy systemu służby zdrowia uczył się, i tego się nie wstydzę. Słowa, które zostały tutaj przytoczone, krytyczne słowa w stosunku do pomysłu śp. profesora Religi, jeżeli chodzi o sieć szpitali, były wyrazem troski w tamtym czasie i nie wstydzę się tych słów.

(Poseł Beata Matecka-Libera: Teraz jest inny czas.)

Dzisiaj już trudno się odnieść do tego dokładnie, prawdopodobnie było w tym projekcie jeszcze wiele do naprawienia i myślę, że ze względu na etap, na którym ten projekt stanął, tego też nie można negocjować. Ten projekt zatrzymał się na etapie projektu m.in. dlatego, że Platforma Obywatelska zatrzymała możliwość kontynuacji tej zmiany po zmianie rządu, bo to było przygotowane w ostatnim czasie.

(Poseł Bartosz Arłukowicz: I teraz też tak zrobimy.)

Prawdopodobnie istniała szansa, żeby ten projekt jeszcze dopracować.

Chciałem zwrócić uwagę, skoro już mowa o cytatach, że poseł reprezentujący Platformę Obywatelską też wypowiedział wiele różnych słów w przeszłości i można je bardzo łatwo znaleźć w Internecie. Proszę państwa, np. prywatna i publiczna służba zdrowia – wprowadzić są potrzebne, ale muszą być opisane jasne zasady ich działania. To takie słowa, którym właściwie można tylko przyklasnąć, prawda?

(Poseł Elżbieta Gelert: I prawidłowo.)

To są słowa pana posła.

(Poseł Bartosz Arłukowicz: Ale to prawda jest.)

Utworzenie sieci szpitali strategicznych zapowiadał pan w roku 2012. Sieć leczenia raka ma decydować, kto może leczyć raka, a kto nie. Proszę państwa, to są rzeczy, które dzisiaj realizujemy, oczywiście po odpowiednim dostosowaniu...

(Poseł Beata Matecka-Libera: Epidemiologia, dokładnie.)

...bo przecież poziomy szpitali onkologicznych, a także szpitali specjalistycznych, szpitali tzw. ogólnopolskich, to jedne z elementów tej sieci.

(Poseł Beata Matecka-Libera: Epidemiologia.)

A zatem prawdopodobnie jest po prostu tak, że wszyscy, którzy w jakimkolwiek momencie myśleli na temat tego, jak należy zorganizować służbę zdrowia, zauważali, że trzeba ją nieco uregulować, a nie pozostawić wolną amerykankę, która niestety dzisiaj rozwinęła się na skalę, która jest zupełnie nie do zaakceptowania.

(Poseł Bartosz Arłukowicz: Centralny komitet zdrowia.)

Nie wiem, dlaczego w kontekście tej ustawy padły straszne słowa na temat ograniczania liczby rezydentur. Kiedy pan poseł był ministrem zdrowia, np. w ostatnim pełnym roku, kiedy był pan ministrem, w 2014 r., rezydentur w ciągu całego roku było przyznanych 3036, a przyznanych – bo lekarze nie zawsze zgadzają się z propozycjami, tak samo jak w tej chwili – było 2980. W pierwszym pełnym roku mojej pracy było 4647 przyznanych rezydentur, w 2016 r.

(Poseł Bartosz Arłukowicz: To o 2 tys. mniej niż w 2015.)

Mówię o pełnym roku, ostatnim pełnym roku pana ministra i pierwszym pełnym roku mojego kierowania ministerstwem. Przyznaliśmy 3056 rezydentur.

(Poseł Bartosz Arłukowicz: Zmniejszył pan o 2 tys. liczbę rezydentów.)

To są po prostu fakty.

(Poseł Bartosz Arłukowicz: 2 tys. mniej niż rok wcześniej.)

To są po prostu fakty.

(Poseł Bartosz Arłukowicz: Ale czemu do 2014 r. pan się odnosi? Do 2015 r.)

Wiele padło tutaj słów na temat centralizacji systemu, która jakoby ma miejsce w związku z organizacją sieci szpitali.

Nawet padły takie niepocholebne określenia. Proszę państwa, ale w tej ustawie nie ma żadnych decyzji centralnych, a w każdym razie jest ich bardzo, bardzo niewiele.

(Poseł Elżbieta Gelert: Jak nie?)

(Poseł Beata Matecka-Libera: To znaczy, że pan nie zna tej ustawy.)

Jedyna decyzja, która zapada w centrum, czyli w parlamencie, to decyzja o kryteriach, którymi będziemy się kierować, zaliczając szpitale do sieci.

(Poseł Elżbieta Gelert: Jak to?)

Była mowa o tym, że projekt jest zmieniony. To jest dowód na to, że myślimy, słuchamy tych, którzy mają coś do powiedzenia. Proszę zwrócić uwagę na to, że coraz częściej słychać głosy, że robimy to po prostu za wolno. A w tym samym czasie z drugiej strony pada zarzut o zapędy rewolucyjne, co pokazuje, że są państwo niezwykle niekonsekwentni.

(Poseł Ewa Kołodziej: Ale to jest wypowiedź waszych klakierów.)

(Poseł Bartosz Arłukowicz: To ten starosta z Rzeszowa.)

**Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł**

Mówił pan poseł również o ryczałcie, który jakoby ma demobilizować szpitale. Proszę państwa, w ustawie napisane jest *expressis verbis*, że ryczałt jest uzależniony od aktywności szpitala. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości, że szpital, który nie wykona założonych świadczeń, w następnym okresie rozliczeniowym dostanie mniejszy ryczałt. Ten, który wykona ich więcej, dostanie większy.

(Poseł Marek Hok: Z czego?)

Jednocześnie ryczałtowi będzie towarzyszyć finansowanie niektórych świadczeń – całej długiej listy, która jeszcze jest w opracowaniu, bo jest przedmiotem rozporządzenia – które będą oddzielnie finansowane. Oznacza to ni mniej, ni więcej, że w niektórych – w zależności od rodzaju szpitala – szpitalach nawet więcej niż połowa świadczeń finansowana będzie na zasadach dotychczasowych, czyli za sztukę wykonanego świadczenia.

(Poseł Elżbieta Gelert: Po co zmiana?)

Refleksja na temat nocnej i świątecznej pomocy lekarskiej, która będzie koło izby przyjęć albo szpitalnego oddziału ratunkowego, jest przyjmowana jednoznacznie pozytywnie przez większość tych, którzy mają doświadczenie dotyczące szpitalnego oddziału ratunkowego i wielogodzinnych oczekiwań w jego kolejce, gdzie miesza się pacjenci ciężko chorzy z tymi, którzy po prostu nie zdążyli przyjść do podstawowej opieki zdrowotnej. To rozwiązanie z całą pewnością przyczyni się do dobra chorych, zwłaszcza tych najciężiej chorych.

(Poseł Elżbieta Gelert: Zależy od finansowania.)

(Poseł Bartosz Arłukowicz: Że wszyscy razem?)

Państwo dotychczas, w czasie swoich rządów realizowali pomysł na rynek w służbie zdrowia. To nie wyszło dobrze. Krytyczny ogląd tego, z czym mamy do czynienia, z całą pewnością jest dobrą podstawą do tego, aby zauważyć, że to, czego brakuje w polskiej służbie zdrowia, to odpowiedzialność państwa...

(Poseł Bartosz Arłukowicz: Centralnego komitetu.)

...która wynika, proszę państwa, wprost z konstytucji. To władze państwowe są odpowiedzialne za to, aby każdemu zapewnić ochronę zdrowia, żeby każdemu obywatelowi zapewnić równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Dzisiaj niestety te warunki nie są spełnione.

I wreszcie temat obawy o niektóre specjalności. Proszę państwa, o geriatrici tutaj zostało dużo powiedziane. Na marginesie chcę powiedzieć, że większość specjalistów, którzy zajmują się problemami ludzi starych czy w podeszłym wieku, mówi, że szpital geriatriczny nie jest dla nich najlepszym miejscem, że owszem, trzeba przygotowywać geriatrów, ale nie do tego, aby hospitalizowali swoich pacjentów, tylko aby konsultowali się w sprawie tych, którzy są hospitalizowani na innych oddziałach. To jest model, który w większości krajów na świecie jest realizowany. Ale spokojnie, proszę państwa. Większość procedur z zakresu geriatrici będzie mogła być realizowana na po-

ziomach I i II szpitali na oddziałach internistycznych. Na III poziomie geriatrici jest normalnym elementem, jest profilem, który będzie zaliczany do sieci.

Dziwi mnie to, że osoby, które skądinąd mają duże doświadczenie w służbie zdrowia, wspominają ciągle o rehabilitacji albo o psychiatrii szpitalnej.

(Poseł Elżbieta Gelert: A dlaczego dziwi?)

Proszę państwa, przecież to są inne zakresy. To jest rozwiązanie, które od lat obowiązuje. Ono się nie zmienia, więc w ogóle nie należy tego mieszać z siecią.

(Poseł Ewa Kołodziej: Ale to jest powiedziane na gębę.)

Jeśli chodzi o obawy o kardiologię, to, proszę państwa, według naszych obliczeń już dzisiaj można powiedzieć, że kardiologia interwencyjna w 75% z automatu wchodzi do sieci, a prawdopodobnie znaczna część pozostałych jednostek, uczestnicząc w konkursach, po prostu dostanie kontrakty na takich zasadach, jak dotychczas.

(Poseł Beata Małacka-Libera: A dlaczego nie może być wpisana w poziom?)

A jak już o kardiologii mowa, to, proszę państwa, tak trochę...

(Poseł Bartosz Arłukowicz: Kładziecie kardiologię.)

...hurtem chciałem o niej powiedzieć, zaczynając od wystąpienia jednej pani poseł na posiedzeniu Komisji Zdrowia, która w dodatku oczekuje ode mnie jakichś przeprosin – niezupełnie to rozumiem – która po prostu... W pierwszej chwili myślałem – przepraszam, nie znam wszystkich posłów – że przemawia członek zarządu jednej z firm medycznych.

(Poseł Elżbieta Gelert: Przesadza pan, panie ministrze.)

To tak wyglądało. Ta pani poseł mówiła o konkretnych wynikach konkretnej placówki, która jest jednym z elementów sieci...

(Poseł Elżbieta Gelert: Trochę elegancji.)

...której nazwy nie będę wymieniał, bo nie widzę powodu, żeby odnosić się do konkretnej nazwy. Jest to duża sieć prywatnych jednostek nastawionych na zysk.

(Poseł Lidia Gądek: Na jaki zysk?)

W ogóle rozmowa na ten temat, moim zdaniem, na terenie parlamentu nie powinna mieć miejsca.

(Poseł Elżbieta Gelert: Ależ absolutnie. Ale na temat szpitala w Żywcu to tak.)

To jest oczywiście mój osobisty osąd, ale ja czuję się trochę niezręcznie. Uważam, że rozmowa na ten temat czy wszczynanie rozmowy na ten temat przez posła czy to na posiedzeniu komisji, czy tym bardziej na posiedzeniu plenarnym jest po prostu nieprzyzwoite.

(Poseł Elżbieta Gelert: A o szpitalu w Kowanówku?)

Ja nie będę przepraszał za to, że coś takiego uważam. A jednocześnie, proszę państwa, jeżeli popatrzeć w stopień zaangażowania także niektórych innych posłów opozycji w ten właśnie...

(Poseł Bartosz Arłukowicz: Układ.)

...temat, to muszę powiedzieć, że naprawdę wygląda to na...

(Poseł Beata Małacka-Libera: Układ.)

...realizowanie czyjegoś interesu.

(Poseł Beata Małacka-Libera: Interesu pacjentów.)

**Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł**

Przepraszam bardzo, ale to jest mój osobisty pogląd, którego nie zmienię. Naprawdę to jest coś, nad czym dobrze byłoby się zastanowić, zanim, że tak powiem, ta aktywność, która również i w tej chwili na sali jest widoczna, będzie kontynuowana.

(Poseł Elżbieta Gelert: Zobaczymy, jak będzie ustawa o POZ.)

To jest coś, co nie pasuje do tego miejsca, proszę państwa. (Oklaski)

(Poseł Beata Małacka-Libera: A prywatny POZ?)

(Poseł Elżbieta Gelert: A prywatny POZ będzie dobry?)

(Poseł Dariusz Piontkowski: Prawda boli.)

(Poseł Elżbieta Gelert: Boli to pacjenta w szpitalu.)

Dwóch przedstawicieli partii Nowoczesna mówiło o kilku problemach, do których chciałbym się odnieść. Nie do końca zrozumiałem, w jaki sposób pan poseł Jerzy Kozłowski wysnuł z ustawy, z projektu ustawy wprowadzającej sieć szpitali, że będzie mniej lekarzy i pielęgniarek. To dosyć zaskakujące, moim zdaniem, wnioski. Wysnuł również, tzn. mówił w ogóle o sprawach, które z tą ustawą nie mają nic wspólnego. Mówił o antypacjenckości tej ustawy, podczas gdy to właśnie w tej ustawie jest napisane, jak pacjent ma być traktowany przy przyjęciu do szpitala. Wielu z państwa posłów mówiło o nowym podejściu związanym z ryczałtowym finansowaniem, gdzie większa elastyczność i odejście od pogoni za procedurami, zwłaszcza tymi drogimi procedurami, będzie zastąpiona skupieniem się raczej na całościowej, kompleksowej opiece nad pacjentem. Jest wreszcie uzupełnienie szpitalnego leczenia, jeżeli chodzi o bardzo wielu pacjentów, którzy tego potrzebują, o opiekę specjalistyczną w poradniach przyszpitalnych, a nawet rehabilitację, kiedy jest to konieczne. Moim zdaniem jest to dowód na to, że teza o antypacjenckości jest po prostu z gruntu fałszywa.

Z kolei pan poseł Marek Ruciński z tej samej partii mówił w drugiej części...

(Poseł Elżbieta Stepień: Z drugiej partii!)

...czy zadawał pytanie o szpitale niepubliczne, bojąc się, że gdzieś tu je gubimy. Proszę państwa, to jest zupełne nieporozumienie.

(Poseł Elżbieta Gelert: Dlaczego się pan tak dziwi i dziwi?)

Nigdzie w ustawie, w żadnym z miejsc, gdzie jest mowa o kryteriach dotyczących zaliczania do sieci, nie ma mowy o sposobie, formie własności szpitali. Nie ma absolutnie żadnego znaczenia, czy szpital jest publiczny, czy niepubliczny. Faktem jest, że w Polsce wśród tego, co nazywam prawdziwymi szpitalami, większość, przytłaczająca większość, na szczęście, to są szpitale publiczne. Jeśli liczyć ich moc, ich wagę wartością świadczeń, które wykonują, jest to rzeczywiście zdecydowana przewaga. Stąd wśród szpitali, które wchodzi do sieci, rzeczywiście szpitale publiczne przeważają, ale nie jest to kwestia wyboru właśnie tych szpitali. Według naszych analiz dotyczących

środków, które będą przeznaczone na finansowanie świadczeń wykonywanych w sieciach, chodzi o te 91% środków na hospitalizację, rzeczywiście tylko ok. 4% skonsumentów szpitali niepublicznych, ale to nie wynika z czyichś decyzji, tylko wynika po prostu z pewnego obliczenia. To zależy od tego, na którym jest to poziomie. Na przykład na pierwszym poziomie, czyli tych małych szpitali, to będzie prawie 15%. Na poziomie onkologicznym to jest również ok. 15%, bo taka jest po prostu struktura własnościowa. Natomiast w innych obszarach, np. wśród szpitali klinicznych, instytutowych, trudno szukać jednostek niepublicznych. Tam ich nie ma. W związku z tym rzeczywiście 100% kierujemy do szpitali publicznych...

(Poseł Bartosz Arłukowicz: A POZ?)

...ale to nie wynika z jakiegoś uprzedzenia...

(Poseł Marek Hok: POZ!)

...decyzji, tylko po prostu ze stanu faktycznego, który istnieje.

(Poseł Marek Hok: Udaje, że nie słyszy.)

Jeżeli chodzi o 91 do 9, o ten podział, to nie wszyscy, proszę państwa, zdają sobie z tego sprawę, jeszcze raz bardzo mocno chcę to powiedzieć, że nie jest to kwestia pewnych założeń, planu, zamiarów, tylko jest to wyliczenie stanu faktycznego z roku 2015. Po prostu w przypadku tych świadczeń, które będą wykonywane według planu w sieci, w 2015 r. zrealizowano 91% środków. Tak było. To samo przepisujemy na przyszłość, tu się nic nie zmienia. To nie jest tak, że dokonujemy tutaj jakichś decyzyjnych przesunięć.

Pan poseł również powtarzał tezę o jakimś centralizmie tego rozwiązania. Wyjątkowo podejmowane decyzje ministra zdrowia, a w zasadzie dyrektora oddziału wojewódzkiego po uzyskaniu opinii ministra zdrowia, o zaliczeniu jednostki, która nie spełnia kryteriów, do sieci mają charakter wyjątkowy i oczywiście nie będą podejmowane arbitralnie. Będą to jednostki, konkretne jednostki, o które zresztą tutaj na sali niektórzy pytali.

(Poseł Lidia Gądek: Lobbowaliśmy.)

Na te pytania, proszę wybaczyć, z tego samego powodu, o którym już mówiłem, nie będę odpowiadał.

(Poseł Lidia Gądek: Bo to było lobbowanie.)

To są jednostki, które po prostu są niezbędne do zabezpieczenia świadczeń w zakresie właśnie tego podstawowego zabezpieczenia szpitalnego. Taka będzie zasada.

Martwił się pan o inwestycje. Akurat ta ustawa o inwestycjach rzeczywiście nic nie mówi, ale zwracam na to uwagę, ponieważ było takie pytanie, jak wspierać inwestycje. Szanowni państwo, inwestycje w służbie zdrowia są potrzebne, ale potrzebne są przede wszystkim inwestycje mądre...

(Poseł Elżbieta Gelert: Wszędzie jest mądrość potrzebna. Przecież to jest slogan.)

...które pasują do rzeczywistych potrzeb zdrowotnych, a nie są realizacją czyichś ambicji, intuicji, czasem nawet realizowanych w dobrej wierze. W związku z tym wprowadziliśmy narzędzie, które już w tej



## Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł

chwili jest bardzo wysoko oceniane. Jest tzw. IOWISZ, czyli instrument oceny wniosków inwestycyjnych w sektorze zdrowia, który pozwala po prostu inwestorom, tym potencjalnym inwestorom ocenić swój pomysł. I już dzisiaj mamy przykłady, kiedy inwestorzy zmieniają swoje poglądy na temat tego, na co mogliby wydać środki publiczne, czy to samorządowe, czy też unijne. Już w tej chwili jesteśmy na poziomie ok. 400 ocen tego rodzaju. To jest, proszę państwa, rozwiązanie, które właśnie sprzyja temu, żeby środków w służbie nie marnować.

Mówił pan również o takich elementach, jak... Martwił się pan również o ciągłość leczenia, o kompleksowość. Ta ustawa właśnie tego typu rozwiązania wprowadza wprost: kompleksowość leczenia poprzez ryczałt, który stwarza możliwość bardziej elastycznego podejścia do pacjenta – nie poszukiwania najlepszej procedury, na której dana jednostka może lepiej wyjść, tylko takiego całościowego leczenia, które będzie najlepsze dla tego pacjenta – a ciągłość poprzez to, że pacjent wypisany do domu nie będzie musiał poszukiwać na mieście specjalisty, który będzie kontynuował tę opiekę. Szpital mu to zapewni, a w tych sytuacjach, w których potrzeba – także rehabilitację.

*(Poseł Marek Hok: Za co?)*

Pytanie o jakość. Pytanie czy w ogóle problem jakości, który się pojawia, jest dosyć zaskakujący – nie mówię tutaj o panu pośle, ale o bardzo wielu innych przedstawicielach opozycji – bo o tej jakości jakoś dotychczas nie słyszeliśmy w służbie zdrowia. Właściwie można powiedzieć, że coś, co jest takim sztandarowym hasłem w dyskusji na temat służby zdrowia, systemów służby zdrowia na świecie, czym jest właśnie jakość opieki zdrowotnej, bezpieczeństwo pacjenta, w polskim obiegu praktycznie się dotychczas nie pojawiało. Niestety, i to trzeba przyznać, tutaj też mamy pewien problem. W związku z tym, że nie posiadamy wskaźników jakości, nie możemy ich wprost zastosować, ale mimo wszystko właśnie w tej ustawie przewidujemy, że w zakresie ok. 5% będziemy modyfikować wysokość ryczałtu w zależności od wskaźników jakości, które są dostępne, np. takich jak certyfikaty Centrum Monitorowania Jakości, jak zwrócenie uwagi na wykonywanie niektórych wysokospecjalistycznych świadczeń, jak położenie większego akcentu na opiekę ambulatoryjną niż na przetrzymywanie pacjenta w szpitalu. A zatem to, co jest dostępne, wprowadzamy tutaj również właśnie do modyfikowania wysokości ryczałtu.

Wreszcie temat, który pojawia się w kilku pytaniach, to są te przekształcenia, połączenia, jak niektórzy mówią, irracjonalne, dlatego że szpitale nie są w jednej lokalizacji, tylko są w jakiejś odległości od siebie. Szanowni państwo, ta ustawa w żadnym wypadku nie wprowadza nakazu ani nikogo nie zmusza do tego, żeby podejmować tego typu decyzje. Bardzo mocno to podkreślam. Myślę jednak, że ona – i to jest właśnie ten pozytywny efekt tej ustawy – zanim za-

działała, stała się takim dodatkowym bodźcem dla właścicieli szpitali, przede wszystkim dla jednostek samorządu terytorialnego, do tego, aby zauważyć, że ze względów zarządczych warto pomyśleć o innej organizacji swoich jednostek, np. o połączeniu dwóch jednostek albo jakimś innym przekształceniu.

Proszę państwa, większość osób, które siedzą tutaj, na sali, to osoby, które wiedzą sporo na temat systemu służby zdrowia. Przecież wiemy dobrze, że jeżeli są dwie podobne jednostki, które nawet niekoniecznie są bardzo blisko siebie, są w troszkę większym oddaleniu, to można nimi zarządzać w sposób skoordynowany – poprzez wspólne zakupy, poprzez wspólną księgowość, poprzez różne inne wspólne usługi towarzyszące – co więcej, myśląc o tym, że już rozłożenie samego wysiłku medycznego, np. oddziałów, w jednym szpitalu może uzupełniać drugi. Chodzi o to, żeby nie powiełać się wzajemnie i nie konkurować ze sobą, co dzisiaj jest normą, także wśród szpitali publicznych. I jeżeli tego typu decyzje – zakładam, racjonalne decyzje – podejmują ludzie odpowiedzialni za szpitale, to tylko trzeba temu przyklasnąć.

Mam wrażenie, że niektórzy po prostu długo bali się podjąć te decyzje, a pojawienie się tej ustawy może jest dla niektórych troszeczkę taką wymówką przed tymi, którzy mogliby przeciw temu oponować. Chodzi o to, że tak jest po prostu lepiej. Wierzę, że tak jest. Wierzę, że ci, którzy podejmują decyzje o połączeniach – jeszcze raz powtarzam, to nie są decyzje ministra zdrowia – robią to mądrze, po to żeby tym jednostkom stworzyć lepsze warunki funkcjonowania.

Pan Marek Sowa, przedstawiając stanowisko, martwił się również o sektor prywatny. Już o tym mówiłem, więc tylko zaznaczam, że ten sektor prywatny, który stanowi w tej chwili – wartościowo, jeżeli chodzi o wykonywane świadczenia – 4% świadczeń w zakresie hospitalizacji, to nie jest, jeszcze raz powtarzam, kwestia naszej decyzji.

Domaga się pan listy szpitali, które będą w sieci. Proszę państwa, takiej listy nie prezentujemy właśnie dlatego, że to nie minister zdrowia tę listę będzie budował czy pisał.

*(Poseł Marek Hok: Samorządy.)*

Słyszę, że minister zdrowia już ma listy szpitali na terenach województw przygotowane przez dyrektorów oddziałów wojewódzkich. Nie ma takich list, proszę państwa. Za to państwa uspokoję. Każdy dyrektor szpitala – a widzę tutaj paru takich na sali – doskonale wie, czy jego szpital... On wie po prostu, jak ta jednostka wygląda, czy pasuje do sieci, a jeśli tak, to do którego poziomu. Co więcej, ci dyrektorzy, którzy czują pewien niepokój, czy to się stanie, bo np. zarządzają szpitalem, który nie pasuje do tej sieci, wiedzą dobrze, jaka jest droga do tego, żeby ewentualnie się w tej sieci znaleźć. Takich wniosków, proszę państwa, rzeczywiście mam już sporo na swoim biurku, bo ci dyrektorzy po prostu o tym wiedzą, to nie jest żadna tajemnica.

*(Poseł Bartosz Artukowicz: Dobrze by było, żeby minister wiedział.)*

## Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł

Nie będziemy tutaj formułować żadnych list, bo to nie jest zadanie ministra zdrowia. Zadaniem ministra zdrowia było przygotowanie kryteriów, które – mam nadzieję – państwo zaakceptują jako metodę wejścia do sieci tych jednostek, które po prostu muszą spełnić te warunki.

Apelował pan o wydłużenie czasu, o przeniesienie daty wejścia w życie tej ustawy, ale, proszę państwa, zwracam uwagę, że publiczne prace... Prace w ogóle rozpoczęły się jeszcze wcześniej, ale publiczne prace, czyli pierwsze konsultacje publiczne, rozpoczęły się na rok przed wejściem w życie tej ustawy, w październiku ub.r.

Proszę mi pokazać, ile było ustaw np. w poprzedniej kadencji parlamentu, które tak długo przepracowywano w sposób otwarty, publiczny, w dialogu z różnymi stronami społecznymi, międzyresortowymi, w parlamencie, poza parlamentem itd. To naprawdę jest jeden z nielicznych przykładów ustaw, które przygotowuje się właśnie tak długo.

(*Posel Lidia Gądek*: Tylko protesty was zmusiły do tego.)

I to, że jest tak długo, niektórych denerwuje, bo chcieliby szybciej, ale chodzi o to, żeby rzeczywiście wysłuchać wszystkich tych, którzy mają coś do powiedzenia w tej sprawie. Zwracam również uwagę na to – taka techniczna sprawa – tych, którzy nawołują do tego, żeby później to wprowadzić, że to by oznaczało wielkie kłopoty, z których wszyscy sobie zdają już sprawę od roku 2012, kiedy było ostatnie kontraktowanie konkursowe. Później już go nie było. Dlaczego? Dlatego że na konkurs pozwolić sobie w Polsce po prostu nie możemy, bo to dopiero zagroziłoby rzeczywiście systemowi służby zdrowia, a przede wszystkim tym placówkom, które są tak istotne dla zabezpieczenia pacjentów. Umowy się kończą i po prostu musimy wejść z rozwiązaniem jakimś innym niż konkurs, bo ten konkurs skończyłby się źle.

W imieniu PSL-u przemawiał pan poseł Kosiniak-Kamysz, pan minister Kosiniak-Kamysz. Mówił o ważności samorządności, która jakoby dla rządu nie jest ważna. Zapewniam pana ministra, pana przewodniczącego, że to właśnie jednostki samorządu terytorialnego, szczególnie te na niskich szczeblach, szczególnie właśnie np. starostowie powiatów, cieszą się z tej ustawy. Bardzo wielu z nich mówi, że oni dostrzegają (*Wesołość na sali*) szansę...

(*Posel Lidia Gądek*: Gdzie?)

...dla swoich szpitali, dla bezpieczeństwa, dla stabilności swoich jednostek.

(*Posel Bartosz Arłukowicz*: Ten jeden gość z Rzeszowa.)

Proszę państwa, z ostatnich lat są bardzo złe przykłady.

(*Posel Elżbieta Gelert*: Złe i dobre.)

Ja zawsze sięgam po ten przykład najbardziej dramatyczny, szpitala w Krośnie Odrzańskim, który w wyniku głupich – tak trzeba powiedzieć – decyzji

został skomercjalizowany, sprywatyzowany, a następnie po prostu znikł z mapy. I nie ma szpitala na terenie powiatu. To są działania poprzednich władz, poprzedniego rządu. My to naprawiamy właśnie poprzez to, że taki szpital dzisiaj samorządowcy na terenie tego powiatu odbudowują, bo można tak powiedzieć, że odbudowują go w mozole. Taki szpital w sieci na pewno miałby bezpieczne swoje miejsce. I z całą pewnością nie stałoby się to, co się stało, że dzisiaj pacjenci z całego powiatu krośnieńskiego muszą szukać pomocy poza swoim powiatem.

(*Posel Elżbieta Gelert*: Ale dalej, dalej.)

To jest po prostu skandal, który pod rządami tej ustawy na pewno się nie zdarzy.

(*Posel Bartosz Arłukowicz*: To niech pan to naprawi, a nie narzeka.)

Mówił pan również o kolejkach, które jakoby rosłą albo... w każdym razie nie maleją. Otóż, panie ministrze, chcę pana uspokoić. Nie mamy jeszcze całościowych danych z 2016 r., ale mogę panu powiedzieć wstępnie, że w 73 zakresach kolejki zdecydowanie się zmniejszyły. Takich miejsc, gdzie troszkę się zwiększyły, też jest kilka, ale niedużo. Generalnie nie ma powodu do tego, żeby się cieszyć za bardzo, prawda, bo te kolejki nadal są niestety pewnym stygmatem naszego systemu służby zdrowia. Wielu moich poprzedników mówiło: kolejki muszą być, bo to jest taka sytuacja, która w każdym systemie służby zdrowia się zdarza. Ja tego nie potwierdzam. I chcemy z tym walczyć, ale nie jest tak, jak pan mówi. Proszę naprawdę, żeby pan to przyjął, bo to są dane. Kolejki maleją. W bardzo wielu dziedzinach one się skracają. A jeśli by liczyć to inaczej, tzn. biorąc pod uwagę liczbę zamówionych świadczeń, to okazuje się, że pacjentów zaopatrzonych po prostu jest wielokrotnie więcej niż w poprzednich okresach. To są po prostu fakty.

Mówi pan: siejcie niepokój. No na miłość boską, kto ten niepokój sieje? Pan mówi o katastrofie, o lęku, o nieprawdopodobnych jakichś zupełnie rzeczach, które mają się dziać. Nic takiego nie będzie.

(*Posel Bartosz Arłukowicz*: To pan mówi. Cytowałem pana.)

Spokojnie, spokojnie, nic złego się nie stanie. Szpitale będą zabezpieczone. Pacjenci będą mogli czuć się bezpieczniejsi w tych właśnie swoich szpitalach, które nie znikną z mapy...

(*Posel Elżbieta Gelert*: Do konkretów, do konkretów.)

O tych fuzjach szpitali jeszcze raz też pan mówił. Odniosę się do tego, tylko że naprawdę to tak nie jest. Jeśli są fuzje, to to zależy od ich właścicieli. I wierzę, że podejmują te decyzje mądrze.

Dlaczego... I mówił pan również...

(*Posel Elżbieta Gelert*: Już pan to mówił.)

Mówiłem i powtarzam, bo chcę odnosić się do pytań, które padają.

Mówił pan, że jest powszechny opór. On nie jest powszechny, zapewniam, jest bardzo głośny, to na pewno. Dlaczego? I tu postawię taką może karkołomną tezę. Dlatego że ci, którzy ten opór generują, mają



## Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł

bardzo dużo pieniędzy, które zarobili właśnie w tym biednym systemie służby zdrowia. To jest główne źródło tego oporu. (Oklaski)

(Poseł Elżbieta Gelert: Panie ministrze, to chyba przesada.)

Złych interesów w systemie służby zdrowia już nie będzie można robić. To jest jedna z tych rzeczy, dla których działamy. (Oklaski)

(Poseł Marek Hok: Prywatny POZ się kłania.)

Pani Anna Siarkowska pytała o to, co będzie z tymi, którzy nie znajdują się w sieci, w tych 9%. Jeszcze raz – nie wszyscy wiedzą, jak to się odbywa – zwracam uwagę, że tu po prostu nic się nie zmienia. System konkursowania i uzyskiwania kontraktów na podstawie konkursów będzie po prostu wyglądał tak samo jak dotychczas, nic się nie zmienia.

Pytała pani o psychiatrię, o rehabilitację. Jeszcze raz powtarzam, to są zakresy, których po prostu sieciowanie nie dotyczy. Wynika to z dotychczasowych przepisów. O konkretnych szpitalach – jeszcze raz powtarzam – nie chcę mówić. To jest kwestia naszych kontaktów. Proszę bardzo, jeżeli ktoś chce zapytać o konkretny szpital, to oczywiście można wyjaśnić. Jesteśmy przygotowani do indywidualnych konsultacji, ale proszę państwa, tu mówimy o zmianach systemowych, a nie o konkretnym miejscu czy konkretnym szpitalu.

Pani poseł Małgorzata Zwiercan – bardzo dziękuję za zauważenie tej właśnie opieki kompleksowej, którą wprowadzamy.

(Poseł Marek Hok: Też dziękujemy.)

To jest coś bardzo ważnego i to naprawdę duża zmiana. Dzisiaj w wyniku tego właśnie urynkowania systemu służby zdrowia mamy do czynienia z ciągłą pogonią czy to jednostek, czy wewnątrz jednostek za pacjentami lepszymi, unikaniem niestety, pokusą unikania gorszych, a także poszukiwaniem lepszych procedur i unikaniem tych gorszych. Ryczałtowe finansowanie szpitala sieciowego będzie sprzyjać temu, żeby opieka miała charakter kompleksowy. Pacjenci są w tym wszystkim najważniejsi.

Pan poseł Maciej Masłowski z Kukiz'15 dopytywał, to nie ma w zasadzie żadnego związku z tą ustawą, ale dopytywał o to, gdzie...

(Poseł Elżbieta Gelert: Jak nie ma, to niech pan nie odpowiada.)

...pacjent może się poskarżyć czy zwrócić, jeżeli coś złego się dzieje. Przypominam tylko, że jest cały szereg takich instytucji, od dyrektora szpitala przez Narodowy Fundusz Zdrowia, okręgowego rzecznika odpowiedzialności zawodowej w danej dziedzinie, czy to dotyczy pielęgniarstwa, czy lekarza, aż do sądu nawet, jeżeli trzeba.

No i – to bardzo ciekawe, dziękuję za to, że pan to zauważył – powiedział pan, że ta reforma jest tylko częściowa czy powierzchowna. Tak, proszę państwa, to nie jest żadna rewolucja, to prawda. Pan co praw-

da sformułował to jako zarzut, ale ja przyjmuję to po prostu jako pewne przywołanie wszystkich nas do pewnego porządku rzeczy. Otóż trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie: sieć szpitali to nie jest żadna rewolucja, to jest po prostu mały element porządkowania ważnej części systemu służby zdrowia, jaką jest szpitalnictwo. Tylko tyle i aż tyle. I tak to właśnie jest. Zresztą trzeba też powiedzieć, że sieci szpitali, praktycznie rzecz biorąc, jeżeli spojrzymy na Europę Zachodnią zwłaszcza, właściwie w taki czy inny sposób funkcjonują praktycznie wszędzie. I finansowanie służby zdrowia na takiej zasadzie rynkowej praktycznie w krajach o dobrze zorganizowanych systemach służby zdrowia się nie zdarza.

Kolejne pytania, ze strony pani poseł Beaty Małeckiej-Libery, o kardiologię i geriatricę. O tym już mówiłem, więc powtarzać nie będę.

Pani poseł Ewa Kołodziej mówiła o znikaniu szpitali, o tym, że połowa szpitali na Śląsku zniknie. Ale, proszę państwa, już mówiłem o tym, że to nie jest tak, że szpital w rejestrze jest równy drugiemu szpitalowi w rejestrze. Zapewniam państwa, że te prawdziwe szpitale na Śląsku nie mają się czego obawiać, a jeżeli są to szpitale czy szpitaliki, czy jednostki, które są zarejestrowane jako szpitale, które realizują świadczenia o charakterze planowym, to one po prostu mogą normalnie uczestniczyć w konkursie i uzyskać kontrakt na takich dokładnie zasadach, jak dotychczas – na zasadach, na których kiedyś, w przeszłości uzyskiwały kontrakty.

Pani poseł Małgorzata Pepek pytała o sposób finansowania szpitali. Chcę jeszcze raz mocno podkreślić, że ryczałt jest elastyczny. To nie jest tak, że to jest jedna kwota dana raz na zawsze. Ryczałt w następnych okresach rozliczeniowych zależy od tego, czy wykonało się świadczeń mniej czy więcej, ale szpitale są finansowane także za procedury, które są na odrębnej liście. Całą długą listę procedur będzie można zobaczyć w rozporządzeniu ministra zdrowia, którego projekt był załączony do projektu ustawy. Tu finansowanie będzie na takich zasadach jak dotychczas. Rzeczywiście specjalistyczne, zwłaszcza te wysokospecjalistyczne, procedury nie będą dostępne wszędzie, ale, proszę państwa, to jest jedno z założeń projektu ustawy, dlatego że niestety jest tak, iż ta specjalistyczna wykonywana wszędzie tam, gdzie komuś się udało ją otworzyć, nie zawsze służy pacjentom. Jest tak po prostu dlatego, że świadczenia zdrowotne mają to do siebie, że ich jakość bardzo zależy od liczby wykonywanych świadczeń. Jeżeli jest jednostka, która wykonuje niedużo świadczeń danego rodzaju, to można się obawiać po prostu o bezpieczeństwo chorych.

Pani poseł Ewa Tomaszewska też pytała o tę kontynuację leczenia w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej. Jeszcze raz mocno podkreślam, to jest element ryczałtu – zarówno opieka w samym szpitalu, jak i, kiedy to jest potrzebne, opieka poszpitalna w poradni przyszpitalnej, plus jeszcze rehabilitacja.



**Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł**

Pan poseł Stefan Romecki z Kukiz'15 wypowiedział takie bardzo ciekawe słowa, że jesteśmy pierwszym i jedynym krajem na świecie, który zmienia służbę zdrowia po raz kolejny. Otóż, panie pośle, mogę zapewnić pana, że z trudnością można znaleźć wśród krajów, które w ogóle cokolwiek robią w służbie zdrowia, taki, który by powiedział: mamy system docelowy, którego zmieniać nie trzeba. Z całą pewnością tak nie jest, a już na pewno wprowadzenie sieci szpitali nie jest rewolucją, działaniem, które można by nazwać wywracaniem systemu do góry nogami. Z całą pewnością tak nie jest.

I dziękuję za zwrócenie przez pana uwagi na słowa, że system ochrony zdrowia powinien być służbą zdrowia. Tak, zdecydowanie to potwierdzam, to dla mnie bardzo ważna rzecz – to, żeby właśnie tak było.

Pani poseł Elżbieta Gelert niepokoiła się o nocną pomoc lekarską, którą mają organizować szpitale sieciowe. Zwracam uwagę na to, że to nie jest tak, jak pani powiedziała, że na nocnej pomocy lekarskiej trzeba mieć lekarzy rodzinnych, dlatego że wymagania w tym zakresie są bardzo niskie...

*(Poseł Elżbieta Gelert: Nie to powiedziałam.)*

...a zatem ci lekarze po prostu muszą mieć aktywne prawo wykonywania...

To nie jest polemika. Odpowiadam być może nie do końca precyzyjnie, ale...

*(Poseł Elżbieta Gelert: Źle mnie pan zrozumiał.)*

...zwracam uwagę, że aby zatrudnić lekarza na nocnej pomocy lekarskiej, musi on mieć po prostu zgodnie z przepisami aktywne prawo wykonywania zawodu, nic więcej. Nie sądzę, żeby znalezienie takich lekarzy było aż tak wielkim problemem, a z całą pewnością nie robimy tego pod placówki. Bardzo mocno to podkreślam: robimy to dla pacjentów. Pacjentów, którzy dzisiaj mają kłopot z dostępem do szpitala, dlatego że jest za dużo pacjentów na SOR-ze czy w izbie przyjęć, nawet jeśli część z nich, można powiedzieć, nie powinna się tam znaleźć.

*(Poseł Marek Hok: Robi to lekarz POZ.)*

Martwiła się pani również o anestezjologię czy OIT-y w szpitalach I stopnia. Proszę państwa, gdyby wprowadzić kryterium posiadania OIT-u w szpitalach I stopnia, to bardzo łatwo zobaczyć na mapie Polski, że 100 kolejnych szpitali nie znalazłoby się w sieci.

*(Poseł Elżbieta Gelert: Które robią zabiegówkę.)*

100 kolejnych szpitali I stopnia nie znalazłoby się w sieci, więc wprowadziliśmy zasadę, że to nie jest kryterium. Bardzo mocno zwracam uwagę, że jeśli chodzi o ten szpital, który ma OIT w swojej strukturze, i zostanie się do sieci, jego ryczałt obejmuje ten OIT, nie może go zlikwidować, tak że proszę się nie martwić, tutaj wszystko jest tak, jak trzeba.

O wypowiedzi pani poseł Mirosławy Nykiel już mówiłem i nie mam więcej do powiedzenia. O konkretnych firmach – chyba to nie miejsce, żeby o tym dyskutować.

Pani poseł Lidia Gądek przedstawiła coś w rodzaju takiej prywatnej ankiety niezadowolonych i wymieniła poszczególne kategorie osób, czy całe środowiska, które podobno są niezadowolone z pomysłu, jakim jest ustawa sieciowa. Nie wiem dokładnie, gdzie pani robiła te badania, natomiast mogę zapewnić, że jeżeli chodzi zwłaszcza o środowiska pacjenckie, w których bardzo trudno jest robić takie badanie, bo trzeba by po prostu zrobić badanie ogólnopolskie, jeżeli chodzi o organizacje pacjenckie, to mogę zapewnić, że nie jest wcale tak źle, dlatego że mamy bardzo dobry kontakt z tymi organizacjami. Część z nich zadawała bardzo dużo trudnych pytań. Pod wpływem tych pytań myśmy dokonali niektórych zmian, w każdym razie ten dialog jest dobry i moim zdaniem jest bardzo daleko idąca akceptacja i zrozumienie dla naszych propozycji.

Pan poseł Marek Hok mówił o tym, żebyśmy wprost zaoferowali szpitalom, które nie wejdą do sieci, przekształcenia w jednostki długoterminowej opieki. Proszę państwa, jeżeli ktoś nie wejdzie do sieci, to będą to małe szpitale, jednoprofilowe, prawdopodobnie szpitale posiadające kontrakty na opiekę planową, więc to moim zdaniem nie są jednostki, którym można coś takiego proponować. To są najczęściej placówki prywatne i myślę, że właściciele powinni sami o to zadbać, co będą planować. To jest niewielka grupa małych placówek i naprawdę obawy o jakieś dziesiątki tysięcy zwalnianych ludzi itd... Nie trzeba tutaj wysnuwać takich wniosków.

Jeśli chodzi o zaćmę, o której pan mówił, to zwracam uwagę na to, że zaćma jest na liście świadczeń odrębnie finansowanych już dzisiaj w projekcie rozporządzenia, a zatem szpitale sieciowe będą mogły wykonywać operacje, a jednocześnie, jeżeli to będzie za mało, to będzie również konkurs na to świadczenie, na operację zaćmy, tak że nie widzę tutaj żadnego problemu.

Dziękuję bardzo pani poseł Joannie Borowiak za pytanie o kolejki. To jest, można powiedzieć, jedna z najbardziej bolesnych rzeczy, które dzieją się w polskim systemie służby zdrowia. Jeszcze raz powtarzam: redukujemy... Proszę państwa, to nie jest narzędzie, które spowoduje, że kolejki znikną z systemu służby zdrowia, aż tak daleko tego nie zapowiadam, bo to jest po prostu niemożliwe w tak krótkim czasie. Co może się stać i co się stanie? Pacjentom, którzy są najczęściej chorzy, przyniesiemy ulgę tym rozwiązaniem. Po pierwsze, już w trakcie wejścia, dostania się do szpitala, w tych strasznych kolejkach na SOR-ach, ale, proszę państwa, przede wszystkim wtedy, kiedy zostaną wypisani ze szpitala i nie będą musieli gdzieś na mieście szukać specjalisty i czekać w bardzo długiej kolejce. To samo jeśli chodzi o rehabilitację. To jest zasadnicza zmiana dla pacjentów. Jest duża szansa, że ci, którzy są najbardziej chorzy, najczęściej chorzy, najbardziej potrzebują konsultacji czy pomocy specjalistycznej, uzyskają ją w taki sposób, poprzez to, że szpital sieciowy po prostu w ryczałcie będzie miał tę opiekę i jednocześnie będzie miał za-

**Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł**

chęć, dlatego że ryczałt będzie modyfikowany w zależności od tego, jak dużo pacjentów będzie objętych opieką poszpitalną.

Pani poseł Krystyna Wróblewska. Dziękuję za zwrócenie uwagi na to, że są elementy koordynacji i kompleksowości, bo to jest, można powiedzieć, pewne novum. To jest coś, co w normalnym, zdrowym systemie służby zdrowia jest zupełnie podstawowym kryterium jego jakości. Właśnie to wprowadzamy poprzez to, że szpital nie może się skoncentrować na wykonywaniu pojedynczych procedur, tylko musi spojrzeć na pacjenta jako całość. Czego oczekują pacjenci? Pacjenci nie oczekują wykonania procedur, pacjenci oczekują opieki i to będzie im dane na mocy tych nowych rozwiązań.

Pan poseł Rajmund Miller pytał o nocną pomoc lekarską poza szpitalem. W tym zakresie nic się nie zmieni. Będą konkursy, tak że nie ma obaw. Tam gdzie szpitale są dalej od siebie, gdzie będzie daleko do miejsca, w którym przyszpitalny NPL będzie funkcjonował, to będzie prawdopodobnie w tych samych miejscach, w których było dotychczas. To już jest przedmiotem konkursu i będzie się to odbywało na dotychczasowych zasadach. Zresztą są takie województwa, w których umowy na nocną pomoc lekarską są dłuższe, tak że w ogóle nie będzie nawet potrzeby organizowania konkursu, te jednostki, które dotychczas funkcjonowały, będą dalej zapewniać tę pomoc.

Jeśli chodzi o refleksję na temat podstawowej opieki zdrowotnej, co ma luźny związek z tym projektem, to chciałem tylko zauważyć, że w 2015 r., 2015 r. i 2016 r. oraz w 2016 r. i 2017 r. po raz pierwszy nie mieliśmy do czynienia z żadnym zaburzeniem w tym zakresie. Nie wiem, jak to się stało, ale tak jest po prostu...

(Poseł Bartosz Arłukowicz: My wiemy. Miliard to kosztuje.)

...że w przeciwieństwie do poprzednich lat, kiedy pacjenci musieli drżeć o to, czy ich lekarz podstawowej opieki zdrowotnej nie zamknął przypadkiem swojej przychodni...

(Poseł Elżbieta Gelert: Nie zamknie.)

...to 1 stycznia ub.r. i 1 stycznia tego roku po raz pierwszy od dłuższego czasu nie mieliśmy żadnych zaburzeń ani nawet zapowiedzi w tym zakresie.

(Poseł Bartosz Arłukowicz: Bo może pan nie podgrzewał tego.)

Nie podgrzewałem tego konfliktu... Tak, z szacunkiem traktowałem partnerów, z którymi, jak się okazuje, można po prostu normalnie rozmawiać. A jeśli chodzi, panie pośle, o te kartki, o które pan pytał, czy będzie można je wywieszać na tych jednostkach, które będą się tak powszechnie zamykać dlatego, że nie załapią się do sieci, to chcę panu powiedzieć, że niektóre z tych placówek już są gotowe do tego albo zaczęły robić coś takiego. Są np. takie placówki, które po tym, jak zmieniliśmy nie-

śluszenie zawyżoną wycenę świadczeń kardiologicznych, zaczęły wysyłać do swoich pacjentów skandaliczne zupełnie listy straszące tych pacjentów tym, że będą obciążeni pieniędzmi za swoje leczenie. To był skandal i myślę, że warto zwrócić na to uwagę. I to gdzieś z okolicy, w której pan mieszka.

(Poseł Elżbieta Gelert: Do CBA.)

W dodatku mówią o tym, że za chwilę zamkną tę placówkę, co oczywiście się nie stało. Już mało kto pamięta, że kilka miesięcy temu jedna z tych firm prywatnych mówiła, że masowo będzie zamykać placówki. Jakoś nie widać tych zamknięć.

Pan poseł Krzysztof Sitarski z Kukiza pytał jeszcze raz o ambulatoryjną opiekę specjalistyczną w szpitalach, gdzie poradnia przyszpitalna jest albo gdzie jej nie ma. A więc tam, gdzie ona jest, mogę tylko potwierdzić, że to się znajdzie w ryczałcie, a tam, gdzie jej nie ma, gdzie dotychczas nie było, będzie po prostu odbywał się konkurs.

Pan poseł Edward Siarka. Dziękuję bardzo za to przypomnienie, że mówiąc o tym, co można zrobić, zapominamy o sytuacji, która jest. Nawet jedna z pań posłanek ze Śląska powiedziała, że tam wszystko świetnie działa. Proszę państwa, to dosyć zaskakujące, bo muszę powiedzieć, że jeżeli widzi się jakąkolwiek ankietę dotyczącą tego, co w Polsce źle działa, to niestety – niestety dla mnie również...

(Poseł Ewa Kołodziej: Mówi pan o szpitalach niepublicznych.)

...właśnie ocena służby zdrowia w Polsce jest fatalna, prawda? My naprawdę bez względu na barwy partyjne musimy po prostu dostrzec, że tak jest. Nie możemy mówić, że działa dobrze coś, co – jak wszyscy widzą – działa źle. Musimy to zmienić, naprawić. Dziękuję za przypomnienie o tym, bo to jest tak, że mówiąc o tym, że coś grozi jakimś tam niebezpieczeństwem, jakimś zdarzeniem, którego nie przewidujemy, nie bierzemy pod uwagę kosztu alternatywnego, jakim byłoby pozostawienie sprawy w takim stanie jak w tej chwili.

Pani poseł Zofia Czernow z Platformy pytała o szpitale rehabilitacyjne. Jeszcze raz podkreślam: to jest osobny zakres i będą konkursy. Te konkursy zresztą będą już w najbliższym czasie...

(Poseł Elżbieta Gelert: Ale mogą być też w sieci.)

...ponieważ kończą się umowy, natomiast rehabilitacja szpitalna i dzienna w szpitalu sieciowym będzie zawarta w ryczałcie z obowiązkiem zaoferowania jej tym pacjentom, którzy po szpitalu wymagają kontynuacji leczenia w postaci rehabilitacji.

(Poseł Elżbieta Gelert: Nawet jak jej nie było, to będzie.)

Pan Tomasz Głogowski – nie wiem, dlaczego mówił coś o komunizmie, nie potrafię odpowiedzieć na tę refleksję.

(Poseł Elżbieta Gelert: To niech pan nie odpowiada.)

Z komunizmem w roku 1974, przepraszam, że to powtarzam, ale kiedy pan poseł się urodził, to ja walczyłem i wiem trochę o tym, jak to było. Było inaczej. Nie zmierzamy w tym kierunku.

**Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł**

Pan poseł Jarosław Porwich wyraził stwierdzenie dosyć ciekawe w kontekście tej ustawy czy w ogóle pomysłów na reformę, że nie wyobraża sobie, jak można skrócić kolejki bez zwiększenia liczby specjalistów. Otóż, proszę państwa, można – właśnie tymi organizacyjnymi zmianami.

(Poseł Elżbieta Gelert: Można? Bez pieniędzy można?)

Liczbę specjalistów z całą pewnością z dnia na dzień nie da się zmienić, mało tego, bez pieniędzy, tak jak to robił przez ostatnich wiele lat rząd Platformy Obywatelskiej i PSL.

(Poseł Elżbieta Gelert: I pan mówił, że źle było, bo nie można...)

Można za to zrobić to inaczej, organizując to mądrze, inaczej, koordynując opiekę, dając kompleksowe rozwiązania w zakresie opieki.

(Poseł Marek Hok: Bez pieniędzy.)

Pan poseł Kazimierz Kotowski z PSL nawołuje do zwiększenia nakładów na ochronę zdrowia. No, widzę, że koalicja wokół tej sprawy jest powszechna i to jest bardzo dobre.

(Poseł Elżbieta Gelert: To świetnie.)

Jakoś dotychczas państwo z Platformy i z PSL-u nie za bardzo realizowali ten postulat przez wiele lat. Ja zapowiadam, że na pewno – pani premier zresztą też o tym mówiła – będzie zwiększenie nakładów, ale, proszę państwa, to też jest coś, co, można powiedzieć, jak echo mogę powtarzać po poprzednich osobach, które zarządzały systemem służby zdrowia: Do tego, żeby ten system mógł absorbować większą ilość środków, musi być jaki taki porządek i ten porządek robimy. To jest też bardzo ważne. Nigdy nie powazyłbym się mówić o oszczędnościach w systemie służby zdrowia, ale, proszę państwa, z całą pewnością potrzebne jest bardziej racjonalne gospodarowanie tymi zawsze ograniczonymi środkami, z którymi mamy do czynienia.

(Poseł Elżbieta Gelert: Od 20 lat racjonalne uszczelnianie.)

Pan poseł Grzegorz Piechowiak pytał o kwestię ryczałtu, jak ona zależy od aktywności – o tym już mówiłem. Domagał się również słusznie, aby zwrócić uwagę na to, żeby była jakaś szansa, by zmniejszyć biurokrację, która zjada, można powiedzieć, służbę zdrowia. Dziękuję za zwrócenie na to uwagi.

Proszę państwa, z całą pewnością z dnia na dzień nie można się spodziewać rewolucji w tym zakresie, ale m.in. ryczałtowy sposób rozliczeń zmniejsza presję, jeżeli chodzi o biurokrację, tak na bieżąco, tzn. jeżeli chodzi o procedurę, raport, fakturę, wynagrodzenie. To będzie trochę inaczej.

(Poseł Elżbieta Gelert: Ale to samo będzie.)

Będzie mniej tego nacisku na biurokrację. Mam nadzieję, że uda się zmniejszyć nieco ten ciężar, który spoczywa na profesjonalistach medycznych i po prostu odciąża personel od pacjentów.

(Poseł Elżbieta Gelert: Na pewno nie będzie mniej.)

Pan poseł Zbigniew Gryglas po raz kolejny mówił o tym, jak dobra jest konkurencja i tu pewnie trzeba się zgodzić co do zasady, że konkurencja ma swoje zalety, ale, proszę państwa, ta konkurencja, z jaką mieliśmy do czynienia w służbie zdrowia dotychczas, czy mamy na razie, ma w sobie naprawdę wiele cech patologicznych, a wręcz toksycznych.

(Poseł Marek Hok: Prywatny POZ.)

Zjawisko, które w ekonomii nazywa się spiżaniem śmietanki, jest po prostu powszechne. I z tym po prostu kończymy.

Pani poseł Alicja Chylicka dopytywała się, co się stanie, jak skończy się ryczałt, co będzie z nadwykonaniami. Proszę państwa, to pytanie jest o tyle zaskakujące, że dzisiaj właśnie jest ten problem, prawda? Co zrobić, kiedy nie zapłacono za nadwykonania? Otóż tutaj jest rozwiązanie, które z całą pewnością nie rozwiąże wszystkich problemów, ale sprawi ono, że zniknie jeden problem. Dzisiaj wiele szpitali, które mają nadwykonania, posiada również tzw. niedowwykonania i nie można tego zrekompensować.

(Poseł Elżbieta Gelert: Można bilansować.)

Dzięki ryczałtowi będzie to możliwe. Zresztą nadwykonania, jeżeli będą, to wówczas ryczałt w następnym okresie rozliczeniowym będzie podwyższony.

(Poseł Marek Hok: A z czego?)

Wysokospecjalistyczne świadczenia, o które pani profesor pytała, będą płatne odrębnie, na dotychczasowych zasadach.

Pani poseł Hryniewicz pytała o jakość. Już mówiłem troszeczkę o tym, że jesteśmy na razie w nie najlepszym miejscu, jeśli chodzi o mierzenie jakości, ponieważ nikt dotychczas w ogóle z tym tematem w służbie zdrowia się nie zmierzył, ale myślę, że państwo śledzą aktywność ministerstwa zdrowia.

(Poseł Bartosz Arłukowicz: Głównie Łandy.)

Jesteśmy już po konsultacjach publicznych założeń ustawy o jakości opieki zdrowotnej i bezpieczeństwa pacjenta i mam nadzieję, że razem wypracujemy rzeczywiście nową jakość w tym zakresie polegającą na tym, że powołana specjalnie do tego agencja będzie wypracowywała – zresztą nie trzeba odkrywać Ameryki, bo to jest na świecie zrobione – różnego rodzaju wskaźniki jakości, takie jak prezentacja wyników, mierzenie zakażeń szpitalnych, systemy zarządzania ryzykiem itd., które będą stanowiły o tym, że szpital będzie usadowiony w odpowiednim miejscu, a z tego będzie wynikała również wysokość wynagrodzenia, które będzie otrzymywał od publicznego płatnika.

(Poseł Marek Hok: A z czego?)

Pani poseł Monika Rosa z Nowoczesnej jeszcze raz pytała o te szpitale na Śląsku, mówiąc o tej prawie równej liczbie szpitali, które pozostają czy wchodzi do sieci, i tych, które... Wejdzie 69, nie wejdzie 52 – nie wiem, skąd są te liczby. Być może są prawdziwe, ja tego nie wiem, ale z całą pewnością, jeżeli porównamy te szpitale, które wchodzi do sieci, z tymi, które nie wchodzi, z tymi jednostkami zwanymi szpitalami, które nie wchodzi, to zapewniam pań-



## Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł

stwa, że wśród tych, które nie wchodzą, po pierwsze, jest ileś placówek, które wykonują świadczenia planowe i one po prostu z natury rzeczy muszą wystartować w konkursach, i prawdopodobnie duża część z nich dostanie kontrakt, natomiast jeżeli chodzi o drugą część, to są to szpitale, które mają charakter, powiedziałbym, rozwiązań takich nie całkiem akceptowalnych, o których za chwilę jeszcze powiem.

(*Poseł Bartosz Arłukowicz: A ile pan jeszcze będzie mówił?*)

Pan poseł Piotr Pyzik pytał o zadłużenie. Proszę państwa, to nie jest tajemnica, że zadłużenie sięga 11 mld zł. To jest wynik bardzo wielu lat niedofinansowania służby zdrowia. Pytał pan również o wynagrodzenia pracowników. Jesteśmy na koncówce prac legislacyjnych w rządzie dotyczących ustawy o wynagrodzeniach minimalnych.

Pani poseł Bernadeta Krynicka zwracała uwagę na zjawisko, o którym już mówiłem, dzielenia pacjentów na lepszych i gorszych, na równość pacjentów. Dziękuję za zwrócenie na to uwagi. To są fundamentalne sprawy i mam nadzieję, że przynajmniej w części uda się tego...

(*Poseł Bartosz Arłukowicz: Gdyby nie pani poseł Krynicka, nie byłoby fundamentów.*)

Proszę państwa, pan poseł Dariusz Piontkowski pytał jeszcze raz o te właśnie specjalności, o których już wspominałem, tak że nie będę już powtarzał: geriatria, psychiatria, rehabilitacja.

Pani poseł Elżbieta Stępień pytała znowu o prywatne szpitale i o środki unijne, które mogą jakoby przepaść. Otóż, proszę państwa, po pierwsze, te prywatne szpitale, które wzięły unijne środki w poprzedniej perspektywie, okres trwałości tych środków mają już za sobą. Oczywiście w konkursach mogą wygrać, ale też zawsze, jeżeli jest konkurs, to istnieje takie ryzyko, że się nie wygra. Możliwe są różne formy podwykonawstwa, a zatem nie jest powiedziane, że jeżeli ktoś w sieci się nie znajdzie, to już te środki przepadają. Zresztą trzeba też powiedzieć, że ktoś, kto bierze środki unijne, zobowiązuje się do pewnych rzeczy i bierze na siebie jakiś rodzaj ryzyka, ale wydaje się, że to ryzyko tak naprawdę jest zdecydowanie małe.

Padła tutaj jeszcze, już na samym końcu, proszę państwa, sprawa patologii, która zdarzyła się w Starachowicach.

(*Poseł Elżbieta Gelert: W Krośnie Odrzańskim.*)

Chciałem się do tego odnieść. Proszę państwa, po pierwsze, to są doniesienia medialne i ja niewiele wiem poza tym, co było w mediach, ale zapewniam państwa, że cała ta sytuacja, która zdarzyła się w Starachowicach, gdzie publiczny szpital wynajmuje kawałek swojej własności, swojej nieruchomości prywatnej jednostce, która wykonuje konkurencyjną w stosunku do niego działalność, konkretnie chodzi o kardiologię inwazyjną...

Jeden stół stoi w szpitalu publicznym, a drugi stoi prawdopodobnie w jednostce, która też jest zarejestrowana jako szpital, bo to jest jednostka, która prawdopodobnie spełnia wszystkie kryteria. Otóż z całą pewnością ta sytuacja, która rozpoczęła się w Starachowicach w roku 2008, 2009, 2012, bo tam były różne zakresy, nie powinna mieć miejsca. I wszystko to, co tam się dzieje w tej chwili, jest pochodną złej decyzji sprzed wielu lat, do której dopuścili państwo, a nawet wręcz, powiedziałbym, zachęcali. Bo tego typu sytuacja to nie jest przykład tego jednego miasta. Jest w Polsce wiele szpitali publicznych, na których jak huby pasosyżują jednostki, które wysysają z nich wszystkie soki, albo tuż obok, po drugiej stronie ulicy. I to na pewno się skończy.

(*Poseł Artur Gierada: Tam rządzi PiS.*)

Proszę państwa, na koniec chcę powiedzieć tak. Ta ustawa jest bardzo trudna, ale nie jest rewolucją. Zmienia dużo, ale nie wywraca systemu do góry nogami. Natomiast wychodzimy z założenia, że niestety w tej chwili system służby zdrowia w Polsce jest daleki od oczekiwań Polaków i Polek i z całą pewnością trzeba go zmienić. Zmiana jest konieczna i jeden z pierwszych kroków w tym zakresie to jest dobra zmiana właśnie w zakresie szpitalnictwa. Wprowadzenie sieci szpitali wprowadzi stabilność tych jednostek, ale przede wszystkim przyczyni się do lepszej opieki nad pacjentami. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Barbara Dolniak*)

## Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Bartosz Arłukowicz, Platforma Obywatelska, w kwestii sprostowania.

Czas – 1 minuta.

Bardzo proszę.

## Poseł Bartosz Arłukowicz:

Panie ministrze, trzeba pana sprostować, bo panu się wiele rzeczy pomyliło. To nie Ewa Kołodziej straszy, tylko Konstanty Radziwiłł mówił o ustawie o sieci szpitali tak: Mam nadzieję, że obecny projekt podzieli los poprzedników i nigdy nie wejdzie w życie. W przeciwnym wypadku grozi nam centralizm, etatyzm na skalę niespotykaną w żadnym nowoczesnym kraju.

To pan powiedział i pan straszył pacjentów (*Oklaski*), i straszył pan ich przez 20 lat, a jak przyszło co do czego, do zrobienia, to nie potrafi pan tego przeprowadzić. A teraz pan tutaj z tej mównicy pluje na tych prywatnych.

(*Głos z sali: A czego ty dokonałeś?*)

Proszę milczeć.

Pluje pan na tych prywatnych.

**Posel Bartosz Arłukowicz**

To ja powiem teraz prawdę, jak wygląda prawda, panie ministrze. Na szpitala dał pan mniej pieniędzy o 5%, na psychiatrię o 1%, na rehabilitację o 3%. Wie pan, gdzie zwiększył pan finansowanie o miliard? W POZ, których 98% jest prywatnych, m.in. którego właścicielem kiedyś pan był i z którego środowiska się wywodzi. Tylko tam pan zwiększył finansowanie. I jak pan może to mówić z tej mównicy? Jak pan może ludziom wciskać taką nieprawdę? Zmniejsza pan finansowanie szpitali publicznych i proszę nie używać tej retoryki układu (*Dzwonek*), że cała Polska wspierała układ, tylko jeden Radziwiłł go naprawi. To pan przez 20 lat straszył pacjentów, a teraz pan nie potrafi ustawy w życie wprowadzić. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Władysław Kosiniak-Kamysz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Również minuta.

Bardzo proszę.

Nie, proszę usiąść i nie przeszkadzać panu posłowi.

**Posel Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panowie...

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

W ten sposób nie będę...

Panie pośle, chwileczkę.

Proszę państwa, nie będę dopuszczać każdego z państwa posłów do sprostowania, bo prowadzić to będzie do sytuacji, że macie państwo ponowne wystąpienia. W związku z tym...

(*Posel Ewa Kołodziej*: Myśmy się źle zrozumieli z ministrem. Minister mnie źle zrozumiał.)

Nie, przepraszam bardzo.

Panie pośle, proszę kontynuować.

**Posel Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panowie Ministrze! Wysoka Izbo! Jak mamy ufać ministrowi Radziwiłłowi, jak wprowadza w błąd opinię publiczną w sprawie choćby jednej rzeczy, o której mówi dzisiaj – jakości i monitorowania jakości w ochronie zdrowia? Panie ministrze, jest Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia, które pan nadzoruje, jest XXI Ogólnopolska Konferencja „Jakość w opiece zdrowotnej”, jest towarzystwo promocji jakości opieki zdrowotnej, a na pana stronie internetowej są certyfikaty, które zostały przyznane, i jest piękna prezentacja dotyczą-

ca certyfikatów przyznanych od 1999 r. I pan mówi opinii publicznej, że do tej pory nie było mowy o jakości w Polsce? Ja rozumiem... Nie spodziewałem się, powiem szczerze, że pan też zapadł na tę chorobę, która powoduje, że widzicie, że Polska rozpoczęła się 25 października 2015 r., a wcześniej nic nie było. Też poprzedni rząd PiS robił dużo w sprawie monitorowania jakości, bo robili to poszczególni ministrowie. A w tych 8 latach, do których się pan tak często z lubością odwołuje – notabene to już przestaje działać, naprawdę po 17 miesiącach rządzenia przestaje działać to odwołanie (*Dzwonek*), pan się z lubością do tego odwołuje – w tych latach zostały wprowadzone właśnie akredytacje.

Jeśli chodzi o starostów – nie było pana na spotkaniu związku starostów polskich, był pan minister Gryza – nie było fetowania tej ustawy przez starostów.

I ostatnia sprawa. Naprawdę jako posłowie mamy prawo zabierać głos z tej mównicy. Nie ograniczycie tego prawa. Ono się może wam nie podobać, ten głos, ale nie odbierajcie nam prawa do zabierania głosu, bo sobie na to nie pozwolimy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

I ostatnią osobą w kwestii sprostowania...

Proszę usiąść, pani poseł.

.. jest pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Lidia Gądek:**

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zadałam panu dwa bardzo konkretne pytania, a pan, odpowiadając na moje pytania, mówił, że ja jakieś wyliczanki stosowałam. A więc albo proszę słuchać pytań i odpowiadać na nie, albo powiedzieć, że niestety odpowiedź będzie inna.

Kiedy spotkaliśmy się 1,5 roku temu na debacie o rynku ochrony zdrowia, przed samymi wyborami, to pan minister był uprzejmy w bardzo specyficzny sposób, kpiąc z moich wypowiedzi, jednoznacznie mówiąc, że tylko i wyłącznie wzrost finansowania w ochronie zdrowia jest w stanie poprawić cokolwiek i musi być pierwszy, a dopiero potem możemy wprowadzać zmiany systemowe. A dzisiaj jaką mamy sytuację? A pan minister, zamiast odpowiadać na pytania konkretnie, znowu stosuje jakiś tryb prześmiewczy. Wyliczyłam, tak, środowiska pacjenckie. Proszę się nie czuć tak bardzo pewnym, że wszystkie środowiska pacjenckie są z panem w kontakcie i są zadowolone. Nie, wiele (*Dzwonek*) środowisk zgłasza się do nas, jest wręcz szokowanych tym, co może ten system wprowadzić dla ochrony zdrowia. Dziękuję bardzo.

(*Posel Barbara Dziuk*: 8 lat.)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję bardzo.

Nie udzielam więcej głosu w kwestii sprostowania.

Bardzo proszę, pan poseł jako sprawozdawca komisji.

**Poseł Tomasz Latos:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dziękuję za wszystkie wypowiedzi i za całą dyskusję, która odbywała się zarówno tutaj, na sali, jak i w komisji. W świetle tej dyskusji chciałbym podziękować panu ministrowi za wytrwałość, wytrwałość w tłumaczeniu i w odpowiadaniu. Myślę, panie ministrze, że może trzeba będzie jeszcze pięć razy tłumaczyć, może 10 razy, żeby pewne informacje z czasem przeniknęły. Zakładałam bowiem, że to nie jest zła wola, ale że pewne informacje jakoś dotrzeć nie mogą. Zakładałam również, że to nie wynika z nieprzeczytania ustawy, bo nie wyobrażam sobie, żeby posłowie, którzy się wypowiadają, tak naprawdę ustawy nie przeczytali, choć czasami można odnieść takie wrażenie. W związku z tym sami wyciągnijmy wnioski, czy to jest kwestia jednak zupełnie błędnego i z innej pozycji patrzenia na zagadnienia ochrony zdrowia. Dziękuję bardzo za dyskusję i zapewne jeszcze na ten temat niejednokrotnie będziemy rozmawiać. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję\*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Zdrowia w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów (druk nr 1332 i 1390).**

Proszę panią poseł Bernadetę Krynicką o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Poseł Sprawozdawca  
Bernadeta Krynicka:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Zdrowia przypa-

mi zaszczyt przedstawienia Wysokiej Izbie sprawozdania o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów, druk nr 1332.

Projekt ustawy wpłynął do Sejmu 28 lutego 2017 r. Marszałek Sejmu w dniu 6 marca 2017 r. skierował powyższy projekt ustawy do Komisji Zdrowia do pierwszego czytania. 21 marca br. odbyło się posiedzenie Komisji Zdrowia, na którym był rozpatrywany przedmiotowy projekt, odbyło się jego pierwsze czytanie. Sprawozdanie komisji to druk nr 1390.

Procedowany projekt ustawy dotyczy zmiany ustawy z dnia 1 lipca 2005 r. o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów. Należy podkreślić, że projekt jest bardzo techniczny. Głównym uzasadnieniem projektowanych zmian jest konieczność wdrożenia do prawa polskiego postanowień przepisów unijnych, a tym samym ustanowienia jednolitych ram gwarantujących wysokie normy jakości i bezpieczeństwa w odniesieniu do komórek, tkanek i narządów przeznaczonych do przeszczepiania i zastosowania u ludzi. Nadzędnym celem projektu ustawy jest przyjęcie przepisów gwarantujących, że bez względu na ich zamierzone zastosowanie komórki, tkanki i narządy będą spełniały określone wymogi jakości i równorzędne normy w zakresie bezpieczeństwa.

Projekt ustawy wprowadza normy dotyczące sporządzania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z państw spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego tkanek i komórek ludzkich przeznaczonych do przeszczepiania i zastosowania u ludzi oraz wprowadza przepisy dotyczące pobierania i testowania tkanek i komórek, które odbywa się poza Unią Europejską, oraz działań na rzecz zapewnienia monitorowania tkanek i komórek w drodze do dawcy i do biorcy. W projekcie ustawy zamieszczono m.in. przepisy wprowadzające niepowtarzalny identyfikator stosowany w odniesieniu do tkanek i komórek dystrybuowanych w Unii Europejskiej w postaci jednolitego kodu europejskiego, który zawiera informacje dotyczące głównych cech i właściwości tkanek. Przyjęcie zaproponowanych rozwiązań w projekcie ustawy podporządkowane jest implementacji dyrektywy Komisji (UE) 2015/565 oraz dyrektywy Komisji (UE) 2015/566, w których przewidziano, że stosowanie przepisów wydanych na ich podstawie powinno nastąpić od 29 kwietnia 2017 r. W projekcie ustawy wskazano ten dzień jako dzień wejścia w życie przepisów.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W trakcie prac Komisji Zdrowia nad projektem ustawy na posiedzeniu w dniu 21 marca br. przyjęto jednomyślnie cztery poprawki merytoryczne oraz poprawki legislacyjno-redakcyjne zgłoszone przez legislatora. Całość projektu została przyjęta bez głosów sprzeciwu. W związku z tym Komisja Zdrowia wnosi o przyjęcie tego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.



**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę panią poseł Józefę Hrynkiewicz o zabranie głosu w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Poseł Józefa Hrynkiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów oraz projektów aktów wykonawczych do druku nr 1332.

Procedowany projekt ustawy ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej. Według opinii przedstawionej przez rząd projekt jest zgodny z prawem Unii Europejskiej. Projekt zawiera obszernie, wyczerpujące uzasadnienie oraz projekty aktów wykonawczych. Komisja Zdrowia, na posiedzeniu której projekt był procedowany, otrzymała również dwie opinie Biura Analiz Sejmowych.

Zasadniczym celem procedowanego obecnie projektu jest implementacja przepisów dwóch dyrektyw Unii Europejskiej z 2015 r., tj. dyrektywy 565/2015 oraz dyrektywy 566/2015. Projekt dokonuje też zmian w dotychczas obowiązującej ustawie polegających na doprecyzowaniu obecnych przepisów. Według założeń projekt zmienia ustawę z dnia 1 lipca 2005 r. Jego celem jest dostosowanie ustawodawstwa polskiego do przepisów wymienionych wcześniej dyrektyw zmieniających dyrektywę z 2006 r. nr 86 Wspólnot Europejskich w odniesieniu do wymagań technicznych dotyczących kodowania tkanek i komórek ludzkich oraz do przepisów dyrektywy Komisji 566/2015 w sprawie wykonania dyrektywy 2004/23 Wspólnot Europejskich w odniesieniu do procedur weryfikacji równorzędnych norm jakości i bezpieczeństwa przywożonych tkanek i komórek. Transpozycja dyrektyw do prawa krajowego miała nastąpić do dnia 29 października 2016 r., a jej stosowanie powinno odbywać się od 29 kwietnia 2017 r. Procedowana ustawa zgodnie z projektem ma wejść w życie w dniu 29 kwietnia 2017 r.

Istotna część omawianej ustawy dotyczy nowych definicji podstawowych pojęć zgodnych z ich brzmieniem w implementowanych dyrektywach. Druga grupa zmian definicyjnych wynika z krytycznego podejścia do tłumaczenia pojęć, terminów medycznych stosowanych w aktach prawnych Unii Europejskiej w celu doprowadzenia do jednoznacznej ich interpretacji oraz wyeliminowania wieloznaczności interpretacyjnej używanych dotychczas pojęć. W ustawie

dodano też nowe pojęcia mające uzasadnienie w praktycznym stosowaniu przepisów ustawy.

W uzasadnieniu ustawy szczegółowo wyjaśniono wprowadzane zmiany, wskazano na odniesienie stosowanych zmian do procedur weryfikacji i norm jakości i bezpieczeństwa przewożonych tkanek i komórek, ponadto wprowadzono jednolity kod europejski w odniesieniu do tkanek i komórek dystrybuowanych w Unii oraz obowiązek zapewnienia możliwości śledzenia tkanek i komórek z wykorzystaniem jednolitego kodu europejskiego od ich pobrania do zastosowania u ludzi lub do ich usunięcia. Ustawa wyznacza też 30-letni okres jako minimalny do zachowania danych przez banki tkanek.

Komisja Zdrowia w dniu 21 marca rozpatrzyła przedstawiony przez rząd projekt ustawy, wniosła poprawki merytoryczne, legislacyjne i językowe oraz jednogłośnie zaakceptowała przedstawiony projekt.

Klub Prawa i Sprawiedliwości nie zgłasza uwag do przedstawionego projektu, będzie głosował za jego przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska wystąpi pan poseł Marian Zembala.

Bardzo proszę.

**Poseł Marian Zembala:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Państwo! Podczas poprzedniej mojej wypowiedzi odniosłem się pozytywnie wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów i nie chciałbym w tym gronie raz jeszcze powtarzać tego wszystkiego, co było podstawą powstania tej nowelizacji – można by użyć określenia: właściwe, konieczne, zasadne. Proszę pozwolić, że nie będę tego dalej omawiał, aby nie powtarzać kilka razy tych samych aspektów i czego to dotyczyło, zwłaszcza że jako transplantolog powtórzę jeszcze raz: to jest kolejny etap, żeby transplantologia w Polsce, gdzie jesteśmy na poziomie nieco poniżej średniej europejskiej, jeżeli chodzi o ilość przeszczepianych narządów, mówię to z pewnością... żebyśmy zintensyfikowali wysiłki. Z każdej strony dziękuję tutaj Ministerstwu Zdrowia i środowisku transplantologów, ale także szerzej, którzy tę szlachetną nie tylko z punktu widzenia medycznego, ale i etycznego dziedzinę rozpowszechniają. Fakt, że ponad 1500 ludzi żyje dzięki przeszczepom dokonany w ubiegłym roku i środowisku transplantacyjnemu – zwykle w nocy, tak jak i dzisiejszej nocy, stąd nawet trochę moje spóźnienie, przepraszam – jest najlepszym świadectwem idei i zasad.

**Posel Marian Zembala**

Ale korzystam z okazji, żeby zwrócić uwagę na pewien dalszy plan. A więc w sprawie, o której mówimy, zarówno środowisko transplantacyjne, jak i klub, który reprezentuje, Platformy Obywatelskiej, będzie głosować „tak” – to jest zasadne, celowe, uzasadnione.

Natomiast chciałbym państwu zasygnalizować sprawę, która w środowisku europejskim staje się problemem. Ona nie dotyczy tej materii dnia dzisiejszego, ale bardzo chciałbym, żebyśmy na to zwrócili uwagę. Otóż w Polsce rozwija się w sposób daleko poza obiektywnym kontrolowaniem zagadnienie terapii macierzystymi komórkami, należałoby użyć w cudzysłowie określenia: komórkami macierzystymi. W moim przekonaniu, środowiska eksperckiego sprawa wymaga głębokiej, szerokiej dyskusji, więcej nowych regulacji, ponieważ rośnie zasób nieporozumień. Konsekwencje są czasami niebezpieczne dla pacjentów, mówię to jako lekarz transplantolog, ale także dla badań, w tym terapii. Spotykamy się z sytuacjami, których doświadczałem jako minister zdrowia, ale państwo również, kiedy nagle wystawiamy rachunki po 14, 16, 18 tys. za terapie komórkowe bliżej niezidentyfikowane, bliżej nieznanne, bliżej nieokreślone, bliżej niestandardyzowane. Taka sytuacja nie może mieć miejsca i wszelkie kolejne działania w tej sprawie standaryzujące te działania są konieczne. Korzystam, żeby w moim czasie zwrócić uwagę na tę sprawę.

Cieszę się, że takie autorytety jak prof. Dulak i inne, reprezentujące nie tylko polską, ale i europejską naukę, że także nasze działania zbieżne są z publikowanymi wynikami, ze stanowiskiem International Society for Stem Cell Research, które publikuje, także w ubiegłym tygodniu w „New England Journal of Medicine”, dwa duże zasadnicze teksty, które mówią: uwaga, olbrzymia większość tzw. prób terapii komórkowych komórkami macierzystymi nie tylko jest wykorzystywana niesłusznie komercyjnie, lecz także nie ma podstaw, aby stosować to powszechnie, zwłaszcza za odpłatnością wnoszoną przez samych pacjentów. Brak jest regulacji, brak jest tych działań. Proszę zatem moją wypowiedź: lekarza, transplantologa i posła, służebną wypowiedź... Chcę, żeby wspólnie, razem ten problem podjąć i wspólnie ten problem rozwiązać.

W sprawie, która jest meritum, powtórzę jeszcze raz: opinia będzie pozytywna, także klubu, który reprezentuje, Platformy Obywatelskiej. Natomiast chciałbym, żeby wyrazem troski nas wszystkich – cieszę się, że pan minister również został – było to, żebyśmy wspólnie ponad podziałami z wielką rozważą dotknęli problemu, który stanął przed nami. Na szczęście te nasze działania od 1985 r. – mówię to z satysfakcją – ponad podziałami (*Dzwonek*) wpisują się w europejskie oczekiwania, jeśli chodzi o troskę o chorego. Dziękuję, pani marszałek. Dziękuję państwu. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję bardzo.

Klub Kukiz'15 będzie reprezentował pan poseł Jerzy Kozłowski i on właśnie wygłosi swoje wystąpienie w imieniu tego klubu.

Bardzo proszę.

**Posel Jerzy Kozłowski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Kukiz'15 mam zaszczyt zaprezentować nasze stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów, druki sejmowe nr 1332 i 1390.

W pełni zgadzamy się ze sprawozdaniem przedstawionym przez przedstawicielkę Komisji Zdrowia. Ten projekt nie budzi naszych żadnych zastrzeżeń. W pełni go popieramy i będziemy głosować za jego przyjęciem. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję.

Pan poseł Marek Ruciński, klub Nowoczesna. Bardzo proszę.

**Posel Marek Ruciński:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Nowoczesna wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów z projektami aktów wykonawczych.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że polski system transplantologiczny wymaga zmian. Liczba wykonywanych pobrań zarówno od żywych, jak i od zmarłych dawców jest u nas niższa niż w wielu krajach Unii Europejskiej, gdzie przez lata taka forma leczenia stała się bardzo powszechna.

W ostatnim czasie, co bardzo cieszy, rozpoczęliśmy realne prace nad tym obszarem systemu ochrony zdrowia. Niedawno procedowany projekt porządkujący pewne formalne aspekty transplantologii był tylko małym krokiem na drodze do upowszechnienia w wymaganym stopniu procedur transplantologicznych w naszym kraju. Dzisiaj mamy okazję dyskutować o projekcie, który w moim przekonaniu zawiera szereg dobrych rozwiązań, które realnie poprawią transport organów pomiędzy krajami zrzeszonymi w Unii Europejskiej.

W związku z faktem, iż procedowany projekt jest implementacją przepisów dyrektywy unijnej, mamy jednocześnie pewność, że podobne rozwiązania zostaną wprowadzone we wszystkich krajach człon-

**Posel Marek Ruciński**

kowskich, zapewniając skoordynowane działania w tym zakresie na terenie 28 krajów.

W Polsce ponad 1500 osób oczekuje na narząd, który w znaczącym stopniu poprawi ich standard życia. Lekarze doskonale zdają sobie sprawę z faktu, iż genetyka nie zna granic, a dzięki unifikacji standardów możliwość realnego poszukiwania dawców pośród obywateli wszystkich zrzeszonych krajów, czyli ponad 500 mln osób, realnie zwiększa szansę na leczenie wielu potrzebujących.

Odnoszę wrażenie, że w tak istotnych kwestiach jednomysłność jest czymś naturalnym, bo pomimo wielu różnic każdy z nas zdaje sobie sprawę z powagi oraz istotności kwestii, o których dzisiaj rozmawiamy. Każde uproszczenie procedur oraz poszerzenie współpracy międzynarodowej w kwestii ochrony zdrowia pozwała ratować życie wielu osobom.

W związku z powyższym Klub Poselski Nowoczesna oczywiście zgłasza za dalszymi pracami nad projektem. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję.

Nie widzę pana posła Radosława Lubczyka.

W związku z tym bardzo proszę, pan poseł Władysław Kosiniak-Kamysz, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

**Posel Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tak jak wszystkie kluby popieramy przedłożony projekt. Nie będę w tym momencie odnosił się do jego meritum, zrobili to moi przedmówcy, ale będę kontynuował temat czy wątek rozpoczęty przez pana prof. Zembalę, za który bardzo dziękuję, po pierwsze, wskazywania dokonań i wdzięczności za te dokonania polskim transplantologom, którzy nie tylko ratują życie, ale też przynoszą chlubę, bo dokonują nowych odkryć i nowych zabiegów, poszerzają możliwości medycyny i na pewno są dla wielu nie tylko wybitnymi lekarzami, ale także właśnie wybitnymi specjalistami, naukowcami. Są innowacyjni w swoim działaniu i to jest taki praktyczny przykład innowacyjności.

Druga kwestia to jest wdzięczność wobec tych wszystkich, którzy przekazują swoje narządy, wobec rodzin, które podejmują czasem bardzo trudną decyzję. Bez ich empatii, bez ich zrozumienia, że to jest najcenniejszy lek, jaki można przekazać, nie byłoby rozwoju polskiej transplantologii.

Chciałbym zaapelować do wszystkich. Pani minister ma to szczęście, że prezentuje w imieniu Ministerstwa Zdrowia ciekawe, dobre projekty, nie takie beznadziejne jak ten, o którym dyskutowaliśmy w poprzednim punkcie, więc warto wyrazić słowa uznania

za przygotowanie tej inicjatywy, którą będziemy popierać.

Dobrze, żeby co roku ilość transplantacji, ilość dawców, ilość rodzin, które otrzymują dar życia od innych rodzin, była po prostu większa. To jest nasze wspólne zadanie. Zrobimy wszystko, żeby promować bycie dawcą i żeby oswajać środowiska, do których jeszcze nie dotarła ta moda może czy ten sposób pomagania innym, oswajając je z byciem dawcą, byciem odpowiedzialnym i uczestniczącym w procesie leczenia innych osób. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

W imieniu Koła Wolni i Solidarni pani poseł Małgorzata Zwiercan.

Bardzo proszę.

**Posel Małgorzata Zwiercan:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko co do sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów.

Konieczność uchwalenia tego projektu wynika z dostosowania przepisów istniejącej ustawy do przepisów dyrektywy Komisji Unii Europejskiej. Projekt ustawy wprowadza normy dotyczące sprowadzania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z państw trzecich, a więc z państw nienależących do Unii Europejskiej oraz państw nienależących do Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu, tkanek i komórek ludzkich przeznaczonych do przeszczepiania i zastosowania u ludzi. Projekt ustawy wprowadza także przepisy dotyczące pobierania i testowania tkanek i komórek, które odbywa się poza Unią Europejską, oraz działań na rzecz zapewnienia monitorowania tkanek i komórek w drodze od dawcy do biorcy.

Jest to rozwiązanie oczekiwane od dawna i nie podlega dyskusji, że zwiększa bezpieczeństwo obu stron procedury. W projekcie ustawy zdefiniowano na nowo elementy związane z przekazywaniem komórek, tkanek i narządów, w tym istotne zdarzenia niepożądane, będące negatywnym skutkiem ubocznym mogącym wystąpić przy wykonywaniu czynności związanych z komórkami, tkankami i narządami, np. niepełnosprawność i niezdolność do pracy.

Bezpieczeństwo prawne i w jasny sposób doprecyzowane przepisy zabezpieczają pacjentów i w przypadku nieszczyśliwych powikłań ułatwią poszkodowanym uzyskanie pomocy, nie tylko medycznej. Choćby z tego tylko powodu proponowane rozwiązania są godne poparcia. Kolejnym dobrym rozwiązaniem jest zobowiązanie banków tkanek i komórek do przechowywania przez co najmniej 30 lat dokumentacji do-



**Posel Małgorzata Zwiercan**

tyczącej wydawanych materiałów w celu przeszczepiania w sposób umożliwiający identyfikację dawców i biorców.

Podczas procedowania projektu na posiedzeniu komisji strona rządowa podkreślała, że ustawa zapewnia utrzymanie wymogów jakościowych i bezpieczeństwo dawców oraz biorców. Wobec tych argumentów oraz konieczności implementacji prawa unijnego do polskiego ustawa uzyskała poparcie wszystkich obecnych członków komisji.

Koło Poselskie Wolni i Solidarni poprze procedowany projekt ustawy. Dziękuję.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję, pani poseł.

Na liście posłów zapisanych do zadania pytania zapisały się cztery osoby.

Pan poseł też?

Pięć osób w takim razie.

Czy ktoś jeszcze? Nie?

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Zaczynamy od pani poseł Ewy Tomaszewskiej, ale nie widzę pani poseł.

W związku z tym pan poseł Stefan Romecki, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

**Posel Stefan Romecki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Art. 16c ustawy obecnie stanowi o zasadach funkcjonowania ośrodków kwalifikujących do przeszczepienia narządów, szpiku czy komórek krwiotwórczych. Zmiana artykułu nie jest ujęta w opiniowanym projekcie, jednak moim zdaniem powinna być dokonana. Specjaliści w dziedzinie hematologii oraz onkologii i hematologii dziecięcej posiadają wystarczające kompetencje do wypełniania zadań stawianych przez ustawę zespołom kwalifikacyjnym w zakresie przeszczepiania komórek krwiotwórczych.

Proszę zatem o odpowiedź na pytanie, dlaczego utrzymują państwo wobec specjalistów transplantologii klinicznej obowiązek uczestnictwa w takich zespołach oraz przewodniczenia tym zespołom. Dlaczego nie można w takim wypadku zastosować alternatywy? Dziękuję.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Pani poseł Lidia Gądek, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, kolejne pytanie.

**Posel Lidia Gądek:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Sama ustawa, sam projekt właściwie nie budzi żadnych wątpliwości, emocji i, jak widać, w dobrych sprawach, przy dobrych projektach zgodność w pracy ponad podziałami politycznymi jest bardzo duża. Oby tak dalej.

Moje pytanie jest bardziej natury życzeniowej. Pani minister, czy dzisiaj w Ministerstwie Zdrowia toczą się prace lub macie państwo w planie prace dotyczące szeroko pojętej transplantologii, a więc wszystkiego, co się wiąże i z edukacją społeczną, i z rozwojem ośrodków, ale również z szeroko pojętymi kwestiami organizacyjnymi, aby poprawić sytuację, jeżeli chodzi o transplantologię w Polsce?

Jak wiemy, dzisiaj osób oczekujących w Polsce na narządy jest, licząc średnio, ponad tysiąc. Wiele z nich niestety nie będzie miało szansy na (*Dzwonek*) drugie życie, dlatego naszym wspólnym zadaniem jest koordynowanie tego procesu tak, aby jak największej ilości ludzi dać szansę na drugie życie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tomasz Latos, klub Prawo i Sprawiedliwość, zada kolejne pytanie.

**Posel Tomasz Latos:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Na początku chciałem dołączyć się do tych podziękowań, które już wcześniej były głoszone z tej mównicy, podziękowań kierowanych do całego środowiska transplantologów, ale też osób, które decydują się na oddawanie swoich narządów w przypadku np. przeszczepów rodzinnych, a też i tych rodzin, które wykazują się zrozumieniem, rozumiejąc, że tragedia może też służyć ratowaniu komuś życia i zdrowia.

Jednocześnie chcę powiedzieć, że w polskim Sejmie były inicjatywy, był zespół parlamentarny zajmujący się kwestią przeszczepów, byłem członkiem tego zespołu. Wcześniej były inicjatywy, które osobiście podejmowałem, żeby posłowie nosili stosowne oświadczenia woli. Chętnie z panem profesorem taką inicjatywę kiedyś podejmę, warto może do (*Dzwonek*) tego wrócić. A więc jest tu za co dziękować.

Jednocześnie chciałem też, idąc tokiem wypowiedzi pana posła prof. Zembali, zapytać o terapię komórkami macierzystymi. To rzeczywiście pomalu staje się nie tylko szansą i nadzieją, ale też pewnym problemem. Jak to ewentualnie będzie rozwiązane? W tej ustawie chyba tego nie dotykaliśmy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję.

I ostatnie pytanie, pan poseł Piotr Polak, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Piotr Polak:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Życie to wartość bezcenna, a jeśli jest po raz drugi komuś dane, to tym bardziej jest cennie i szanowane. I rzeczywiście wszystkim, którzy przyczynili się czy przyczyniają do tego, że ci, którzy już nadziei nie mieli, taką szansę dostali, drugie życie dostali, należą się, na ręce, myślę, pana prof. Zembali, podziękowania. W mojej rodzinie też taki przypadek był, że przeszczep serca w pana wykonaniu uratował życie. *(Oklaski)* Dziękuję, to dla pana profesora.

Chciałbym zapytać, pani minister, w związku z tym, że niestety słyszymy, iż są takie sytuacje w świecie, w których handluje się ludzkimi organami, czy ta ustawa w sposób doskonały, powiedzmy, zabezpiecza polską transplantologię, tak żeby do takich sytuacji w Polsce nie dochodziło *(Dzwonek)*, bo to są absolutnie rzeczy nie do przyjęcia. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Tym pytaniem wyczerpaliśmy listę pytań.

I bardzo proszę panią podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Katarzynę Głowalę o odpowiedź.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Katarzyna Głowala:**

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Stefana Romeckiego, nie jest to przedmiotem, nie dotyczy materii tej ustawy. Ta ustawa, tak jak było to podkreślane, tylko i wyłącznie implementuje dyrektywy, natomiast w Ministerstwie Zdrowia rozpoczęły się duże prace nad całością systemu transplantologicznego. Projekt założeń był przedstawiony niedawno Krajowej Radzie Transplantacyjnej, dzisiaj kierownictwo podjęło decyzję o powołaniu zespołu składającego się ze specjalistów z dziedziny transplantacji, jak i pracowników Poltransplantu oraz krajowego banku tkanek i komórek w celu napisania na podstawie tych założeń, które zostały przyjęte przez Krajową Radę Transplantacyjną, ustawy regulującej od nowa system transplantologii, obejmującej zmiany, o które tutaj pani poseł Lidia Gądek pytała, czyli kwestie dotyczące

organizacji systemu, edukacji, promowania transplantologii, tak aby poprawić, zwiększyć pobór i przeszczep organów, tkanek i narządów. Mogę też powiedzieć, że dzisiaj kierownictwo Ministerstwa Zdrowia przyjęło, zaakceptowało zmianę programu wieloletniego dotyczącego transplantacji, który funkcjonuje na podstawie ustawy o finansach publicznych. Uchwała Rady Ministrów, bo to jest w formie uchwały Rady Ministrów, trafi do uzgodnień międzyresortowych, a potem Rada Ministrów zdecyduje o tej zmianie. Przeanalizowaliśmy funkcjonowanie tego programu i wydatkowanie środków na ten program. Chcemy, aby te środki były wydawane efektywnie, chcemy poprawić ten program, w związku z tym zdecydowaliśmy się na korektę tego programu wieloletniego.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Latosa i pytanie pana ministra Zembali dotyczące terapii komórkami, już w tej ustawie, którą dzisiaj procedujemy, w zmianie 1. w art. 1 jest rozszerzenie zastosowania terapii od donacji do dopuszczenia do obiegu, a później będzie to uregulowane w Prawie farmaceutycznym. Częściowo już jakby wychodzimy naprzeciw, natomiast myślę, że przy okazji dużej zmiany całego systemu będzie to analizowane i wtedy będziemy decydować.

Jeżeli chodzi o handel narządami, częściowo już te kwestie są uregulowane. Prawdopodobnie też, aby zapobiegać temu zjawisku, będzie to uregulowane w dużej nowelizacji. Tutaj w założeniach mówi się o przyjęciu czy zbudowaniu pewnych rejestrów, jak i dopracowaniu funkcjonowania rejestrów, aby temu zjawisku zapobiegać. To wszystko. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję, pani minister.

I jeszcze głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Bernadeta Krynicka.

Bardzo proszę, pani pośle.

**Poseł Bernadeta Krynicka:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jako poseł sprawozdawca chciałabym serdecznie podziękować za merytoryczną i sprawną dyskusję w komisji i w sali plenarnej. Jak widać, możemy dyskutować bezkonfliktowo, ponad podziałami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Cieszę się, że właśnie tak.

W związku z tym zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiamy w bloku głosowań.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak**

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z zadaniami organów administracji publicznej w zakresie niektórych rejestrów publicznych** (druki nr 1305 i 1359).

Proszę pana posła Witolda Czarneckiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Poseł Sprawozdawca Witold Czarnecki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rządowy projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z zadaniami organów administracji publicznej w zakresie niektórych rejestrów publicznych wpłynął do Sejmu 15 lutego 2017 r. Po pierwszym czytaniu, które odbyło się na posiedzeniu plenarnym, projekt ten został skierowany do dalszych prac w Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii.

Przypomnę państwu, że projekt dotyczy wprowadzenia zmian umożliwiających obywatelowi załatwianie swoich spraw związanych z administracją publiczną za pośrednictwem systemów teleinformatycznych i, najkrócej mówiąc, dotyczy dwóch obszarów: ruchu drogowego, gdzie tworzy się ramy prawne e-usług związanych z tym obszarem, oraz całej sfery świadczeń społecznych poprzez wprowadzenie w 10 ustawach koniecznych zmian przybliżających realizację projektu „Od papierowej do cyfrowej Polski”.

8 marca br. komisja rozpatrywała omawiany projekt ustawy, w szczególności przedyskutowano obawy zgłoszone przez generalnego inspektora ochrony danych osobowych, niestety bez udziału tego ostatniego. Nie było żadnego przedstawiciela GIODO na tym posiedzeniu. Podczas szczegółowego omawiania projektu ustawy przyjęto kilkanaście poprawek o charakterze legislacyjnym.

Wysoki Sejmie! Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii rekomenduje Wysokiej Izbie projekt ustawy, który został doręczony paniom i panom posłom w druku sejmowym nr 1359. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość pani poseł Barbara Dziuk.

Bardzo proszę.

**Poseł Barbara Dziuk:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Prawa i Sprawiedliwości występuję odnośnie do procedowanych ustaw w związku z zadaniami organów administracji publicznej w zakresie niektórych rejestrów publicznych.

Zgodnie z zapowiedziami wyborczymi Prawa i Sprawiedliwości porządkujemy cyberprzestrzeń w administracji państwowej i rządowej. Zmiany w procedowanej ustawie mają za zadanie umożliwienie Kowalskiemu załatwienia jak największej ilości spraw związanych z administracją publiczną za pośrednictwem systemów teleinformatycznych, przez Internet. Ustawa umożliwi każdemu obywatelowi występowanie o przysługujące mu świadczenia za pośrednictwem wspomnianych systemów, z pominięciem wielu wizyt w urzędach wydających i bez różnorodnych uciążliwych zaświadczeń.

Co wniosą zmiany w przepisach o ruchu drogowym? Każdy właściciel pojazdu będzie mógł sprawdzić przez Internet liczbę punktów mu przypisanych za popełnione naruszenia. Zostanie także umożliwiony bezpłatny dostęp do danych o pojazdach zgromadzonych w centralnej ewidencji pojazdów organom inspekcji środowiska. Co to oznacza? Że zmiana ta umożliwi kontrolę pojazdów, które mogą przewozić m.in. odpady niebezpieczne dla środowiska.

Zakres e-usługi obejmować będą dane personalne kierowcy, tzw. zarobione przez niego punkty, ewentualnie prawomocne rozstrzygnięcia sądu na korzyść lub niekorzyść kierowcy, który będzie mógł zapoznać się z kwalifikacją prawną wykroczenia i wszystkimi innymi szczegółami dotyczącymi określonego wydania drogowego.

Z kolei zmiany w przepisach dotyczących realizacji świadczeń rodzinnych spowodują zebranie w jedną całość wszystkich wykazów i rejestrów zawierających dane dotyczące osób uprawnionych do korzystania z pomocy finansowej państwa. Zmiany te wyeliminują też wszystkie nieprawidłowości oraz nieuprawnione osoby, które zechcą skorzystać ze świadczeń, nie mając do nich prawa. Urzędy, podobnie jak banki, będą mogły weryfikować wiarygodność i zasadność pomocy udzielonej wszystkim Polakom przez państwo. Wprowadzone zmiany ułatwią życie Polakom, a także urzędnikom.

Rodzi się tylko pytanie: Dlaczego nasi poprzednicy, którzy w nazwie mają słowo „obywatelska”, tak bardzo byli nieprzychylni dla dobrych rozwiązań dla wszystkich Polaków? My to naprawiamy. Mówiąc obrazowo, wprowadzamy w XXI w. wszelkie złe praktyki, które do tej pory mieliśmy. Cyfryzację wprowadzamy naprawdę w każdą dziedzinę życia publicznego, równamy do standardów Unii Europejskiej.

W związku z powyższym, z tym, że jest to bardzo potrzebne zarówno wszystkim mieszkańcom Polski, jak i administracji, Prawo i Sprawiedliwość



**Posel Barbara Dziuk**

pozytywnie opiniuje procedowane ustawy, jak również dołącza dwie poprawki związane z datami wejścia tych ustaw w życie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

W imieniu klubu Platforma Obywatelska pan poseł Paweł Arndt.

Bardzo proszę.

**Posel Paweł Arndt:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Od pierwszego czytania ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z zadaniami organów administracji publicznej w zakresie niektórych rejestrów publicznych minęły równo 2 tygodnie.

Kiedy dyskutowaliśmy nad projektem ustawy, właściwie wszystkie kluby pozytywnie go zaopiniowały, bo właściwie trudno nie opiniować pozytywnie ustawy, która umożliwi kierowcom sprawdzanie liczby punktów, które zgromadzili, naruszając przepisy drogowe, czy też nie popierać zmian, które dotyczą, ogólnie rzecz biorąc, polityki społecznej i powodują, że nasi obywatele nie będą musieli gromadzić różnego rodzaju zaświadczeń i innych dokumentów. To zapewni urzędowi możliwość szybkiego załatwiania spraw, ale przede wszystkim, tak jak powiedziałem, ułatwi obywatelom ubieganie się o przysługujące im świadczenia.

Ale też podczas tego pierwszego czytania zgłosiliśmy pewne wątpliwości. Te wątpliwości chyba dopiero teraz są rozwijane. Pierwsza grupa tych wątpliwości dotyczy wejścia ustawy w życie. Już wtedy – a było to 8 marca – twierdziliśmy, że wejście przynajmniej niektórych przepisów, tak jak to jest zawarte w projekcie ustawy, 1 kwietnia jest niemożliwe. To odnosi się akurat do tych przepisów dotyczących kierowców. Wtedy pan minister przekonywał nas, że to jest tak ważne dla kierowców i że kierowcy oczekują takich rozwiązań, że warto jednak spróbować tę datę utrzymać. Niestety nie udało się. Jak sądzę, pani poseł złożyła poprawkę, która spowoduje, że ta część ustawy wejdzie w życie później.

*(Poseł Barbara Dziuk: Tak.)*

Myślę, że jutro się nad tymi poprawkami pochylimy.

Jak sądzę, ta poprawka czy te poprawki powinny również dotyczyć art. 13 projektu ustawy, ponieważ ten projekt dotyczy przekazywania przez Policję danych do centralnej ewidencji kierowców do 31 marca 2017 r.

*(Poseł Barbara Dziuk: Tak.)*

To również jest już niemożliwe.

*(Poseł Barbara Dziuk: Tak, na 23 kwietnia.)*

W związku z tym mam nadzieję, że te daty zostaną poprawione i w tej materii ustawa również zostanie poprawiona.

Była jeszcze druga grupa wątpliwości, tych wątpliwości dotyczących ochrony danych osobowych. Mówiliśmy o tym podczas pierwszego czytania, dyskutowaliśmy o tym podczas pracy komisji. Te wątpliwości w jakiejś mierze zostały rozwiane. To znaczy poprosiliśmy Biuro Analiz Sejmowych o sporządzenie analizy. Ta analiza nie do końca rozwiała wszystkie nasze wątpliwości, natomiast mam nadzieję, że ta odpowiedź, która przyszła z Ministerstwa Cyfryzacji, przynajmniej na tym etapie zamyka dyskusję na ten temat. Chociaż to wcale nie znaczy, że tutaj nie mamy pewnych pytań i małych wątpliwości. Sądzymy, że warto monitorować tę ustawę i patrzeć na to, co się będzie działo w przyszłości. Te dane osobowe to są jednak sprawy wrażliwe i gdyby w przyszłości się okazało, że gdzieś następują jakieś przecieki, to warto byłoby jeszcze do tego wrócić.

Na razie w imieniu klubu Platforma Obywatelska chcę stwierdzić, że nasz klub poprze projekt ustawy. *(Poseł Barbara Dziuk: Super.)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Bartosz Józwiak złożył wystąpienie w imieniu klubu Kukiz'15 na piśmie\*).

W związku z tym, bardzo proszę, pan poseł Paweł Pudłowski, klub Nowoczesna.

**Posel Paweł Pudłowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Ja się cieszę z tego, że mieliśmy trochę więcej czasu. Zdaję sobie sprawę, że ministerstwo miało inne oczekiwania co do naszej pracy w komisji, natomiast te dodatkowe 2 tygodnie pozwoliły na przygotowanie właściwej opinii Biura Analiz Sejmowych. O tej analizie mówił mój przedmówca, tak że powiem tylko skrótowo. W analizie tej podnoszone są wątpliwości podobne do tych, które były wcześniej podnoszone przez GIODO, o których dyskutowaliśmy w komisji. Dotyczyły one bezpieczeństwa dostępu i przekazywania bądź przesyłania informacji i danych osobowych. Naprawdę jest to temat bardzo wrażliwy. W związku z tym tematem dostaliśmy też korespondencję z Fundacji Panoptykon, która właśnie w tej dziedzinie się specjalizuje i też zwraca na to uwagę. Ale w procesie dyskusji w naszej komisji ministerstwo, panowie ministrowie – aż dwóch było obecnych, tak że dziękujemy za takie osobiste zaangażowanie – w wiarygodny sposób przedstawili proces, który będzie powodował ochronę tych danych i bezpieczeństwa, jak również mechanizm kontroli dostępu, który... *(Dzwonek)*

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

**Posel Paweł Pudłowski**

To chyba nie mój czas?

(*Posel Paweł Arndt*: To mój czas się skończył.)

To ja mam jeszcze dodatkowe 5 minut.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Może nie 5 minut, ale spokojnie proszę jeszcze mówić, a my wyjaśnimy, ile czasu zostało, panie pośle.

**Posel Paweł Pudłowski:**

Nie zajmę aż 5 minut.

Dodatkowo rozmawialiśmy o sposobach, o mechanizmie kontroli dostępu do tych baz danych. Pan minister w piśmie, które skierował do nas w odpowiedzi na analizę BAS-u, w sposób dosyć jednoznaczny tłumaczy, w jaki sposób ten mechanizm kontroli dostępu będzie obowiązywał. Nas to przekonuje.

Tak jak mój przedmówca, również i my uważamy, że ta ustawa jest potrzebna. Upraszcza ona pewne rzeczy. Informacja raz podana przez obywatela nie powinna być wymagana od niego po raz kolejny. To, co system, bazy danych, rejestry już posiadają, mają na podstawie tylko i wyłącznie NIP-u, powinno być ściągane samo. To jest wygodne, to jest potrzebne. Nie widzę też zdecydowanie jakiejś wielkiej kolejki kierowców, którzy czekają, ażeby sprawdzić przez Internet swoje punkty karne. Tak że uważam, że te 2 tygodnie opóźnienia w stosunku do oryginalnych planów ministerstwa niespecjalnie obniżą jakość tego wniosku. Wręcz uważam, że ją podwyższą.

Deбата odbyła się, tak jak wspominałem, w sposób niepozostawiający złudzeń. Ministerstwo podchodzi do tego w bardzo poważny sposób. Tak że Nowoczesna poprze ten projekt ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Krzysztof Paszyk złożył wystąpienie w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego na piśmie\*).

W związku z tym oświadczenie wygłosi w imieniu koła Wolni i Solidarni pani poseł Małgorzata Zwiercan.

**Posel Małgorzata Zwiercan:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z za-

daniemi organów administracji publicznej w zakresie niektórych rejestrów publicznych po pracach nad tym projektem w komisji.

Wielokrotnie już wygłaszałam swoje poparcie dla wszelkich inicjatyw, których zadaniem jest poprawa jakości życia obywateli. W tym przypadku rządowy projekt ustawy ma na celu przede wszystkim ułatwienie kontaktu obywatela z administracją publiczną. Dzięki zaproponowanym rozwiązaniom, wykorzystaniu systemu teleinformatycznego usprawniona zostanie obsługa w urzędach, która obecnie kojarzy się głównie z nadmiarem dokumentacji i koniecznych do przedstawienia zaświadczeń. Wprowadzone zmiany w sposób znaczący przysłużą się zmniejszeniu obciążeń biurokratycznych. Wśród tych zmian jest przede wszystkim dana urzędowi zajmującemu się realizacją świadczeń rodzinnych, świadczeń z pomocy społecznej, świadczeń z funduszu alimentacyjnego, świadczeń wychowawczych czy Karty Dużej Rodziny możliwość samodzielnej weryfikacji w odpowiednich rejestrach prawdziwości przedstawionych przez beneficjentów danych.

Podkreślenia wymaga, że jak wskazują projektodawcy, nowo udostępniane urzędowi narzędzie w żaden sposób nie wpłynie na zwiększenie ilości już gromadzonych danych o obywatelach oraz ich sytuacji rodzinnej. Zmienia się jedynie forma dostarczenia tych informacji do właściwych organów, gdyż przenosi się ten obowiązek z osoby, która wnosi o przyznanie jej danego świadczenia, na urząd. Uznając tę argumentację za słuszną, nie przychyliam się więc do zastrzeżeń głównego inspektora ochrony danych osobowych.

Podtrzymuję również swoje poparcie dla pozostałych zmian zawartych w omawianym projekcie, jak m.in. umożliwienie kierowcom zdalnego, za pomocą e-usługi, sprawdzania liczby przypisanych im punktów karnych za wykroczenia w ruchu drogowym.

Uważam, że informatyzacja administracji jest kierunkiem, w którym powinniśmy zmierzać, bo wiąże się on przede wszystkim z administracją przyjazną dla obywatela. Koło Wolni i Solidarni będzie popierać dalsze procedowanie nad tym projektem. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję, pani poseł.

Na listę posłów zapisanych do głosu wpisały się trzy osoby.

Czy ktoś z państwa jeszcze chce się zapisać?

Nie widzę zgłoszeń.

W związku z tym zamykam listę.

Rozpoczyna pytaniem pan poseł Arkadiusz Marchewka, klub Platforma Obywatelska.

Czas – 1 minuta.

Bardzo proszę.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

### **Poseł Arkadiusz Marchewka:**

Dziękuję uprzejmie.

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W opinii Biura Analiz Sejmowych w jednej z trzech tez możemy znaleźć takie stwierdzenie, które mówi, że postanowienia projektu mogą budzić wątpliwości natury merytorycznej, jeśli chodzi o kwestie związane z zapewnieniem bezpieczeństwa danych osobowych zgromadzonych w rejestrach publicznych. Jednocześnie zaznaczone jest, że warto doprecyzować postanowienia projektu poprzez wskazanie, że dostęp do danych lub ich weryfikacja może mieć miejsce wyłącznie dla celów związanych z prowadzonym przez dany organ postępowaniem, zgodnie z sugestią GODO. Oczywiście te kwestie są regulowane również przez ustawę o ochronie danych osobowych, jednak odpowiadając na te wątpliwości generalnego inspektora ochrony danych osobowych, panie ministrze, może warto na dalszym etapie, np. w Senacie, doprecyzować te przepisy projektu we wskazanym zakresie, po to aby uporządkować te kwestie, tak jak zresztą zostało wskazane w analizie BAS-u.

Jestem oczywiście zwolennikiem poparcia tej ustawy, bo jest to coś bardzo cennego, natomiast chciałbym zapytać pana ministra (*Dzwonek*), z jakiego powodu ministerstwo i wnioskodawca nie przychylił się do tej kwestii, która ma charakter przede wszystkim porządkujący. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Stefan Romecki, klub Kukiz'15, zada kolejne pytanie.

Bardzo proszę.

### **Poseł Stefan Romecki:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zgodnie z projektem kierowcy będą mieli możliwość sprawdzenia przez Internet informacji o otrzymanych punktach za naruszenie przepisów ruchu drogowego. System CEPiK kosztował budżet już kilkaset milionów złotych, a termin jego wdrożenia był wielokrotnie zmieniany. Chciałbym zapytać: Na jakim etapie znajdują się prace nad wprowadzeniem systemu CEPiK? Jaka jest ostateczna data wdrożenia systemu? Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

I pan poseł Antoni Mężydło, klub Platforma Obywatelska, zada ostatnie pytanie w tym punkcie.

Bardzo proszę.

### **Poseł Antoni Mężydło:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym poruszyć dwie kwestie, nie wiem, czy zdążę. Jedna to jest właśnie ta opinia BAS-u, ona nas umacnia w przekonaniu, że trzeba nad tą ustawą procedować jak najszybciej. Druga: jeśli chodzi o GODO, to akurat podzielam stanowisko ministerstwa, bo ta ustawa – tak jak wszystkie ustawy, kiedy resortem albo przynajmniej częścią resortu kieruje pani minister Streżyńska – jest świetnie przygotowana i można ją prawie w ciemno przyjmować. Nie chciałbym, żeby ona jeszcze wracała z Senatu do Sejmu, tylko żeby była w miarę szybko uchwalona.

Bardzo dziękuję przedstawicielom PiS-u, że zgłosili te poprawki, bo uważam, że te dotyczące vacatio legis są zasadne ze względu na to, że nie chodzi akurat o te przepisy, które przyspieszają termin wejścia ustawy w życie, bo tutaj bym się zgodził, że mogłoby być taki krótki termin, ale chodzi o to, żeby prezydent miał czas na rozpatrzenie całości ustawy, a tam jest więcej skomplikowanych (*Dzwonek*) przepisów, co do których można mieć wątpliwości. Prezydent może się zastanowić. Nie wiem, czy można mieć wątpliwości, bo ja akurat nie mam wątpliwości. Dlatego uważam, że powinniśmy przyjąć tę ustawę w Sejmie i pewnie ona nie będzie już miała poprawek senackich.

Natomiast druga sprawa, którą chciałem poruszyć, to kwestia, o której dzisiaj w dzienniku...

### **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Panie pośle, proszę zmierzać do końca.

### **Poseł Antoni Mężydło:**

Dobrze. To już dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Nie, proszę jeszcze zadać to pytanie.

(*Poseł Barbara Dziuk: Czas!*)

### **Poseł Antoni Mężydło:**

Mogę mówić, tak?

### **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Tylko proszę już zmierzać do końca.



**Posel Antoni Mężydło:**

Tak. Chodzi o system rejestrów państwowych i o raport NIK-u. Jeżeli można, to chciałbym taką opinię, odpowiedź uzyskać na piśmie ze względu na to, że pewnie dzisiaj pan minister nie jest do tego przygotowany, bo akurat do tych raportów NIK-owskich po raporcie na temat gazoportu w Świnoujściu pod obecnym kierownictwem mam spore zastrzeżenia i nie wiem, czy te wszystkie dane dotyczące kosztów, jak i później kosztów obsługi, są prawdziwe, bo...

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

**Posel Antoni Mężydło:**

...ministerstwo skarbu wtedy, minister Gawlik wtedy...

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Panie pośle, proszę kończyć.

**Posel Antoni Mężydło:**

...weryfikował raport NIK i trafił w samo sedno.  
(*Posel Barbara Dziuk: Już koniec.*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Cyfryzacji pana Marka Zagórskiego o udzielenie odpowiedzi.

**Posel Antoni Mężydło:**

Dokładnie było tak, jak mówił minister Gawlik, a nie tak, jak przedstawiał to raport NIK. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Barbara Dziuk: Już dobrze.*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Panie pośle, bardzo dziękuję.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Cyfryzacji  
Marek Zagórski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po pierwsze, chciałbym podziękować za tryb pracy i za pochylenie się nad tym, generalnie za przychylność dla naszego projektu ze wszystkich stron. Chciałbym podziękować pani posel Dziuk za zgłoszone poprawki, które oczywiście popieramy. Wynikają one z tego, że nie

udało nam się jednak zdążyć z drugim czytaniem na poprzednim posiedzeniu Sejmu. Tym samym damy czas zarówno Senatowi, jak i panu prezydentowi, a także Policji na dostosowanie się do odpowiednich terminów.

Główny temat... Może zacznę od pytania pana posła Romeckiego, dlatego że dotyczyło ono CEPiK-u, i odpowiem krótko. Data wejścia CEPiK-u to 4 czerwca 2018 r. Prace trwają, ten projekt jest jednym z pierwszych etapów kolejnego oddawania poszczególnych modułów i funkcjonalności w ramach CEPiK-u. Wkrótce prawdopodobnie zgłosimy się do Wysokiej Izby z kolejną nowelizacją dotyczącą CEPiK-u, żeby uruchomić następne funkcjonalności. Całość, tak jak powiedziałem, 4 czerwca 2018 r.

Jeśli chodzi o opinię GIODO i wszystkie pytania z tym związane, to przede wszystkim, odpowiadając na pytanie pana posła Arkadiusza Marchewki, udzieliliśmy odpowiedzi na piśmie odnośnie do opinii BAS-u na prośbę pana przewodniczącego Pudłowskiego. Mogę jeszcze raz powtórzyć, że wszystkie zagrożenia, o których mówił generalny inspektor ochrony danych osobowych, a także w pewnej części powielane w analizie BAS-u, naszym zdaniem są niezasadne, nie biorą pod uwagę podstawowych faktów. Po pierwsze, Kodeks postępowania administracyjnego nakazuje urzędom – żebyśmy pamiętali o tym – które mają dostęp do rejestrów zawierających informacje o obywatelach, wykorzystywanie tych informacji, a zwłaszcza współpracę z pozostałymi organami.

W związku z tym tak naprawdę można by powiedzieć, że tego typu projekty jak ten są elementem szczególnej staranności, bo w gruncie rzeczy, jak chcielibyśmy bardzo to interpretować, dzisiaj można by powiedzieć, że taki obowiązek wręcz urzędy mają. Ta ustawa wynika z tego, w jaki sposób dotychczas procedowaliśmy nad takimi projektami. I chcę powiedzieć, że pracujemy w tej chwili, odpowiadając po trosze na pytanie pana posła Mężydły, nad systemowym uporządkowaniem tego zagadnienia, czyli kwestii korzystania wzajemnego przez poszczególne urzędy, poszczególne organy z danych zawartych w rejestrach publicznych, tak ażeby nie przychodzić każdorazowo przy okazji każdej usługi administracji do Wysokiej Izby z propozycją zmiany ustawy.

Powtarzam jeszcze raz, że nie widzimy tutaj żadnego zagrożenia. Pamiętajmy, kto z tych danych będzie korzystał. Będą korzystali z nich urzędnicy, którzy są zobowiązani do przestrzegania prawa w tym zakresie, a wszystkie systemy teleinformatyczne, które obsługują te dane, muszą spełniać wymogi zawarte w całym szeregu innych ustaw i przepisów, które dzisiaj obowiązują. Tak że w tym zakresie kompletnie, jak powiedziałem, nie zgadzamy się z opinią GIODO. Jeżeli nasza odpowiedź wyda się państwu posłom niewystarczająca, jesteśmy gotowi do dalszej dyskusji, dalszych wyjaśnień.

I ostatnia kwestia, czyli odpowiedź na pytanie o raport NIK. Postaramy się udzielić informacji na piśmie i do tego się odnieść. Ten raport dzisiaj się ukazał, ja osobiście poza informacjami prasowymi nie

## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Cyfryzacji Marek Zagórski**

miałem możliwości ani czasu, żeby go dokładnie przeanalizować. Jedyne, co mogę powiedzieć, to to, że właśnie nad systemem rejestrów państwowych pracujemy. Mam nadzieję, że jeżeli będą następne raporty NIK, to będą pozytywne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję.

Chęć zabrania głosu wyraził jeszcze sprawozdawca komisji pan poseł Witold Czarnecki.

Bardzo proszę.

## **Poseł Witold Czarnecki:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na koniec chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim klubom parlamentarnym, które brały aktywny i konstruktywny udział w dyskusji nad kształtem ustawy. Także pod adresem pana ministra i resortu chciałbym złożyć serdeczne podziękowania za tak dobrze przygotowany projekt. W zasadzie poprawki, które proponowaliśmy, były tylko natury legislacyjnej. Jeszcze raz bardzo panu dziękuję i dziękuję wszystkim posłom biorącym udział w dyskusji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych (druki nr 1376 i 1389).**

Proszę pana posła Ireneusza Rasia o przedstawienie sprawozdania komisji.

## **Poseł Sprawozdawca Ireneusz Raś:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W bieżącym roku, dokładnie w dniach 16–30 czerwca, zostanie w Polsce zorganizowany, przeprowadzony finałowy

turniej UEFA EURO 2017 dla drużyn młodzieżowych do 21 lat. Te mecze będą rozgrywane w Bydgoszczy, Gdyni, Kielcach, Krakowie, Lublinie i Tychach.

*(Poseł Antoni Mężydło: A dlaczego nie w Toruniu? W Bydgoszczy, a nie w Toruniu?)*

*(Poseł Iwona Michałek: O właśnie!)*

To są obiekty wyłonione, odpowiadam tutaj na okrzyki pana posła Mężydły, przez PZPN we współpracy z UEFA. Spełniają wszystkie standardy wynikające z bezpieczeństwa imprez masowych i rangi tej imprezy. Być może w tym mieście, o które pan pytał, nie było takiego obiektu.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wracam do meritum. Polski Związek Piłki Nożnej zwrócił się do sejmowej komisji sportu i turystyki z prośbą o to, aby na czas trwania mistrzostw zawiesić pewien przepis ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, dokładnie na czas trwania tej imprezy, chodzi o art. 15 ust. 1 i 2. Dotyczy to tego, aby nie było na wydrukowanych biletach na tę imprezę imienia ani nazwiska uczestnika, ani numeru PESEL.

Podobne rozwiązania przyjęliśmy przy organizacji Euro 2012. Da to organizatorowi, czyli Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej, bardziej elastyczną, większą możliwość sprzedaży biletów grupom zorganizowanym, szkolnym, młodzieży, dzieciom, również pakietów dedykowanych rodzinom. Często wiemy, że te grupy nie są związane z osobami, tylko z organizacjami, które wykupują kilkadziesiąt biletów, a potem w ostatniej chwili jeszcze dokonują pewnych korekt dotyczących uczestników, a więc uznaliśmy to za zasadne.

Jeśli chodzi o nasze prace, to przebiegały one bez zakłóceń. Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki zainicjowała, była wnioskodawcą projektu ustawy. Ten projekt ustawy po decyzji marszałka Sejmu oraz po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu został skierowany do pierwszego czytania i trafił do dwóch komisji: z powrotem do naszej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki i do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Na wspólnym posiedzeniu te dwie komisje w dniu wczorajszym, 21 marca, przeprowadziły pierwsze czytanie, rozpatrzyły ten projekt, nie wniosły żadnych poprawek. Połączone komisje w sprawozdaniu zawartym w druku nr 1389 wnoszą, aby Wysoki Sejm uchwalić raczył projekt ustawy z druku nr 1376 bez poprawek. Dziękuję, pani marszałek. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję bardzo.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość wystąpi pan poseł Jacek Falfus.

Bardzo proszę.

**Posel Jacek Falfus:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, druk nr 1376.

Projekt ustawy przewiduje dodanie art. 77a do przytoczonej ustawy z dnia 20 marca 2009 r., w którym zawarte jest przejściowe wyłączenie stosowania przepisów art. 15 ust. 1 i 2 ujętych w obecnie obowiązujących zapisach ustawy. Przedmiotowe czasowe wyłączenie stosuje się w odniesieniu do meczów finałowego turnieju Młodzieżowych Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA U21 Polska 2017. Wyłączenie będzie obowiązywało do czasu zakończenia turnieju, tj. do 30 czerwca 2017 r.

O skali przedsięwzięcia niech świadczy fakt, że mecze będą odbywały się przez 2 tygodnie w sześciu miastach: Bydgoszczy, Krakowie, Kielcach, Gdyni, Lublinie i Tychach. Czasowe wyłączenie przepisów zawartych w art. 15 ust. 1 i 2 obecnie obowiązującej ustawy umożliwi dystrybucję stadionowych biletów, gdyż nie będą one w swej treści zawierały szczegółowych danych osobowych. Czasowe wyłączenie obecnych przepisów będzie skutkowało odejściem od szczegółowej procedury uzyskiwania i wpisywania danych osobowych przy ich zakupie, a tym samym ułatwi możliwość wymiany biletów między zorganizowanymi grupami dzieci i młodzieży oraz umożliwi przekazywanie biletów innym osobom, np. w sytuacjach awaryjnych, życiowych itd. Wprowadzenie czasowych wyłączeń przepisów zawartych w nowelizacji ustawy ułatwi organizatorom, w tym oczywiście Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej, usprawnienie organizacji turnieju, wpłynie na zwiększenie frekwencji, szczególnie wśród dzieci i młodzieży, oraz na zrównanie sytuacji prawnej polskich kibiców z sytuacją kibiców z zagranicy.

Warto dodać, że dwa pozostałe artykuły nowelizowanej ustawy określają czas jej wejścia w życie, tj. po 14 dniach od ogłoszenia, oraz mówią o ograniczeniu stosowania art. 77a, który traci moc w dniu 1 lipca 2017 r.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość jednoznacznie popiera przedmiotową nowelizację ustawy. Dziękuję.

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu Platformy Obywatelskiej wystąpi poseł Roman Jacek Kosecki.

Bardzo proszę.

**Posel Roman Jacek Kosecki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec nowelizacji ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.

Celem jest czasowe zawieszenie przepisów, jak już mówili przedmówcy, art. 15 ust. 1 i 2 obecnie obowiązującej ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych w związku oczywiście z organizacją turnieju finałowego Młodzieżowych Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO U21 w 2017 r.

Obecnie, jak wiemy, po uchwaleniu w dniu 11 września 2015 r. ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych z art. 13 ust. 4 wynika, że na biletach znajdują się imiona, nazwiska, PESEL lub rodzaj, seria, numer dokumentu potwierdzającego tożsamość. Wprowadzenie tej zmiany umożliwi zrównanie sytuacji prawnej obywateli Polski z sytuacją kibiców będących cudzoziemcami. Odbywa się to na takiej zasadzie, tak jak było, jak wiemy z doświadczenia – ja chwilę pracowałem w Polskim Związku Piłki Nożnej – że kraje zagraniczne zamawiają bilety i one wiedzą, kim są uczestnicy tych imprez. My oczywiście dopiero później gościmy tych uczestników, ale nie decydujemy o wyborze, kto przyjeżdża. Oni wewnątrz... Czyli wielu turystów też się zjedzie, co oczywiście nie zwalnia – tutaj pan minister pewnie potwierdzi – z pełnej gotowości i z pełnej jednak kontroli i czujności, mimo że będzie dużo młodzieży, dużo dzieci, bo temu służy ta zmiana – by te mistrzostwa odbyły się sprawnie, bezpiecznie. Mam nadzieję, że na młodzieżowych mistrzostwach Euro U21 w Polsce będzie na stadionach pełno dzieciaków, pełno młodzieży, ale będzie bezpiecznie. Piłkarze będą grali we wspaniałej atmosferze.

Mówiąc krótko, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera oczywiście ustawę bez żadnych poprawek. Jesteśmy za. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Kukiz'15 pan poseł Maciej Maśłowski.

Bardzo proszę.

**Posel Maciej Maśłowski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Zaskakuje mnie to, jak moi koledzy, których bardzo szanuję, wszyscy, z każdego klubu, wasze wystąpienia... Dlatego że jest to komisyjny projekt ustawy, co do którego jest pełna zgoda, wszyscy jesteśmy za tym, że jest to dobry projekt ustawy, zawiera trzy artykuły, dotyczy właśnie zmiany ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, a dzień pracy tego Sejmu kosztuje 1300 tys. zł, wystarczyłoby po prostu



### **Posel Maciej Masłowski**

wyjąć i powiedzieć, że klub ten i ten, czyli tak np. jak ja – klub Kukiz'15 – nie wnosi żadnych uwag i oczywiście poprzemy ten projekt ustawy. I tak byłoby dużo szybciej. Dziękuję. Do widzenia. *(Oklaski)*

*(Poseł Roman Jacek Kosecki: Ale 40 sekund jednak mówileś.)*

### **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Nie widzę nikogo w imieniu Nowoczesnej.

W takim razie przechodzimy do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pan poseł Mieczysław Kazimierz Baszko.

Bardzo proszę.

### **Posel Mieczysław Kazimierz Baszko:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko dotyczące komisijnego projektu ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, druk nr 1376.

Nowelizacja ustawy o bezpieczeństwie imprez sportowych to ustawa zasadna. Projekt ustawy mówi o zawieszeniu przepisów art. 15 ust. 1 i 2 obecnie obowiązującej ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych w związku z organizacją turnieju finałowego Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej U21, które odbędą się w czerwcu 2017 r. Czas nieubłagane leci, trzeba szybko uchwalać. Wprowadzone zmiany mają charakter czasowego wyłączenia stosowania przepisów, jak wspominałem, art. 15 ust. 1 i 2 ustawy o bezpieczeństwie imprez. Takie zmiany ustawy już miały miejsce przy Euro 2012, już rok wcześniej takie ustawy przyjmowano, żeby być przygotowanym do organizacji mistrzostw Europy. Widzę, że dobra praktyka idzie w dobrym kierunku, że proponowane zmiany procedowane są też przy organizacji mistrzostw Europy U21.

Proponowane rozwiązania umożliwiają zrównanie prawne obywateli Polski z kibicami będącymi cudzoziemcami, ale najważniejszym celem tych zmian jest to, że umożliwią one ułatwienie udziału w charakterze kibica większej liczbie dzieci i młodzieży szkolnej przez zmniejszenie wymogów formalnych, tj. w przypadku konieczności wymiany biletów pomiędzy zainteresowanymi podmiotami, przez zwiększenie frekwencji na meczach, zwiększenie udziału rodziców z dziećmi, a także większy udział grup zorganizowanych, m.in. grup szkolnych organizowanych przez nauczycieli, trenerów. Większa liczba dzieci i młodzieży będzie mogła uczestniczyć w obejrzeniu na żywo meczów na bardzo wysokim poziomie.

Na zakończenie chcę dodać, że Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej U21 odbywają się w Polsce. Tutaj

należy się bardzo duże podziękowanie dla Polskiego Związku Piłki Nożnej. Poza tym chcę przypomnieć, że od lat w naszym kraju odbywały się inne zawody sportowe o najwyższej randze międzynarodowej, i liczę, że Polska nadal będzie organizatorem takich imprez sportowych o najwyższej randze.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego życzy organizatorom, a w szczególności Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej oraz tym miastom, które są organizatorami mistrzostw Europy U21, udanych i bezpiecznych mistrzostw.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego nie wnosi uwag i jest za przyjęciem projektu. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Nikt nie zapisał się do pytań w tym punkcie.

W związku z tym mam pytanie do pana ministra, bo jeśli nie mamy pytań, to nie...

Już chciałam powiedzieć, że nie przedłużamy tego punktu, ale bardzo proszę.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński:**

Nie ma pytań, więc rzeczywiście, pani marszałek, może niekonieczny jest ten głos, ale chociaż bardzo króciutko, bo...

*(Poseł Małgorzata Chmiel: Szkoda mówić.)*

...się do mnie zwracano, przynajmniej w apostrofach przemówień.

Formalnego stanowiska rządu w tej sprawie nie ma, bo ta ustawa jest procedowana dość szybko, ale też czasu nie ma dużo i ponagla nas. Postulat jest nam znany, on był omawiany m.in. na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Imprez Sportowych, której przewodniczę, był sformułowany przez PZPN, analizowany przez Policję, przez ministerstwo. To rozwiązanie było zastosowane podczas Euro 2012, a to była większa co do zasięgu, rozmiaru impreza organizowana przez dwa kraje. Nie przyniosło to jakichś negatywnych skutków, które by były zarejestrowane. Żeby ułatwić młodzieży dostęp do tego turnieju, do meczów podczas młodzieżowych mistrzostw Europy, uznaliśmy, że to rozwiązanie można przyjąć. Oczywiście służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo będą musiały, ponieważ jednak istnieją zagrożenia terrorystyczne i inne, wzmocnić swoją działalność i zapewnić bezpieczeństwo, to należy do nas, należy do MSWiA, należy do rządu i służb. Trzeba pamiętać, że to nie jest sytuacja sielankowa, że nie ma żadnych zagrożeń, w związku z tym możemy powiedzieć, że nic nie trzeba już robić, prawda? Mamy świadomość kontekstu, w którym wprowadzamy to rozwiązanie, ale sądzymy, że ono jednak nie przyniesienie negatywnych skutków.

## Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński

Dotychczasowe zainteresowanie, jak wiemy, meczami, może poza finałowym, nie jest na razie duże, więc to też jest jakiś aspekt. Jeżeli te bilety nie zostaną sprzedane, to może młodzież będzie mogła w ramach wolnych miejsc w tych meczach uczestniczyć, młodzież chętna, młodzież szkolna. Warto sport, piłkę nożną, propagować wśród najmłodszych i młodych. Krótko mówiąc, nie sprzeciwiamy się temu rozwiązaniu. Zrobmy razem wszystko w ramach dobrej współpracy, także między PZPN-em, ministerstwem, związkami sportowymi i środowiskami, które będą organizować młodzież do udziału w tych rozgrywkach, żeby było bezpiecznie, żeby było godnie i żeby, można powiedzieć, te mistrzostwa młodzieżowe przyniosły główny efekt w postaci promowania tak wielkiej sprawy, jaką jest piłka nożna wśród młodych. Dziękuję. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Czy pan poseł sprawozdawca chce zabrać głos?

*(Poseł Ireneusz Raś: Ja się podporządkowałem apelowi pani marszałek, aby nie zabierać głosu.)*

Bardzo się cieszę.

W związku z tym zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1378).**

Proszę ministra – członka Rady Ministrów pana Henryka Kowalczyka o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie ministrze.

## Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu rządu mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw.

Zmiana ustawy o repatriacji była podyktowana przede wszystkim dotychczasowym bardzo złym stanem prowadzenia tej repatriacji. Od lat 90. na podstawie dotychczasowych zapisów ustawy repatriacja była prowadzona jedynie przez samorządy i to w sposób dość niedoskonały, dlatego że tylko samorządy miały możliwość otrzymania pomocy finansowej, jeśli zapraszały bezimiennie rodziny repatrianckie, natomiast jeśli samorząd chciał zaprosić konkretne rodziny repatrianckie, posługując się nazwiskami, to oczywiście musiał wszystkie koszty pokrywać sam.

Repatrianci tak naprawdę mieli znikomą pomoc finansową, tylko na zagospodarowanie i na bilet kolejowy, który w dzisiejszych czasach jest trochę anachronizmem. Stąd bardzo wzmożona krytyka Najwyższej Izby Kontroli, jeśli chodzi o ocenę dotychczasowych skutków repatriacji. Zresztą wiele krajów, wiele państw europejskich, myślę, że tutaj Niemców należy podać jako przykład, repatriację przeprowadziło bardzo skutecznie już w latach 90., a początek lat dwutysięcznych właściwie był zakończeniem procesu repatriacji.

Jeśli chodzi o Polaków, którzy byli deportowani, oczekiwali na repatriację, ten proces był bardzo mierny. Repatriowało się ok. 6 tys. osób przez ponad 20 lat. Trzeba znacznie przyspieszyć ten proces, gdyż są osoby, które oczekują na repatriację już ponad kilkanaście lat. Trzeba, żeby rzeczywiście ten proces został przyspieszony. Przyspieszenie tego procesu chcemy osiągnąć poprzez złożenie odpowiedzialności za proces repatriacji na rząd, a nie liczenie tylko na dobrą wolę samorządu, zresztą nawet jeśli ta dobra wola była, to tylko nieznaczna pomoc finansowa była przeznaczana dla samorządów.

Zgodnie z naszymi zobowiązaniami, z którymi szliśmy do wyborów, czyli zawartymi w programie wyborczym, ale również potwierdzonymi w exposé pani premier Beaty Szydło, następuje nowelizacja ustawy o repatriacji. Faktem jest, że prace nad tą nowelizacją trwały dość długo, ale chcieliśmy przedstawić zmianę ustawy o repatriacji bardzo dokładnie skonsultowaną.

Była ona konsultowana z osobami, które już przyjechały do Polski, z repatriantami, m.in. bardzo dokładnie z członkami Związku Repatriantów Polskich, kiedy to w czasie ich krajowego zjazdu były wypełniane ankiety, jeśli chodzi o oczekiwania, również chcieliśmy wychwycić wszystkie niedogodności dotychczasowych rozwiązań prawnych. Ta ustawa była również konsultowana w środowisku ludzi oczekujących na repatriację, czyli w Kazachstanie, bo tam jest największa grupa Polaków oczekujących na repatriację. Ponadto rząd podjął decyzję o wprowadzeniu grupy repatriantów, nazwijmy ją grupą pilotażową, żeby też pokazać, jakie problemy są przed nami do rozwiązania. Taka grupa została sprowadzona 20 grudnia 2016 r. i te osoby idą w takim trochę doświadczalnym trybie, systemie, ale według nowej ustawy.

Jeśli chodzi o zapisy nowej ustawy, o to, czym różni się od tych pierwotnych, to, po pierwsze, nastąpiła zmiana definicji repatrianta. To oznacza tyle, że repatriantem będzie osoba polskiego pochodzenia, deportowana – czyli to tak jak dotychczas – przez władze Związku Radzieckiego, która zamieszkiwała przed wejściem w życie tej ustawy na terenach azjatyckiej części byłych republik Związku Radzieckiego. Nowością jest tutaj poszerzenie definicji repatrianta o współmałżonka, który niekoniecznie jest osobą pochodzenia polskiego. Dotychczasowe doświadczenia pokazywały, że nawet jeśli cała rodzina repatriancka przybyła do Polski, to osoby pochodzenia polskiego

## Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk

podlegały tej definicji, miały stosowną pomoc, natomiast osoba, która nie była pochodzenia polskiego, była współmałżonkiem, była pozbawiona jakiejkolwiek pomocy, a więc ochrony zdrowia, później świadczeń emerytalnych, czy innej pomocy. Stąd bardzo często bywało tak, że decyzje o repatriacji były albo podejmowane poprzez rozbijanie rodzin, co jest absolutnie niedopuszczalne, albo bywało tak, że osoby rezygnowały z tego powodu, że nie mogły wrócić w całości jako rodzina. Tak więc to jest ta jedna z istotniejszych zmian w znaczny sposób poszerzająca definicję repatrianta. Oczywiście mówimy tu o osobach deportowanych, a tak naprawdę to ta ustawa określa bardziej potomków tych osób deportowanych. W związku z tym, że tych osób bezpośrednio deportowanych jest już niewiele, chodzi tu o ponad 80 lat z wiadomych względów bardziej dotyczyć to będzie potomków, a nie osób bezpośrednio deportowanych.

Kolejną nowością w tej ustawie jest powołanie pełnomocnika rządu do spraw repatriacji. Chodzi o to, aby nadać rangę i aby ktoś ponosił imienną niemalże odpowiedzialność za proces wdrażania tej repatriacji. Pełnomocnik rządu ma być powołany w randze sekretarza lub podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Zresztą i do tej pory Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zajmowało się repatriacją.

Również nowym podmiotem, nowym ciałem... Przewidujemy powołanie Rady do Spraw Repatriacji, która będzie takim organem opiniotwórczo-doradczym pełnomocnika, ale jednocześnie pozwoli na usystematyzowanie, takie zorganizowanie wielu osób, które repatriacją tak naprawdę do tej pory zajmują się całkowicie społecznie. Są one oddane sprawie repatriacji, a więc myślę, że w tej Radzie do Spraw Repatriacji będą miały znakomite możliwości do wykorzystania swojego doświadczenia i swojego zaangażowania, co do tej pory było trochę nieskoordynowane.

Kolejną nowością w zapisach tej ustawy będzie powoływanie ośrodków adaptacyjnych, a więc w tym momencie, jeśli mówimy o tym, że chcemy tych repatriantów sprowadzać, chcemy im pomagać, to chcemy to robić w sposób zorganizowany. Jeśli grupa repatriantów przybyłaby do kraju, to wtedy przebywałaby w ośrodku adaptacyjnym przez 3–6 miesięcy. Te 3 miesiące są niezbędne do, po pierwsze, załatwienia wszystkich formalności dokumentacyjnych, m.in. chodzi o urzędy, akta stanu cywilnego, potwierdzenia obywatelstwa. Tak jak w przypadku poprzedniej ustawy fakt przekroczenia granicy daje obywatelstwo polskie repatriantom, ale formalnie, dokumentacyjnie trzeba to obywatelstwo potwierdzić, chodzi o dokumenty własne, dowód osobisty, PESEL itd. Wszystko to są rzeczy niezbędne dla repatriantów, którzy chcą zacząć pracować, mieszkać normalnie w Polsce.

Oczywiście najważniejszą rzeczą jest bardzo intensywna nauka języka polskiego, bo niestety większość osób pochodzenia polskiego przez te wszystkie lata... z językiem polskim ma już po prostu problemy. Są osoby najstarsze, które jeszcze język polski znają, osoby, które wcześniej miały jakiś kontakt z językiem polskim, ale jednak zdecydowana większość nie jest polskojęzyczna, a więc tutaj ta intensywna nauka języka polskiego jest niezbędna po to, aby asymilacja w kraju była skuteczna i prawidłowa.

Tak więc to jest ten ośrodek adaptacyjny. Oczywiście po 3 miesiącach repatrianci, czyli obywatele polscy z dokumentacją, z podstawową znajomością języka polskiego będą mogli pozyskiwać mieszkania, pracę itd. Przewiduje się, że pobyt w takim ośrodku nie powinien trwać dłużej niż 6 miesięcy. Te 3 miesiące stanowią okres na wyfrunięcie z ośrodka adaptacyjnego, umożliwiają osiedlenie się i pozyskanie pracy.

Kolejna już może nie nowość, tylko jednak pewne usprawnienia w tej ustawie – chcemy dokonać usprawnień proceduralnych, jeśli chodzi o konsulaty, jasno i precyzyjnie określić dowody potwierdzające warunki repatriacji, dowody określające akta stanu cywilnego, jak również obieg dokumentów, żeby konsulaty mogły to sprawnie przeprowadzać.

Pełnomocnik i formy pomocy, jakie przewidujemy w tej ustawie. Tak jak podkreślałem, do tej pory były takie formy pomocy: zasiłek na zagospodarowanie i na rozpoczęcie nauki szkolnej i pomoc mieszkaniowa dla gmin, które zapraszały bezimiennne rodziny repatriantów. Teraz chcemy tę pomoc mieszkaniową przede wszystkim, bo ona jest najistotniejsza, ujednolicić i zrównać we wszystkich aspektach, i przeznaczyć ją tak naprawdę bezpośrednio dla repatriantów. Pomoc mieszkaniową, która jest przewidywana, chcemy określić w wysokości 25 tys. zł na jednego repatrianta, czyli na rodzinę, powiedzmy, czteroosobową to jest 100 tys. zł. Repatrianci mieliby możliwość wyboru, a nawet możliwość rozmaitego wykorzystania tej pomocy mieszkaniowej. Jeśli będą mieli mieszkanie na wynajem, to będą otrzymywali dopłatę w czynszu właśnie do limitu tej kwoty 25 tys. zł, z tym że dopłata w czynszu nie będzie udzielana dłużej niż przez 10 lat, czyli cały okres pomocy finansowej dotyczącej mieszkania nie powinien trwać dłużej niż 10 lat. Repatrianci mogą tę pomoc przeznaczyć na zakup własnego mieszkania czy ta pomoc będzie pokrywała część kosztów zakupu ich własnego mieszkania. Również ta pomoc w takiej samej wysokości będzie przysługiwała gminom. Jeśli gmina zapewni mieszkanie repatriantom, to również będzie mogła uzyskać taką samą pomoc finansową, czyli 25 tys. zł na repatrianta.

Podobny charakter, ale to już nie jest jak gdyby rzecz nowa, to jest pomoc na zagospodarowanie, i to jest 6 tys. zł na jednego repatrianta. I kolejna tutaj, już może bardziej tylko... nie jest to rzecz nowa, natomiast zaktualizowana i bardziej dogodnie zapisana, to jest pomoc – zwrot kosztów przejazdu. W związ-



**Minister – Członek Rady Ministrów  
Henryk Kowalczyk**

ku z tym, że do tej pory był to bilet kolejowy, więc tutaj szacujemy, żeby to był... Do tej pory był bilet kolejowy na przejazd i ewentualnie druga wartość biletu kolejowego na przewóz mienia. W tym momencie proponujemy w tej ustawie, aby to było tak jakby ryczałtowo – wielkość podwójnej wartości biletu kolejowego. Jeśli ktoś zechce przywieźć dużo mienia i dużo wziąć ze sobą pakunków, no to bilet kolejowy podwójny. Natomiast wiadomo, że w tej chwili się podróżuje raczej samolotem niż koleją, więc ten podwójny bilet kolejowy to będzie mniej więcej porównywalny z ceną biletu kolejowego, a więc tutaj jest ta możliwość elastycznego wykorzystania tej pomocy na zwrot kosztów podróży.

Kolejną sprawą jest objęcie ubezpieczeniem zdrowotnym, czyli świadczeniami zdrowotnymi. Od momentu, kiedy repatrianci przekroczą granicę, będą mieli zapewnione świadczenie zdrowotne. Dopóki nie będzie repatriant albo zarejestrowany w urzędzie pracy, albo nie podejmie pracy, czyli nie będzie płacił składki zdrowotnej, to będzie to pokrywane z budżetu państwa, natomiast później to już oczywiste – jak będzie podlegał składce zdrowotnej, to tak jak każdy nasz obywatel będzie podlegał opiece zdrowotnej.

Kolejna sprawa to jest tutaj oczywiście niewielka różnica, natomiast różnica wynikająca bardziej z definicji, ponieważ repatrianci, którzy przybywają, jeśli będą uzyskiwać wiek emerytalny, to oczywiście będą otrzymywać emerytury. Do tej pory był problem z repatriantami, właściwie z osobami, które nie są pochodzenia polskiego, a byli małżonkami repatriantów. Oni nie mogli uzyskać świadczeń emerytalnych i to też był ten problem, który nie pozwalał na skuteczne repatriacje i powodował rozbijanie rodzin. Więc teraz, w momencie naprawy tej definicji repatrianta i objęcia nią współmałżonków, osób, które nie są pochodzenia polskiego, w tym momencie oni też będą objęci świadczeniami emerytalnymi.

Niestety z większością krajów, w tym z Kazachstanem, w którym mieszka najwięcej Polaków, którzy chcą wracać do kraju, nie mamy porozumień dotyczących świadczeń emerytalnych, a więc tylko możemy mówić, że będzie informacja o ilości lat pracy, która uprawnia do emerytury, natomiast środki za tymi emerytami z Kazachstanu, jak na razie, nie idą. Mamy nadzieję, że poprawiające się stosunki dyplomatyczne i polityczne z Kazachstanem pozwolą również na podpisanie takich porozumień i przeniesienie tych środków finansowych, no ale ta ustawa o repatriacji tego oczywiście jeszcze nie rozwiązuje, stąd wielkość emerytur pewnie nie będzie duża, ale zawsze będzie to gwarancja, przynajmniej taka minimalna, jaką mają wszyscy polscy obywatele.

Myślę, że są to, tak najogólniej rzecz biorąc, te nowe formy pomocy, które pozwolą na sprawniejsze przeprowadzenie procesu repatriacji. Oczywiście zakładamy, żeby ten proces repatriacji, ponieważ on już

i tak jest za późno o co najmniej 25 lat, przeprowadzić dość sprawnie, więc zakładamy, że środki finansowe na repatriację będą trochę wyższe, niż do tej pory były przewidywane. Do tej pory rezerwa w budżecie państwa na repatriację była w wysokości 30 mln zł i była generalnie w bardzo małym stopniu wykorzystywana. Zakładamy, że w następnych latach będą to kwoty rzędu 50, 60 mln zł, a jeśli będzie brakować, to zawsze można w trakcie roku podwyższać rezerwę w zależności od potrzeb. Nigdy nie było takiej sytuacji budżetowej, żeby nie można było podnosić rezerwy, natomiast rezerwujemy takie kwoty, taki rząd wielkości, co pozwoli na zagospodarowanie finansowe dla grupy repatriantów ok. 1500 rocznie.

Bardzo trudno jest tak naprawdę oszacować, jakie są potrzeby repatrianckie, dlatego że są różne dane, różne potrzeby i różne szacunki. Mówi się np. o 30 tys. Polaków, którzy chcieliby przybyć i wrócić do kraju, ale oczywiście to są tylko szacunki statystyczne. Niestety, doświadczenie choćby z Kazachstanu pokazuje, że przez ostatnie lata nawet te osoby, które złożyły wnioski o wizę repatriacyjną, które były zarejestrowane w konsulacie, po kilkunastu latach czekania na tę repatriację nie potwierdzają jej w tej chwili lub nie ma po nich śladu, być może znaczna część wyjechała do Rosji, do innych krajów. Prawdopodobnie tak jest, więc te szacunki są bardzo różne. Myślę, że powinniśmy bardzo ostrożnie szacować, że może to być od 3 do 10 tys., i to są liczby, na które powinniśmy patrzeć realnie, ale tak naprawdę trudno w tej chwili jednoznacznie powiedzieć, ile to będzie osób.

Zakładamy, że ten proces repatriacji będzie bardzo mocno przyspieszony przez 3 lata, żeby i konsulaty, i wszystkie służby mogły to spokojnie przeprowadzić, natomiast sama ustawa oczywiście będzie funkcjonować dalej, bo trudno powiedzieć, jeśli ktoś się zdecyduje za 4 lata, żeby nie miał też prawa powrotu, ale to przyspieszenie powinno nastąpić w ciągu 3 lat. Natomiast ustawa nie jest określona, że po iluś latach się kończy.

Mam więc nadzieję, że ta ustawa pozwoli na to, żeby rzeczywiście nastąpiło mocne przyspieszenie procesu repatriacji, tak jak pani premier zapowiadała, że nie spocznie, dopóki ostatni Polak, który zechce wrócić do Polski, nie będzie miał takiej możliwości. *(Okłaski)* Mam nadzieję, że ta ustawa to umożliwi i tym sposobem Polska jako państwo spłaci moralne zobowiązanie wobec osób, które zostały wywiezione do azjatyckiej części byłego Związku Radzieckiego w 1936 r. i w latach 40. Sądzymy, że już wystarczająco ci ludzie się naczekali na to, żeby wrócić do Polski, tym bardziej że oni mimo tak długiej nieobecności, mimo zmiany pokoleń nadal zachowują tożsamość polską, nadal wpisywali sobie np. w paszporty kazachstańskie narodowość polską, co nie było wcale takie oczywiste i nie spotykało się z pochwałą i przychylnością, nadal w wielu miejscach kultywowali tradycje, zwyczaje i język polski, nadal zachowali wiarę katolicką. I ten proces, i to nasze zobowiązanie

## **Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk**

moralne wobec Polaków mieszkających na Wschodzie, pragnących wrócić do Polski powinniśmy wypełnić. I jest to nasze zobowiązanie, które w tej chwili chcemy wypełnić, i chcemy zakończyć ten proces repatriacji. Jesteśmy to winni wszystkim Polakom oczekującym przez tyle lat na powrót do swojej ukochanej ojczyzny. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość wystąpi pani poseł Anna Schmidt-Rodziejewicz.

Bardzo proszę.

## **Posel Anna Schmidt-Rodziejewicz:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec rządowego projektu ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1378.

Projekt jest odpowiedzią polskiego rządu na oczekiwania tysięcy polskich obywateli na Wschodzie, którzy na skutek działań wojennych oraz komunistycznego reżimu zostali przymusowo deportowani bądź przesiedleni bez możliwości powrotu do ojczyzny. Ma na celu przyspieszenie powrotu repatriantów do kraju oraz wprowadzenie nowych form pomocy, w tym także pomocy finansowej. Zakres tych zmian jest wynikiem konsultacji przeprowadzonych ze środowiskiem repatrianckim w kraju i za granicą oraz z samorządami i organizacjami zajmującymi się tą problematyką.

Jak wynika z danych, od 2007 r. liczba repatriantów systematycznie spada, a okres oczekiwania na osiedlenie w Polsce w ramach repatriacji może trwać nawet 10 lat. W latach 2007–2012 liczba repatriantów spadła o połowę. Za taki stan rzeczy odpowiadały skomplikowane procedury i przepisy wydłużające postępowanie, a nade wszystko brak wymaganych warunków niezbędnych do osiedlenia, takich jak mieszkanie czy źródło utrzymania. Jak wynika z danych Najwyższej Izby Kontroli, przeprowadzana w dotychczasowym tempie repatriacja, biorąc pod uwagę liczbę osób oczekujących oraz średnią liczbę osób przesiedlanych w danym roku, trwałaby ponad 16 lat. To obraz ogromnych zaniedbań ostatnich 10 lat. Raport NIK jednoznacznie wskazał, że w poprzednich latach działania w postaci akcji przesiedleńczej osób deklarujących polskie pochodzenie nie doprowa-

dziły do stworzenia skutecznego systemu rozwiązań prawnych, organizacyjnych i finansowych w tym zakresie.

Naprzeciw tym wszystkim problemom wychodzi rządowy projekt nowelizacji ustawy, który w swych założeniach oprócz usprawnienia mechanizmów prawnych oferuje konkretne narzędzia finansowe mające na celu zabezpieczenie i ułatwienie powrotu naszym rodakom do ojczyzny, także ich rodzinom i współmałżonkom, którzy otrzymają status repatrianta.

Ustanowienie pełnomocnika rządu będzie służyło centralizacji i przez to usprawnieniu procedur. Ranga ministra pełnomocnika przyspieszy proces decyzyjny i zlikwiduje rozproszoną odpowiedzialność w tym zakresie, która spowalniała bieg postępowań.

Ustawa wyznacza również bardzo krótki, zaledwie 30-dniowy termin powołania organu doradczego, Rady do Spraw Repatriacji, która będzie służyć wsparciem pełnomocnikowi rządu. Dzięki nowym rozwiązaniom państwo polskie przejmie odpowiedzialność za dokończenie procesu repatriacji, który do tej pory w znacznej mierze obciążał samorządy, zamykając wielu osobom możliwość powrotu do kraju ze względu na dość restrykcyjne wymagania lub brak odpowiedniego zaplecza lokalowego na terenie gmin.

Ustawa wprowadza możliwość tworzenia ośrodków adaptacyjnych dla repatriantów, co wydaje się niezwykle ważne w obliczu ogromnych problemów mieszkaniowych związanych z przyjazdem do Polski. Dzięki noweli osoba repatriowana będzie miała czas na zaadaptowanie się i rozpoczęcie nowego życia w Polsce, w której państwo zapewni jej możliwość blisko półrocznego pobytu w ośrodku gwarantującym naukę języka, szkolenie zawodowe, zajęcia integracyjne czy wreszcie bliski dostęp do placówek zdrowotnych i edukacyjnych.

Osobom, które wykazą szczególne trudności adaptacyjne, gmina będzie mogła przydzielić osobę wspierającą na okres do 2 lat, która pomoże uporać się z bieżącymi problemami i finalnie usamodzielnii.

Kluczowe w projekcie ustawy pozostają również zapisy dotyczące pomocy finansowej. Repatriant oprócz utrzymania w trakcie pobytu w ośrodku będzie mógł otrzymać 200 zł miesięcznie, ponadto uzyska środki na dofinansowanie zakupu lub wynajmu lokalu, w sumie do 25 tys. zł, oraz 6 tys. zł na pokrycie kosztów remontu i adaptacji lokalu mieszkalnego. Dotychczasowy brak takiego wsparcia często uniemożliwiał przystosowanie mieszkania do użytku, gwarantując jedynie refundację samodzielnie poniesionych kosztów. Wielu osób nie było stać na tego rodzaju wydatki.

Projekt gwarantuje również zwolnienia od podatku od darowizn i spadków dla osób repatriowanych, które dzięki ulgom będą mogły otrzymać mieszkania przekazane im w spadku bądź w akcie darowizny. To ogromne wsparcie umożliwiający objęcie w posiadanie własnego mieszkania.



**Posel Anna Schmidt-Rodziejewicz**

Jak wynika z danych MSZ, repatriacją do Polski zainteresowanych jest ok. 10 tys. osób, zatem proponowane krótkie *vacatio legis* umożliwi szybkie wejście w życie ustawy już od 1 maja 2017 r., a więc w niespełna 1,5 miesiąca od momentu przekazania przez rząd projektu ustawy do Sejmu.

Z uwagi na ogromne oczekiwanie społeczne w zakresie nowelizacji ustawy (*Dzwonek*) oraz szczególną wagę nowelizowanej materii Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość z satysfakcją przyjmuje projekt i rekomenduje skierowanie go do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska pani poseł Joanna Fabisiak.

Bardzo proszę.

**Posel Joanna Fabisiak:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Pozwalam sobie przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec projektu ustawy o repatriacji, druk nr 1378.

Jaki jest główny cel tej ustawy? Przyspieszenie repatriacji. Rzeczywiście ona była za wolna. Tym bardziej dziwi ten fakt, skoro w maju, 26 maja 2015 r. Platforma Obywatelska złożyła projekt, który wychodził naprzeciw wszystkim potrzebom, który pozwalał na dużo więcej repatriantowi, na dużo godniejsze warunki niż projekt obecnej ustawy. Ale do tego przejdę za chwilę.

A więc, szanowni państwo, co czytamy w uzasadnieniu, jakie są podstawowe problemy? Uciążliwość związana z powrotem do ojczyzny – to prawda, to było za długo – obawa o brak miejsca zamieszkania, obawa o brak miejsca pracy, obawa o słabą znajomość języka i wreszcie obawa związana z procesem adaptacyjnym. Przejdźmy zatem do konkretów. Kiedy zgłaszałam, kiedy był ten projekt, kiedy przeszedł do komisji, kiedy wielokrotnie prosiłam obecnego przewodniczącego, aby wprowadził pod obrady – nie dokonał tego – wówczas słyszałam argumenty, one padły także dzisiaj z tej tribuny, że jesteśmy zobowiązani spłacić dług, dług męczeństwa tych ludzi, którzy mieszkają w azjatyckiej części byłego Związku Radzieckiego. To prawda. Ale jakże go spłacamy?

Sprawa pierwsza – uciążliwość. Drodzy państwo, czy prawdą jest, że rzeczywiście pełnomocnik, powołanie pełnomocnika rozwiąże ten problem? Pani poseł przewodnicząca podkomisji łączności powiedziała, że tak, bo to będzie centralizacja, bo to będzie pełnomocnik umocowany przy premierze, zatem z całą pewnością sobie poradzi. Ale jakie są jego kompeten-

cje? Główną kompetencją pełnomocnika jest wydawanie decyzji w sprawie przyznawania miejsca w ośrodku adaptacyjnym. Drodzy państwo, ośrodek taki Platforma Obywatelska powołała dla ludzi, których trzeba było gwałtownie przenieść z miejsca, gdzie jest wojna, ludzi głodnych, bez żadnego dobytku, bez niczego, do Rybaków. W Rybakach dostali miejsce, dostali nie 200 zł, a 1600 zł miesięcznie na swoje kieszonkowe itd. Natomiast przemieszczać repatrianta, starego człowieka, do ośrodka adaptacyjnego? Ale zastanówmy się, jak to będzie wyglądało. A więc pełnomocnik...

Jeszcze może o pełnomocniku jedna rzecz. Od decyzji pełnomocnika odwołanie jest do kogo, drodzy państwo? Także do pełnomocnika. A więc nie ma instancji odwoławczej. Czy to słuszne, aby pełnomocnik, panie ministrze, rozważał odwołanie od siebie samego? To rzecz pierwsza.

Przechodzimy do punktu drugiego – miejsce zamieszkania. Otóż jaka jest ta propozycja co do miejsca zamieszkania? To są całe 3 miesiące, potem można się odwołać, repatriant może się odwołać i dostanie na następne 3 miesiące. Dobrze, a co potem? A co potem, po 3 miesiącach? Ośrodek pomocy społecznej? To ma być to zadośćuczynienie? My proponowaliśmy w naszej ustawie pięć dróg, tu są proponowane trzy.

Ta ustawa jest naprawdę dla ludzi młodych, zdrowych, dla studentów, którzy skończą studia w Polsce za polskie pieniądze – i dobrze, zostaną – nie dla starych, znękanych ludzi, a takich jest większość. Pozy skałam dwa piękne mieszkania dla takich osób, 100-metrowe, wykwintne, są do obejrzenia. To były warunki, oni byli zachwyceni, ale przecież nie ośrodek adaptacyjny na 3 miesiące, gdzie dostaną kieszonkowego 200 zł. I to jest rzecz pierwsza.

Kupią sobie mieszkanie? Drodzy państwo, 4 tys. zł kosztuje 1m<sup>2</sup> mieszkania. Państwo proponujecie 25 tys. Zatem przy średnim, 50 m, dla 4-osobowej rodziny trzeba te 50 m dać, to jest 200 tys. Dajecie 25, a skąd wezmą resztę? Skąd?

Praca. W naszej ustawie proponowaliśmy ulgę dla pracodawcy, który poniesie skutki zatrudnienia repatrianta. Kto zatrudni? Odsyłam, druk nr 3774, złożony 26 maja 2015 r., nieprzyjęty przez komisję. Nie wiem dlaczego. Decyzja polityczna.

(*Posel Iwona Michalek*: Trzeba było wcześniej to zrobić, 8 lat mieliście.)

Był złożony, 15 maja, 1,5 roku czekaliśmy na nic. A co proponujecie, 25 tys.? A skąd wezmą resztę pieniędzy? To do pani poseł. Niech pani odpowie na to pytanie, będzie fantastycznie.

(*Posel Anna Kwiecień*: To myśmy rządili w 2015?)

I wreszcie kursy tematyczne, kursy kwalifikacyjne, s. 24–25. To muszą być kursy dostosowane. (*Dzwonek*) Proponowaliśmy, aby było rozeznanie już na poziomie... Dokończę, jeśli pani marszałek pozwoli.



**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Jeszcze chwila, ale, pani poseł, nie za długo.

**Poseł Joanna Fabisiak:**

Dziękuję bardzo.

A więc nie są dookreślone. To nie tu, już na poziomie konsula powinno być rozeznanie, co ci ludzie są w stanie robić, jaki zawód wykonywać, i powinni być umieszczani w tych miejscach, gdzie znajdują pracę. Tego także nie ma. Niestety tych problemów jest dużo.

Platforma Obywatelska poprze ten projekt, choć radzimy skorzystać z naszego projektu, bo jest znakomicie lepszym projektem. Będziemy wnioskowali o odesłanie do komisji i będziemy wnosili stosowne poprawki. Dziękuję bardzo. Dziękuję, pani marszałek. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Bardzo proszę.

Pani poseł Elżbieta Borowska, klub Kukiz'15.

**Poseł Elżbieta Borowska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiony projekt zmian ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw to pozytywny kierunek, jeżeli chodzi o politykę wobec potomków Polaków, których dosięgła naprawdę straszna krzywda ze strony Związku Radzieckiego. Ustanowienie pełnomocnika rządu w tej ustawie być może zapewni to, że ten proces będzie usprawniony, że zostanie doprowadzony do oczekiwanego przez nas stanu. Natomiast zastanawiamy się w związku z utworzeniem kolejnej komórki, czyli tej rady, skoro mówi się o 10 tys. repatriantów i o tym, że ten proces potrwa kilka lat, czy jest akurat potrzeba, żeby właśnie taką komórkę, taki organ, tylko doradczy, powoływać. Skoro to właśnie gminy mają partycypować najszerzej w tym procesie, to oddzielna rada, która będzie składać propozycje rozwiązań legislacyjnych, jeżeli chodzi o usprawnienie tego procesu, może mieć mniejszą wiedzę aniżeli gminy, które będą ten proces przeprowadzać. Udział w radzie wiąże się przy tym z wynagrodzeniem, a to zawsze rodzi dodatkowe koszty. Te środki można by było efektywniej wykorzystać w procesie repatriacji. Pytanie też, czy nie przychylić się do próśb, jakie pojawiały się w toku konsultacji społecznych, żeby rozszerzyć możliwość repatriacji także o osoby, które przebywały w Kazachstanie w wyniku akcji zagospodarowania stepów. Zastanawiamy się, czy ministerstwo ma dane co do tego, jak duża byłaby to grupa osób.

Asystent rodziny i aktywizacja zawodowa to po usprawnieniu procedury największe wyzwanie dla

tego procesu. Chodzi o to, aby osoby sprowadzone do Polski mogły się w pełni zasymilować. Natomiast jest też pytanie, jak będzie funkcjonował ten asystent. To nie powinien być przede wszystkim urzędnik, który pomaga zza biurka. Warto się zastanowić, czy tego zadania nie zlecić akurat organizacjom pozarządowym, które o wiele efektywniej byłyby w stanie pomóc w adaptacji takich rodzin. Co do aktywizacji zawodowej, dobrze, że ten program repatriacji trafia na niezłą koniunkturę na rynku pracy, bo to rzeczywiście jest pomocne dla repatriantów, jest zapotrzebowanie na pracowników. Nadal jednak pozostają kwestie wielu barier, jak chociażby uznawania kwalifikacji. I też jest pytanie, jak będą funkcjonować te ośrodki adaptacyjne, czy gminy i te ośrodki będą w stanie tak poradzić sobie z wyzwaniem organizacyjnym i kadrowym, żeby zapewnić pełen wachlarz także różnych zajęć, językowych i innych, które pomogą w procesie integracji.

Natomiast cieszy nas bardzo, że ten projekt jest projektem rządowym, że zawiera pełną ocenę skutków regulacji, że zostały przeprowadzone konsultacje także z osobami, które chętnie w tym procesie repatriacji wezmą udział, zwłaszcza że przedstawiono bardzo wiele wniosków i uwag. Musimy pamiętać, że są to osoby, które w jakiejś tam części mają pochodzenie polskie, wychowane są w innym kręgu kulturowym, a ich znajomość języka polskiego w większości jest praktycznie znikoma.

Z pewnością kwestia repatriacji to jest taki obszar działań państwa, w którym od wielu lat dochodziło do zaniedbań. To nie ulega wątpliwości, dlatego kompleksowy program przeprowadzenia repatriacji powinien być jak najszybciej wdrożony. To także sygnał dla społeczeństwa polskiego, że pewne kwestie nadal nie zostały uregulowane, a przecież większość ludzi traktuje to jak historię, jak coś, co już dawno zostało załatwione. Miejmy nadzieję, że jeżeli już przeprowadzimy w sposób skoordynowany proces repatriacji, to zajmiemy się także szeregiem innych istotnych kwestii, jeżeli chodzi o pomoc Polakom na Wschodzie, jeżeli chodzi o obronę Polaków i ośrodków edukacyjnych na Litwie czy umocnienie Polaków na Ukrainie.

Klub Kukiz'15 poprze projekt ustawy. Oby w dalszym procesie legislacyjnym projekt ten mógł zostać jeszcze bardziej dostosowany właśnie na podstawie tych uwag zgłoszonych przez osoby, które wzięły udział w konsultacjach społecznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Gryglas, klub Nowoczesna. Bardzo proszę.

**Posel Zbigniew Gryglas:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam przyjemność zaprezentować stanowisko klubu Nowoczesna odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o repatriacji.

Generalnie pozytywnie oceniamy podjęcie tej inicjatywy, która jest bardzo istotna. Trzeba zakończyć proces repatriacji. Jesteśmy mniej więcej w połowie tego procesu. Trzeba go definitywnie zakończyć, bo temat jest niezwykle ważny. Rzeczpospolita ma w tym zakresie istotne zobowiązania, które wszyscy musimy zrealizować.

Ustawa ma tworzyć warunki do powrotu osobom pochodzenia polskiego. Dobrze, że definicja repatrianta została tutaj rozszerzona. Obejmuje ona dzisiaj już szerszy krąg osób. Jak słusznie tutaj powiedziano, dzisiaj mamy do czynienia de facto już z kolejnymi pokoleniami osób pochodzenia polskiego. Bardzo rzadko będą to już te osoby, które dotknęło zesłanie.

Ustawa wprowadza pełnomocnika w randze podsekretarza stanu. Myślę, że ta centralizacja... Rzadko pochwalam centralizację, ale w tym wypadku tak. Dobrze, że będzie jedna osoba odpowiedzialna za tę kwestię. Natomiast moje wątpliwości budzi konieczność powoływania rady. Rzeczywiście ten proces pewnie będzie przebiegał z różną intensywnością. Czy ta rada będzie właściwie zagospodarowana, czy będzie miała, krótko, co robić? Mam wątpliwości.

Szanowni państwo, po lekturze tego projektu mam wrażenie, że niestety oferujemy naszym repatriantom bardziej rybę niż wędkę. Po tych formach pomocy, o których mówił pan minister, choćby tej głównej pomocy mieszkaniowej, widać, że bardzo trudno będzie im się tutaj zainstalować za tę kwotę 25 tys. Już nie mówię o wielkich miastach, bo to zupełnie niemożliwe, ale nawet w mniejszych miejscowościach będzie to bardzo utrudnione dla średniej rodziny, która będzie dysponowała kwotą ok. 100 tys. zł. Będzie jej bardzo trudno zakupić mieszkanie, co najwyżej może je wynająć.

Rzeczywiście, zgodziłbym się z panią poseł Fabisiak, potrzebne byłyby takie bardziej aktywne instrumenty oddziaływania na rynku pracy, czyli jakieś ulgi, system ulg dla pracodawców, którzy takie osoby by zatrudniali. Co prawda sytuacja na rynku pracy rzeczywiście jest nieco lepsza niż jeszcze kilka lat temu, ale miejmy nadzieję, że te osoby będą miały szansę na otrzymanie nie tylko prostych prac, wykonywanie prostych zajęć, ale także takich, które będą odpowiadały ich wykształceniu czy przygotowaniu, doświadczeniu zawodowemu.

Pozostałe formy pomocy także budzą wątpliwości. Zarówno pomoc na przyjazd, jak i pomoc na zagospodarowanie jest stosunkowo niewielka. Pozytywnie oceniam te świadczenia, które dotyczą opieki zdrowotnej czy świadczeń emerytalnych. Rzeczywiście konieczne będzie przeprowadzenie rozmów z tymi

krajami, z których będą przyjeżdżali repatrianci, tak żeby przynajmniej częściowo Rzeczpospolita otrzymała rekompensatę tych wydatków, które będziemy ponosić.

Generalnie będziemy popierali to rozwiązanie, włączymy się aktywnie w prace nad tym projektem, bo – raz jeszcze podkreślę – to jest ważny projekt. On musi być bardzo dobrze przygotowany, bardzo dobrze przeprowadzony. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Barbara Dolniak:**

Dziękuję.

Pan poseł Mieczysław Kazimierz Baszko, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

**Posel Mieczysław Kazimierz Baszko:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw.

Projekt ustawy dotyczy pewnych rozwiązań, które stworzą odpowiednie warunki do powrotu, osiedlania się w Polsce osobom polskiego pochodzenia. Chodzi o osoby zesłane lub deportowane przez władze ZSRR m.in. do Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji i Kazachstanu. Mam na myśli wszystkie te państwa, republiki, które zostały wymienione, ale przede wszystkim azjatyckie części rosyjskiej federacji.

W projekcie ustawy zaproponowano wiele przepisów regulacyjnych służących odblokowaniu i przyspieszeniu powrotu repatriantów do Polski. Między innymi zmieniono definicję repatrianta i procedury związane z przyspieszeniem przyznawania wizy krajowej w celu repatriacji. Przewidziano także rozwiązania, które usprawnią i ułatwią proces repatriacji. Ustanowiony będzie pełnomocnik rządu do spraw repatriacji oraz utworzona zostanie Rada do Spraw Repatriacji. Funkcję pełnomocnika rządu będzie pełnił sekretarz lub podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, co podwyższy rangę danej instytucji. Do najważniejszych zadań będzie należało koordynowanie działań wspierających repatriantów i wydawanie decyzji w sprawie przyznawania im pomocy finansowej. Współpracować będzie pełnomocnik z organami jednostek samorządu terytorialnego i organizacjami pozarządowymi.

W projekcie ustawy przewiduje się tworzenie ośrodków adopcyjnych, które mogą być prowadzone przez organizacje społeczne, stowarzyszenia lub inne osoby prawne. W tych ośrodkach będą zapewnione kursy oraz zajęcia adopcyjno-integracyjne, a pobyt w ośrodku będzie ograniczony: od 3 do 6 miesięcy. Pobyt w tym czasie w ośrodku będzie nowym dowo-

## Posel Mieczysław Kazimierz Baszko

dem potwierdzającym spełnienie warunków osiedlenia się w Polsce.

W projekcie zaproponowano nową formę pomocy finansowej. Pełnomocnik będzie udzielał repatriantowi po opuszczeniu przez niego ośrodka pomocy finansowej, m.in. 25 tys. zł na dopłatę do mieszkania lub na czynsz wynajmującego mieszkanie przez okres nieprzekraczający 10 lat, pomocy w kwocie 6 tys. zł na adaptację czy remont mieszkania. Jednocześnie gminie, która zapewni lokal mieszkalny, zostanie udzielona jednorazowa dotacja z budżetu państwa do 25 tys. zł na jedną osobę z rodziny. Nową formą pomocy będzie także możliwość przydzielenia przez gminę, w której repatriant mieszka, osoby wspierającej.

W nowych przepisach poszerzono także katalog zwolnień od podatku spadków i darowizn nabytych przez repatrianta.

W projekcie ustawy zaproponowano szereg nowych regulacji służących odblokowaniu procesu przesiedleńczego, m.in. zmianę definicji repatrianta oraz zmianę procedury związanej z przyznawaniem wizy krajowej w celu repatriacji. Został określony maksymalny czas oczekiwania dla osób nieposiadających tzw. warunków do osiedlenia się – co do zasady nie dłuższy niż 3 lata.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za dalszą pracą w komisjach. Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki)*

## Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze pan poseł Jacek Protasiewicz. Nie zabierze, bo...

*(Poseł Anna Schmidt-Rodziewicz: Jest, jest.)*

A, jest.

*(Poseł Jacek Protasiewicz: Jestem, jestem.)*

Bardzo proszę, pan Jacek Protasiewicz, Unia Europejskich Demokratów.

## Posel Jacek Protasiewicz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jakżebyś mógł nie zabrać w tak ważnej sprawie głosu w debacie, zwłaszcza że jestem w połowie potomkiem repatriantów, tych wczesnych repatriantów z początku roku 1946.

Muszę powiedzieć, panie ministrze, że wielokrotnie z tej trybuny sejmowej w imieniu koła Unii Europejskich Demokratów formułowałem bardzo krytyczne oceny polityki aktualnego rządu, propozycji, które były przez rząd przedstawiane. Chcę powie-

dzieć jeszcze raz: jestem przekonany, że były one, przynajmniej w tych kluczowych kwestiach, zasadne. Wtedy kiedy w imieniu rządu klub, zaplecze parlamentarne, klub Prawa i Sprawiedliwości formułował kolejne ustawy, de facto demolujące instytucję Trybunału Konstytucyjnego w Polsce, i wtedy kiedy rząd proponował zmiany w systemie oświaty, które wielu nazywa nie reformą, ale deformą, z czym się zgadzam, jak również ostatnio, kiedy krytykowaliśmy – praktyka bardzo szybko pozytywnie zweryfikowała te nasze krytyczne opinie – polską politykę w ramach Unii Europejskiej...

Powiem więcej, z tej trybuny wyrażałem również krytyczną ocenę działań polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jeśli chodzi o polską politykę wschodnią, a w szczególności brak tejże polityki mimo zapewnień ze strony ministra Waszczykowski składanych w trakcie pierwszego wystąpienia, tzw. małego exposé, exposé ministra spraw zagranicznych, jak również ostatnio, zapowiadających nową jakość w polskiej polityce wschodniej, której to jakości niestety do tej pory nie doczekaliśmy się.

Muszę też powiedzieć, że w debacie nad budżetem w roku poprzednim zwracałem uwagę na to, że mimo obietnic składanych przez panią premier w swoim exposé w listopadzie 2015 r. zabrakło dokładnie odzwierciedlenia obietnicy, jednej z głównych, którą wówczas złożyła, czyli dotyczącej istotnych zmian, jeśli chodzi o politykę wobec repatriantów, politykę państwa polskiego, co powinno się rzeczywiście odzwierciedlać w zwiększonych nakładach finansowych.

Dlatego chcę powiedzieć, że ten projekt to jest projekt, który idzie w dobrym kierunku. Mam wrażenie, że rzeczywiście intencje, które przyświecały w pracach nad tym projektem... Najwidoczniej pana urząd jest dużo lepszym miejscem do pracy nad wschodnimi projektami czy dotyczącymi polityki wschodniej niż gabinet czy gmach przy al. Szucha. Przyświecały dobre intencje, ale mam wrażenie, że zbyt mało ambitne – wyraźnie chcę o tym powiedzieć – zwłaszcza w wymiarze finansowym.

Pan minister wspominał o tym, że konsekwencje budżetowe wprowadzenia tych nowych regulacji polegałyby na zwiększeniu, być może 2-krotnym, całkowitem niedużej kwoty przeznaczonej na ten cel do tej pory, z czym się zgadzam. 60 mln – myślę, że państwo polskie stać na więcej, ażeby naprawdę zarówno ułatwić przyjazd do Polski czy to oryginalnych Polaków, którzy zostali swego czasu brutalnie zesłani na teren byłego związku sowieckiego, czy to ich potomków, bo w większości przypadków będzie to rzeczywiście dotyczyło ich potomków, jak i ułatwić im start i adaptację w nowych warunkach, często, co tu dużo mówić, niełatwych, również w naszym kraju.

W związku z powyższym chciałbym powiedzieć tak: na pewno na uwagę, na bezwzględne poparcie zasługuje zmiana definicji repatrianta, rozszerzenie tego zbioru osób o współmałżonków i członków rodzin, którzy nie są etnicznymi Polakami. Bez wątpliwości zasługuje na poparcie określenie maksymalne-



**Posel Jacek Protasiewicz**

go okresu oczekiwania na decyzję repatriacyjną do maksymalnie 3 lat, i to jest dobry kierunek, a także zachęta dla gmin, żeby ustanawiały osobistego asystenta, który pomaga osobom potrzebującym w pierwszych 2 latach adaptacji, w postaci asystenta rodziny czy asystenta repatrianta. To są dobre rozwiązania.

Jednak, odnosząc się również do słów pana posła Baszki z PSL-u, mojego przedmówcy, mam wrażenie, że te 25 tys., które są przewidziane na osobę w związku z możliwością znalezienia lokum do zamieszkania w naszym kraju, to jest rzeczywiście niewiele, biorąc pod uwagę warunki finansowe, jakie panują na rynku nieruchomości. I, panie pośle, chcę panu powiedzieć, że mam wrażenie, że to nie jest tak, że równocześnie z dofinansowaniem (*Dzwonek*) dla repatrianta dofinansowanie otrzymałaby gmina...

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo, wyczerpał pan czas.  
Bardzo panu dziękuję.

**Posel Jacek Protasiewicz:**

...ale albo-albo, co jest rzeczywiście...

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie*)

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Teraz głos zabierze pani poseł Małgorzata Zwiercan, klub Wolni i Solidarni, bardzo proszę. Koło na razie, przepraszam.

(*Posel Jacek Protasiewicz*: Nie wiem, kto to zostawił, panie marszałku.)

Dziękuję bardzo.

(*Posel Jacek Protasiewicz*: A, to pan minister.)

**Posel Małgorzata Zwiercan:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu koła Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko wobec bardzo ważnego rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw.

Rządowy projekt ustawy jest realizacją obietnicy złożonej przez panią premier Beatę Szydło podczas spotkania z repatriantami w 80. rocznicę pierwszej masowej deportacji Polaków do Kazachstanu przez władze sowieckie. Zapewniła ona, że rząd zrobi wszystko, by każdy chętny Polak i Polka mogli powrócić na łono ojczyzny.

Istotne wśród wprowadzanych rozwiązań jest to, że ustawa, oprócz ustanawiania nowych form pomocy, również finansowej, na nowo definiuje osobę repatrianta. Dzięki temu polskie obywatelstwo będą mogły uzyskać nie tylko osoby objęte repatriacją, ale również ich małżonkowie. Jest to niewątpliwie dobre rozwiązanie, zapobiegające rozdzieleniu rodzin oraz pomagające osobom tęskniącym za macierzą w podjęciu decyzji o powrocie.

W zgodzie z projektem ustawy przez prezesa Rady Ministrów zostanie powołany pełnomocnik rządu do spraw repatriacji, którego zadaniem będzie koordynacja wszelkich działań związanych z powrotem naszych rodaków do ojczyzny. Prowadzone przez niego prace, wraz z powstaniem organu opiniotawczo-doradczego w postaci Rady do Spraw Repatriacji, ułatwią i przyspieszą organizację powrotu do kraju osób, które od lat czekają na taką możliwość.

Ustawa, co warto podkreślić, spełnia oczekiwania środowiska repatrianckiego, z którym była szeroko konsultowana. Potrzeby i obawy repatriantów poznano także podczas rozmów z samorządami i organizacjami zajmującymi się tą problematyką.

Polityka Polski wobec repatriantów dotychczas nie była skuteczna. Poprzedni rząd nie zrobił nic, aby skrócić kilkuletni czas oczekiwania naszych rodaków i ich rodzin na osiedlenie się w Polsce w ramach repatriacji. Dlatego też przez lata lawinowo rosła liczba osób zainteresowanych powrotem do swojego kraju. Z danych z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wynika, że pod koniec listopada 2013 r. o ponownym osiedleniu się na terenie Polski myślało ponad 2,6 tys. cudzoziemców polskiego pochodzenia ze Wschodu.

Raport Najwyższej Izby Kontroli także nie pozostawia złudzeń i obnaża, jak dalekie rządowi PO-PSL było dbanie o naszych rodaków zamieszkujących na Wschodzie. Wskazuje on, że polski system prawny nie umożliwiał skutecznego działania w postaci akcji przesiedleńczej osób deklaruujących polskie pochodzenie. W kontekście powyższego konieczność uchwalenia tego projektu jest bezsporna.

Polska powinna dbać o więzy z naszymi rodakami niezależnie od miejsca ich aktualnego przebywania. Dzisiaj mówimy o repatriantach ze Wschodu, ale nie zapominajmy też o wielu Polakach mieszkających w innych częściach świata. Nasza dyplomacja powinna podejmować jak najwięcej działań, by rodakom poza ojczyzną Polska była ciągle bliska.

Mam nadzieję, że projekt tej ustawy zostanie poparty przez wszystkie kluby i koła parlamentarne, bo w tym jednym się chyba zgodzimy, że los naszych rodaków, niezależnie od ich miejsca zamieszkania, nie powinien pozostać nam obojętny. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Do pytań zgłosiło się 13 osób, pań i panów posłów. Zamykam listę zgłoszonych do pytań.

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki**

Wyznaczam czas na zadanie pytania – 1 minuta.  
Jako pierwsza zabierze głos pani poseł Małgorzata Chmiel, klub Platforma Obywatelska.

### **Poseł Małgorzata Chmiel:**

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Oczywiście każdy z nas chciałby jak najszybszego powrotu wszystkich Polaków repatriantów. Co do tego nie ma co dyskutować. Do tej pory wiele samorządów to uczyniło. Dobrym przykładem jest chociażby Gdańsk, gdzie 49 rodzin zostało sprowadzonych, dostało mieszkania, są zaopiekowane, pracę również otrzymało, tak że to jest wspaniały przykład. Ale rzeczywiście obliczono, że, panie ministrze, w tej chwili jest 12 tys. osób, które oczekują na przyjazd do Polski, repatriantów. I ten koszt również obliczano. To nie wynosi, jak pan minister powiedział... Broń Boże, nie chcę podważać słów pana ministra, natomiast zorientowałam się, że ten koszt to jest 385 mln. Chodzi o te 12 tys. W rezerwie na rok 2017... (*Dzwonek*)

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Będę przestrzegać czasu, bo mamy duże opóźnienie.

Teraz głos zabierze pani poseł Lidia Gądek, klub Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę.

Bardzo proszę, pani poseł.

(*Poseł Lidia Gądek*: Panie marszałku, 2 sekundy by nie zbawiły nas.)

(*Poseł Małgorzata Chmiel*: Pytanie chciałam zadać...)

Miała pani minutę.

### **Poseł Lidia Gądek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Specjaliści prognozują, że po wejściu w życie nowelizacji ustawy do 2025 r. do Polski przyjedzie ok. 13–15 tys. repatriantów. Jednym z głównych kryteriów warunkujących miejsce ich osiedlania będzie łatwość znalezienia miejsca pracy. Niewątpliwie w Polsce najłatwiej dostać pracę w dużych miastach, gdzie równocześnie występuje olbrzymi deficyt mieszkań komunalnych.

Konieczny będzie zatem wynajem mieszkań z rynku prywatnego. Dlatego proszę o informację, w jakim stopniu nowelizacja ustawy wpłynie na ceny wynajmu mieszkań na rynku komercyjnym, którym posilają się choćby studenci czy młode rodziny. Ponadto proszę o informacje dotyczące struktury wiekowej oraz wykształcenia repatriantów, którzy zgłaszają

chęć przyjazdu do Polski. Chętnie widzielibyśmy np. młodych lekarzy czy w ogóle lekarzy, ale również przedstawicieli innych profesji, szczególnie medycznych. Proszę również o podanie liczby lub procenta repatriantów, którzy nabyli za granicą prawa emerytalne (*Dzwonek*) lub rentowe.

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

### **Poseł Lidia Gądek:**

Zmieściłam się. Chcę tylko dodać, że proszę o odpowiedź na piśmie, bo części pan może nie wiedzieć dzisiaj.

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Teraz pytanie zadaje pani poseł Ewa Tomaszewska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

(*Poseł Małgorzata Chmiel*: Dokończyć zdania nie mogłaś.)

Bardzo mi przykro, macie państwo całą minutę na zadanie pytania.

(*Poseł Lidia Gądek*: Cała minuta. Panie marszałku, pan żartuje.)

Nie, nie żartuję.

(*Poseł Małgorzata Pepek*: To jest ograniczenie praw.)

### **Poseł Ewa Tomaszewska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Fakt, że sprawa repatriacji do dziś nie została załatwiona, obciąża nasze sumienia.

Panie Ministrze! Chciałabym zapytać: Czy ustawa określa kompetencje członków Rady do Spraw Repatriacji i sposób ich powoływania? Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pani poseł Zofia Czernow, klub Platforma Obywatelska.

### **Poseł Zofia Czernow:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Wszyscy zainteresowani repatriacją oczekiwali na tę ustawę. Niestety propozycja rządu dotycząca pomocy materialnej dla swoich rodaków jest uboga i nasi rodacy nie będą nią zachwyceni. Po pierwsze,

**Posel Zofia Czernow**

zbyt niskie kwoty na rozwiązanie spraw mieszkaniowych, niska czy bardzo niska kwota na zagospodarowanie oraz krótki pobyt w ośrodku. Często gminy miały lepsze propozycje dla repatriantów.

Mam pytanie: Dlaczego rząd nie składa lepszej propozycji materialnej Polakom na Wschodzie? Myślę, że stać nasz kraj na to, aby ostatecznie rozwiązać problem powrotu Polaków do ojczyzny. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Piotr Polak, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Polak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na pana ręce składam podziękowanie za to, że w końcu szybko udało się przygotować dobrą ustawę dotyczącą repatriantów. Pamiętamy poprzednie lata, ostatnie 8 lat. Dopiero w lipcu, czyli po prawie 8 latach, pojawił się stosowny projekt naszych poprzedników, zresztą niedoskonały.

W związku z powyższym chciałbym zapytać, bo przed chwilą moja przedmówczyni mówiła, że jest za mało środków. Poprzednio było, o ile pamiętam, 9 mln zł rocznie, i to jeszcze niewykorzystywanych w budżecie państwa. Teraz proponujemy 60 mln i dobrze, że tak jest.

Chciałbym zapytać, panie ministrze, czy w związku z konsultacjami, które trwały, dotyczącymi tego projektu, był również analizowany pomysł wsparcia repatriantów w zdobyciu mieszkania w programie 500+, bo gdzieś czytałem, znalazłem takie informacje, że też ten temat się przewinął. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Mieczysław Baszko, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

**Posel Mieczysław Kazimierz Baszko:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeżeli chodzi o rodziny, które były przyjmowane praktycznie przez 10, 15, 18, 20 lat, to podam przykład Sokółki, gdzie przyjęliśmy rodziny z Kazachstanu, które dobrze wychowały dzieci. Tak że podaję dobry przykład.

Moje pytania. Będą przyznawane repatriantom lokale do zamieszkiwania. Projekt ustawy przewiduje przyznanie dotacji z budżetu państwa na lokal dla gminy, można ubiegać się o zwrot. A jak to się ma, jeżeli lokal mieszkalny zostanie przyznany przez samorząd powiatowy, wojewódzki lub fundację czy stowarzyszenie? Drugie pytanie: Co się stanie z tymi repatriantami, którzy po pobycie w ośrodku nie spełnią oczekiwań, których pobyt będzie oceniony przez ośrodek niezadowolająco, którzy nie spełnią warunków do osiedlenia się w Polsce? Dziękuję.

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pan Lech Kołakowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Lech Kołakowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo gorąco chciałem podziękować panu ministrowi, pani premier za przygotowanie tak oczekiwanego projektu ustawy. Pochodzę z terenu województwa podlaskiego, z ziemi łomżyńskiej, która tak dotkliwie odczuła represję, wywózki. Przypomnę, że z granic II Rzeczypospolitej wywiezionych zostało ok. 1,5 mln polskich obywateli, natomiast z samej ziemi łomżyńskiej ponad 24 tys. osób. Moja rodzina też doświadczyła tych smutnych wydarzeń. Jestem potomkiem sybiraków i stąd mój moralny obowiązek zabrania głosu.

Bardzo dziękuję, tak jak mówiłem, za przygotowanie tego projektu ustawy, która jest bardzo oczekiwana. Chciałbym, aby rozważyć – jedynie jedno pytanie – możliwość adaptacji, asymilacji w rodzinach, po dokonaniu *(Dzwonek)* pewnych selekcji...

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pani poseł Iwona Michałek, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Iwona Michałek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Też chcę bardzo podziękować za tę ustawę. Z moich obserwacji wynika, że oprócz kłopotów bytowych, często adaptacyjnych, ci repatrianci, którzy zostali sprowadzeni do Polski, mieli problemy po prostu ze znalezieniem pracy zgodnie z kwalifikacjami. Znam taki przypadek, że inżynier chemik pracował jako woźny w szkole w jednej z podtoruńskich gmin.

Chciałam zapytać się, jak to będzie teraz, czy jest przewidziana jakaś pomoc w znalezieniu pracy i jak będzie z uznawalnością świadectw i dyplomów osób, które do nas przyjadą. Dziękuję. *(Oklaski)*



### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Piotr Pyzik, klub Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Piotr Pyzik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o rzecz elementarną i podstawową, jeśli chodzi o repatriację, o której pan minister miał zaszczyt wspomnieć, mianowicie o naukę języka polskiego. W związku z tym moje pytanie, na które prosiłbym o odpowiedź na piśmie, brzmi: Jakie prace rząd prowadzi w kierunku tego, żeby pojawiła się strona internetowa, na której Polak nieznający języka polskiego, ale mieszkający poza granicami kraju, bo to dotyczy nie tylko krajów postkomunistycznych, będzie mógł nauczyć się języka polskiego? Te kwestie dotyczą bowiem również Polaków w Brazylii itd.

Z radością witam ten projekt z tego względu, że należę do pokolenia, które 20, 25 lat temu widziało, jak polski nauczyciel 2 tygodnie jechał do Kazachstanu, nauczyciel języka polskiego, a niemiecki w tym samym czasie w ciągu paru godzin przelatywał samolotem. Cieszę się, że wreszcie polskie państwo stać na to, żeby pamiętać o swoich synach i córkach. Dziękuję uprzejmie.

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pani poseł Elżbieta Borowska, klub Kukiz'15.

### **Poseł Elżbieta Borowska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Czy już trwają rozmowy z ministerstwem nauki, jeżeli chodzi o nostryfikację dyplomów, i z ministerstwem gospodarki, jeżeli chodzi o uznanie kwalifikacji zawodowych osób, które zostaną wprowadzone na rynek pracy w związku z procesem repatriacyjnym? Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pani poseł Anna Kwiecień, klub Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Anna Kwiecień:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam trzy pytania. Czy państwo nie obawiacie się, że na poziomie

samorządów pojawią się przeszkody, które będą blokować sprawną realizację tej ustawy? Jak państwo pragniecie motywować samorzady do aktywności w tym obszarze? Czy program „Mieszkanie+” można włączyć do realizacji tego programu?

Mam jeszcze jedną taką uwagę. Słuchałam tutaj wypowiedzi pani poseł z Platformy Obywatelskiej. Trudno nie pokusić się tutaj o pytanie, czy my czegoś nie wiemy, bo z tego, co pamiętam, w 2015 r. rządziła koalicja Platformy i PSL. Skoro ta ustawa, nad którą pani się tutaj tak rozwodzi, była taka znakomita, to trochę ta wypowiedź ociera się o kabaret, bo podpisuje się pani pod tym, że byliście państwo kompletnie nieudolni, jeżeli chodzi o to, aby tę ważną ustawę przyjąć, a dzisiaj kierujecie państwo do nas swoje pretensje. *(Oklaski)*

*(Poseł Piotr Pyzik: Brawo!)*

To się kompletnie nie trzyma, że tak powiem, kupy. I tyle. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pani poseł Joanna Fabisiak, klub Platforma Obywatelska...

*(Poseł Joanna Fabisiak: Najpierw pytanie, a potem chciałabym się odnieść ad vocem...)*

Ad vocem? Nie ma takiej możliwości.

Bardzo proszę.

### **Poseł Joanna Fabisiak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Trzy pytania. Pierwsze. Projekt był konsultowany, to było w Puławach. To był inny projekt, dużo korzystniejszy. Proszę mi powiedzieć, jaki jest powód tych zmian, bo pytają o to także ci, którzy konsultowali. To pytanie pierwsze.

Drugie pytanie. Ogromna prośba o podanie zapisów, które mówią o tym, że ubezpieczenie będzie nie przez 90 dni, ale przez znacznie więcej, do czasu pozyskania pracy. Tego zapisu nie znalazłam. Będę bardzo wdzięczna.

I wreszcie trzecia rzecz. Nie w ilości pieniędzy, nie w warunkach, jakie otrzymają repatrianci, jest istotą ich przybywania do Polski. To jest najważniejsze. Tymczasem naprawdę będę bardzo zachwycona, jeśli ludzie przyjmą te warunki i będą przyjeżdżali do tych ośrodków adaptacyjnych. Według mnie tak nie będzie.

Czy mogę od razu ad vocem się odnieść, panie marszałku?

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Ma pani jeszcze 6 sekund.

**Posel Joanna Fabisiak:**

Droga pani poseł, odsyłam do sprawozdania komisji. Mieliśmy większość, to prawda... (*Dzwonek*)

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

(*Posel Małgorzata Chmiel*: No co za... Zdania jednego nie można...)

Teraz pytanie zadaje pani poseł Anna Schmidt-Rodziewicz, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Posel Anna Schmidt-Rodziewicz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym zapytać, czy prawda jest, że przez 5 lat, w okresie między 2010 r. a 2015 r., poprzednia ekipa rządząca, konkretnie Platforma Obywatelska, blokowała obywatelski projekt ustawy z ponad 200 tys. podpisów zgłoszony przez śp. pana Macieja Płażyńskiego, za którym to projektem opowiedział się również wówczas opozycyjny klub Prawa i Sprawiedliwości. Przez 5 lat projekt nie był procedowany i nic się nie działo w temacie repatriacji. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Teraz głos zabierze pan minister – członek Rady Ministrów pan Henryk Kowalczyk.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister – Członek Rady Ministrów  
Henryk Kowalczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odnosząc się do tych pytań i uwag, które padły w czasie tej dyskusji, dziękuję równocześnie za wsparcie, za deklaracje, że projekt uzyska poparcie wszystkich klubów. Bardzo się cieszę z tego powodu. Mam nadzieję, że podczas prac komisji sensowne poprawki zostaną przyjęte, tak aby ten projekt był jeszcze bardziej doskonały, niż jest w tej chwili.

Krótko odpowiem tylko na niektóre pytania. Rozpocznę od pani poseł Joanny Fabisiak. Otóż faktycznie, pani poseł, w czasie posiedzeń Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wielokrotnie sama pani rozpaczała, bo projekt obywatelski, właśnie ten stworzony przez śp. marszałka Płażyńskiego, jest blokowany przez koalicję. Niestety był blokowany przez wiele lat. Tak naprawdę pani wypowiedź w tej chwili... Pani była przewodniczącą podkomisji,

która przyczyniła się do tego blokowania. Pani poseł, naprawdę w tym momencie na pani miejscu mógłbym powiedzieć tyle: przykro mi, wstyd, niestety zaniebdaliśmy tę sprawę, cieszymy się, że następcy to naprawiają. Naprawdę, pani poseł, przypomnijmy sobie te lata.

(*Posel Anna Kwiecień*: Brawo!)

Natomiast wracając w tym momencie do tych uwag, jeśli chodzi o ulgę dla pracodawców, bo w tym projekcie była taka doskonała, przypominę, że my wprowadzamy zmianę ustawy o repatriacji, natomiast nie likwidujemy tych zapisów, które były, które są i pozostaną. Bardzo obszernie o pomocy dla pracodawców mówi m.in. rozdział 6 tej ustawy, art. 23–28. Odsyłam tu do bardziej szczegółowych analiz, ale pracodawca otrzymuje m.in. zwrot przeszkolenia w wysokości do 3-krotnego miesięcznego wynagrodzenia, zwrot poniesionych kosztów wynagrodzenia w okresie roku, jeśli zatrudni repatrianta przez okres 24 miesięcy – zwrot dotyczy minimalnego wynagrodzenia, a więc łącznie ze składkami jest to kwota niemała – zwrot kosztów utworzenia miejsca pracy itd. A więc naprawdę ta pomoc jest dość istotna. My jej nie krytykujemy, nie zmieniamy, ona nadal pozostaje. To jest odpowiedź na pytanie, dlaczego nie ma jej w tej nowej ustawie. Po prostu pozostaje w starej, którą tylko zmieniamy.

Kolejna sprawa dotyczy pełnomocnika i tego, czy jest on potrzebny. Oczywiście można to różnie traktować, natomiast jeśli chcemy potraktować sprawę poważnie i przeprowadzić repatriację w sposób skuteczny, to powinna być wyznaczona osoba odpowiedzialna, również odpowiedzialna politycznie, zaś nie powinno być tak, jak jest teraz: nie wiadomo, który urzędnik na którego się ogląda. Raport Najwyższej Izby Kontroli jest naprawdę druzgocący. Proszę się z tym raportem zapoznać, rok 2014, ocenia on dotychczasową formę repatriacji. Nie będę tu cytował zapisów, może na posiedzeniu komisji będzie okazja.

Czym będzie zajmowała się rada – to jest kolejne pytanie, było wiele takich pytań – czy w ogóle jest ona potrzebna i czy będzie miała co robić? Otóż Rada do Spraw Repatriacji na pewno będzie miała co robić. Już teraz można wskazać wiele osób zaangażowanych społecznie w poszukiwanie mieszkań. Podkreślamy jeszcze raz – to także jest odpowiedź na jedno z pytań – że nie tylko samorządy będą mogły oferować te mieszkania repatriantom. Droga jest otwarta, samorządy, jeśli chcą, proszę bardzo: powiatowy, gminny, wojewódzki, także osoba prywatna, deweloper w ramach programu „Mieszkanie+”. Naprawdę to jest wszechstronna pomoc, jakakolwiek jest, również wszechstronna możliwość dofinansowania zakupu bądź dofinansowania czy finansowania czynszu, jeśli ktoś zechce. Nie ma obowiązku co do tego, że repatriantowi trzeba dać mieszkanie, a on za rok czy za 2 lata zmieni pracę. Może to lepiej, że będzie miał dopłatę do czynszu, a za 2 lata zmieni myślenie, zmieni miejsce pracy, wobec tego zmieni mieszkanie i też otrzyma dopłatę.

**Minister – Członek Rady Ministrów  
Henryk Kowalczyk**

Oczywiście można powiedzieć, że kwota 25 tys. jest za mała, można powiedzieć, że jest za duża czy jakakolwiek inna, ale to jest kwota dość precyzyjnie obliczona. Mianowicie tak obliczona, żeby to była kwota w sposób istotny wspomagająca rodzinę repatriantką, ale wcale to nie znaczy, że mamy zaoferować repatriantom luksusowe mieszkanie za 200–300 tys. Jeśli ktoś ma dobrą pracę, jeśli otrzyma na mieszkanie – przykładowa rodzina 4-osobowa – 100 tys., 6 tys. na zagospodarowanie, czyli mamy 124 tys., i z tym startuje i tyle zapłaci, i nawet jeśli weźmie kredyt na pozostałe 40 tys. czy 50 tys., no, to nasi obywatele też mają część udziału własnego, a część biorą w ramach kredytu. Pozostawienie, wrzucenie dużej kwoty pieniędzy byłoby daniem ryby, a nie wędki. Natomiast to jest rzeczywiście wędka i pomoc w pozyskaniu miejsca pracy, czyli jest to kwota, która zachęca do aktywności, a nie tylko do bierności.

Następna kwestia. Czy ośrodki adaptacyjne są w stanie poradzić sobie z nauką języka itd.? Oczywiście trwa dyskusja, natomiast zamiar jest taki, aby intensywna nauka języka polskiego trwała 3 miesiące – bardzo intensywna, po kilka godzin dziennie – pod pieczę nauczycieli specjalistów od nauki języka polskiego dla obcokrajowców, bo tak to musi wyglądać. Doświadczenia, które w tej chwili, można powiedzieć, przeprowadzamy, są bardzo obiecujące, bo repatrianci uczą się języka polskiego 6 godzin dziennie i po 3 miesiącach, jeśli nawet nie znali ani słowa po polsku, mówią po polsku, oczywiście jeszcze z akcentem, ale już są w stanie doskonale się skomunikować. Myślę, że to się sprawdza już w tej chwili i taki zapis pozostaje.

Kolejny temat. Czy nie zapominamy o pomocy Polakom na Wschodzie i Polakom mieszkającym w innych miejscach? Oczywiście, że nie, i ta pomoc jest cały czas zapewniona. Odpowiedzialny jest za to m.in. Senat. W tym roku przeznacza 75 mln zł na pomoc Polakom w różnych częściach świata.

Marszałek daje mi znać, że powinienem kończyć, ale jeszcze tylko kilka zdań.

Jeśli chodzi o wyliczenia pani poseł Małgorzaty Chmiel, że na pomoc oczekuje 12 tys. repatriantów, co będzie kosztować 385 mln zł, przypominam, że w tej ustawie zakładamy łączny koszt 475, a więc więcej niż to, o co pani poseł Chmiel tu się dopomina.

*(Poseł Małgorzata Chmiel: A gdzie te pieniądze?)*

Gdzie te pieniądze? Przewidziane są w kolejnych latach, pani poseł, trzeba czytać budżet.

*(Poseł Małgorzata Chmiel: 30 mln jest na ten rok.)*

Ale to w tym roku jest 30 mln, bo w tym roku startujemy.

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Panie ministrze, proszę nie polemizować z posłami w tej chwili, to nie jest miejsce na dyskusję indywidualną.

**Minister – Członek Rady Ministrów  
Henryk Kowalczyk:**

Jeśli ustawa wejdzie w życie od maja, to tak naprawdę będzie pół roku na realizację, więc te 30 powinno wystarczyć. Na przyszły rok jest przewidziane sześćdziesiąt parę itd. A więc, pani poseł, można się krzywić, natomiast wy dawaliście 5 czy 8 mln. I po co ta dyskusja? Dziwię się w ogóle zabieraniu głosu przez przedstawicieli Platformy Obywatelskiej, która przez tyle lat nie zrobiła nic...

*(Poseł Iwona Michalek: Tak.)*

...a teraz jeszcze krytykuje i żyłma się nie wiadomo na co. *(Oklaski)*

Kolejna sprawa dotyczy programu mieszkanie 500+. Oczywiście mieszkanie 500+ tak jak dla każdego obywatela polskiego, tak i dla repatriantów będzie bardzo dobrym pomysłem i ten wkład, który otrzymują w ramach dotacji, będzie znakomitą wkładem w mieszkanie 500+.

Co do lokali już powiedziałem.

Jeśli chodzi o pracę zgodnie z kwalifikacjami, uznawanie świadectw i dyplomów – oczywiście tak. Jedynym wyjątkiem tutaj, przynajmniej, problemem, są dyplomy medyczne, dlatego że niestety to jest dyplom, który jest honorowany czy uznawany w całej Unii Europejskiej, wobec tego tu będzie się wymagać...

*(Poseł Anna Kwiecień: Nostryfikacji.)*

...nie wprost nostryfikacji w postaci przepisania dyplomu, tylko jednak dodatkowego uznania przez uniwersytet medyczny. Minister zdrowia zadeklarował, że wyznaczy jeden uniwersytet medyczny do uznawania tych dyplomów, jednak pewnie po sprawdzeniu kwalifikacji, dlatego że w tych zawodach, które są koncesjonowane, a takim zawodem jest np. zawód lekarza, odpowiedzialność jest dużo większa. Natomiast w przypadku pozostałych zawodów nie ma problemu.

Bardzo cenna jest uwaga dotycząca strony internetowej do nauki języka polskiego. To jest bardzo dobry pomysł – pan poseł Piotr Pyzik – myślę, że to zanotujemy. To jest oczywiście rzecz techniczna, do ustawy nie trzeba tego wpisywać, po prostu trzeba to zrobić. To właściwie chyba tyle w największym skrócie...

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

**Minister – Członek Rady Ministrów  
Henryk Kowalczyk:**

...ze względu na przyśpieszanie przez pana marszałka. Odpowiedziałem na pytania. Dziękuję bardzo. *(Wesołość na sali, oklaski)*



**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, panie ministrze, także za dyscyplinę czasu.

W drodze wyjątku pani poseł Joanna Fabisiak, sprostowanie – 1 minuta.

Bardzo proszę.

**Poseł Joanna Fabisiak:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Nie chodziło mi o ustawę przygotowaną przez Platformę, która była przyjęta, zatrzymał jej procedowanie pan przewodniczący Lipiński. Dlaczego była tak długo? 3 lata, nie 5 lat. Proszę się zapoznać, z 24 września jest ten materiał. Dlatego że sam pan Płażyński powiedział: 700 mln zł to jest za dużo, trzeba przygotować tańszą ustawę. Zrobiliśmy to i przedstawiliśmy projekt. Natomiast ja pytałam, i to w trybie sprostowania, dlaczego projekt rządowy został zmieniony – mam treść, która jest zupełnie inna – dużo korzystniejszy. I tylko o to pytałam. To było konsultowane jesienią, we wrześniu, w Puławach. Dużo lepszy projekt, więc pytam, dlaczego odeszliście od tego naprawę dużo lepszego projektu.

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję\*).

Marszałek Sejmu po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 1378, do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Łączności z Polakami za Granicą w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o restytucji narodowych dóbr kultury (druk nr 1371).**

W tej sprawie proszę o głos podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego panią Magdalenę Gawin. Proszę o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Magdalena Gawin:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wiem, że mamy bardzo mało czasu, bardzo duże opóźnienie.

Postaram się mówić krótko, tak żeby wyjaśnić, na czym polega waga tego projektu ustawy.

Podstawowym celem projektowanej ustawy o restytucji narodowych dóbr kultury jest transpozycja do prawa polskiego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej 2014/60 z dnia 15 maja 2014 r. w sprawie zwrotu dóbr kultury wyprowadzonych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego, zmieniającej rozporządzenie Unii Europejskiej nr 1024/2012.

Szanowni państwo, projekt ustawy o restytucji dóbr kultury w sposób kompleksowy i jednolity ma przede wszystkim regulować ten obszar, tę całą dziedzinę działalności w kraju, w szczególności przez wprowadzenie do ustawodawstwa polskiego kluczowych kategorii i pojęć oraz uregulowanie właściwości i ogólnych kompetencji organów w sprawach restytucyjnych.

Należy zaznaczyć, że projekt ustawy miał bardzo skomplikowany charakter, jest bardzo skomplikowany, dlatego że dyrektywa obejmuje kilkanaście różnych dziedzin prawa, w tym: prawo cywilne materialne, postępowanie cywilne, przepisy związane z materią ustaw szczegółowych, np. o komornikach sądowych, egzekucji, o kosztach sądowych, prawo międzynarodowe publiczne, prawo międzynarodowe prywatne, prawo Unii Europejskiej, prawo karne materialne, postępowanie karne, prawo celne, postępowanie administracyjne, prawo o ochronie zabytków oraz ustawy szczegółowe: o muzeach, o narodowym zasobie archiwalnym, o bibliotekach, o prowadzeniu i organizowaniu działalności kulturalnej. Mogłabym jeszcze wymieniać dalej wszystkie te różne prawa i z uwagi na opóźnienie tego nie zrobię.

Najważniejszym elementem tej ustawy jest to, że ona kształtuje pojęcia i instytucje, których istnienie w porządkach krajowych zakładały i zakładają regulacje Unii Europejskiej, przede wszystkim wprowadza kluczowy termin na gruncie prawnym – mianowicie narodowe dobra kultury – którego do tej pory nie wprowadzono do ustawodawstwa polskiego.

Ustawa określa także kompetencje i właściwości organów w sprawach restytucji dóbr kultury. W tym kontekście szczególne znaczenie ma zawarte w projekcie unormowanie dotyczące współpracy ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego z ministrem właściwym do spraw zagranicznych w przypadkach, w których restytucja odbywa się na podstawie norm prawa międzynarodowego.

Ustawa – chciałabym również to podkreślić – wykracza poza materię ochrony zabytków, dlatego że przepisy dyrektywy 2014/60, o której już wspomniałam, nie ograniczają się do samych restytucji do zabytków, ale dotyczą przede wszystkim różnych artefaktów, które określamy właśnie terminem dobra kultury.

Panie marszałku, Wysoka Izbo, wiemy, że brak regulacji w zakresie restytucji dóbr kultury wpływa ujemnie na efektywność realizowania tego zadania, że jest to rzeczywiście bardzo ważne zadanie dla ca-

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Magdalena Gawin**

łego państwa polskiego – dla Polski zwłaszcza, dlatego że, jak wiemy, restytucja dóbr kultury odnosi się do tych artefaktów i zabytków, które zostały po prostu skradzione podczas II wojny światowej. Na pewno nie możemy całkowicie cofnąć skutków ogromnej grabieży, która odbyła się w latach wojny, ale przede wszystkim możemy je w jakiś sposób złagodzić i temu ma służyć projektowana ustawa.

Chciałabym tylko jeszcze wspomnieć o działalności Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, bo wiemy, że tutaj też nie chodziło o samą tylko wojnę i działania okupantów, ale także o fatalną politykę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dlatego że w zasadzie działania restytucyjne ustały w latach 50. i wszczęcie tych działań było możliwe po 1990 r.

Ministerstwo kultury od 1992 r. nieprzerwanie gromadzi dane na temat strat wojennych dzieł sztuki z terenów Rzeczypospolitej Polskiej oraz podejmuje działania mające na celu ich odzyskanie. Chciałam tutaj wspomnieć, że rejestr dzieł utraconych obejmuje 23 działy, w tym malarstwo, które jest chyba najbardziej znane, ale także: rzeźbę, grafikę, meble, tkaniny, porcelanę, szkło, złotnictwo, militaria, zbiory numizmatyczne i archeologiczne. Do tej pory do tego rejestru artefaktów czy też dóbr kultury utraconych wpisano 63 obiekty. Poszukujemy prawie 7 tys. obrazów polskich twórców, w tym Aleksandra Gieryskiego, Jana Matejki, Jacka Malczewskiego czy Stanisława Wyspiańskiego. Wśród dzieł malarstwa obcego pojawiają się takie nazwiska jak Rubens, Rembrandt czy Dürer. Polskie straty wojenne także są rejestrowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w międzynarodowych bazach danych, takich jak Art Loss Register czy Stoneworks of Art.

Ta szeroka współpraca międzynarodowa doprowadziła do tego, że tylko w ciągu ostatnich 5 lat dzięki staraniom ministerstwa kultury do kraju powróciło 341 cennych obiektów, których łączna wartość wynosi ponad 8 mln zł. I tutaj właśnie dochodzimy też do tego ostatniego celu ustawy. Pamiętajmy, że zagrabione dzieła sztuki i dobra kultury podczas wojny są po prostu bardzo cennymi obiektami. One powinny wrócić do swojego prawowitego właściciela, czyli do Rzeczypospolitej Polskiej, i temu ma służyć ta ustawa. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, pani minister.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza wystąpi pani poseł Mirosława Stachowiak-Różecka, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

## **Posel Mirosława Stachowiak-Różecka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Do projektu ustawy wdrożono, jak pani minister zresztą powiedziała, zapisy unijnej dyrektywy w sprawie zwrotu dóbr kultury wyprowadzonych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego Unii Europejskiej. Celem dyrektywy jest ochrona integralności dziedzictwa kulturowego każdego z państw Unii Europejskiej przez ułatwienie im dochodzenia zwrotu dóbr kultury wyprowadzonych nielegalnie z ich terytoriów.

Ochrona dziedzictwa kulturowego i narodowego, w tym jeden z podstawowych środków tej ochrony, jakim jest restytucja dóbr kultury, nie została dotychczas w Polsce uregulowana w sposób kompleksowy i jednolity. Do tego celu wykorzystywane są m.in. uregulowania z prawa cywilnego dotyczące ochrony własności, które nie są jednak dostosowane do specyfiki tego typu postępowań.

Ustawa określa organy właściwe do spraw restytucji dóbr kultury prowadzonej przez Rzeczpospolitą Polską na jej terytorium i za granicą, ich zadania i uprawnienia, a także wprowadza do polskiego ustawodawstwa nowe kategorie i pojęcia, jak narodowe dobro kultury, dobra kultury czy zbiory publiczne. W projekcie ustawy określono zasady postępowania w sprawie zwrotu z państwa Unii Europejskiej narodowych dóbr kultury polskiej wyprowadzonych z naszego kraju z naruszeniem prawa. Projekt zawiera także przepisy dotyczące postępowania w sprawie zwrotu z Polski dóbr kultury wyprowadzonych bezprawnie z państwa Unii Europejskiej.

Zgodnie z projektem za restytucję dóbr kultury będzie odpowiedzialny minister kultury i dziedzictwa narodowego. Ma on podejmować działania w kraju i za granicą mające na celu odzyskanie utraconego dobra kultury. Określono też przypadki, gdy minister będzie miał obowiązek z urzędu zająć się sprawą zwrotu mienia. Minister będzie też współpracował z odpowiednimi instytucjami państw unijnych oraz wspierał prowadzenie wzajemnych konsultacji w sprawach zwrotu dóbr kultury na terytorium Unii Europejskiej. W efekcie Polska będzie mogła korzystać z procedury uproszczonej restytucji polskich narodowych dóbr kultury ustanowionej w prawie Unii Europejskiej.

Wprowadzono także przepisy usprawniające postępowanie dotyczące nakazania zwrotu dóbr kultury na terytorium państwa unijnego oraz eliminujące dotychczasowe luki i niejasności prawne. Przewidziano regulacje prawne służące zabezpieczeniu odnalezionego dobra kultury. Wprowadzono też przepisy karne odnoszące się przede wszystkim do zachowań

**Posel Mirosława Stachowiak-Różecka**

polegających na utrudnianiu postępowania o zwrot zagranicznego narodowego dobra kultury.

Mówiąc najkrócej, to projekt dający szansę na efektywniejsze i szybsze odzyskiwanie bezprawnie utraconych dóbr kultury. To ważne zwłaszcza w świetle niestety nieustających problemów z odzyskiwaniem dóbr kultury utraconych przez Polskę w wyniku II wojny światowej.

Klub Prawa i Sprawiedliwości projekt popiera i rekomenduje przekazać ustawę o restytucji narodowych dóbr kultury do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Teraz głos zabierze pani poseł Anna Wasilewska, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

**Posel Anna Wasilewska:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska co do rządowego projektu ustawy o restytucji narodowych dóbr kultury, druk nr 1371.

Przedstawiony projekt ustawy ma na celu przeniesienie do prawa polskiego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/60 z 15 maja 2014 r. w sprawie zwrotu dóbr kultury wyprowadzonych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego. Obowiązek uchwalenia tej ustawy wynika z art. 19 ust. 1 dyrektywy, który nakłada na państwa członkowskie Unii Europejskiej obowiązek implementowania tej dyrektywy do prawa krajowego. Celem jest ochrona integralności dziedzictwa kulturowego każdego z państw członkowskich przez ułatwienie państwom zwrotu dóbr kultury wyprowadzonych nielegalnie do innego państwa członkowskiego.

Obecnie polskie prawo nie zawiera przepisów regulujących restytucję dóbr kultury. Do tego celu wykorzystywane były uregulowania z prawa cywilnego dotyczące ochrony własności, nie są one jednak dostosowane do specyfiki tego typu postępowań. Projekt ustawy wprowadza prawną definicję dobra kultury i przedstawia to jako zabytek, ale również jako rzecz ruchomą niebędącą zabytkiem, a więc m.in. zbiory sztuki współczesnej, których zachowanie jest w interesie społecznym ze względu na wartość artystyczną, historyczną lub naukową albo też ze względu na znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturowego. Druga definicja zawarta w projekcie ustawy to zbiory publiczne, czyli zbiory, wobec których okres na wszczęcie postępowania o zwrot wydłużono z 30 do 75 lat.

Projekt ustawy mówi również, że chronione będą muzealia wpisane do inwentarza muzealiów w muzeum oraz materiały biblioteczne należące do narodowego zasobu bibliotecznego oraz narodowe dobra kultury będące materiałami archiwalnymi. Określono zasady postępowania w sprawie zwrotu z państwa Unii Europejskiej narodowych dóbr kultury Polski wyprowadzonych z naszego kraju z naruszeniem prawa, ale jest też rozdział poświęcony zwrotowi z Polski dóbr kultury wywiezionych z naruszeniem prawa z państw innych niż unijne.

Zgodnie z projektem ustawy za restytucję dóbr kultury będzie odpowiedzialny minister kultury i dziedzictwa narodowego. To minister ma podejmować działania w kraju i za granicą mające na celu odzyskanie dóbr kultury. Projekt określa, kiedy minister z urzędu ma obowiązek zająć się sprawą zwrotu zabytków wywiezionych na stałe za granicę. Minister ma również prawo współpracować z instytucjami państw unijnych.

Przepisy dyrektywy to głównie normy regulujące uprawnienia państw członkowskich Unii Europejskiej poszukujących ochrony swojego dziedzictwa kulturowego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W efekcie wyeliminowane zostaną luki w prawie polskim dotyczące zakresu kompetencji organów państwa w sprawach restytucyjnych, a Polska będzie miała możliwość skorzystania z procedury uproszczonej restytucji polskich narodowych dóbr kultury. Zwiększy się również efektywność ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego. Ponadto projekt ustawy przewiduje wprowadzenie dla firm i osób, które zajmują się obrotem dobrami kultury, obowiązku prowadzenia ksiąg ewidencyjnych oraz ekspertyz przez nie wystawianych.

Co do projektu ustawy są wątpliwości, ale mam nadzieję, że w czasie dalszych prac legislacyjnych uda się je rozwiązać.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie za dalszym procedowaniem projektu ustawy w komisjach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Teraz w imieniu klubu Kukiz'15 głos zabierze pani poseł Elżbieta Borowska.

Bardzo proszę.

**Posel Elżbieta Borowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiony projekt ustawy to implementacja dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z 2014 r. na polski grunt. Wprowadza on szczegółowy tryb postępowania w zakresie zwrotów dóbr kultury, co – należy przyznać – nigdy nie zostało na gruncie polskim kompleksowo uregulowane. Właściwie proces restytucji w ogóle nie



## Posel Elżbieta Borowska

był uregulowany, a z uwagi na to, że Polska jest jednym z najbardziej w Europie zagrożonych przestępczością przeciwko dziedzictwu kulturowemu państw i że w ogóle nie posiadamy spójnego systemu ochrony, kwestia uporządkowania procesu restytucji to rzeczywiście pozytywny aspekt, zwłaszcza że dla Polski proces restytucji ma szczególne znaczenie ze względu na to, że większość naszych zasobów utraciliśmy w wyniku II wojny światowej, a także wcześniej, chodzi o czas zaborów. Dotyczy to także późniejszych kradzieży, np. drogocennych przedmiotów ze świątyń, rzeźb z przydrożnych kapliczek – to także jest duży problem w Polsce.

Proponowana procedura nie obejmuje tylko zabytków, i to jest dobre rozwiązanie. Obejmuje ona także muzealia, archiwalia czy materiały biblioteczne. Zwiększa to bezpieczeństwo prawne tych wartościowych przedmiotów. Także poszczególne służby otrzymują nowe narzędzia do działania. Pewnym problemem w Polsce jest to, że nadal nie posiadamy wyspecjalizowanej jednostki, np. w Policji – takie jednostki funkcjonują w innych krajach, chociażby we Włoszech – i to powoduje, że monitoring utraconych dóbr kultury jest ograniczony i te wszystkie narzędzia są niewykorzystane. Mijmy nadzieję, że ta usprawniona procedura będzie efektywniejsza, jeżeli chodzi o odzyskiwanie utraconych dóbr np. z Niemiec czy Austrii, ale należy podkreślić, że działania restytucyjne mają bardzo różnicowany charakter w zależności od tego, czy dokonuje się to na gruncie prawa anglosaskiego, kontynentalnego czy krajowego. A więc procedura ta może przebiegać różnie.

Kwestią istotną w tych proponowanych zmianach jest m.in. wydłużenie terminu wystąpienia z żądaniem zwrotu dobra kultury – co było rzeczywiście potrzebne – a także wprowadzenie pojęcia zbioru publicznego i określenie charakteru jego ochrony. Doprecyzowane zostały kwestie dotyczące odszkodowania dla posiadacza dobra, wobec którego skierowano żądanie zwrotu, a który jednak dbał o posiadany przedmiot. Istotną zmianą jest także obowiązek wykorzystania systemu wymiany informacji na rynku wewnętrznym. Nieudana rewindykacja rzutuje na późniejsze procesy odzyskiwania dóbr kultury, dlatego tak bardzo ważne jest, żeby ten proces przebiegał efektywnie, by nie tworzył niechcianych prece-densów.

Przedstawiony projekt reguluje także szereg innych kwestii, jak zwrot kosztów poniesionych wraz z procesem restytucji – koszty te są wielokrotnie bardzo wysokie, chociażby ekspertyzy są bardzo kosztowne – czy kwestie odpowiedniego gospodarowania odzyskanym dobrem jeszcze w czasie trwania procesu. Chodzi np. o przekazanie dobra do wyspecjalizowanej jednostki.

Istnieją pewne problemy, które w toku konsultacji społecznych zostały podkreślone. Między innymi jest to uszczegółowienie pojęcia „przedmiot polski”, bo

w przypadku posiadania takiego dobra przez mniejszość etniczną czy religijną – kwestia np. drogocennych przedmiotów w cerkwiach – to jest rzeczywiście problematyczne. Brak także zdefiniowania narodowego dobra kultury, a przedmiot, żeby być chroniony, musi zostać tak zakwalifikowany. Brak rozwiązania w przypadku, gdy przedmiot został legalnie wywieziony, ale później został bezprawnie przejęty. Natomiast ta materia rzeczywiście jest niezwykle delikatna.

Bardzo nas cieszy, że w końcu te kwestie zostaną uregulowane. Klub Kukiz'15 popiera przedłożony projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz w imieniu klubu Nowoczesna pan poseł Grzegorz Furgo.

Bardzo proszę.

## Posel Grzegorz Furgo:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę państwa, już w okresie dwudziestolecia międzywojennego przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych powstała komórka, której celem była restytucja dóbr kultury wywiezionych z Polski. Jej prace ogniskowały się w pierwszej kolejności na sprowadzaniu poloników z Rosji na podstawie traktatu ryskiego z 1921 r. II wojna światowa przerwała te prace, a jednocześnie spowodowała, że zbiór dóbr kultury utraconych przez instytucjonalnych i prywatnych właścicieli w Polsce rozrósł się do niebotycznych rozmiarów. Straty wojenne poniesione przez Polskę w dziedzinie dóbr kultury są niezwykle trudne do oszacowania, często wręcz jest to niemożliwe. Znaczna część oryginalnej dokumentacji źródłowej, takiej jak księgi inwentarzowe czy spisy, została wywieziona lub świadomie zniszczona przez okupanta niemieckiego lub wojska radzieckie, zatem pełne odtworzenie przedwojennych zasobów wielu czołowych zbiorów i kolekcji jest nierealne.

Rejestrację szkód poniesionych przez polską kulturę rozpoczęto już we wrześniu 1939 r. i prowadzono przez cały okres okupacji. W 1944 r. polscy historycy funkcjonujący w podziemiu opracowali pierwsze wykazy zbiorcze obejmujące straty zbiorów zarówno publicznych, jak i prywatnych. Było to pierwsze zestawienie strat uwzględniające straty poniesione przez wszystkich właścicieli, w tym kościoły katolickie i synagogi, a także towarzystwa, muzea i zbiory prywatne.

Po zakończeniu działań wojennych materiał ten stał się podstawowym zbiorem dla rejestru strat opracowanego przez Biuro Rewindykacji i Odszkodowań działające przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, a także wykorzystywany był przez polską misję restytucyjną poszukującą dóbr kultury wywiezionych

**Posel Grzegorz Furgo**

z Polski i mogących znajdować się na terenie stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii. Biuro to zostało zlikwidowane w 1951 r.

Aktualnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych szacuje, że liczba utraconych dzieł sztuki, wywiezionych lub zniszczonych, to ok. 516 tys. obiektów, z zastrzeżeniem, że liczba ta nie może oddać stanu rzeczywistego ze względu na świadome działania okupantów. Obejmuje ona jedynie te obiekty, które zostały zarejestrowane w latach powojennych, przy czym skupiono się głównie na dziełach sztuki dawnej. Od 1992 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki zarejestrowało 63 tys. zabytków zaginionych z terenu Polski w obecnych jej granicach.

Ustawa, o której dzisiaj dyskutujemy, ma wypełnić lukę w polskim prawodawstwie w zakresie restytucji utraconych dóbr kultury. Ta ogromna liczba utraconych obiektów, głębokie poczucie straty, jakiej wspólnie doświadczamy, potwierdzają konieczność wprowadzenia uregulowań obowiązujących w każdym z państw Europy. Do tej pory często państwu polskiemu było łatwiej zablokować toczącą się aukcję z namierzonym obiektem w Stanach Zjednoczonych niż w Europie.

Ustawa o restytucji narodowych dóbr kultury to w pierwszej kolejności transpozycja do polskiego prawodawstwa dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 maja 2014 r. w sprawie zwrotu dóbr kultury wyprowadzonych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego Wspólnoty Europejskiej. Obowiązek uchwalenia ustawy wynika z art. 19 ust. 1 dyrektywy, który nakłada na państwa członkowskie Unii Europejskiej obowiązek implementowania dyrektywy do prawa polskiego. Ustawa ma dostosować obowiązujące przepisy prawa polskiego do nowego stanu prawnego w prawie unijnym.

Ogólnym celem dyrektywy i ustawy o restytucji dóbr kultury jest uregulowanie, ujednolicenie, a przede wszystkim ułatwienie odzyskiwania dóbr kultury nielegalnie wywiezionych do innego państwa na obszarze Wspólnoty Europejskiej. Ustawa ta ma chronić integralność dziedzictwa kulturowego każdego z państw europejskich, ustanawiając jego pierwszeństwo w dochodzeniu praw swoich obywateli oraz instytucji publicznych w odzyskiwaniu utraconych dóbr kultury.

Ustawa tworzy mechanizm prawny postępowania o zwrot dobra kultury, przy czym prowadzone jest ono przed sądem państwa, na którego terytorium wyprowadzone zostało dobro kultury, na wniosek państwa członkowskiego ubiegającego się o zwrot. Drugą stroną takiego postępowania jest aktualny posiadacz wyprowadzonego dobra kultury.

Niezwykle istotną cechą tej ustawy jest z punktu widzenia polskiej historii ustanowienie prymatu ochrony dziedzictwa kulturowego państwa członkowskiego nad prawami właściciela dobra kultury, bowiem celem wprowadzenia regulacji unijnych jest

ochrona dziedzictwa kulturowego każdego indywidualnego państwa członkowskiego i integralności tego dziedzictwa. Natomiast może też się zdarzyć, że obywatel, który wskutek przestępstwa utracił (*Dzwonek*) wyprowadzone dobro kultury, odniesie...

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, panie pośle. Wyczerpał pan czas.

**Posel Grzegorz Furgo:**

...korzystać z działania państwa, które wystąpiło o zwrot tego dobra.

Dokończę, panie marszałku.

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Pan Krystian Jarubas, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego...

(*Posel Grzegorz Furgo*: Popieramy. Generalnie popieramy.) (*Oklaski*)

...oraz pan Ireneusz Zyska z Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawili swoje głosy na piśmie\*).

Do pytań zgłosiło się 11 osób, pań i panów posłów. Zamykam listę...

(*Posel Anna Kwiecień*: Jeszcze jedna osoba.)

Jeszcze jedna osoba, zapisuję, a więc 12 osób.

Zamykam listę zapisanych do głosu.

Wyznaczam czas pytania na 1 minutę.

Przypominam, że będę przestrzegać dyscypliny czasu.

Bardzo proszę, pan Maciej Masłowski, klub Kukiz'15, jako pierwszy zadaje pytanie.

Nie ma pana posła.

(*Posel Maciej Masłowski*: Jestem, jestem, idę.)

Oj, panie pośle.

(*Posel Maciej Masłowski*: Będzie pan zadowolony, panie marszałku.)

Cieszę się. (*Wesołość na sali*)

**Posel Maciej Masłowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czy proponowana ustawa będzie miała jakikolwiek realny wpływ na odzyskanie przez Polskę dzieł sztuki znajdujących się obecnie w muzeach państwowych Federacji Rosyjskiej? Dziękuję.

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Panie pośle, zasługuje pan na jakiś medal. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Pani poseł Małgorzata Pepek, klub Platformy Obywatelskiej.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

### **Posel Małgorzata Pepek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Procedowana ustawa ma stworzyć lepsze warunki do efektywniejszego i szybszego odzyskiwania bezprawnie zagarniętych, utraconych dóbr kultury. Wdraża zapisy unijnej dyrektywy w sprawie zwrotu dóbr kultury.

Chciałam przypomnieć, że za czasów, gdy restytucją dóbr kultury zajmował się m.in. Departament Dziedzictwa Kulturowego kierowany przez panią minister Omilanowską, do Polski wróciły dzieła Gieryskiego, Bilińskiej, Fałata czy Wojtkiewicza. Mimo skomplikowanych ram prawnych, w jakich musieli się poruszać pracownicy departamentu w celu odzyskania dzieł, robili to bardzo skutecznie. Świadczy to o ich wysokich kompetencjach i zaangażowaniu.

W związku z powyższym chciałam prosić o informację na temat dzieł sztuki odzyskanych przez Polskę przez ostatnie 16 miesięcy (*Dzwonek*), za rządów Prawa i Sprawiedliwości.

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pani poseł Ewa Tomaszewska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Małgorzata Pepek:**

Czy ministerstwo ma na swoim koncie jakieś sukcesy w tym zakresie? Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Pani poseł Ewa Tomaszewska.

Bardzo proszę.

(*Głos z sali:* Oczywiście, że mamy.)

(*Posel Małgorzata Pepek:* No to proszę się pochwalić.)

### **Posel Ewa Tomaszewska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym zapytać, jaki procent zidentyfikowanych dóbr kultury utraconych w czasie II wojny światowej został odnaleziony i dzięki tej ustawie dobra te będą mogły w bardziej sprawny, efektywniejszy sposób wrócić na terytorium Polski. Czy to się w ogóle da jakoś oszacować? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Pytanie zadaje pan poseł Krzysztof Szulowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Krzysztof Szulowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Omawiana ustawa określa generalnie zasady postępowania z zasobami kultury wyprowadzonymi niezgodnie z prawem z terytorium Polski, ale też w drugą stronę.

Ale ja przy okazji mam pytanie dotyczące odzyskiwania dóbr pomiędzy różnymi podmiotami naszego kraju, w przypadku których nieuprawniona zmiana posiadacza nastąpiła często wiele lat temu wskutek różnych spraw losowych. Znam osobiście taki przykład, który dotyczy zabytkowej XV-wiecznej rzeźby Piękną Madonny z kościoła farnego w Kazimierzu Dolnym, wypożyczonej i wywiezionej w 1935 r. z kościoła. Jej właścicielem jest obecnie Muzeum Narodowe i pomimo wieloletnich, w tym ostatnich kilkunastomiesięcznych, starań parafii i miejscowej społeczności odzyskanie rzeźby okazuje się niemożliwe, a podstawą jest wyrok Sądu Najwyższego z 1965 r. w oparciu o dekret z 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich. Czy w takich postępowaniach też można liczyć na jakieś zmiany? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Piotr Pyzik, klub Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Piotr Pyzik:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Tu o zbiorach polskich, które są w niewłaściwym, powiedzmy, posiadaniu po II wojnie światowej, moje koleżanki i moi koledzy mówili i będą mówili dużo. Natomiast ja bym chciał zapytać o rzecz prostszą. Mianowicie jest kraj w Europie, który posiada nasze dobra, chociażby takie jak schody do Biblioteki Królewskiej w Sztokholmie. Chciałem zapytać o zwrot tych precjozów niejako, dlatego że to jest dorobek polskiej kultury, tam jest polska krew i to jest nasza tradycja.

Następna sprawa. Miałem zaszczyt być w ambasadzie polskiej w Londynie i zobaczyć ku mojemu zdziwieniu „Portret młodzieńca” Rafaela. Okazała się to bardzo wierna kopia oczywiście. Natomiast chciałbym też zapytać o to, co się dzieje w przestrzeni poszukiwania tych zbiorów polskich nie tylko w Europie, ale i w Stanach Zjednoczonych i Ameryce Południowej, gdyż – jak wiadomo – dzisiaj już pewnie i w Azji znajdują się osoby, które stać na nielegalne posiadanie polskich dóbr narodowych. (*Dzwonek*) Dziękuję uprzejmie.



**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Pytanie zadaje pani poseł Elżbieta Borowska, klub Kukiz'15.

**Poseł Elżbieta Borowska:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Ja mam pytanie, bo jest komórka w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dotycząca restytucji. Czy w związku z tym, że teraz nastąpią zmiany i wprowadzenie tych kwestii restytucji do prawa polskiego, będzie także zmiana w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, jeżeli chodzi o tę komórkę prowadzoną przez prof. Kowalskiego?

Tu mam jeszcze jedną informację dla pani poseł. Akurat dzisiaj była informacja w mediach, że Gierymski wraca do Polski, jeden z obrazów Gierymskiego, więc jakieś efekty są. Tydzień temu wrócił obraz do Sącza, można się wybrać i obejrzeć. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pani poseł Iwona Michałek, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Iwona Michałek:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Mam trzy pytania. Czy to prawda, że do tej pory sprawa restytucji dóbr kultury nie była w Polsce uregulowana? To po pierwsze. Po drugie, czy po wejściu tej ustawy będą jej podlegały tylko te obiekty, które należały do Skarbu Państwa, czy też będą mogły uzyskać pomoc w odzyskaniu np. Kościoły, związki wyznaniowe czy też osoby prywatne? I czy ta ustawa przyspieszy zwrot dóbr utraconych podczas II wojny światowej i przed nią? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Piotr Uruski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Piotr Uruski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Do tej pory prawo polskie nie zawierało przepisów regulujących restytucję dóbr kultury, a wykorzystywane były w tym celu przepisy z prawa cywilnego dotyczące ochrony własności, które nie są jednak

dostosowane do specyfiki tego typu postępowania. W związku z tym dobrze, że ta ustawa powstaje.

Pytanie, czy w ramach ustawy ograniczeniami wywozowymi objęto również np. niechronione dotąd zbiory sztuki współczesnej, które są często bardzo cenne. Dziękuję.

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję.

Pytanie zadaje pani poseł Zofia Czernow, klub Platforma Obywatelska.

**Poseł Zofia Czernow:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Mam kilka pytań dotyczących projektu ustawy. Po pierwsze, czy i w jaki sposób procedowany projekt ustawy pomoże odzyskać utracone dobra kultury? Jak dużo utraconych dóbr kultury możemy dzięki tej ustawie łatwiej odzyskać? Czy obecnie trwają takie postępowania i jaka jest ich liczba? I ostatnie: Czy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego posiada wykaz, ewidencję czy inne inwentarze liczby i rodzaju dóbr kultury, które utraciliśmy? I jakie są szanse na ich odzyskanie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Stefan Romecki, klub Kukiz'15.

**Poseł Stefan Romecki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czy ministerstwo w trakcie prac legislacyjnych doprecyzuje pojęcie narodowego dobra kultury? Ochrona dotyczy przedmiotów tak zakwalifikowanych i trzeba objąć jak najszerszą grupę tą ochroną. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan marszałek Kornel Morawiecki, koło Wolni i Solidarni.

**Poseł Kornel Morawiecki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym wiedzieć, czy wcześniej nie było żadnych prób podejmowanych przez polskie Sejmy od 1989 r., żeby starać się o sprawę, o którą teraz się staramy. A przecież

### **Posel Kornel Morawiecki**

państwo polskie w czasie II wojny światowej było poddane straszniemu, okrutnemu zniszczeniu, mieliśmy nie istnieć jako Polacy, Niemcy po powstaniu warszawskim nie wywieźli polskich archiwów, tylko je spalili. A więc czy ta sprawa powinna dotyczyć tylko restytucji dóbr, które gdzieś ocalały, czy nie powinna dotyczyć również reparacji wojennych za te dobra, które zostały zniszczone? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

*(Poseł Anna Kwiecień: Ooo...)*

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Teraz pytanie zadaje pani poseł Anna Kwiecień, klub Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Anna Kwiecień:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o restytucji narodowych dóbr kultury jest kolejnym dowodem na to, że Prawo i Sprawiedliwość chroni nasz dorobek narodowy, tym razem w obszarze kultury. Czy ta ustawa daje gwarancję łatwiejszego prowadzenia dochodzenia w sytuacjach, gdy pojawiają się zachowania polegające na utrudnianiu postępowania o zwrot narodowych dóbr kultury, np. przez zatajenie i podawanie nieprawdziwych informacji na temat ich przechowywania? Czy stajemy jako państwo na równoprawnym poziomie wśród tych państw, które już implementowały dyrektywę? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Poseł Piotr Pyzik: Brawo!)*

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Odpowiedzi na pytania udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego pani Magdalena Gawin.

Jeżeli pani minister oczywiście ma ochotę.

Ma, no to...

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Magdalena Gawin:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję wszystkim posłom i posłankom za bardzo interesujące pytania. Ja nie zanotowałam tylko jednego, tak że będę jeszcze prosiła o pomoc.

Pytanie pierwsze dotyczyło tego, ile mamy spraw prowadzonych na terenie Federacji Rosyjskiej. A więc w 2004 r. strona polska złożyła Federacji Rosyjskiej

drogą dyplomatyczną 10 wniosków restytucyjnych dotyczących obiektów odnalezionych na rosyjskiej stronie internetowej prezentującej dzieła sztuki o niezna-nej proveniencji, wszystkie one znajdują się w Muzeum Sztuk Pięknych im. Puszkina w Moskwie. To są dzieła wielkiej rangi, takie jak obraz Jana Breughla Starszego „Pejzaż leśny”, Łukasza Cranacha Starszego „Madonna z Dzieciątkiem” i wiele, wiele innych. W listopadzie 2012 r. zostało przygotowanych i złożonych siedem kolejnych wniosków restytucyjnych. Dotyczą one obrazów olejnych, tablicowych miniatur, wytworów rzemiosła artystycznego i rękopisów przechowywanych w Muzeum Sztuk Pięknych im. Puszkina w Moskwie oraz w Państwowym Muzeum Sztuk Pięknych im. Radiszewa w Saratowie. 2 lata później pięć z siedmiu tych powyższych wniosków zostało uzupełnionych o nowo odnalezione materiały źródłowe i zostały one przekazane ponownie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W listopadzie 2014 r. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zgodnie z zaleceniami Międzynarodowej Rady Oświeceniowej opracowało i przekazało do MSZ trzy wnioski restytucyjne dotyczące artefaktów i archiwaliów wywiezionych do Rosji z obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Mają one ogromną wartość historyczną. Dokumenty znajdują się, wiemy o tym, w trzech miejscach: w Muzeum Wojskowo-Medycznym Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Sankt Petersburgu – rozumiem, że dotyczą przede wszystkim eksperymentów medycznych i kwestii związanych z lekarzami obozowymi w Auschwitz – w Rosyjskim Państwowym Wojskowym Archiwum w Moskwie oraz Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie. Osobną grupę stanowią także obiekty, które zostały wywiezione przez Rosję, tzn. przez Armię Czerwoną, i to są bardzo niejednorodne zbiory: rzeczy osobiste więźniów, ludzkie włosy, jakieś inne tego typu artefakty. Te wszystkie wnioski zostały skierowane do MSZ, z prośbą o przekazanie ich Federacji Rosyjskiej, 18 listopada 2014 r. Łącznie w latach 2004–2014 do strony rosyjskiej skierowano 20 wniosków restytucyjnych opracowanych przez ministerstwo kultury, bez większej reakcji. Obecnie w ministerstwie kultury trwa opracowywanie kolejnych siedmiu wniosków restytucyjnych dotyczących obrazów, które zostały zidentyfikowane, a które przed wojną należały do Polski. To jest odpowiedź na pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Tu bardzo dziękuję pani poseł z Platformy Obywatelskiej, że zechciała tak ciepło mówić o departamencie, który zajmuje się restytucją dóbr. Chciałam także zapewnić, że utrzymaliśmy ciągłość w tym departamencie, na sali siedzi pan dyrektor Miler, który pozostał na swoim stanowisku. Myślę, że ta restytucja dóbr kultury jest bardzo dynamicznie prowadzona przez Departament Dziedzictwa Kulturowego. Mogę powiedzieć, że w ostatnim roku wróciło ok. 330 artefaktów z kolekcji łódzkiej, które były zlokalizowane w trzech różnych miejscach na terenie Niemiec.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Magdalena Gawin**

Kolejne pytanie, pytanie czwarte – jeszcze wróć do pytania trzeciego, które zadała pani poseł, teraz odpowiem na pytanie czwarte. Jeśli chodzi o wewnętrzne zwroty, bo tak odebrałam to pytanie, w jaki sposób one mają być regulowane, ta ustawa tego w ogóle nie dotyczy, ona raczej mówi o dziełach bezprawnie zagarniętych w czasie wojny albo bezprawnie zagarniętych także po wojnie, nie wiem, na skutek chociażby kradzieży. Jeśli chodzi o dzieła, które znajdują się w Szwecji, artefakty, które znajdują się w Szwecji, ta sprawa jest załatwiana raczej drogą umów dwustronnych i pewnych działań o charakterze dyplomatycznym.

Następne pytanie dotyczyło relacji pomiędzy ministerstwem kultury a Ministerstwem Spraw Zagranicznych. A więc chciałam powiedzieć, że w marcu 2016 r. minister spraw zagranicznych zlikwidował urząd ds. restytucji decyzją nr 11. Natomiast art. 5 tej ustawy w sposób szczegółowy normuje współpracę pomiędzy ministerstwem kultury a Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Nie muszę państwu mówić, że wszelkie działania, które toczą się poza granicami kraju, oczywiście zakładają pełną współpracę z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. W tej chwili prowadzimy bardzo rozległe działania dyplomatyczne, które mają na celu objęcie właściwą ochroną terenu byłego obozu koncentracyjnego KL Gusen. Pomimo że leży to we właściwości Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, to zawsze toczy się w jakimś porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Art. 5 projektowanej ustawy określa w sposób bardzo szczegółowy relacje i współpracę pomiędzy MSZ i MKiDN. Głównym organem do prowadzenia spraw restytucyjnych jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, natomiast współpraca z MSZ jest jak najbardziej utrzymana i szczegółowo opisana.

Kolejne pytanie, czy projektowana ustawa dotyczy także tych dzieł, które zostały skradzione nie tylko polskim instytucjom państwowym, ale także prywatnym właścicielom. Oczywiście, że tak. Ministerstwo kultury jak najbardziej pomaga, ułatwia także odzyskanie tych dóbr kultury, które zostały po prostu skradzione osobom prywatnym, polskim obywatelom.

Pytanie ósme dotyczyło zakresu restytucji, czy są to tylko obiekty skradzione podczas II wojny światowej, czy to dotyczy także sztuki współczesnej. Chciałabym tylko wspomnieć o tym, że najczęściej są to obiekty wpisane do inwentarza muzealnego bądź do rejestru zabytków i że są one oczywiście objęte pełną formą ochrony. Ta ustawa czy też projekt dotyczący restytucji dóbr kultury jak najbardziej odnosi się także i do zbiorów współczesnych.

Byłam pytana o definicję dobra kultury. Tutaj chciałam znowu odnieść się do projektowanej ustawy, tj., proszę państwa, do art. 2 pkt 4. Definicja

wygląda tak, że narodowe dobro kultury Rzeczypospolitej to: zabytek, o którym mowa w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami; materiał archiwalny wchodzący w skład narodowego zasobu archiwalnego, o którym mowa w art. 1 itd.; rzecz niebędąca zabytkiem, o ile jest wpisana do inwentarza muzealiów w muzeach będących instytucjami kultury; materiał biblioteczny niebędący zabytkiem, zaliczany do narodowego zasobu bibliotecznego; zabytek, o którym mowa w art. 51 ust. 4 ustawy z 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, niebędący zabytkiem... Słowem, wydaje mi się, tzn. nie wydaje mi się, jestem pewna, że ten projekt ustawy w bardzo szczegółowy sposób definiuje, co to jest dobro kultury. To rozszerzenie pojęcia dobra kultury było nam potrzebne także dlatego, że nie możemy patrzeć tylko na to, że restytucje dotyczą albo malarstwa, albo rzeźby, słowem czegoś, co było wpisane w rejestr, co znajduje się w rejestrze, bo właśnie będą to też m.in. zbiory archiwalne, będą to m.in. biblioteki, prawda, książki, więc należało to pojęcie rozszerzyć.

Następne pytanie dotyczyło tego – teraz jeszcze odpowiem, bo to się pojawiało także w innych pytaniach – czy rzeczywiście było tak, że Polska nie miała ustawy o restytucji dóbr kultury. Nie miała jej. To jest rzeczywiście pierwsza ustawa, która to w pewien taki systematyczny sposób porządkuje. Na pewno przyczyni się ona do tego, że będziemy mogli skuteczniej przeprowadzać wszystkie postępowania i będziemy mogli skuteczniej odzyskiwać dobra należące do Rzeczypospolitej Polskiej, które w sposób nielegalny po prostu zostały skradzione albo w jakiś inny sposób odebrane prawowitym właścicielom.

Mam jeszcze ogromną prośbę do pani posłanki o odpowiedź dotyczącą pytania. To było pytanie nr 3, które sobie wynotowałam, ale na które...

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Będzie pani miała okazję w komisji jeszcze odpowiedzieć na to pytanie.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Magdalena Gawin:**

W komisji kultury. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*  
*(Poseł Ewa Tomaszewska: Chodziło o procent wywiezionych...)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, pani minister.  
Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy



**Wicemarszałek Ryszard Terlecki**

projekt ustawy o restytucji narodowych dóbr kultury z druku nr 1371 do Komisji Kultury i Środków Przekazu w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie marszałek Sejmu na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu wyznacza termin przedstawienia sprawozdania przez komisję do dnia 19 kwietnia 2017 r.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych w sprawie wniosku powoda Roberta Kropiwnickiego z dnia 9 grudnia 2016 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności cywilnej posła Patryka Jakiego (druk nr 1353).**

Proszę pana posła Piotra Uruskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Posel Sprawozdawca Piotr Uruski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych w sprawie wniosku powoda Roberta Kropiwnickiego z dnia 9 grudnia 2016 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności cywilnej posła Patryka Jakiego.

Komisja Regulaminowa, Spraw Poselskich i Immunitetowych po rozpatrzeniu tego wniosku na posiedzeniu w dniu 8 marca 2017 r. na podstawie art. 7c ust. 5 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora przedkłada propozycję odrzucenia wniosku powoda Roberta Kropiwnickiego z dnia 9 grudnia 2016 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności cywilnej posła Patryka Jakiego. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Przypominam, że Sejm zgodnie z art. 133 ust. 6 regulaminu Sejmu rozpatruje sprawozdanie komisji, wysłuchując jedynie sprawozdawców.

Prawo do zabrania głosu przysługuje również posłowi, którego wniosek dotyczy.

Nad sprawozdaniem tym nie przeprowadza się dyskusji.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym (druk nr 1369).**

Proszę pana posła Krzysztofa Sitarskiego o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Myślałem, że pan poseł wychodzi.

*(Poseł Krzysztof Sitarski: Nie, nie, nie.)*

Proszę.

**Posel Krzysztof Sitarski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Kukiz'15 mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym, co następuje.

Z ustawy o podatku akcyzowym proponuje się wykreślenie pojęcia samochodów osobowych. Oznacza to, że samochody osobowe nie będą podlegały temu opodatkowaniu. Zarówno import do, jak i eksport z Polski samochodów osobowych byłby zwolniony z akcyzy. W przypadku samochodu osobowego przedmiotem opodatkowania akcyzą jest import, nabycie wewnątrzwspólnotowe, pierwsza sprzedaż na terytorium kraju samochodu osobowego niezarejestrowanego wcześniej na terytorium kraju zgodnie z przepisami o ruchu drogowym.

Obecnie samochody osobowe o pojemności silnika powyżej 2 l opodatkowane są stawką akcyzy w wysokości 18,6% liczoną od podstawy opodatkowania, zaś te o niższej pojemności są opodatkowane stawką 3,1% liczoną od podstawy opodatkowania. Podstawa opodatkowania to wartość samochodu, kwota ze sprzedaży, zakupu lub wartość celna w imporcie. Przedmiotem opodatkowania jest samochód osobowy, rozumiany jako pojazd samochodowy, i pozostałe pojazdy mechaniczne, ale zasadniczo przeznaczone do przewozu osób.

Samochody nieosobowe do 3,5 t dmc, czyli dopuszczalnej masy całkowitej, nie podlegają opodatkowaniu akcyzowemu ani podatki od środków transportowych.

Pytanie: Jaka jest definicja samochodu osobowego zgodnie z przepisami podatkowymi? Zgodnie z art. 5a pkt 19a ustawy o PIT oraz art. 4a pkt 9a ustawy o CIT samochodem osobowym jest pojazd samochodowy w rozumieniu przepisów o ruchu drogowym o dopuszczalnej masie całkowitej nieprzekraczającej 3,5 t, konstrukcyjnie przeznaczony do przewozu nie więcej niż 9 osób łącznie z kierowcą.

Wzrost gospodarczy, reindustrializacja pobudzają popyt na samochody. Trzeba zachęcać Polaków do zakupu pojazdów spełniających normy ekologiczne. Te możliwości trzeba stwarzać racjonalnie, bez komplikacji życia i rozwoju biurokracji. Sposobem na ekologiczny wynik, czyli realizację celów klimatycznych, także jest rozwój infrastruktury drogowej, w tym wymiana parku maszynowego Polaków.

Średni wiek samochodu jeżdżącego po polskich drogach, według instytucji, które się tym zajmują, instytucji samochodowych, to 14 lat. Udział samochodów osobowych w parku pojazdów silnikowych w Polsce wynosi 75,5%. Liczba tych aut szacowana jest na prawie 21 mln zarejestrowanych sztuk. Pra-

**Posel Krzysztof Sitarski**

wie 94% samochodów osobowych należy do osób fizycznych, obywateli naszego kraju.

Jak likwidacja akcyzy pobudzi sprzedaż nowych samochodów osobowych, a także nowych używanych? Jakie korzyści będzie miało państwo? Korzyścią będzie zwiększenie bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego. Szacuje się, że ograniczymy w ten sposób koszty wypadków drogowych, które obecnie wynoszą 30 mld zł rocznie. Według danych Banku Światowego Narodowy Fundusz Zdrowia wydaje rocznie 3 mld na leczenie ofiar wypadków. To jest podstawowy argument – zdrowie naszych obywateli.

Wprowadzenie na rynek młodszych pojazdów korzystnie wpłynie także na kalkulację ubezpieczeń komunikacyjnych OC i AC. Przewidywany jest spadek wysokości składek na polisy ze względu na bezpieczeństwo poruszających się pojazdów.

Zmotoryzowani praktycznie utrzymują budżet państwa, ale nie tylko. Uchwalenie likwidacji akcyzy na samochody osobowe da impuls do zwiększania obrotów firmom recyklingowym. Odzysk materiałów do powtórnego wykorzystania jest wspierany przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Następna rzecz. Należy też pamiętać, że trzeba zadbać o efektywne wykorzystanie posiadanych przez Polaków samochodów. Wyjściem naprzeciw tej idei jest chociażby idea współdzielenia środków transportu. Umożliwia to powszechna digitalizacja, informatyzacja naszego życia.

Kukiz'15 jest przeciwny fiskalizacji Polski. Wdrożenie koncepcji likwidacji akcyzy na samochody osobowe przyczyni się do uwolnienia ograniczeń w dostępie do rynku sprzedaży samochodów nowych i używanych. Praktycznie jest to zakończenie podziału sektora sprzedaży samochodów na dilerów, komisarzy i osoby fizyczne.

Jesteśmy także przekonani, że ukróci to proces zgłaszania, rejestracji w kraju pojazdów osobowych jako ciężarowe. W niektórych skrajnych przypadkach ferrari może być ciężarówką. Przepisy stanowione przez parlament powinny także stwarzać przedsiębiorcom dogodne warunki do wprowadzenia na rynek usług i produktów bez posługiwania się niedozwolonymi działaniami.

Trzeba podkreślić, że stworzenie korzystnych warunków transakcji kupna i sprzedaży obniży cenę końcową samochodów nabywanych przez obywatela. Istnieje coś takiego jak proceder sprowadzania spoza terytorium Polski pojazdów używanych, wycofanych z ruchu, poważnie uszkodzonych, uznawanych przez firmy ubezpieczeniowe za pojazdy, które uległy całkowitej szkodzi.

Likwidacja akcyzy na samochody osobowe niesie długofalowe korzyści. Po postu przestanie się opłacać sprowadzanie złomu do Polski. To rozwiązanie zachęci nabywców do zakupu pojazdów nowych bądź

nowszych, ale niesklasyfikowanych jako odpad. To kolejna korzyść.

Odnosnie się do ww. kwestii jest rolą państwa polskiego, by pojazdy zakupione poza granicami naszego kraju z przeznaczeniem np. na części nie były w kraju rejestrowane jako pełnowartościowe auta. Zgodnie z poglądem Najwyższego Sądu Administracyjnego w wyroku z 15 października 2014 r. określono, że nabycie statusu odpadu przez pojazd zależy od tego, czy może się on poruszać po drogach, tj. być użyteczny zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem, a co za tym idzie, jesteśmy przeciwko wprowadzaniu odpadów na terytorium Polski, co w tej chwili ma miejsce po części dzięki temu, że są obciążenia akcyzą i samochody rozbite są o wiele bardziej atrakcyjne dla kupujących i później są naprawiane w Polsce. Podsumowując, do ruchu mają być dopuszczone samochody sprawne, ekologiczne, nowoczesne bądź nowocześniejsze od tych, które się poruszają, które traktuje się jako pełnowartościowe, ale zakup tych pojazdów powinien być zwolniony z podatku akcyzowego. Polacy, obywatele, kierowcy ponoszą już dostateczne koszty eksploatacji samochodów, m.in. przez opłaty podatków zawartych w paliwie – można sobie śmiało sprawdzić – jak i przez wykup bardzo drogich ubezpieczeń komunikacyjnych.

Warto także dodać, że obecnie obciążenia podatkowe skłaniają do rejestracji samochodów w sąsiednich krajach, i to się dzieje. Na południu Polski bardzo często jest stosowane rejestrowanie samochodu np. w sąsiednich Czechach. Samochód rejestrowany w Czechach np. przez Polaków mieszkających w woj. śląskim jest zakupiony w Czechach, tam Polak zapłaci podatek, tam Polak go zarejestruje, tam Polak płaci firmie za przegląd, tam Polak go ubezpiecza. Cała kwota jest przeznaczona za granicę, a samochód użytkowany jest na polskich drogach. Warto też dodać, że... Dajmy zarobić polskim firmom zajmującym się handlem pojazdami samochodowymi, częściami, akcesoriami oraz naprawami. To jest 250 tys. – taka jest rzesza ludzi bezpośrednio zaangażowanych w sprowadzanie, sprzedaż samochodów używanych, do tego dochodzą warsztaty, do tego dochodzą mechanicy, do tego dochodzą hurtownie, części. Całe rodziny z tego żyją i generalnie zmniejszenie, zlikwidowanie podatku akcyzowego spowoduje wzrost w tej branży i plus dla państwa polskiego, co przełoży się zwrotnie na oddanie tego w nowych podatkach w związku z zatrudnianiem nowych pracowników.

Likwidacja akcyzy pobudzi też wartość eksportu towarowego podkategorii: samochody osobowe, która obecnie wynosi 18,1%. Wzrost sprzedaży samochodów osobowych korzystnie zwiększy wpływ dla budżetu państwa w związku ze wzrostem wpływów z VAT, podatku od towarów i usług. Dla przypomnienia np. import aut z USA do Europy obejmuje również odprawę celną. Cła nie płaci się za samochody sprowadzane z Unii Europejskiej. I teraz jaki jest największy port polski? Hamburg. Bo tam przypływają samochody do Polski, polscy handlarze płacą cło



## Posel Krzysztof Sitarski

i podatek w Niemczech ze względu na to, że tam jest VAT 19-procentowy, a nie 23-procentowy jak w Polsce, żeby po prostu... Bo to powoduje obciążenie akcyzą. Likwidacja podatku akcyzowego spowoduje bezpośredni import samochodów ze Stanów Zjednoczonych przez polski port i w tym momencie te opłaty zostaną w naszym kraju.

Projekt zniesienia akcyzy na samochody osobowe wpisuje się w politykę elektromobilności państwa. Rząd zapowiada reindustrializację, więc Polska powinna wspierać nowoczesny przemysł. Utrzyma to wzrostową technologię w produkcji samochodów osobowych także w Polsce. Teraz pozwolę sobie jeszcze przytoczyć... W związku z tym przygotowaliśmy rozmowy z obywatelami na terenie całego kraju zajmującymi się branżą samochodową, sprowadzaniem, i sprawozdanie z pracy w terenie. Generalnie pierwsze z brzegu argumenty dotyczące likwidacji akcyzy nawet na samochody elektryczne: w tym przypadku konkretny właściciel autosalonu – samochód elektryczny marki Tesla – musiał zapłacić akcyzę 10 tys. zł. 10 tys. zł za samochód elektryczny, a argumentacja nie była do końca jasna, wręcz żadna. „Bo tak” – to była argumentacja urzędnika.

Na koniec krótkie podsumowanie: nowsze samochody dla polskich obywateli ze względu na obniżoną cenę, jeżeli tej akcyzy nie będzie, spowodują większe bezpieczeństwo naszych obywateli, spowodują poprawienie ekologii i generalnie całej infrastruktury naszego kraju. Prosiłbym o poparcie tego projektu. Oczywiście jeżeli są jakiegokolwiek zastrzeżenia, jak najbardziej należy o tym dyskutować w komisjach, ale prosiłbym o poparcie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję. Dziękuję bardzo.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy – pan poseł Tadeusz Cymański, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Tadeusz Cymański:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Przypadł mi w udziale zaszczyt i nieprzyjemność, chyba tak mogę powiedzieć, bo nie jest przyjemnie krytycznie – nie będę ukrywał – oceniać projekt znakomitego, sympatycznego kolegi Sitarskiego, zawierający wiele inspiracji, mający również wiele ciekawych pomysłów i propozycji, niemniej jak to się mówi, siła złego na jednego. Może nie, ale zacząć

może w skromnym czasie. Szkoda, że tak mało jest tego czasu.

Przede wszystkim przyczyną niepoparcia tego wniosku i złożenia przez klub parlamentarny PiS wniosku o odrzucenie tego projektu w całości w pierwszym czytaniu jest przyczyna banalna, ale kardynalna, podstawowa, fundamentalna: niestety, pieniądze. Pieniądze, ponieważ rzeczywiście w samym wniosku czytamy: 1,5 mld zł i wnioskodawcy proponują, żeby ten ubytek w budżecie pokryć spodziewanymi wpływami z uszczelniania systemu VAT. Ale mówmy tutaj... Nie ma powodów niemówienia do końca. Tak, jesteśmy optymistami, zakładamy wysoki wzrost. On już się zaczyna, niemniej jednak przyjęto twarde rozwiązania w budżecie i nie tylko w budżecie. Nie mówię o pięćsetce, ale mówię przede wszystkim o emeryturach i innych potrzebach budżetowych powodujących, że debatowanie byłoby nieuczciwe, bo nie jesteśmy w stanie przyjąć projektu tej treści w dniu dzisiejszym. Dlatego konkluzja i główny aspekt finansowy, niejako ten temat, nie pozwalają nam go po prostu przekazać do czytania. A szkoda, bo rzeczywiście warto dyskutować nad tym, jak należałoby akcyzę w Polsce ustawić.

Żeby przejść do kilku innych elementów, chcę powiedzieć, że w tym uzasadnieniu jest kilka bardzo ważnych polemicznych argumentów, choćby nawet ten ostatni, zasadniczy, jednak są to bardzo dyskusyjne tezy, które w praktyce musiałyby zostać sprawdzone. Paradoks polega choćby nawet na tym, że jest ogromny napływ, w 2015 r. 1200 tys. zarejestrowanych samochodów, to prawda, sprowadzamy stare samochody, które później się sypią, wywołują wściekłość właścicieli, jest to prawdziwy dopust boży, ale jest druga strona medalu, że właśnie dzięki temu funkcjonują firmy, które z tego żyją i z tego się utrzymują. Taka jest prawda. To jest paradoks, ale ta sytuacja na tym polega.

Jeżeli w uzasadnieniu czytałem – muszę przyspieszyć – o nadmiernym opodatkowaniu, to się jednak nie trzyma przysłowiowej, nieładnie mówiąc, kupy, bo nadmierne to znaczy: zmniejszmy. Ten projekt ustawy mówi o likwidacji, generalnie likwidacji akcyzy. Jeżeli jest argument, że jedynie w Europie... To ciekawy argument, pociągający, inteligentny, ale jest wiele rozwiązań w polskim systemie prawnym podatkowym, które są jedyne albo nieliczne w Europie. Można wymienić chociażby brak górnej granicy, zniesienie podatku spadkowego. Jesteśmy jedynym krajem w Europie, gdzie nie ma górnego limitu. Nie chodzi o opodatkowanie zwykłych obywateli, ale tych na samej, samej, samej największej górze. Kataster, stosowany właściwie szeroko na świecie – polska teza, że dotknie zwykłych obywateli, jest też nieprawdziwa, bo funkcjonuje na zasadzie zwolnień generalnych dotyczących mieszkania, pierwszego domu, ale ogromne posiadłości są. Itd., itd., itd. A więc trzeba o tym dyskutować.

Jeżeli mówimy o obecnym rozwiązaniu, chcę zaproponować, żeby się włączyć w dyskusję. Przepa-



**Posel Tadeusz Cymański**

szam, że tak muszę mówić, szanownego kolegę i kolegów z klubu Kukiz, który sobie bardzo cenię i darzę sympatią. Jest w tej chwili diskutowany, przygotowany projekt ustawy o zmianie tego podatku. Likwidacja jest melodią przyszłości, powiedzmy sobie, z różnych powodów, nie tylko politycznych, natomiast warto dyskutować, jak opodatkować. Jestem zwolennikiem, jeśli chodzi o paliwo, zgadza się, bo ktoś może kupić samochód, akcyzę zapłacić i nie jeździ, jeździ bardzo mało, na święto, i to jest rzeczywiście duży koszt. Ile jeździsz, tyle płacisz – ta zasada mi się wydaje dość bliska.

Efekt ustawy. Czy będzie odmłodzenie? W samej ustawie czytamy, cytuję, że różnica w cenie między nowym samochodem a używanym szrotem jest ogromna. Akcyza, aczkolwiek stanowi istotny składnik tej ceny, niestety nie zmienia tego stanu rzeczy. Mówiąc wprost, dla wielu Polaków nowy samochód jest i pozostanie jednak dobrem luksusowym, to prawda, bo cena jest jednak... ogromne jest to przebicie i ta różnica. I z tym się trzeba liczyć. W tej sytuacji teza o odmłodzeniu – aczkolwiek rzeczywiście nie kwestionuję, że więcej osób będzie mogło sobie pozwolić na samochód – jest bardzo dyskusyjna.

Ryzykownych rozwiązań w dziedzinie finansów nie zalecam nikomu. Taką konkluzję, widząc, że jest 10 sekund do końca, muszę kończyć, licząc na współpracę w przyszłości. I myślę, że to stanowisko, tak twarde, może przykre, nie przekreśli tej współpracy. *(Dzwonek)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, panie pośle.

**Posel Tadeusz Cymański:**

O to apeluję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Teraz głos zabierze pan poseł Włodzimierz Nykiel, klub Platforma Obywatelska.

**Posel Włodzimierz Nykiel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym, druk nr 1369.

Projekt ustawy przewiduje likwidację opodatkowania akcyzą samochodów osobowych. Zmierza on do

obniżenia, jak czytamy w uzasadnieniu, całkowitego ciężaru opodatkowania nałożonego na obywateli.

W projekcie niestety występują błędy legislacyjne, a także błędy można spotkać w uzasadnieniu. Obecnie art. 1 ustawy o podatku akcyzowym ma następujące brzmienie: Ustawa określa opodatkowanie podatkiem akcyzowym, zwanym dalej „akcyzą”, wyrobów akcyzowych oraz samochodów osobowych, organizację obrotu wyrobami akcyzowymi, a także oznaczanie znakami akcyzy. I drugi ustęp: Akcyza stanowi dochód budżetu państwa. Projekt proponuje inne brzmienie całego artykułu. Mówi tak: Ustawa określa opodatkowanie podatkiem akcyzowym, zwanym dalej „akcyzą”, wyrobów akcyzowych – czyli nie ma już samochodów – organizację obrotu wyrobami akcyzowymi, a także oznaczanie znakami akcyzy. Z zestawienia brzmienia tego przepisu obecnie obowiązującego i proponowanego wynika, że ten drugi zawiera treść ust. 1 po skreśleniu słów „oraz samochodów osobowych”. Na tym tle rodzi się pytanie, dlaczego z art. 1 zniknął przepis głoszący, że akcyza stanowi dochód budżetu państwa. Nie ma go już. Tak więc projektodawcy uważają, że do budżetu państwa nie powinien wpływać nie tylko podatek akcyzowy od samochodów, ale w ogóle żadna inna akcyza. No to trzeba podkreślić, że oznacza to redukcję dochodów budżetu państwa o ok. 20%, dochodów podatkowych o ok. 20%. Czy o to chodziło projektodawcy, żeby w ogóle akcyzę wyłączyć z budżetu państwa? To jest podstawowy błąd, jaki jest w projekcie.

A teraz w uzasadnieniu projektu czytamy, że Polska jest jedynym krajem stosującym akcyzę na samochody. Jest to po prostu nieprawda. Podatki związane z szeroko rozumianą rejestracją i dopuszczeniem do ruchu samochodu osobowego podobne do naszej akcyzy występują w 19 spośród 28 państw Unii Europejskiej. W kilku państwach podatki te po prostu nazywają się podatkami akcyzowymi – Bułgaria, Grecja, Cypr, Polska – w innych funkcjonują bardzo podobne rozwiązania na podstawie odrębnych regulacji. A więc nie można mówić, bo to jest traktowane jako argument, że tylko w Polsce jest akcyza, wobec tego jej nie powinno być, bo jesteśmy dziwolągiem. Nie, jest w 19 na 28 państw.

Likwidacja akcyzy na samochody spowoduje redukcję dochodów budżetowych. Projektodawcy wskazują, że koszt ten zostanie w całości sfinansowany z dodatkowych środków pozyskanych przez rząd w związku z zapowiadzianym uszczelnieniem systemu podatkowego. O tym już mówił pan poseł Cymański. Ja może w sposób zniuansowany różnię się od posła Cymańskiego, bo powiem po prostu tak: biorąc pod uwagę doświadczenia roku 2016 w zakresie uszczelniania poboru VAT, należy wskazać, że takie stwierdzenie jest co najmniej ryzykowne, a poza tym trzeba powiedzieć, że skoro to jest normalny, typowy w krajach Unii podatek, to trzeba przedstawić zarówno dokładne wyliczenia po stronie straty budżetu, jak i wyliczenia, które mówią, z czego ta strata będzie zrekompensowana.

## **Posel Włodzimierz Nykiel**

Proszę państwa, skoncentrowałem się tu na tych dwóch kwestiach, czyli najważniejszy błąd w tekście ustawy, ale jest ich więcej... Są np. odwołania do przepisów, które państwo już skasowali. Można jeszcze coś innego znaleźć. To samo w uzasadnieniu, bo uzasadnienie państwo uznali za bardzo ważne.

Wobec tego jasne, że (*Dzwonek*) jeżeli państwo stać na to, żeby...

## **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, panie pośle. Wyczerpał pan czas.

## **Posel Włodzimierz Nykiel:**

...uwolnić od akcyzy, to można to zrobić, ale...  
Dziękuję. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Teraz głos zabierze pan poseł Jakub Kulesza, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

## **Posel Jakub Kulesza:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dziękuję za te brawa. To chyba tak na przywitanie.

(*Posel Tadeusz Cymański*: I na pożegnanie, i na przywitanie.)

Przed każdymi wyborami praktycznie wszystkie ugrupowania poza tymi skrajnie lewicowymi, anty-obywatelskimi obiecują nam, obywatelom niższe podatki, niższą kwotę wolną od podatku, czasem podatek liniowy, różne formy obniżenia tego opodatkowania, zmniejszenie VAT-u z powrotem do poprzedniej stawki 22%. I co się dzieje po wyborach? Niestety okazuje się, że te wszystkie obietnice to były obietnice wyborcze, czyli takie obietnice, których się po wyborach nie spełnia. My też obiecywaliśmy niskie podatki, obiecywaliśmy, że będziemy walczyć o niskie składki, daniny, akcyzy i podatki, i to robimy. Nie tylko składamy projekt ustawy o podniesieniu kwoty wolnej od podatku, ale także znajdujemy takie sfery, w których można obniżyć podatki, które są potrzebne z punktu widzenia obywateli i których można bronić w merytorycznej dyskusji. Tym właśnie punktem jest akcyza na samochody.

Temat został wywołany przez projekt senacki, który wskazywał na ogromne wady obecnego systemu związanego z akcyzą na samochody, związanego z tym, że ta akcyza jest naliczana od wartości samochodu, czyli ten podatek nie jest obiektywny, jest

duże pole do pewnych nadużyć, być może do wątpliwości.

Dlatego proponujemy rozwiązanie najprostsze z możliwych: zlikwidujemy ten podatek. To będzie naprawdę korzystne dla obywateli. Przede wszystkim spowoduje to, że obywatele będą wymieniać samochody na nowsze. Będzie miało to bardzo korzystny wpływ na środowisko.

Wiem, że niektórzy chcieliby, by wszyscy Polacy jeździli nowymi elektrycznymi samochodami, są takie plany. Też bardzo bym chciał, ale wiem, jaka jest rzeczywistość. Jeszcze pamiętam, jak mój tata przywiózł pierwszy samochód z Holandii, golf II, na taki było go stać. To są problemy milionów Polaków, że jeżdżą takimi samochodami, na jakie ich stać, a jeżdżą, bo muszą dojeżdżać dalej do pracy, do szkoły, do kościoła. Naszym projektem dotyczącym zlikwidowania akcyzy sprawimy, że Polacy wreszcie będą mogli pozwolić sobie na bardziej ekologiczne samochody, na nowsze samochody, na bardziej bezpieczne samochody. To jest naprawdę ogromna wartość.

Chciałbym też się skupić na tej warstwie ekonomicznej. Mam wrażenie, że państwo zawsze traktują gospodarkę w taki statyczny sposób, czyli tabelka A, tabelka B, czy to się z tym zgadza, czy to się z tym nie zgadza. Podobne argumenty były, gdy Leszek Miller chciał obniżyć akcyzę na alkohol. Ile to było wrzasku, jakie to będą straty dla budżetu. Ale przykro mi, państwa tabelki nie działają. Jest prawo krzywej Laffera, zjawisko zauważone i w dynamicznym postrzeganiu gospodarki, ekonomii bardzo często obniżka podatków prowadzi do zwiększenia wpływów z tytułu podatków.

Tak jak poseł Sitarski tu zauważył, jeśli zlikwidujemy akcyzę na samochody, łatwiej będzie je nabyć, to Polacy wreszcie zamiast przez Hamburg będą sprowadzać samochody przez Gdańsk i VAT będzie odprowadzany w Polsce. Może zamiast rejestrować samochody w Czechach, będą rejestrować w Polsce. Naprawdę państwo tego nie zauważają? To są ogromne plusy. Tak jak było w przypadku zmniejszenia akcyzy na alkohol, gdzie wpływy z tytułu tego podatku ogromnie wzrosły, tak samo tutaj, jeżeli zlikwidujemy akcyzę na samochody, wpływy do budżetu z tytułu VAT-u także mogą wzrosnąć.

A tu jest w ogóle jeszcze absurdalnie. Nie wiem, czy państwo wiedzą – z pewnością tak – że zmotoryzowani Polacy nie tylko płacą ogromne podatki w paliwie, co jest akurat zasadne, bo to jest związane z użytkowaniem dróg, ale jeszcze, jeśli chodzi o samochody, muszą zapłacić VAT od samochodu, do tego muszą zapłacić akcyzę i jeszcze VAT od tej akcyzy, czyli Polacy płacą podatek od podatku.

Tak więc, szanowni państwo, naprawdę niskie podatki dla ojca i matki to jest słuszną drogą. Oczywiście należy iść także drogą niskich wydatków, żeby nie tworzyć dziury budżetowej, ale bardzo często niskie podatki mogą przełożyć się na wyższe wpływy do budżetu.

**Posel Jakub Kulesza**

Tak że bardzo zachęcam (*Dzwonek*), proszę dać szansę temu projektowi, żebyśmy mogli porozmawiać w komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze pan poseł Mirosław Suchoń, klub Nowoczesna.

**Posel Mirosław Suchoń:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie pośle, z tym Lafferem to bym przy tej akcyzie na samochody nie przesadzał.

Panie Marszałku! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym ujętego w druku nr 1369.

Szanowni Państwo! Zgodnie z treścią uzasadnienia przedstawionego przez wnioskodawców przedmiotem przedłożenia jest likwidacja opodatkowania akcyzą samochodów osobowych. Projekt de facto sprowadza się do usunięcia z treści ustawy o podatku akcyzowym wyrazów: samochód osobowy. Niestety treść uzasadnienia wskazuje na to, że nie przeprowadzono szczegółowej analizy skutków, które rzeczywiście mogą wystąpić.

Wątpliwości jest sporo: legislacyjnych, merytorycznych itd. Ja się skupię na jednej z nich. Otóż chodzi o wpływ projektu na ochronę powietrza. Według wnioskodawców efektem likwidacji akcyzy, m.in. na sprowadzane z zagranicy używane samochody z kopącymi silnikami powyżej 2 l, będzie odmłodzenie parku samochodowego w Polsce i większa ochrona środowiska. Tak czytamy w projekcie. Niestety treść uzasadnienia odbiega od rzeczywistości. Jak to wygląda w praktyce?

Otóż jeśli chodzi o nowe samochody osobowe i lekkie dostawcze, w 2016 r. ich sprzedaż wyniosła ok. 400 tys. sztuk. 60%, do 70% to są zakupy firm. Jeżeli chodzi o używane, w roku 2016 sprowadzono ich ponad 1 mln, czyli 2,5 razy więcej było tych sprowadzonych niż nowych rejestracji, a ponad połowa z tych sprowadzonych, czyli ponad 0,5 mln, była starsza niż 10 lat. Wniosek jest oczywisty: Polacy prywatnie nie kupują nowych samochodów. I nie zmieni tego likwidacja 3% akcyzy. Więcej niż te 3% można zyskać na wyprzedaży. Wystarczy popatrzeć, co się dzieje teraz w salonach.

Co więc będzie efektem projektu? Otóż likwidacja akcyzy spowoduje znaczące obniżenie kosztów zakupu samochodów z silnikami powyżej 2 l, prawie o 20%, podnosząc w sposób oczywisty atrakcyjność takich pojazdów. W efekcie dojdzie do sprowadzania

większej liczby używanych samochodów z silnikami o pojemności powyżej 2 l, z których, jak wynika z dotychczasowych statystyk, ponad połowa będzie miała powyżej 10 lat. To oznacza więcej spalin, więcej dymu, zapyłone powietrze i większe zanieczyszczenie środowiska. Ten aspekt został całkowicie zignorowany. To oczywiście źle. Dzisiejsze przepisy niejako przy okazji prawie 20-procentową stawką akcyzy na duże silniki promują te mniejsze, trujące mniej. Rozwiązanie jest oczywiście mocno niedoskonałe, z czym nic nie zrobiono od wielu lat, ale posłowie klubu Kukiz'15 nie zaproponowali nic w zamian, nic, co odpowiadałoby na potrzeby ochrony naszego powietrza, a co za tym idzie – życia i zdrowia Polaków.

Szanowni Państwo! Po zapoznaniu się z uzasadnieniem można także odnieść wrażenie, iż wnioskodawcy nie do końca rozumieją istotę opodatkowania podatkiem akcyzowym. To jeden z tych błędów, powiedziałbym, takich merytorycznych, o których wcześniej tu mówili moi przedmówcy. Państwo posłowie uważają, że opodatkowanie akcyzą samochodu osobowego oraz opodatkowanie akcyzą paliwa to podwójne opodatkowanie tego samego towaru. Tak jest dokładnie w uzasadnieniu. Jest to wniosek dosyć zaskakujący, bo samochód i paliwo do samochodu to są jednak dwie różne rzeczy. W żaden racjonalny sposób nie da się z tego wyprowadzić wniosku, że dochodzi do podwójnego opodatkowania jednego towaru, tymczasem takie sformułowania wprowadzają w oczywisty sposób opinię publiczną w błąd. I to naszym zdaniem jest nieodpowiedzialne.

Jeszcze o rzetelności, bo rzeczywiście Polska jest chyba jedynym państwem w Europie, w którym samochody objęte są akcyzą, ale trzeba też wiedzieć, że w innych państwach istnieją inne różnego rodzaju opłaty rejestracyjne, właśnie zależne np. od norm spalania, chroniące powietrze, ale nie tylko. To, nawiasem mówiąc, skutkuje sporymi różnicami cen netto, nie wiem, czy państwo wiedzą, pojazdów i to umożliwia prowadzenie całkiem niezłego biznesu, właśnie bazującego na tych różnicach opłat.

Od klubu Kukiz'15, który twierdzi, że jest merytoryczną opozycją, oczekiwałbym podania właśnie takich rzetelnych informacji o innych systemach. Być może wtedy państwo zauważyliby też, że to nie jest tylko problem akcyzy, ale że jest on szerszy i trzeba myśleć szeroko przy tym projekcie.

Wysoka Izbo! Chcę podkreślić, iż kwestia akcyzy na samochody jest jednym z obszarów, w którym nasze państwo można i trzeba zorganizować lepiej. Jednym z odpowiedzialnych rozwiązań mogłoby być faktycznie zrezygnowanie z opodatkowania samochodów podatkiem akcyzowym w połączeniu z ujęciem czynnika ekologicznego, np. w opłacie rejestracyjnej. To pozwoliłoby też nowe samochody uczynić bardziej dostępnymi. Takie, ale też inne rozwiązania istnieją (*Dzwonek*), są proste, akceptowalne...



### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, panie pośle, wyczerpał pan czas. Teraz głos zabierze pani poseł Genowefa Tokarska, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

### **Poseł Mirosław Suchoń:**

...i zrozumiałe dla obywateli, i takie rozwiązania powinniśmy wprowadzać. Serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo proszę, pani poseł.

### **Poseł Genowefa Tokarska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym, druk nr 1369.

Projekt ustawy, mówiąc krótko, znosi opodatkowanie akcyzą samochodów osobowych importowanych. Obecnie podstawą opodatkowania jest wartość samochodu, tj. kwota z zakupu czy tzw. wartość celna w imporcie, przy zastosowaniu skokowej stawki akcyzy, skokowej, ponieważ dla tych małych samochodów wynosi ona 3,1% tej wartości samochodu, czyli podstawy opodatkowania, a dla samochodów o większej pojemności niż 2 tys. cm<sup>3</sup> jest to stosunkowo duży skok, bo o 18,6%. Tak przyjęte opodatkowanie, co jest jasne, prowadzi w konsekwencji do wielu nadużyć, nieprawidłowości czy wręcz uchylania się od opodatkowania.

Kupującym przecież będzie zależało na tym, żeby cenę zaniżyć, będzie zależało na tym, żeby wykombinować, by nie był to samochód osobowy, a namiastka jakiegoś ciężarowego, od którego płacony jest podatek od środków transportowych i nie ma akcyzy, a nawet, tak jak już było dzisiaj mówione, wnioskodawcy również to podkreślają, może dojść do zarejestrowania samochodów w innych krajach, tam gdzie nie ma podatku akcyzowego na tego typu samochody.

Z tych właśnie względów, trzeba to powiedzieć, propozycja wnioskodawców zasługuje na zauważenie, niemniej jednak w uzasadnieniu, które państwo podajecie, bardzo lakonicznie traktujecie ten ubytek dochodów budżetu państwa w kwocie 1,5 mld zł. Moi poprzednicy już też mówili o tej sprawie. Ja nazwę to bardzo lakonicznym podejściem do tematu, bo jednak to kwota 1,5 mld zł.

Poza tym zniesienie akcyzy na samochody nie wpłynie, jak uzasadniają projektodawcy, na odmło-

wienie parku samochodowego w Polsce. Pod tym względem – wieku tych samochodów zajmujemy niestety pierwsze miejsce wśród państw członkowskich Unii Europejskiej, ponieważ ponad 80% samochodów zarejestrowanych w Polsce ma więcej niż 10 lat, a to z kolei oczywiście ma wpływ na ochronę środowiska, na tę zwiększoną emisję dwutlenku węgla, a także, co tu dużo mówić, również na bezpieczeństwo, samo bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Sądzę, że samo zniesienie akcyzy generalnie nie wyhamuje napływu wysłużonych samochodów spoza naszego kraju, ale sądzę również, że projekt jest takim wstępem do prowadzenia dyskusji w tym temacie.

Na uwagę zasługuje tutaj – trzeba powiedzieć, ponieważ jednocześnie jest procedowany – inny projekt, z druku senackiego, który wpłynął do Wysokiej Izby, był debatowany na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, który generalnie zmienia podstawę tego opodatkowania, a więc nie chodzi o wartość samochodu, a jego wielkość, uzależnione to jest od pojemności silnika, od poziomu emisji spalin, tzw. deprecjacji samochodów ze względu na ich wiek czy zużycie samego pojazdu. I wydaje mi się, że w połączeniu te wnioski można by było jednocześnie poddać dalszej pracy w parlamencie i nad nimi dyskutować. Ten wniosek, ten projekt dzisiaj analizowany jest tym projektem dalej idącym, bo znoszącym akcyzę generalnie.

Nie ma przeszkód ze względu na zgodność z prawem Unii Europejskiej, bo dyrektywa unijna dotycząca akcyzy obejmuje inne artykuły energetyczne, alkohole, wyroby tytoniowe, natomiast samochody jakby nie są obligatoryjnie objęte akcyzą, stąd wycofanie się z akcyzy jest możliwe, ale czy zasadne, to jest pytanie zasadnicze. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ireneusz Zyska, Koło Poselskie Wolni i Solidarni, złożył na piśmie.

A jednak pan...

*(Poseł Ireneusz Zyska: Panie marszałku, ale chciałbym osobiście wystąpić.)*

Bardzo proszę.

### **Poseł Ireneusz Zyska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym, druk nr 1369.

Projekt zakłada likwidację podatku akcyzowego od importu samochodów osobowych. W uzasadnieniu wnioskodawca wyraża opinię, że opodatkowanie ak-

**Posel Ireneusz Zyska**

czyż jest zbędne, jako że ma to wyłącznie cel fiskalny i prowadzi do nadmiernego, jak podano w uzasadnieniu, podwójnego opodatkowania samochodów osobowych w Polsce: w pierwszej kolejności w momencie ich nabycia, a następnie w trakcie ich używania poprzez objęcie akcyzą paliwa do samochodów.

Nie sposób zgodzić się z tą tezą, gdyż podatek akcyzowy od wartości samochodu oraz od ceny paliwa to w istocie dwie różne sprawy, których nie można łączyć w jedno zdarzenie gospodarcze generujące jedną daninę publiczną.

W uzasadnieniu pojawia się również stwierdzenie, że Polska jest jedynym państwem w Unii Europejskiej, które stosuje opodatkowanie akcyzą dla importu samochodów osobowych. Właśnie do tego ostatniego stwierdzenia chciałbym odnieść się szerzej ze względu na to, że jest ono nieprawdziwe. Polska nie jest jedynym państwem w Unii Europejskiej, które stosuje podatek akcyzowy odnośnie do importu samochodów osobowych. Warto powołać się na analizę przeprowadzoną przez Stowarzyszenie Demagog skupiające młodych ludzi, których celem jest kontrola wypowiedzi polityków za pomocą metody fact check. Zgodnie z tą analizą oprócz Polski podatek nałożony na auta osobowe obowiązuje w formie akcyzy lub podobnego w konstrukcji podatku w Chorwacji, na Cyprze, w Hiszpanii, Danii, Szwecji i Portugalii. Istotnie w większości państw Wspólnoty nie obowiązuje podatek akcyzowy od importowanych samochodów osobowych, ale posługiwanie się w uzasadnieniu założeniem, że jako jedyne państwo stosujemy akcyzę na samochody, jest nieuprawnione.

Posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni opowiadają się za ustaleniem stawki podatku z tytułu nabycia i eksploatacji samochodów osobowych na niskim poziomie, tak aby sprawny technicznie, niewyeksplotowany, nieemitujący nadmiernej ilości spalin samochód nie stawał się dla Polaków dobrem luksusowym. Z drugiej jednak strony decyzje o kształtowaniu systemu podatkowego muszą być podejmowane w odpowiedzialności za krótko- i długoterminowe konsekwencje finansowe dla budżetu państwa.

Przyjmując wyliczenia wnioskodawcy, że likwidacja podatku akcyzowego dla samochodów osobowych spowoduje uszczuplenie dochodów budżetu o 1,46 mld zł, należy zadać sobie pytanie, w jaki sposób można ten ubytek zrekompensować: czy wpływami podatkowymi z innego tytułu, czy też obciążeniem niektórych wydatków. Wskazane przez wnioskodawcę pokrycie tej luki poprzez środki pozyskane w związku uszczelnieniem poboru podatku VAT opiera się na zdarzeniu przyszłym, tzw. niepewnym. Mimo pozytywnych informacji dotyczących dotychczasowego wykonania budżetu na 2017 r., które płyną z komunikatów Ministerstwa Finansów, nie jesteśmy w stanie na ten moment przewidzieć końcowych efektów uszczelnienia systemu poboru podatku VAT. Odpowiedź na to pytanie poznamy na początku przyszłego roku. Wów-

czas będzie można miarodajnie podsumować, czy wprowadzone w ostatnich miesiącach zmiany w systemie podatkowym przyniosły wzrost dochodów budżetu państwa mogący zrekompensować likwidację bądź obniżenie niektórych danin publicznoprawnych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Koło Poselskie Wolni i Solidarni, mając aktualnie na uwadze brak możliwości finansowych budżetu państwa oraz de facto fragmentaryczność rozwiązania zaproponowanego w przedłożonym projekcie ustawy, nie będzie mogło, z całym szacunkiem i z wielką sympatią do naszych kolegów...

(Posel Tadeusz Cymański: I koleżanek.)

...posłów parlamentarzystów z klubu Kukiz'15, poprzeć przedłożonego projektu ustawy. Bardzo dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo.

Do pytań zapisało się 11 pań i panów posłów.

Zamykam listę.

Wyznaczam czas na zadanie pytania – 1 minuta.

(Głos z sali: 1,5 minuty.)

Jako pierwszy pan poseł Maciej Masłowski, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

**Posel Maciej Masłowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie pośle Cymański, mimo całej sympatii i tej naszej współpracy itd. powiem tak: na pewno to się nie skończy, bo nie trzeba się kłócić, można się pięknie różnić. Przyzna pan jednak, że od momentu złożenia tego wniosku o odrzucenie nasze siedzenie tutaj jest trochę bezprzedmiotowe. Wiemy, że skończy się to właśnie tym odrzuceniem. Każdy dzień kosztuje 1300 tys. zł, a jednak tą debatą, jak widać, nie przekonamy pana kolegów, więc raczej siedzimy tu niepotrzebnie. Ale do rzeczy. Jaka grupa społeczna jest najbardziej prześladowana i wyzyskiwana w Polsce? Moim zdaniem są to kierowcy, przynajmniej moim zdaniem. Nasze państwo ściąga od kierowców gigantyczne, gigantyczne podatki. W katalogu tych źródeł dochodu znajdują się m.in. akcyza w cenie paliwa, obowiązkowe ubezpieczenie OC, koszty rejestracji pojazdu czy podatek od kupna. Mamy oczywiście też inne opłaty. Państwo żąda jeszcze opłaty akcyzowej jako jedyne państwo w Unii Europejskiej, chociaż pan poseł Zyska mówi inaczej.

Moje pytanie jest takie. Średni wiek samochodów w Polsce to obecnie 14 lat. Panie pośle, o jakim spadku tego wskaźnika możemy mówić dzięki likwidacji akcyzy? Ile mniej więcej będzie wynosił średni wiek auta? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję.

Pani poseł Małgorzata Pepek, klub Platforma Obywatelska.

### **Poseł Małgorzata Pepek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W niniejszym projekcie ustawy postuluje się całkowite zniesienie akcyzy na importowane samochody. W uzasadnieniu można przeczytać, że nie istnieje ona w większości państw europejskich. Autorzy zapomnieli jednak dodać, że w innych państwach nabywcy aut płacą inne podatki, wyższe opłaty rejestracyjne, a oprócz tego często także coroczne podatki za posiadanie lub użytkowanie samochodów.

Chciałabym zapytać Ministerstwo Finansów, kiedy będziemy procedować nad ustawą związaną z akcyzą na samochody, która powstała już jakiś czas temu i spotkała się z ogromną falą krytyki. Czy prawdą jest, że kierownictwo Prawa i Sprawiedliwości blokuje ją z uwagi na spodziewane konsekwencje polityczne? Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pan poseł Stefan Romecki, klub Kukiz'15.

### **Poseł Stefan Romecki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy prawdą jest, że aby uniknąć płacenia akcyzy w Polsce, część pojazdów luksusowych jest rejestrowana przez obywateli Polski za granicą, np. w Czechach? Wszelkie opłaty towarzyszące zostają w kraju rejestracji pojazdu, a polskie państwo nie ma z tego tytułu złamanego grosza.

Mam tutaj jeszcze jedną uwagę do przedstawicieli klubów opozycyjnych, którzy tu występowali. Ich przedstawiciele, pan Tadeusz i inni, mówią o błędach, a ja uważam, że błędem jest to, co państwo mówicie. Próbujecie udowodniać, że wielbłąd nie ma garbu, a ma. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pani poseł Lidia Gądek, klub Platforma Obywatelska.

### **Poseł Lidia Gądek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kierowcy i właściciele samochodów w Polsce zdecydowanie nie są ulubioną grupą rządu PiS-u. Przez ostatni rok stali

się adresatami niemal samych złych informacji. Najpierw zaczęło się od ponad 50-procentowej podwyżki ceny ubezpieczenia OC, która była wywołana ustanowieniem podatku bankowego. Do dziś ten problem nie spotkał się z jakąkolwiek reakcją rządu. Później znowelizowano Prawo energetyczne, ustanawiając 10-milionową kaucję dla przedsiębiorców. W efekcie zdecydowanie wzrosły ceny za litr gazu LPG. Niedawno za sprawą raportu Inspekcji Handlowej dowiedzieliśmy się również, że w 2016 r. tankowaliśmy dużo gorszej jakości paliwo niż przed laty. Jakby tego było mało, rząd PiS podjął się misji podwyższenia akcyzy na samochody sprowadzane z zagranicy. Jest to obciążenie, które nie ma żadnego uzasadnienia. Osobiście uważam, że próba podwyższenia akcyzy przez premiera Morawieckiego to zemsta na beneficjentach programu 500+ za to, że nie zaczęli, zgodnie z jego wizją, kupować nowych samochodów w polskich salonach. *(Dzwonek)* Podsumowując...

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

### **Poseł Lidia Gądek:**

...procedowaną w niniejszym punkcie nowelizację ustawy o podatku akcyzowym uważam za słuszną.

*(Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie)*

Powinna być otwarciem debaty na temat sytuacji polskich kierowców.

*(Poseł Piotr Pyzik: Jaką mamy polską markę samochodu? Volkswagen czy Mercedes?)*

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Pytanie zadaje pani poseł Genowefa Tokarska, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

### **Poseł Genowefa Tokarska:**

Panie Marszałku! Mam pytanie do pana ministra. Proste pytanie: Jakie jest stanowisko ministerstwa w tej sprawie, dotyczące przedmiotowego projektu? Ubytek środków finansowych z tytułu zniesienia akcyzy na samochody wyniesie, jak podają wnioskodawcy, ok. 1,5 mld zł. Pytanie: Czy te dane są prawdziwe? Jeśli są prawdziwe i jednocześnie prawdziwe jest zdanie zapisane w uzasadnieniu, że jedynie w Polsce mamy akcyzę od samochodów osobowych, to może warto pokusić się o jej zniesienie. Tak więc jak to jest z tym jedynym przypadkiem kraju, który ma akcyzę na pojazdy samochodowe, na samochody osobowe? Dziękuję bardzo.



**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Paweł Bańkowski, klub Platforma Obywatelska.

**Poseł Paweł Bańkowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zapisy tej ustawy z pewnością wpisują się, są zgodne z oczekiwaniami potencjalnych nabywców nowych samochodów.

Mam pytania do pana ministra. Czy rząd Prawa i Sprawiedliwości rozważał likwidację podatku akcyzowego na samochody importowane lub obniżenie stawek tego podatku? Jeśli tak, to o jakie wartości? Czy znane są skutki finansowe likwidacji tego podatku dla budżetu państwa i w jaki sposób mogłyby być zrekompensowane ubytki dochodów podatkowych?

Pytanie do wnioskodawców: Czy państwo oszacowaliście, jakie byłyby skutki, jaki wpływ miałyby ta ustawa na wzrost zakupu nowych samochodów np. w skali roku? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Piotr Uruski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Piotr Uruski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytanie dotyczy zmiany ustawy o podatku dochodowym.

Jakie koszty z tego tytułu poniesie budżet państwa? Czy Ministerstwo Finansów posiada takie wyliczenia? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Jerzy Meysztowicz, klub Nowoczesna.

**Poseł Jerzy Meysztowicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Nowoczesna jest zawsze za obniżeniem podatków, natomiast jest za rozsądnym obniżeniem podatków. Tutaj względy ekologiczne też mają olbrzymie znaczenie, dlatego że mamy dużo wątpliwości, czy w ogóle ta ustawa wpłynie w taki sposób, jak założono. Dlatego umówmy się, że twierdzenie, że mniej zamożni Polacy będą kupować nowe samochody, jest złudne. Polacy ze względu na to, że mają mało pieniędzy, kupują wieloletnie samochody, które kosztują 12–15 tys. zł. Ta akcyza

3,6 to jest kwestia kilkuset złotych, czyli na dobrą sprawę jednego czy dwóch tankowań, więc to nie jest problem. Tym ludziom, jeżeli chcemy doprowadzić do tego, żeby kupowali nowe auta, a tego typu auto kosztuje w granicach 40–50 tys. zł, powinniśmy dopłacić 20–30 tys., to wtedy może rzeczywiście je kupić. Niestety tak jest. To nic nie zmienia. Ci, którzy kupują samochody powyżej 2 l, to są ludzie, których zazwyczaj stać na to, żeby to kupić, taka jest prawda. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Pytanie zadaje pan poseł Tadeusz Cymański, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Tadeusz Cymański:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Śladem pana posła Meysztowicza, bo dokładnie w mojej melodii to powiedział i na kanwie fragmentu uzasadnienia: opodatkowanie niewspółmierne do panujących w Polsce uwarunkowań społeczno-gospodarczych. Absolutnie kupuję to, tylko w drugą stronę. Zastanówmy się, czy nie należy podnieść akcyzy. Tak. Jaki jest sens kupowania w Polsce samochodu 3-, 4-, 5-litrowego, który kosztuje kilkaset tysięcy złotych? Już nie mówię o tym aspekcie, że idzie to w koszty firmy. Nie wiem, dlaczego tak jest. Mówię o tej sprawie dlatego...

Nie leci mi czas.

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Leci, leci. Jest, tylko go nie widać. *(Wesołość na sali)*

**Poseł Tadeusz Cymański:**

Nie widzę, więc nie kontroluję siebie.

Naprawdę jest ekologiczny aspekt i społeczny aspekt. Ponadto pan profesor chyba się zgodzi, że elastyczność cenowa popytu dóbr luksusowych jest bardzo niewielka. Kupisz za 500, kupisz za 700. Dlaczego tego nie podejmiemy? Pomóżcie nam, pomóżcie sobie, pomóżcie Polsce. Tak, to nie jest głos przeciwko bogatym, to jest głos za sprawiedliwością. Bo jest niesprawiedliwe, żeby były tak niskie podatki przy nabywaniu *(Dzwonek)* luksusowych dóbr w takim kraju jak Polska. Amen. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

O, właśnie. Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pani poseł Anna Kwiecień, klub Prawo i Sprawiedliwość.

*(Poseł Tadeusz Cymański: A w Senacie tak proponują.)*

*(Poseł Piotr Pyzik: Bardzo dobrze.)*

### **Posel Anna Kwiecień:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pan poseł wnioskodawca mówił o tym, że Polacy rejestrują samochody w sąsiednich państwach. Mam pytanie. Czy mamy to zdiagnozowane, czy macie państwo to zdiagnozowane, jaki procent posiadaczy samochodów tak robi? Czy jest to znaczny procent czy może jednostkowe przypadki? Dlatego uprzejmie proszę o podanie danych liczbowych lub procentowych.

Chyba największym problemem tej ustawy, największą jej słabością jest wiarygodność. Niemniej warto zauważyć, że ustawa jest najlepszym dowodem, że klub Kukiz'15 na tyle dobrze ocenia rządy Prawa i Sprawiedliwości, na tyle dobrze ocenia ten ponad rok naszych rządów, że w tej chwili wierzy w to bardzo mocno, że już praktycznie wszystkich Polaków stać na samochody z salonu. *(Dzwonek)* Proszę nam dać jeszcze trochę czasu, a zapewne tak będzie. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Pytanie zadaje pan poseł Włodzimierz Nykiel, klub Platforma Obywatelska.

### **Posel Włodzimierz Nykiel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Słyszeliśmy tutaj o podwójnym opodatkowaniu, do którego ma prowadzić akcyza od samochodów. Otóż mam takie pytanie do wnioskodawców, do projektodawców.

Podatki podobne do polskiego podatku akcyzowego plus podatki rejestracyjne występują w 19 państwach Unii. W 23 państwach Unii niezależnie od tego występują podatki, które określane są mianem podatków drogowych, u nas ma to trochę inny tytuł: od środków transportowych. Mam pytanie: Czy to jest podwójne opodatkowanie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Mirosław Suchoń, klub Nowoczesna.

### **Posel Mirosław Suchoń:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam do pana ministra pytanie, korzystając z okazji, że pan minister jest. Pojawił się taki projekt zmian w podatku akcyzowym, którego skutkiem byłoby objęcie akcyzą tych takich małych samochodów ciężarowych, dostawczych. Chciałem zapytać, czy państwo

nadal podtrzymują to, że chcecie nałożyć na przedsiębiorców kolejne obciążenia, kolejne podatki, bo to, co państwo robicie, to jest jakieś zarzynanie kury, która znosi złote jajka. Przedsiębiorstwa powinny działać w taki sposób, żeby państwo ich dodatkowo nie obciążało, a państwo składają projekty, które powodują, że koszty prowadzenia działalności w Polsce są coraz wyższe. Za chwilę nie będzie tego rozwoju gospodarczego, nie będzie komu kupować nowych samochodów, bo państwo tak prowadzicie sprawy związane np. ze *(Dzwonek)* stabilnością systemu prawnego, że przedsiębiorcy boją się inwestować, boją się...

*(Wicemarszałek wyciąga mikrofon, poseł przemawia przy wyciążonym mikrofonie)*

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pan poseł Jakub Kulesza, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę, panie pośle.

Pan wyczerpał czas.

### **Posel Jakub Kulesza:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak przysłuchuję się temu, co państwo mówią, szczególnie propozycji posła Cymańskiego, by tę akcyzę jeszcze podwyższyć, i zastanawiam się, skąd się bierze ta państwa nienawiść i niechęć do innych kierowców. Chciałbym spytać. Może to dlatego, że państwo już jeżdżą nowymi, dobrymi samochodami i nie chcą, by inni takimi dobrymi samochodami jeździli? Chciałbym spytać, jakimi samochodami państwo jeżdżą. Jakim, panie pośle Cymański, pan samochodem jeździ?

*(Posel Tadeusz Cymański: Škodą octavią.)*

Škoda superb z 2010 r., w miarę nowy samochód.

Pan poseł Nykiel. Jakim samochodem pan jeździ? Nissan qashqai, też z 2010 r., w miarę nowy samochód. No to ja się nie dziwię, że państwo chcą być jak królowie na drogach – najnowsze samochody...

*(Posel Anna Kwiecień: Siedmioletnim.)*

...a reszta ma płacić wysoką akcyzę. Ja bardzo często jeżdżę swoim seicentem z 1999 r., po dziadku żony. Chwałę go sobie, ale wołałbym, żeby akcyza na nowsze samochody była niższa, żebym mógł sobie sprawić... *(Dzwonek)*

*(Wicemarszałek wyciąga mikrofon, poseł przemawia przy wyciążonym mikrofonie, oklaski)*

*(Posel Tadeusz Cymański: Jak kupisz ferrari.)*

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję bardzo. Bardzo panu posłowi dziękuję.

*(Posel Tadeusz Cymański: Panie marszałku, sprostowanie.)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki**

Nie, nie, na głupstwa nie będziemy odpowiadać.  
(*Posel Tadeusz Cymański: Sprostowanie.*)

Nie, nie zgadzam się. To wypowiedź, która nie zasługuje na sprostowanie.

Dziękuję panu bardzo, panie pośle.

Odpowiedzi udzieli, mam nadzieję, krótko, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Wiesław Janczyk.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Wiesław Janczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Skorzystam z zachęty pana marszałka do tego, żeby bardzo szybko i krótko odpowiedzieć na zadane pytania.

A więc może od tej części w turze pytań rozpoczną swoją wypowiedź. Kiedy będziemy procedować ustawę Senatu? Wtedy kiedy Konwent Seniorów zdecyduje o tym, że ona ma być w porządku obrad. Jesteśmy gotowi do tego, żeby na ten temat rozmawiać.

Pytanie o samochody rejestrowane za granicą. Jeżeli ktoś użytkuje samochód, prowadzi działalność gospodarczą w Polsce, mieszka tutaj, powinien mieć samochód zarejestrowany w Polsce. Takie są przepisy unijne. Myślę, że nie jest to zjawisko szerokie, jeżeli ktoś ich nadużywa. Takich badań i danych statystycznych nie posiadamy.

Pytanie o stanowisko rządu wobec tego projektu klubu Kukiz. Rząd na ten moment nie przygotował stanowiska odnośnie do tego projektu.

Czy rozważamy likwidację akcyzy? Nie rozważamy. Byłoby to nieodpowiedzialne na tym etapie, zdecydowanie nieodpowiedzialne.

Pytanie o koszty dla budżetu. Dochody z akcyzy ogółem na rok bieżący mamy zaplanowane na poziomie 69 mld. Za 11 ostatnich miesięcy roku 2016 uzyskaliśmy z akcyzy 2,1 mld. A więc dane podane w uzasadnieniu państwa projektu są wysoce nieadekwatne do rzeczywistości, bo one obejmują ubytek dla budżetu państwa na poziomie 1,46 mld. Nie wiem, skąd ta kwota. Proponuję ją zmienić w tym uzasadnieniu.

Pytanie o senacki projekt i potraktowanie samochodów dostawczych do 3,5 t. Szanowni państwo, nie epatujemy opinii publicznej podejrzeniami o to, jak będzie wyglądała regulacja, której Sejm jeszcze nie przyjął. Każdy wcześniejszy etap jest po prostu etapem formowania się dyskusji. Prosiłbym, żeby nie obdzielać swoim niepokojem i strachem naszych współobywateli, dlatego że decyzje w tym zakresie – jakiegokolwiek one będą – będą wyważone, rozsądne i odpowiedzialne. To gwarantuję. Ale pytać można i kto pyta, nie błądzi.

Jeśli pan marszałek zechciałby mi jeszcze wydłużyć czas, to...

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Niechętnie.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Wiesław Janczyk:**

Nie?

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Mówię, że niechętnie.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Wiesław Janczyk:**

Akcyza dla pojazdów do 2 l to tylko 3,1%. Powyżej jest rzeczywiście wyższa, ale nie każdy musi jeździć samochodem, od którego nie chciałby zapłacić tak wysokiej, 18,6% – o ile dla wszystkich nabywców większych pojazdów jest to wysoka akcyza – akcyzy.

Mam tutaj szereg innych informacji. Prawdziwe jest twierdzenie pana prof. Nykiela odnośnie do tego, że państwo chcieliście wyeliminować dochody z akcyzy ze strumienia dochodów budżetu państwa – art. 1 ust. 2, który wykreślono. A więc to jest kolejny błąd w tym uzasadnieniu.

Szanowni państwo, nie jesteśmy jedynym krajem, który ma akcyzę. Fakt jest taki, że państwo polskie bardzo odpowiedzialnie i komfortowo traktuje właścicieli pojazdów, ponieważ płacą oni tę akcyzę jednorazowo, natomiast potem są wyłączeni z tego obciążenia rocznego, które jest bardzo stresujące i jest powodem, dla którego wielu obywateli tych krajów, które właśnie zdecydowały się nie obciążać jednorazową akcyzą przy nabyciu pojazdów... Oni płacą to rocznie i w ten sposób muszą się wyzybywać tych pojazdów dość szybko. Oczywiście to stymuluje zakup nowych pojazdów. Są tym zainteresowane kraje, które mają własne fabryki samochodów, a także często kraje sąsiednie, natomiast Polska została wyeliminowana z tego rynku, jak wiemy, dosyć dawno. A więc ta konstrukcja wydaje się tutaj zasadna. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Bardzo dziękuję za dyscyplinę czasu.

Rozumiem, że pan poseł już wszystko powiedział... (*Posel Krzysztof SitarSKI: Jeszcze odpowiedzi na pytania chciałbym udzielić.*)



## Wicemarszałek Ryszard Terlecki

To krótko, panie pośle. Trzeba szanować czas nas wszystkich. Czekają państwo jeszcze na oświadczenia.

Bardzo proszę.

## Posel Krzysztof Sitarski:

Dziękuję, panie marszałku. Postaram się w miarę sprawnie i krótko odpowiedzieć na sugestie i pytania.

Zacniemy od podziękowania. A więc dziękuję, panie ministrze, za udzielone także tutaj wsparcie merytoryczne. Trzeba się odnieść do jednej rzeczy – że tak powiem, jakby od końca będzie. Obywatele innych krajów co prawda są obciążeni troszeczkę innymi daninami fiskalnymi, ale trzeba zwrócić uwagę na jedną rzecz. Mają oni dochody na pułapie średnim 2 tys., ale euro. Ich po prostu na to stać, obywateli innych państw. Tu było pytanie odnośnie do ewentualnego obniżenia wieku pojazdu przy ewentualnym obniżeniu akcyzy, a nie znosi się na to – w okolicach 10–9 lat można by przy tych wyższych pułapach pojemności do tego doprowadzić. I teraz czy prawdą jest to, że dokonuje się rejestracji za granicą? Oczywiście, że się dokonuje: Słowacja, Czechy, dużo pojazdów jest tam zarejestrowanych. Za tym idzie także rejestrowanie firm za granicą. Polacy rejestrują firmy w Czechach, nawet są już firmy specjalizujące się w pomocy w rejestracji firm i, przy okazji, rejestracji nowych pojazdów w Czechach. Przykładów jest mnóstwo.

Pan poseł z Prawa i Sprawiedliwości zasugerował podniesienie akcyzy, dla mnie to jest totalne kuriozum. Nie można aż tak bardzo nienawidzić ludzi za to, że pracują i się bogacą. Im więcej bogatych ludzi w Polsce i bogatych polskich obywateli, tym większy dobrobyt ogółu.

(*Posel Tadeusz Cymański: Pięciolitrowe, czterolitrowe.*)

Tak do tego należy podejść.

Było pytanie o podwójne opodatkowanie. Oczywiście, że jest podwójne. Jeżeli ktoś by się wczytał w to, to zobaczyłby, że akcyza jest dodatkowo owatowana. Jak to inaczej nazwać, jeśli nie podwójnym opodatkowaniem? Zakupywany samochód jest podwójnie opodatkowany, starszy czy nowy – jest podwójnie opodatkowany.

Co do wykreślenia, oczywiście zgadzam się, że nie wszystko być może jest tutaj doskonałe, ale to jest przesłanka do tego, żeby jednak skierować ten projekt przynajmniej do komisji finansów, żeby go doszlifowała. Można dyskutować, otwarta dyskusja jest jak najbardziej wskazana. Tu odniosę się jeszcze do projektu senackiego, druk nr 1234, o którym była mowa. Było to pod kuratelą byłego wiceministra i tam były, z tego, co pamiętam, 32 stawki akcyzowe razy

18 współczynników deprecjacji razy pięć kategorii. Kto to ogarnie? Trzeba by było kolejny biurowiec rządowy wybudować, żeby była odpowiednia ilość urzędników zdolnych do oceny tej sytuacji. Zgadza się, panie ministrze, tak? Tam można się tego doczytać, ale my nie o projekcie senackim.

Czego tutaj należy oczekiwać? Należy oczekiwać, że siła złego na jednego, to usłyszałem też dzisiaj. Ja się czuję po prostu tutaj troszeczkę osamotniony w walce, ale cóż poradzić. Czy brakuje, czy nie ma takich obciążeń w całej Unii? No, brakuje takich obciążeń, być może są w innej formie, norm Euro itd. I mówiłem, ile tam wynosi średnia płaca, w euro.

Błędy legislacyjne – to, tak jak mówię, do komisji.

Co do środowiska, tutaj był zarzut posła z Nowoczesnej, niestety już... a, jest pan poseł, tak, oczywiście, więc się odnoszę. Trzeba zwrócić uwagę, że faktyczny wpływ na środowisko, że tak powiem, pyłów generuje najbardziej brak systemu elektrociepłowni, systemu sieci ciepłowniczych w Polsce, a pojazdy osobowe to udział w wysokości 3% w odniesieniu do całego problemu szkodliwości. Tutaj też należy zwrócić na to uwagę.

Teraz tak: wszyscy tutaj rozpylają się, pochylają nad problemem miliarda złotych czy tam 2,1 mld, jak doprecyzował pan minister, ale trzeba zwrócić uwagę na to, że subwencje partyjne łącznie też od jakiegoś czasu przekroczyły miliard złotych i nad tym jakoś nikt się nie rozpyla, nikt nie ma z tym problemu, prawda? Co do kolegów z Wisły, obawiam się, że już kolegów w Wiśle nie mam w związku z tym, jak się wyrazili o nas.

I teraz: uważam i będę bronił tego stanowiska, że należy odciążać fiskalnie obywateli. Uważam podatek akcyzowy za bezzasadne obciążenie fiskalne obywatela. Czuję się strażnikiem mojego kraju, mojego państwa, Polski. I jest tak, jakbym pilnował tego kraju i tych obywateli, mimo wszystko, mimo przeciwności. Pan poseł bardzo lubi bajki Krasickiego, więc odniosę się w tym momencie bajką Krasickiego finalnie do tej debaty. Ignacy Krasicki napisał:

Pies szczekał na złodzieja, całą noc się trudził;  
Obili go nazajutrz, że pana obudził.  
Spał smacznie drugiej nocy, złodzieja nie czekał;  
Ten dom skradł; psa obili za to, że nie szczekał.  
Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Tadeusz Cymański: Panie marszałku, małe sprostowanie, jedno zdanie.*)

## Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Nie...

Jedno zdanie. Pół minuty.

**Posel Tadeusz Cymański:**

Jedno zdanie. Wszystko jest nagrywane i proszę nie wypaczać sensu. Ja powiedziałem o bardzo precyzyjnej kwestii, o zakupie bardzo luksusowych, wielusettyśięcznych samochodów. I tylko tyle powiedziałem. I proszę nie mówić, że to był cios w kierowców i że komuś zazdroszczę. Ja ważę słowa. Jestem za stary, żeby takie numery z tej trybuny robić. I apeluję: fair play. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję\*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu... przepraszam.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzuceniu w pierwszym czytaniu projektu ustawy.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy... Nie zakończyliśmy? Zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 22 marca.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Jest ich aż dziewięciu.

Ktoś jeszcze pragnie wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń zamykam.

Bardzo proszę, jako pierwsza pani poseł Bożena Kamińska, klub Platformy Obywatelskiej.

**Posel Bożena Kamińska:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje dzisiejsze oświadczenie kieruję do pana ministra zdrowia i pragnę poświęcić je problemom, z jakimi borykają się nauczyciele, gdy ich stan zdrowia kwalifikuje się do leczenia sanatoryjnego. Obecne przepisy nie regulują dostatecznie tej dziedziny, tak by nauczyciele mogli bez problemu korzystać z tej formy leczenia. Aby skorzystać z leczenia sanatoryjnego, należy być ubezpieczonym oraz posiadać skierowanie.

Jeżeli kuracjusz stara się o wyjazd z dofinansowaniem Narodowego Funduszu Zdrowia i oczekuje na otrzymanie terminu wyjazdu do sanatorium na pobyt leczniczy trwający 21 dni, musi na ten okres wykorzystać swój urlop wypoczynkowy. Nauczyciele jednak mają z góry ustalony czas urlopu i nie mogą wziąć urlopu wypoczynkowego w trakcie roku szkolnego. Jedynym terminem są miesiące wakacyjne. W obecnych przepisach Narodowego Funduszu Zdrowia nie ma możliwości dostosowania terminu leczenia

uzdrowiskowego do potencjału urlopowego ubezpieczonych nauczycieli. W tym przypadku Narodowy Fundusz Zdrowia podtrzymuje stanowisko, że brak jest podstaw do przesunięcia terminu leczenia na wnioskowany okres wakacyjny, bo nauczyciele nie są grupą uprzywilejowaną. Często zdarza się, że czekając po 2 lata w kolejce na termin leczenia sanatoryjnego, nie mogą z niego skorzystać, bo nie mogą mieć go przesuniętego na czas wakacyjny. Dlatego też z tego miejsca apeluję do pana ministra zdrowia, aby szczegółowo przyjrzał się tej sytuacji oraz wprowadził stosowne uregulowania prawne, które zniwelują luki w przepisach i umożliwią nauczycielom tak jak innym grupom zawodowym korzystanie z leczenia sanatoryjnego. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję pani poseł.

Teraz oświadczenie wygłosi pan poseł Szymon Giżyński, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Szymon Giżyński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Infantyliżujący część polskiej sceny politycznej, samookreślający się jako opozycja totalna spór o przywództwo pomiędzy Ryszardem Petru i Grzegorzem Schetyną pod względem intelektualnym i merytorycznym przypomina rozmowę konia z dyszlem. Konkretny przydział roli w tym szczególnym przypadku nie czyni żadnej różnicy. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Teraz oświadczenie wygłasza pan poseł Krzysztof Szulowski, klub Prawo i Sprawiedliwość. Tu zalecam zwięźłość pana poprzednika.

**Posel Krzysztof Szulowski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Przyjęło się określać wolną prasę czy, szerzej, środki przekazu społecznego, czyli media, mianem czwartej władzy – to z racji siły wpływania i oddziaływania na społeczeństwo. Jednym z najważniejszych zadań prasy jest jej funkcja kontrolna. Przez formułowanie osądów krytycznych dziennikarze przyczyniają się do prawidłowego funkcjonowania instytucji państwowych. Swobodny przepływ informacji i wolność prasy stanowią fundament demokratycznego państwa. O sile prasy przekonałem się sam w przeszłości, kiedy w redagowanym przeze mnie piśmie lokalnym o mikroskopiowym nakładzie ukazało się kilka zdań po-

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

### **Posel Krzysztof Szulowski**

ruszających drażliwy temat, a wywołało w lokalnej społeczności długotrwałą burzę i poważne konsekwencje. Jaką więc siłą ognia mają tytuły ukazujące się w nakładach kilkudziesięciu czy setek tysięcy egzemplarzy? Dlatego ze zdziwieniem i niepokojem przyjąłem doniesienia z ostatnich dni o instrukcji szefa Ringier Axel Springer, która wypłynęła do opinii publicznej, dla pracujących w koncernie i podlegających mu polskich dziennikarzy. Instrukcja ta de facto narzuca jedną, jedynie słuszną narrację, którą powinni stosować w tym wypadku akurat w kwestii stosunku do Unii Europejskiej i krytycyzmu w stosunku do polskiego rządu. Dziennikarze zgodnie z zasadami etyki mediów winni kierować się generalnie m.in. zasadami prawdy, obiektywizmu, wolności, odpowiedzialności, oddzielania informacji od komentarza, ale to oczywiście teoria i postępowanie mediów, szczególnie w ostatnim czasie, wskazuje, że mogą się one stać tubą propagandową wzywającą niemalże do zamachu stanu. Dlatego słowa szefa Ringier Axel Springer wskazujące na przekraczanie – wydawałoby się – nieprzekraczalnych granic powinny, moim zdaniem, wzmocnić dyskusję o kształcie właścicielskim rynku prasowego w Polsce, a ten kształtuje się szokująco.

Podmioty o kapitale zagranicznym są właścicielami prawie 140 czasopism, gdy w tym czasie polskie – ledwie czterdziestu paru tytułów, a w ilości sprzedawanych egzemplarzy stanowi to mniej niż 25% rynku. Dominują na nim zdecydowanie podmioty z kapitałem niemieckim, takie jak wydawnictwo Bauer, wspomniany Ringier Axel Springer to koncern niemiecko-szwajcarski i Polska Press kontrolujące ponad 60% rynku. Co gorsza, w Polsce stosunkowo mało obywateli, czytelników chociażby prasy lokalnej ma świadomość, że pod polskimi tytułami kryją się niemieccy właściciele. Stan ten w wielu innych krajach byłby określony jako patologiczny czy wręcz niedopuszczalny. Wystarczy wspomnieć chociażby Francję, gdzie istnieją ustawowe ograniczenia i udział kapitału zagranicznego nie może w mediach przekroczyć 20%. Sytuacja taka jest nie do pomyślenia w samych Niemczech. Tam w 2005 r. próba przejęcia dziennika „Berliner Zeitung” przez kapitał spoza Niemiec skończyła się totalną kląpą – to wskutek protestów różnych środowisk: dziennikarzy, polityków, przedstawicieli świata kultury i sztuki, oceniono to bowiem jako niebezpieczeństwo wpływania na poglądy niemieckiej opinii publicznej.

Czyli w innych krajach, w zachodniej, cywilizowanej Europie już dawno zrozumiano, że media to zbyt ważny obszar oddziałujący na poglądy i postawy obywateli, aby bezkrytycznie oddawać go innym. Niech ta świadomość zacznie dominować także w Polsce. Niech takie słowa jak przytoczone na wstępie in-

strukcje szefa Ringier Axel Springer staną się katalizatorem nie dyskusji, bo ona trwa od lat, ale konkretnych zmian prawnych, które przywrócą w Polsce normalność na rynku prasy i szerzej na rynku mediów. Bez tego często będziemy zaskakiwani niebywałymi informacjami, komentarzami, które na pewno nie będą w duchu naszego polskiego narodowego interesu i utrudnią, a może nawet uniemożliwią zachowanie naszej tożsamości, a w chwilach istotnych być może przesileni, ważnych dla funkcjonowania państwa aż trudno sobie wyobrazić lojalność mediów wobec naszych interesów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Paweł Bańkowski, klub Platforma Obywatelska.

### **Posel Paweł Bańkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W najbliższą sobotę 25 marca 2017 r. w uroczystość Zwiastowania Pańskiego w bazylice katedralnej w Sosnowcu odbędą się uroczystości inaugurujące 25-lecie powstania diecezji sosnowieckiej. Na mszy św. o godz. 10.30 dziękować będziemy Bogu za minione lata istnienia naszej diecezji.

Diecezja sosnowiecka została powołana do istnienia 25 marca 1992 r. przez Ojca Świętego Jana Pawła II bullą „Totus Tuus Poloniae populus”. Stolicą nowo utworzonej diecezji został ustanowiony Sosnowiec, katedrą natomiast – sosnowiecki kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Diecezja sosnowiecka została włączona do metropolii częstochowskiej. Biskupem ordynariuszem diecezji sosnowieckiej mianowano dotychczasowego inspektora prowincji wrocławskiej salezjanów ks. dra Adama Śmięckiego, zaś nominacje na biskupów pomocniczych diecezji otrzymali ks. Tadeusz Pieronek oraz ks. bp Piotr Skucha. Patronami diecezji sosnowieckiej zostali św. Brat Albert Chmielowski i św. Rafał Kalinowski. W skład diecezji sosnowieckiej weszły następujące miejscowości i znajdujące się na ich terenie dekanaty: z dotychczasowej diecezji częstochowskiej – Będzin, Czeladź, Dąbrowa Górnicza, Łazy, Sączów, Sosnowiec i Siewierz, z diecezji kieleckiej – Olkusz, Pilica i Sułoszowa, zaś z diecezji krakowskiej – moje rodzinne miasto Jaworzno. W chwili powstania diecezji sosnowieckiej na jej terenie znajdowały się 152 parafie, do 2010 r. liczba parafii wzrosła do 162.

Pod względem dziejów kościelnych ziemie tworzące obecnie diecezję sosnowiecką posiadają bardzo długą i bogatą wspólną historię. Obszar dzisiejszej diecezji od chwili chrztu państwa polskiego aż do począt-



**Posel Paweł Bańkowski**

ków XIX w. należał do diecezji krakowskiej. W zachodniej części dzisiejszej diecezji od czasów średniowiecza do końca XVIII w. istniało księstwo siewierskie będące własnością biskupów krakowskich. O silnych związkach ziem dzisiejszej diecezji sosnowieckiej z Krakowem świadczy także wiele innych faktów, np. profesorowie Akademii Krakowskiej pełnili funkcje proboszczów w parafii św. Andrzeja Apostoła w Olkuszu, a przez bardzo krótki czas proboszczem parafii olkuskiej był późniejszy święty – Jan z Kęt.

Ksiądz biskup Adam Śmigielski wymienił trzy priorytety swojej posługi duszpasterskiej w diecezji, a zarazem trzy znaczące i wymagające wielkiego wysiłku obszary pracy duszpasterskiej i starań całego Kościoła sosnowieckiego. Były to: duszpasterstwo młodzieży, Caritas diecezjalny oraz seminarium duchowne. Realizując pierwsze z owych zadań, biskup powołał do życia osobny referat młodzieżowy w kurii diecezjalnej, wyznaczył także odpowiedzialnych za owo duszpasterstwo kapłanów. W dniu 11 czerwca 1992 r. ks. bp Adam Śmigielski powołał do życia Caritas Diecezji Sosnowieckiej z siedzibą w Sosnowcu. Kolejną instytucją, której funkcjonowanie jest niezwykle ważne dla każdej diecezji, jest seminarium duchowne. Dekret o erygowaniu sosnowieckiego seminarium duchownego w Krakowie wydał bp Śmigielski w dniu 4 czerwca 1992 r.

Wśród różnorodnych inicjatyw duszpasterskich podejmowanych na terenie diecezji sosnowieckiej szczególne wyróżnienie należy się „Betlejem”, czyli Chrześcijańskiemu Domowi Wspólnoty dla Bezdomnych w moim rodzinnym mieście Jaworznie, którego twórcą i animatorem jest ks. Mirosław Tosza. Dom ten ofiarowuje wspólnotę i pomoc osobom bezdomnym, które aby w nim zamieszkać, muszą jednak podjąć pracę i zerwać z nałogami.

Wysoka Izbo! 4 lutego 2009 r. nowym pasterzem diecezji sosnowieckiej, biskupem sosnowieckim został mianowany ks. Grzegorz Kaszak. 28 marca 2009 r. odbył on ingres do sosnowieckiej katedry, podczas którego przyjął święcenia biskupie. Swoją misję duszpasterstwa w diecezji sosnowieckiej bp Kaszak kontynuuje do dzisiaj.

Wysoka Izbo! Z tego miejsca z okazji 25-lecia powstania diecezji sosnowieckiej chciałbym złożyć na ręce Jego Ekscelencji bpa Grzegorza Kaszaka najlepsze życzenia wszystkim kapłanom, w tym w szczególności proboszczowi z mojej rodzinnej parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Jaworznie ks. Stanisławowi Janickiemu, i wszystkim wiernym z diecezji sosnowieckiej. Chciałbym życzyć wiernym z naszej diecezji i sobie, byśmy szli w stronę Chrystusa, a idąc w Jego stronę i patrząc na Niego, byśmy głosili Go innym. Życzę całej wspólnotie diecezjalnej, abyśmy odnajdowali Chrystusa w naszym życiu – w drugim człowie-

ku, w życiu naszego lokalnego Kościoła, w sakramentach – i potrafili się Nim dzielić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Teraz oświadczenie wygłosi pan poseł Waldemar Andzel.

**Posel Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ministerstwo Sprawiedliwości pod kierownictwem ministra Zbigniewa Ziobry pracuje nad projektami nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych oraz ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa. Nowelizacja ustawy o ustroju sądów powszechnych zakłada m.in., że minister sprawiedliwości, a nie prezesi sądów, będzie zwierzchnikiem dyrektorów, którzy zarządzają finansami sądów. Ponadto zrezygnowano z wyboru dyrektorów w konkursach. Zmiany w ustawie o KRS przewidują natomiast powstanie w KRS dwóch izb oraz wygaszenie kadencji jej członków sędziów – ich następców wybrałby Sejm.

Wszystkie podejmowane przez rząd i resort sprawiedliwości zmiany mają na celu ukrócenie patologii, z jakimi mamy do czynienia w polskim sądownictwie. Niemal codziennie słyszymy o kolejnych aferach z udziałem sędziów, nie dziwi więc fakt, że zdecydowana większość społeczeństwa w pełni popiera reformę sądownictwa. Przytoczę tylko kilka przykładów skandalicznego postępowania sędziów, a wręcz przestępstw przez nich dokonywanych, w ostatnim czasie.

Szokujący brak szacunku do zwykłych Polaków i całkowite oderwanie od rzeczywistości to najlepsze określenie dla bulwersujących słów prezesa Sądu Najwyższego Małgorzaty Gersdorf, która stwierdziła, że 10 tys. zł dla sędziego to niezbyt wygórowana pensja, za którą dobrze żyć można tylko na prowincji. Z kolei sędzia Maria Bradtke z Trójmiasta, która orzekała w głośnym procesie dotyczącym prezydenta Sopotu i umorzyła zresztą większość stawianych mu zarzutów korupcyjnych, po zaledwie 3 latach pracy, oficjalnie z powodu złego stanu zdrowia, przeszła na emeryturę. Ma zaledwie 37 lat i co miesiąc otrzymuje ponad 6 tys. zł, sumę, o której zwykły emeryt może jedynie pomarzyć. Następny bulwersujący fakt to ekwiwalent dla prezesa Trybunału Konstytucyjnego za niewykorzystany urlop. Za 114 dni niewykorzystanego urlopu podatnicy zapłacili panu Rzeplińskiemu, byłemu prezesowi, kwotę ok. 150 tys. zł. W ostatnim czasie media doniosły o kradzieży nośników pamięci o wartości ok. 2 tys. zł w jednym ze sklepów elektronicznych, której to miał dokonać sędzia Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu.

## Posel Waldemar Andzel

Ze starszych głośnych spraw mogę przytoczyć sprawę sędziego Ryszarda Milewskiego, który przez telefon udzielał tajnych informacji rzekomemu pracownikowi kancelarii premiera Tuska, czy głośną aferę korupcyjną w krakowskim sądzie apelacyjnym, gdzie sędzia zamieszany jest w przestępczy proceder polegający na przywłaszczeniu na szkodę sądu, czyli podatników, przeszło 17 mln zł.

Niestety wyżej wymienione przeze mnie skandaliczne przykłady postępowania sędziów znajdują też swoich obrońców w osobach posłów Platformy Obywatelskiej, co nie dziwi, gdy przeszedł się tylko kilka nośnych nazwisk czołowych działaczy tej partii. Niektórzy z nich to działacze byłego PZPR, dla których patologiczne układy nie stanowią problemu, natomiast za swój główny cel obrali atakowanie wszystkich, którzy chcą zakończyć ten haniebny proceder.

Andrzej Rzepliński wybrany na sędziego Trybunału Konstytucyjnego z poparcia Platformy Obywatelskiej, kandydat PO na stanowisko rzecznika praw obywatelskich w 2005 r. do 1981 r. należał do PZPR. Pod koniec lat 70. był drugim sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej PZPR w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW.

Zbigniew Cwiakalski, minister sprawiedliwości i prokurator generalny w rządzie Donalda Tuska, w latach 1972–1981 członek PZPR, był szefem uczelnianej podstawowej organizacji partyjnej. Według dokumentów IPN został zarejestrowany jako kandydat na tajnego współpracownika SB w 1985 r.

Opisane powyżej przypadki patologicznych zachowań sędziów i ich obrońców to tylko wierzchołek góry lodowej, z którą musi się zmierzyć rząd Prawa i Sprawiedliwości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Oświadczenie wygłosi pani poseł Małgorzata Chmiel, Platforma Obywatelska.

## Posel Małgorzata Chmiel:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Od początku roku w całej Polsce trwa wielka wycinka drzew. Jest to spowodowane przyjęciem przez posłów Prawa i Sprawiedliwości ustawy pozwalającej na nieograniczone wycinanie drzew z własnej posesji. Poprzednie przepisy wymagały uzyskania pozwolenia od gminy, czyli od wydziału środowiska. Dzisiaj nie obowiązują żadne ograniczenia. Jesteśmy świadkami codziennych wycinek wielu setek drzew na terenie całej Polski. Drzewa są dobrem wspólnym wszystkich obywa-

teli. Przez całą zimę słyszymy o smogu. Bez ograniczenia emisji dwutlenku węgla tylko roślinność jest nam w stanie pomóc w walce ze smogiem.

Od jakiegoś czasu pan poseł Kaczyński ma mi nas tym, że w ustawie dopuszczającej właściwie nieograniczoną wycinkę drzew potrzebne są zmiany i że ta ustawa to błąd. Tylko dlaczego od kilku tygodni posłowie PiS nie potrafią przygotować odpowiedniego projektu ustawy? Jak PiS-owi bardzo zależało, to w jedną dobę potrafiliście uchwalić ustawę.

Dlaczego został odrzucony projekt Platformy Obywatelskiej wprowadzający przepisy, które obowiązywały przed wprowadzeniem w życie tzw. lex Szyszko, co spowodowałoby kontrolę wycinki drzew? Minister środowiska powinien dbać o zasoby przyrody, a urządza rzeź zwierząt i drzew. Bilans pracy ministra Szyszko po 17 miesiącach to blisko 2 mln wyrżniętych drzew, ogołocone parki i skwery. Te straty będziemy odrabiać przez przyszłe pokolenia.

Patrząc na skalę wycinki drzew, jaka zapanowała w Polsce, obawiam się, że ktoś miał w przyjęciu tych szkodliwych przepisów bardzo duży interes. Może deweloperski? Czy państwo wiedzą – to jest sprawa, która mnie szczególnie porusza – że minister Szyszko wziął udział w polowaniu na bażanty wypuszczone bezpośrednio z klatki? Tego typu zachowanie nie godzi się nikomu, a zwłaszcza ministrowi ochrony środowiska. Trudno to nazwać polowaniem. To była zwykła rzeź. To świadczy o mentalności. Dziękuję.

## Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Oświadczenie składa pan poseł Piotr Pyzik, klub Prawo i Sprawiedliwość.

## Posel Piotr Pyzik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 130 lat temu 22 marca do pewnego mieszkania w Wilnie zapukała carska ochrana i aresztowała troszeczkę ponad dwiętnastoletniego młodego mężczyznę o nazwisku Józef Piłsudski. Było to wydarzenie, które zasadniczo było pokłosiem wydarzeń sprzed 3 tygodni, kiedy to frakcja terrorystyczna Narodna Wola przeprowadziła zamach na Aleksandra III. Wydarzenie to połączyło w sposób szczególny losy trzech rodzin, a właściwie przedstawicieli tych trzech rodzin. W konsekwencji Aleksander III, który co prawda nie zginął w tym zamachu, bo praktycznie do niego nie doszło dzięki interwencji ochrony, zginął wskutek innego zamachu 6 lat później w wyniku uszkodzeń nerki. W wyniku długotrwałych problemów z tym związanych zmarł w 1894 r. na, nomen omen, Krymie. Natomiast młodszy brat Ulianowa, znany w historii jako Lenin, poprowadził Sowiećów do rewolucji, któ-

**Posel Piotr Pyzik**

ra kosztowała życie setki milionów ludzi na całym świecie, a skutek jego działań do dzisiaj czujemy nawet tutaj w Polsce, nawet na tej sali.

Jeżeli chodzi o Piłsudskiego, to dla troszeczkę ponad dziewiętnastoletniego chłopaka był to moment, który zaważył na jego losie, ścieżce życia. Konsekwencją było to, co zrobił dla Polski, a co będziemy świętowali za 2 lata w stulecie czynu niepodległościowego. Niech żyje Polska! *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję.

Oświadczenie składa pan poseł Krzysztof Ostrowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Krzysztof Ostrowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polski rząd podjął się wysiłku odbudowania siły i suwerenności Polski. O tej suwerenności trudno jednak mówić, gdy czwarta władza, o której współcześnie wielu niebezpiecznie mówi, że jest władzą pierwszą lub nadwładzą, pozostaje w obcych rękach. Mowa oczywiście o mediach. Z 10 ważnych ogólnopolskich dzienników dwa należą do firm niemieckich, w tym największy, „Fakt”, do Springera, a „Puls Biznesu” do szwedzkiego konsorcjum. Dla porównania w Niemczech żaden z ważnych tytułów nie ma zagranicznego właściciela. Właścicielami dwóch najczęściej słuchanych stacji radiowych w Polsce są Niemcy i Francja, a pięciu największych portali informacyjnych – Niemcy, Hiszpania i USA. W przypadku prasy regionalnej niemal wszystkie tytuły należą do jednej firmy niemieckiej Verlagsgruppe Passau. Także niemal wszystkie czasopisma kolorowe mają właścicieli spoza Polski. Warto nadmienić, że po przejęciu przez niemieckie wydawnictwo prasy regionalnej jej sprzedaż spadła, trudno więc mówić, że jedyną motywacją do kupowania gazet była motywacja biznesowa.

Czy można sobie wyobrazić sytuację, że linie programowe tych redakcji będą sprzeczne z polityką Niemiec? Raczej trudno. Jednym z przykładów, że ukazujące się w Polsce tytuły są przekąskami niemieckiej polityki, jest tematyka migracyjna. Trudno np. znaleźć w prasie należącej do Passauera czy Springera krytykę polityki migracyjnej forsowanej przez Angelę Merkel.

Obecnie ciągle mamy prawo, które pozwala na kumulowanie w jednym ręku olbrzymiej ilości gazet, stacji radiowych i telewizyjnych, a także portali internetowych, co oznacza zgromadzenie olbrzymiej władzy w nielicznych rękach, i to w rękach niepol-

skich, a także w rękach niepodlegających żadnej społecznej kontroli. To ta władza wartościuje postawy, wydaje wyroki, propaguje styl życia kosmopolitycznego, łatwego i przyjemnego, niezainteresowanego losem ojczyzny.

Dlatego tak ważna dla suwerenności Polski jest demonopolizacja i repolonizacja mediów. Reforma mediów w Polsce zaczęła się i póki co skończyła na ustanowieniu mediów narodowych. Uważam, że należy znowelizować przepisy, które obecnie pozwalają na skupianie w jednym wydawnictwie wielu mediów, na dodatek zagranicznym. Jest to zaprzeczenie pluralizmu medialnego, a także zagrożenie dla suwerenności naszej ojczyzny.

Powinniśmy podjąć działania w kierunku wprowadzenia na medialny rynek polskiego kapitału, aby uzyskać równowagę w tak newralgicznej sferze, jaką jest przestrzeń informacji publicznej. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Dziękuję.

Teraz oświadczenie wygłosi pan marszałek Kornel Morawiecki.

**Posel Kornel Morawiecki:**

Panie Marszałku! Panowie Posłowie! Bardzo proszę o wysłuchanie takiego apelu: „Nauka dla rozwoju”. Wielokrotnie rozmawiałem z moim synem Mateuszem na temat znaczenia nauki w „Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju”. Nie nastąpi przełamanie pułapki średniego rozwoju bez innowacji i nowoczesnych technologii kreowanych przez naszych uczonych i polski kapitał. Oczywiście warunkiem koniecznym jest zapewnienie właściwego finansowania nauki, ale nie jest to warunek wystarczający. Równie ważne jest oparcie nauki na wartościach takich jak prawda, rzetelność i transparentność.

Dążenie do prawdy to imperatyw każdego naukowca. Nie kariera, a pasja poznawcza jest motorem odkryć i wynalazków. Transparentność można traktować jako pewien wymiar prawdy, dlatego zasługuje ona na szczególne miejsce w hierarchii wartości. Z pewnością są instytuty i uczelnie, które zachowują wysokie standardy moralne i naukowe. Są jednak niestety i takie, gdzie odważne idee oraz młodzi, zdolni naukowcy nie mają szans na rozwój. Niejawne i nieformalne powiązania z czasów PRL nadal są tam żywe.

Zwracam się zatem do państwa naukowców jako elity naszego kraju o poparcie dla idei „Nauki dla rozwoju”, o poparcie postulatów niezbędnych dla modernizacji kraju. Zwracam się z apelem o: po pierwsze, bezwzględne podporządkowanie nauki poszuki-



### **Posel Kornel Morawiecki**

waniu prawdy zgodnie z sentencją „Amicus Plato, sed magis amica veritas”, a więc propagowanie postaw nakierowanych na zachowanie wysokich standardów badań, rugowanie wszelkich przejawów prywaty w nauce. Po drugie, zachowanie najwyższych standardów etycznych w pracy naukowej i dydaktycznej. Eliminowanie ze środowiska osób, które naruszyły zasady etyczne w nauce lub dydaktyce. Po trzecie, oparcie instytucji naukowych na pełnej transparentności. Transparentność pracowników naukowych ma podstawowy wpływ na ich niezależność i podejmowane decyzje. W szczególności dotyczy to ujawnienia współpracy z komunistycznymi służbami oraz wszelkich powiązań grupowych, biznesowych i rodzinnych. Po czwarte, wspieranie projektów o największym potencjale naukowym i praktycznym. Optymalne wykorzystanie środków na naukę wymaga wsparcia obszarów, które dają największe szanse na osiągnięcie sukcesów naukowych i wdrożeń. Po piąte, wspieranie najzdolniejszych młodych pra-

owników naukowych. Znoszenie barier związanych z zatrudnieniem i wspieraniem talentów poprzez eliminowanie nieformalnych powiązań wynikających ze wskazanych poprzednio zagrożeń.

Żywię głęboką nadzieję, że środowisko naukowe w trosce o dobro Polski uczyni wszystko, by krzewić ideę „Nauki dla rozwoju” przez działania na rzecz uczynienia wspólnoty akademickiej transparentną, uczciwą i kierującą się umiłowaniem prawdy. Bardzo dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Ryszard Terlecki:**

Bardzo dziękuję.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie\*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 23 marca 2017 r., do godz. 9.

---

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

*(Przerwa w posiedzeniu o godz. 22 min 27)*



## Teksty wystąpień niewyłoszonych

### **Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw**

– punkt 2. porządku dziennego

**Poseł Małgorzata Zwiercan**

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw.

W Polsce niestety ciągle zbyt lekko traktujemy przepisy ruchu drogowego. Nie obawiając się kar, łamiemy różnego rodzaju przepisy zarówno jako kierowcy, jak i jako piesi uczestnicy ruchu. Tymczasem lekceważenie podstawowych zasad w tym zakresie może mieć poważne skutki, ze śmiercią włącznie.

Ważną kwestią, która pojawia się w kontekście Kodeksu karnego w zakresie ruchu drogowego, jest trzeźwość kierowców. Zgodnie z danymi w naszym kraju przybywa osób, które siadają za kierownicę pojazdów po spożyciu alkoholu oraz pod wpływem różnego rodzaju środków odurzających. Podobne niebezpieczeństwo na drodze stanowią piesz osoby nietrzeźwe.

Istniejące w tym zakresie przepisy nie zabezpieczają wystarczająco wszystkich uczestników ruchu przed łamiącymi prawo. Przyczyny według mnie należy szukać w istniejących dotychczas możliwościach przewlekania postępowania i w konsekwencji unikania odpowiedzialności za wykroczenia, a także w zbyt łagodnych karach, które nie odstraszają ani przed pierwszym, ani przed kolejnym popełnionym wykroczeniem drogowym. Dlatego zaostrzenie kar za wykroczenia i przestępstwa drogowe uważam za bardzo skuteczny środek poprawiający bezpieczeństwo na drodze.

Projekt reguluje także, co podkreślałam we wcześniejszym stanowisku, termin przedawnienia karalności wykroczeń. Rząd w swojej nowelizacji skrócił termin przedawnienia, jeżeli chodzi o wykroczenia popełniane w ruchu drogowym, i zakłada przyspieszenie orzekania w tej sprawie. Pozytywną konsekwencją tych zmian będzie nieuchronność kary za łamanie przepisów drogowych. Liczę na to, że przyczyni się to do poprawy bezpieczeństwa na drogach.

Ustawa również ma zapobiegać zbyt częstemu dotychczas zjawisku prowadzenia pojazdu mechanicznego po cofnięciu uprawnień. Nie trzeba nikogo przekonywać, że są to rozwiązania konieczne, niezbędne do prawidłowego egzekwowania prawa.

Nowelizacja reguluje także kontrowersyjną kwestię pomiarów zawartości w organizmie alkoholu lub obecności środka działającego podobnie do alkoholu.

Doprecyzowanie i zaostrzenie prawa w zakresie przepisów ruchu drogowego jest według mnie właściwym kierunkiem działań rządu.

Koło Poselskie Wolni i Solidarni w pełni popiera przedstawiony projekt i wnosi o jak najszybsze zmiany w procedowanej ustawie.

### **Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu osób pozbawionych wolności**

– punkt 3. porządku dziennego

**Poseł Małgorzata Zwiercan**

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podejmowanie pracy przez osoby osadzone jest istotnym czynnikiem sprzyjającym ich resocjalizacji. Ze względu na ten fakt oraz na to, że dzięki podjętej pracy skazani są w stanie częściowo spłacać swoje zadłużenia, m.in. wynikające z obowiązku alimentacyjnego, warto jest podejmować działania mające na celu zwiększenie zatrudnienia wśród osadzonych. Z zadowoleniem więc przyjmuję założenia programu „Praca dla więźniów”, którego elementem jest procedowana właśnie nowelizacja.

Podczas prac w komisji nad omawianym projektem wniesiono do jego treści kilka poprawek, co do których nie mam zastrzeżeń. Wśród nich jest zmniejszenie wysokości ryczałtu przysługującego przedsiębiorcom decydującym się na zatrudnienie osób skazanych, z pierwotnie proponowanych 40% na 35% wypłacanego tym osobom wynagrodzenia. Dzięki niewielkiemu zmniejszeniu możliwe będzie wypłacanie większej ilości takich „zachęt” oraz łatwiejszy będzie rozwój więziennego rynku pracy. Biorąc pod uwagę, że obecnie ryczałt wynosi 20%, podzielam



opinię, że nadal jest to kwota, która będzie mobilizować pracodawców do podejmowania współpracy.

Ponadto zaproponowano przyspieszenie wejścia w życie wprowadzanych regulacji. Według wniesionej poprawki zmiany miałyby obowiązywać od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu ogłoszenia noweli. Nie mam wątpliwości, że dobre rozwiązania powinny być szybko wdrażane i że ułatwią one sposób wyliczenia wysokości należnego przedsiębiorcom ryczałtu. Mój brak zastrzeżeń wobec tej kwestii wynika również z faktu, że omawiany dziś projekt został już notyfikowany przez Unię Europejską.

Podczas prac w komisji pojawiły się głosy, że nowelizacja jest powierzchowna, że regulacje powinny obejmować również osoby, które opuściły zakłady karne bądź też odbywają swoje kary w systemie dozoru elektronicznego. Zgadza się, że rozszerzenie kręgu beneficjentów tego projektu jest konieczne, jeżeli kwestią skazanych oraz ich resocjalizacji i readaptacji rząd chce się zająć w sposób kompleksowy. A liczę na to, i to, co widzę, potwierdza moje nadzieje, że tak właśnie jest.

Mam jednak świadomość, że nie wszystko da się zrobić od razu. Wiem także, że potrzeba mnóstwa pracy i przede wszystkim czasu, by przygotowywane reformy były skuteczne i przynosiły oczekiwane efekty. Dlatego też dzisiejszy projekt przyjmuję jako jedynie krok do przodu, jeden z wielu z tej materii, i czekam na zapowiadany projekt ustawy o readaptacji.

Koło Wolni i Solidarni w pełni popiera procedowaną nowelizację.

#### **Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Gospodarki i Rozwoju o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o miarach oraz ustawy o wojewodzie i administracji rządowej w województwie**

– punkt 4. porządku dziennego

#### **Posel Małgorzata Zwiercan**

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Procedowana nowelizacja dotyczy modernizacji Głównego Urzędu Miar, tak aby w nowej postaci w pełni odpowiadał obecnym potrzebom. W trakcie dotychczasowych prac podnoszono, że ze względu na planowaną i po części już realizowaną gruntowną przebudowę tego urzędu projekt ten jest bezcelowy. Mnie jednak cieszy postawa wnioskodawców oraz fakt, że po wielomiesięcznych konsultacjach, mając przygotowane i przedyskutowane pewne rozwiązania, chcą je od razu wprowadzić, by mogły one procentować w przyszłości.

Zamiast czekać, w momencie procedowania kolejnych zmian będziemy mieli już podstawy do oceny dziś omawianych regulacji oraz będziemy mieć możliwość naniesienia ewentualnych korekt.

Z zadowoleniem też przyjmuję poprawki wniesione do projektu w trakcie prac w komisjach, w szczególności co do rozszerzenia katalogu uczelni, których przedstawiciele będą mogli być powoływani do nowo tworzonej Rady Metrologii. Zmiana ta jest istotna głównie ze względu na to, że o możliwym członkostwie danego przedstawiciela w radzie decydować będą kompetencje uczelni, nie zaś jedynie jej nazwa. W sposób znaczący wpłynie to na fachowość tego ciała doradczego, które ma mieć również uprawnienia kontrolne.

Warto w tym momencie przypomnieć, że wprowadzane nowelą rozwiązania zmierzają do tego, aby w sposób czynny włączyć w funkcjonowanie Głównego Urzędu Miar przedsiębiorców, którzy jednocześnie mają być bardziej wspierani przez urząd. Dzięki członkostwu w powoływanej Radzie Metrologii przedsiębiorcy będą mieli wpływ na wyznaczanie kierunków badań naukowych oraz priorytetów tej instytucji. Dzięki zaś wprowadzanej reformie administracyjnej urzędu zmniejszone zostaną koszty ponoszone obecnie przez przedsiębiorców.

Kolejnym powodem, dla którego warto przeprowadzić procedowanie tego projektu już dziś, są wprowadzane przepisy umożliwiające Głównemu Urzędowi Miar jako jednostce prowadzącej badania naukowe i rozwojowe z dziedziny metrologii występowanie w konsorcjach i uzyskiwanie środków unijnych.

Według nas dzisiejsze procedowanie tej nowelizacji może przynieść jedynie pozytywne efekty. Koło Wolni i Solidarni będzie więc głosować za przyjęciem tego projektu.

#### **Sprawozdanie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej o rządowym projekcie ustawy o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej**

– punkt 5. porządku dziennego

#### **Posel Małgorzata Zwiercan**

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni mam przyjemność przedstawić stanowisko dotyczące sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o czasie pracy na statkach żeglugi śródlądowej.

Celem projektowanej ustawy jest wdrożenie do polskiego prawa jednej z dyrektyw unijnych, dotyczącej właśnie organizacji czasu pracy w transporcie śródlądowym. W zgodzie z jej zapisami państwa członkowskie zobowiązane były do 31 grudnia 2016 r. przyjąć przepisy ustawowe, wykonawcze i administracyjne niezbędne do jej wykonania. Ustawa ta była szeroko konsultowana i dlatego Polska przekroczyła termin implementacji.

Ustawa niewątpliwie wpłynie na poprawę warunków pracy osób wykonujących pracę podczas żeglugi, a regulacje dotyczące pracy na statkach będą w końcu ujednolicone w całej Unii Europejskiej.

Dotychczas pracę na statku regulowały różnorodne przepisy prawa polskiego, m.in. odnoszące się do dobowej i tygodniowej normy pracy, ale i np. pracy w porze nocnej oraz w niedziele i święta. Po wdrożeniu dyrektywy korzystniejsze warunki pracy istniejące w prawie narodowym pozostaną, a uzupełniać je będą chroniące pracowników przepisy wynikające z unijnej dyrektywy. To korzystne rozwiązanie warte jest poparcia. Warto jednak podkreślić, że przepisy dyrektywy odnoszą się wyłącznie do osób wykonujących pracę na statkach żeglugi śródlądowej w ramach umów o pracę.

Rządowy projekt ustawy wdrażającej unijną dyrektywę definiuje na nowo pracę na statku żeglugi śródlądowej, a także wprowadza bardzo istotne pojęcie sezonu, które w kontekście statków pasażerskich ma diametralne znaczenie.

Zmieniony wymiar pracy w sezonie pozwoli polskim armatorom na uniknięcie przerw w obsłudze pasażerów na zarządzanych przez nich jednostkach pływających. Nie muszę nikogo przekonywać, że rozwiązanie to jest bardzo korzystne dla armatorów i jako takie jest warte poparcia.

Poza zdefiniowaniem liczby godzin i odpoczynku w sezonie dokładnie określono limity pracy w porze nocnej oraz w okresie niedziel i świąt, a także okresy wypoczynku. Jednoznaczne unormowanie kwestii godzin pracy jest korzystne zarówno dla zarządzających, jak i zarządzanych, ponieważ pozwala przewidzieć, na co obie strony mogą liczyć.

Kontrowersje podczas prac nad ustawą w Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wywołała konieczność prowadzenia ewidencji czasu pracy na statku żeglugi śródlądowej. Zgadzam się z wieloma głosami, które wybrzmiały podczas prac komisji, że musimy dbać o interes pracownika, a ewidencjonowanie czasu jego pracy jest powszechnym obowiązkiem pracodawcy nie tylko na statku.

Procedowana ustawa zabezpiecza interesy pracownika wykonującego powierzone mu zadania na statkach żeglugi śródlądowej i nie powinna budzić żadnych wątpliwości. Szerokie konsultacje społeczne, konieczność implementacji na polski grunt unijnego rozporządzenia i korzyści dla polskich pracowników są w moim przekonaniu wystarczającymi argumentami, żeby Koło Poselskie Wolni i Solidarni poparło dalsze prace legislacyjne nad rządową ustawą.

### **Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych**

– punkt 6. porządku dziennego

**Posel Krzysztof Szulowski**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków

publicznych to najważniejsza z dotychczasowych ustaw reformujących ochronę zdrowia w Polsce. Szkoda, że wiele lat upłynęło, zanim projekt sieci szpitali – o tej idei mówił już kiedyś minister prof. Religa – wchodzi w życie.

Dyskusje nad projektem ustawy w toku prac Komisji Zdrowia i na sali plenarnej pokazują, że opozycja jest totalnym krytykiem ustawy, ale argumenty padające ze strony Ministerstwa Zdrowia pozwoliły skutecznie rozprawić się z zarzutami i pokazały, że zarzuty te to przysłowiowe strachy na Lachy. Wymownym tego przykładem była dyskusja w dniu wczorajszym w Komisji Zdrowia dotycząca kardiologii. Znamienne, że przewodniczący komisji, notabene przedstawiciel opozycji, były minister zdrowia Bartosz Arłukowicz zwołał posiedzenie pod wymownym tytułem „Informacja ministra zdrowia na temat negatywnych skutków dla pacjentów ze schorzeniami kardiologicznymi”, z góry sugerując te negatywne skutki. Uważam, że po posiedzeniu komisji, gdyby chciał być w zgodzie z prawdą, powinien ten tytuł zmodyfikować na informację na temat pozytywnych skutków.

Ja osobiście, im dłużej wsłuchiwałem się w argumenty za i dyżurne argumenty przeciw opozycji, tym bardziej przekonywałem się do tej ustawy. To ustawa porządkująca, racjonalizująca, stabilizująca system i konieczna do wprowadzenia.

I moje pytanie: Jakie byłyby konsekwencje utrzymywania systemu opieki zdrowotnej w dotychczasowym kształcie i jakie byłyby skutki nieskrepowanego, a przecież zamrożonego przez ostatnie lata, uruchomienia konkursów na świadczenia zdrowotne?

### **Sprawozdanie Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z zadaniami organów administracji publicznej w zakresie niektórych rejestrów publicznych**

– punkt 8. porządku dziennego

**Posel Bartosz Józwiak**

(Klub Poselski Kukiz'15)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym przedstawić stanowisko klubu Kukiz'15 odnośnie do sprawozdania Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z zadaniami organów administracji publicznej w zakresie niektórych rejestrów publicznych, druk nr 1305.

Sejm na 37. posiedzeniu w dniu 8 marca 2017 r. zgodnie z art. 39 ust. 2 regulaminu Sejmu skierował powyższy projekt ustawy do Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii w celu rozpatrzenia. Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii rozpatrzyła ten projekt ustawy na posiedzeniu w dniu 8 marca 2017 r. Komisja nie wniosła żadnych poprawek.

Przedkładana ustawa zakłada wprowadzenie zmian, które umożliwią obywatelom załatwienie szeregu spraw wymagających kontaktu z administracją publiczną bez konieczności wychodzenia z domu, za pośrednictwem systemów teleinformatycznych. Proponowane zmiany dotyczą m.in. przepisów o ruchu drogowym (możliwość sprawdzenia przez Internet liczby punktów karnych) i przepisów związanych z realizacją różnorodnych świadczeń rodzinnych i pomocowych (udostępnienie informacji z różnych systemów zwalniających obywateli z załączania do wniosków dodatkowych dokumentów, np. zaświadczeń o nauce w szkole czy o studiach). Dotyczą także nowelizacji przepisów z zakresu Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców (np. zakres danych, których gromadzenie przewiduje się w centralnej ewidencji kierowców, obejmuje pełne dane dotyczące naruszenia – również dane pojazdu, którym to naruszenie popełniono: rodzaj, markę, model, numer rejestracyjny).

Projekt zakłada umożliwienie nieodpłatnego dostępu do danych o pojazdach zgromadzonych w centralnej ewidencji pojazdów organom Inspekcji Ochrony Środowiska. Dodatkowo w projekcie zawarto szereg zmian wynikających z analizy ustawy z 1997 r. Prawo o ruchu drogowym w brzmieniu z 2015 r., które są niezbędne dla sprawnego uruchomienia – ciągle jeszcze przygotowywanego – systemu CEPiK 2.0.

Proponowane zmiany mają zwiększyć uprawnienia w dostępie do ww. danych takim organom jak Inspekcja Ochrony Środowiska oraz organom ustalającym prawo do świadczeń rodzinnych czy pomocowych, co według uzasadnienia projektu wspomnianej ustawy ma doprowadzić do zmniejszenia obciążeń biurokratycznych dla obywateli.

Wprowadzenie przedkładanych w ustawie ułatwień jest dziś niezbędne i w wielu aspektach długo oczekiwane. Przepisy dają szansę na praktyczne ułatwienia dla obywateli, których wynikiem będzie zmniejszenie czasu niezbędnego do załatwienia części czynności, do których państwo ich zmusza – a więc realizują jeden z wielu obowiązków, jakie to państwo ma wobec obywatela, a mianowicie działanie na jego korzyść (tu oszczędność czasu i ułatwienie dostępu do danych).

Z powyższych powodów klub Kukiz'15 będzie głosił za przyjęciem sprawozdania komisji.

### **Poseł Krzysztof Paszyk**

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić nasze stanowisko w sprawie sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z zadaniami organów administracji publicznej w zakresie niektórych rejestrów publicznych, druki nr 1305 i 1359.

Omawiany projekt przewiduje umożliwienie obywatelom załatwienia spraw z administracją publiczną za pośrednictwem systemów teleinformatycznych.

Regulacje zakładają nowelizację przepisów regulujących funkcjonowanie centralnej ewidencji pojazdów i centralnej ewidencji kierowców i przepisów stanowiących ramy prawne dla uruchomienia systemu CEPiK 2.0.

Projekt tworzy ramy prawne dla uruchomienia e-usługi dla obywateli umożliwiającej sprawdzenie przez Internet liczby punktów karnych otrzymanych przez kierującego za popełnione naruszenia przepisów ruchu drogowego. Przepisy w tym zakresie – art. 1 pkt 2–4 projektu – mają wejść w życie z dniem 1 kwietnia 2017 r. Informacja o liczbie punktów będzie udostępniana po uwierzytelnieniu osoby, której dane dotyczą, profilem zaufanym na ePUAP – na podstawie danych przekazywanych przez Policję z ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego.

Organy Inspekcji Ochrony Środowiska otrzymają natomiast bezpłatny dostęp do danych o pojazdach, które zgromadzono w centralnej ewidencji pojazdów.

W przypadku wywozu odpadu w postaci pojazdu za granicę RP odpowiedzialność za nielegalne przemieszczanie odpadu ponosi podmiot zbywający pojazd, objęty jurysdykcją RP. Powyższe obciąża zatem głównego inspektora ochrony środowiska do ustalenia ostatniego właściciela pojazdu będącego przemieszczanym odpadem oraz przeprowadzenia względem tej osoby czynności administracyjnych pozwalających na wydanie rozstrzygnięcia w trybie art. 25 i art. 26 ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów.

Jak dotąd działanie Inspekcji Ochrony Środowiska w tym zakresie było utrudnione przez brak dostępu do danych z systemu CEPiK.

Istotą projektowanych zmian jest też zmniejszenie liczby zaświadczeń, które muszą dołączać do wniosku osoby ubiegające się o przyznanie świadczeń rodzinnych, świadczeń w przypadku bezskutecznej egzekucji alimentów, Karty Dużej Rodziny i świadczenia wychowawczego. Zmiany te oznaczają będą zmniejszenie obciążeń biurokratycznych dla obywateli.

Zgodnie z propozycjami zmiany polegać będą na umożliwieniu uzyskania samodzielnego dostępu do systemu informacji oświatowej organom przyznającym świadczenia rodzinne, świadczenia z funduszu alimentacyjnego, Kartę Dużej Rodziny i świadczenie wychowawcze.

Organy przyznające świadczenia rodzinne, świadczenia z funduszu alimentacyjnego i świadczenie wychowawcze będą miały dostęp do Centralnego Wykazu Ubezpieczonych. Będą mogły również bezpośrednio korzystać z danych zgromadzonych na koncie ubezpieczonego i na koncie płatnika składek, na podstawie przepisów o systemie ubezpieczeń społecznych. Projekt zakłada, że organy przyznające Kartę Dużej Rodziny będą miały dostęp do rejestru PESEL i do systemu EKSMOoN.

Projektowane zmiany są kontynuacją i rozwinięciem obowiązujących rozwiązań. Stanowią one, że



organy realizujące świadczenia rodzinne, świadczenia w przypadku bezskutecznej egzekucji alimentów i świadczenie wychowawcze mają samodzielny dostęp do informacji o dochodach osób ubiegających się o świadczenia lub je otrzymujących i członkach ich rodzin od organów podatkowych lub ministra właściwego do spraw finansów publicznych.

Ustawa ma wejść w życie z dniem 1 lipca 2017 r., z wyjątkiem m.in. zapisów o sprawdzeniu przez Internet liczby punktów otrzymanych przez kierującego i pozyskiwaniu z systemu informacji oświatowej przez ministra danych niezbędnych do ustalenia prawa do świadczeń.

Wysoka Izbo! Budowa e-państwa i Polski cyfrowej powinna być jednym z priorytetów naszej działalności w Sejmie. Tego wymaga od nas XXI w. i szybko zmieniające się otoczenie, w którym funkcjonujemy. A trzeba przyznać, że z każdym rokiem coraz bardziej jest to otoczenie cyfrowe. Zmniejszenie obciążeń biurokratycznych dla obywateli, ułatwienie ich kontaktu z urzędami za pośrednictwem Internetu oraz usprawnienie wymiany danych między urzędami ułatwią codzienne funkcjonowanie obywateli i usprawnią działanie administracji.

Nie można pominąć uwag, jakie zgłaszał do projektu generalny inspektor ochrony danych osobowych. Dotyczyły one bezpieczeństwa przesyłania i przekazywania danych osobowych. W jaki sposób autorzy projektu zamierzają zabezpieczyć dane, tak by nie były one poddane hakerskim atakom? Dziwny jest też zapis o dostępie do baz danych dla wojewodów. W jakim celu to właśnie wojewodom przyznaje się tak szerokie uprawnienia?

Występując w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego, nie mogę w tym miejscu nie zwrócić uwagi na problem nierównomiernego dostępu do budowanego takimi projektami e-państwa na terenie naszego kraju. Ciągłe mamy wiele internetowych pustyni – obszarów, gdzie nawet najlepiej sformatowany e-urząd nie dotrze. Równolegle do budowy cyfrowej administracji powinniśmy poszerzać szybki dostęp do Internetu na terenach wiejskich. Zwłaszcza budowa sieci światłowodowych wydaje się pilną potrzebą.

Powinniśmy więc iść dwutorowo: poprawiać zarówno jakość e-państwa, jak i jego dostępność, powszechność. Zwłaszcza na obszarach wiejskich.

### **Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw**

– punkt 10. porządku dziennego

#### **Posel Zbigniew Chmielowiec**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy ma na celu przyspieszenie powrotu repatriantów do kraju oraz wprowadzenie nowych form pomocy, w tym finansowej. Czy zakres proponowa-

nych zmian był konsultowany ze środowiskiem repatrianckim w kraju i za granicą?

Jaka jest przyczyna, że liczba repatriantów od 2007 r. systematycznie spada, a czas na osiedlenie w Polsce w ramach repatriacji może wynosić nawet 10 lat?

Jaka jest najstarsza sprawa oczekiwania na repatriację do Polski?

Jak długo może trwać repatriacja do Polski osób, które na nią oczekują, gdyby ta ustawa nie weszła w życie?

Dotacja dla gminy, która zapewni repatriantom lokal mieszkalny. Gmina może otrzymać do 25 tys. zł na repatrianta. Czy to oznacza, że na rodzinę czteroosobową może dostać do 100 tys. zł?

### **Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o restytucji narodowych dóbr kultury**

– punkt 11. porządku dziennego

#### **Posel Krystian Jarubas**

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec rządowego projektu ustawy o restytucji narodowych dóbr kultury, druk nr 1371

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Projekt ustawy przygotowany przez ministerstwo kultury jest koniecznością związaną z wykonaniem przepisów Unii Europejskiej. Dotyczy konkretnie dyrektywy w sprawie zwrotu dóbr kultury, które wyprowadzono poza terytorium kraju niezgodnie z prawem. Przepisy mają chronić integralność dziedzictwa kulturowego każdego z państw UE przez ułatwienie im dochodzenia zwrotu dóbr kultury wyprowadzonych nielegalnie z ich terytoriów.

Dotychczas działa to dość niejasno, bo nie ma regulacji w zakresie restytucji dzieł sztuki, dóbr kultury. To jest szczególnie istotne w kontekście dzieł utraconych w wyniku II wojny światowej. Regulacja dzięki doprecyzowaniu definicji dobra kultury w naszej ocenie może sprzyjać Polsce w staraniach o odzyskanie tychże dzieł utraconych. Projekt nakłada jednocześnie większą odpowiedzialność na ministerstwo kultury w zakresie działań dotyczących odzyskiwania dóbr kultury za granicą – chodzi także o konsultacje z unijnymi organizacjami i instytucjami.

W efekcie Polska będzie mogła korzystać z procedury uproszczonej restytucji polskich narodowych dóbr kultury, ustanowionej w prawie UE. Dzięki nowym przepisom chronione będą także muzealia (niebędące zabytkami) wpisane do inwentarza muzeum będącego instytucją kultury oraz materiały biblioteczne należące do narodowego zasobu bibliotecznego. Ograniczeniami wywozowymi zostaną więc objęte także np. niechronione dotąd zbiory sztuki współczesnej, które często są bardzo cenne. Nowe przepisy

będą usprawniały postępowanie dotyczące zwrotu, jednocześnie wprowadzą nowe obowiązki związane z wywozem dzieł sztuki za granicę.

W ocenie klubu PSL jest to dobry kierunek. W związku z powyższym będziemy popierać przedmiotowy projekt ustawy.

### **Posel Ireneusz Zyska**

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o restytucji narodowych dóbr kultury, druk nr 1371.

Polska ze względu na swoje położenie geopolityczne oraz burzliwe dzieje na przestrzeni wieków wielokrotnie ucierpiała pod względem wyniszczenia żywej tkanki narodu, ale także zniszczeń majątkowych i rozgrabiania dóbr kultury. Nasz dorobek narodowy był regularnie grabiony i wywożony przez najeźdźców ze Wschodu i z Zachodu. Wiele dóbr zostało zniszczonych, wiele też zostało bezpowrotnie utraconych ze względu na zniszczenie dokumentów i brak możliwości potwierdzenia ich prawa własności.

Polityka państwa mająca na celu ochronę dziedzictwa kulturowego jest ogromnie ważna dla zachowania i wzmocnienia tożsamości narodu. Lekceważące podejście w tej dziedzinie może doprowadzić do patologii i zagrożeń, jakie możemy obserwować w Europie Zachodniej – w Niemczech czy we Francji. Zagrożenie terrorystyczne i brak poczucia bezpieczeństwa we własnym domu są efektem polityki multi-kulti i rozwodnienia tożsamości kulturowej. Uważam, że temu zjawisku należy przeciwdziałać.

Przedłożony projekt ustawy, który jest transpozycją dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/60/UE, daje nadzieję, że odzyskiwanie dóbr kultury stanowiących nasze historyczne dziedzictwo stanie się łatwiejsze, a w efekcie przyczyni się do umocnienia tożsamości narodowej.

Podczas II wojny światowej, w czasie okupacji niemieckiej nasze dobra kultury, w tym zabytki ruchome, były niszczone i rozgrabiane. Dzieła sztuki należące do państwa i do osób prywatnych były przez lata wywożone za zachodnią granicę przez niemieckich „kolekcjonerów”. Całości strat dopełniła rosyjska fala „wyzwolenia” ziem polskich.

Efektywniejsze i szybsze odzyskiwanie utraconych dóbr kultury to nie jedyny cel ustawy. Ustawa za dobro kultury uznaje zarówno zabytki, jak i przedmioty materialne niebędące zabytkami, ale ważne ze względu na ich wartość artystyczną, historyczną, naukową lub znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego.

Taka definicja dóbr kultury umożliwi w przyszłości ochronę przed wywiezieniem z Polski np. muzealiów wpisanych do inwentarza muzeum, zbiorów narodowego zasobu bibliotecznego oraz niechronionych dotąd zbiorów sztuki współczesnej.

Ścisłejsze dokumentowanie obrotu dobrami kultury i ich własności na pewno przyczyni się do utrudnienia nielegalnego ich wyprowadzania, a w przypadku naruszenia przepisów prawa – do szybkiego uzyskania informacji na temat dóbr kultury będących przedmiotem przestępstwa.

W projekcie ustawy zapisano, że za restytucję dóbr kultury będzie odpowiedzialny minister kultury i dziedzictwa narodowego. Ma on podejmować działania – w kraju i za granicą – mające na celu odzyskanie utraconego dobra kultury. Określono też przypadki, gdy minister będzie miał obowiązek z urzędu zająć się sprawą zwrotu mienia. Minister będzie też współpracował z odpowiednimi instytucjami państw unijnych oraz wspierał prowadzenie wzajemnych konsultacji w sprawach zwrotu dóbr kultury na terytorium Unii Europejskiej.

W efekcie Polska będzie mogła korzystać z procedury uproszczonej restytucji polskich narodowych dóbr kultury, ustanowionej w prawie UE. W tym miejscu należy z uznaniem odnieść się do działań prawodawczych Parlamentu Europejskiego, który dostrzegł problem, jakim jest rozpraszenie narodowych dóbr kultury. Przepisy dyrektywy nr 2014/60/UE, które legły u podstaw omawianego projektu ustawy, z pewnością wpłyną na zwiększenie integralności kulturowej państw członków Unii Europejskiej.

Procedowana ustawa zwiększy bezpieczeństwo prawne zbiorów publicznych, kościelnych, kolekcji i zabytków prywatnych na wypadek kradzieży lub przywłaszczenia. Piętnowane będą działania utrudniające odzyskanie utraconych dóbr, polegające na zatajaniu lub fałszowaniu informacji na ich temat.

Ze smutkiem trzeba natomiast zauważyć, że kwestia odzyskania polskich dóbr kultury wywiezionych na Wschód lub też pozostawionych przez Polaków na Wschodzie pozostaje nadal nierozwiązana.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni w pełni popierają projekt ustawy o restytucji narodowych dóbr kultury.

### **Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym – punkt 13. porządku dziennego**

#### **Posel Zbigniew Chmielowiec**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na liście wyrobów akcyzowych określonej w dyrektywie o podatku akcyzowym, a więc produktów, które państwa członkowskie są obowiązane objąć podatkiem akcyzowym, nie zostały wymienione samochody osobowe.

Czy prawdą jest, że Polska jest jedynym państwem w Unii Europejskiej, które stosuje opodatkowanie akcyzą importu samochodów osobowych? Czy w związku z tym, że w Polsce obowiązuje podatek

akcyzowy od samochodów, Polacy rejestrują samochody za granicą? Jaka jest skala zjawiska? Jakie by były skutki finansowe dla budżetu państwa, gdyby ta ustawa została przyjęta?

## Oświadczenia poselskie

### Posel Joanna Borowiak

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Uroczystość nadania sztandaru Kołu Pszczelarzy w Bobrownikach

12 marca br. miałam zaszczyt uczestniczyć w uroczystości poświęcenia i nadania sztandaru Kołu Pszczelarzy w Bobrownikach. Wielkość pracy włożonej w przygotowanie i realizację tej uroczystości, ważnej tak dla braci pszczelarskiej, jak i dla lokalnej społeczności, zasługuje na szacunek i uznanie. Tu pragnę szczególnie podziękować i pogratulować prezesowi Koła Pszczelarzy w Bobrownikach Dariuszowi Domagalskiemu oraz prezesowi Regionalnego Związku Pszczelarzy Ziemi Kujawsko-Dobrzyńskiej we Włocławku Januszowi Lambarskiemu.

Sztandar ma symboliczną wymowę i szczególne znaczenie. To wokół niego rodzi się poczucie wspólnoty oraz świadomość i pamięć o tym, że praca pszczelarza to nie tylko zawód, ale i zamiłowanie, przy którym nigdy nie przechodzi się na emeryturę. Pszczelarstwo to przede wszystkim pasja – pszczelarz kocha pszczoły, musi mieć dużą wiedzę, ale też i intuicję. Współcześnie niezwykle ważne i cenne jest kultywowanie tego pięknego i szlachetnego zawodu dla przyszłych pokoleń i dla ogółu społeczeństwa. Korzyści płynące z bartnictwa są nieocenione.

Poświęcenie, zaangażowanie pszczelarzy, walka z przeciwnościami oraz wielka odpowiedzialność od lat budzą mój podziw i uznanie. Drodzy pszczelarze, jesteście potrzebni ludziom i przyrodzie. Tylko państwa praca oraz nasza, społeczna świadomość i odpowiedzialność pozwolą na zatrzymanie tak cennego dobra, jakim są pszczoły, dające biblijne owoce swej pracy człowiekowi.

Jako córka pszczelarza i członek Parlamentarnego Zespołu ds. wspierania pszczelarstwa życzę braci pszczelarskiej, by państwa szlachetna służba przynosiła wiele satysfakcji i sukcesów, a trud pracy został nagrodzony dobrym zdrowiem, radością oraz pogodą ducha. Zapewniając o swojej otwartości na

pomoc, życzę wszystkiego dobrego. Szczęść Boże braci pszczelarskiej!

### Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiaj mija 60. rocznica urodzin Jacka Kaczmarskiego, który urodził się 22 marca 1957 r. w Warszawie. Uczęszczał do renomowanego warszawskiego liceum – XV Liceum Ogólnokształcącego im. Narcyzy Żmichowskiej. Następnie w 1980 r. ukończył polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim, pisząc pracę z literatury oświecenia.

Równolegle ze studiami Kaczmarski rozpoczął karierę muzyczną. Autor „Murów” był związany z Kabaretem Pod Egidą Jana Pietrzaka. W 1979 r. Kaczmarski otrzymał nagrodę na studenckim festiwalu piosenki w Krakowie za utwór „Obława”, a w 1981 r. – nagrodę dziennikarzy na festiwalu w Opolu.

W momencie wprowadzenia w Polsce stanu wojennego, 13 grudnia 1981 r., Kaczmarski przebywał we Francji w trasie koncertowej. Nie zdecydował się na powrót do kraju. Później żył głównie z występów, część zysków przeznaczając na wspieranie podziemnej „Solidarności”. W 1984 r. zaczął pracować dla Radia Wolna Europa w Monachium. Pracował tam do 1994 r., kiedy to polska sekcja radia została zlikwidowana.

W 1995 r. osiedlił się w Australii, gdzie w marcu 2002 r. wykryto u niego raka przełyku w zaawansowanym stadium. Kaczmarski zdecydował się na kosztowną, skomplikowaną terapię w Austrii, licząc na to, że uniknie operacji trwale uszkadzającej mu struny głosowe. Zorganizowano wówczas liczne koncerty połączone ze zbiórkami pieniędzy. Niestety, nie udało mu się – mimo obiecujących początkowych efektów po 2 latach walki z chorobą Kaczmarski zmarł w jednym z gdańskich szpitali 10 kwietnia 2010 r.

Jacek Kaczmarski zaistniał w polskiej kulturze powojennej jako autor tekstów i kompozytor piosenek. Ten wybór gatunkowy sprawił, że mimo ogromnej popularności, jaką cieszyła się jego twórczość, nie stała się ona dotychczas obiektem obszerniejszych analiz literaturoznawczych. W ostatnich latach sytuacja się zmienia, o czym świadczą liczne prace poświęcone autorowi. Wypada więc żywić nadzieję, że miejsce Kaczmarskiego w literaturze zostanie w końcu prawidłowo rozpoznane.



TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

---

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.  
PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

